



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Poradnik : model gatunkowy i jego tekstowe aktualizacje

Author: Ewa Ficek

Citation style: Ficek Ewa. (2013). Poradnik : model gatunkowy i jego tekstowe aktualizacje. Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



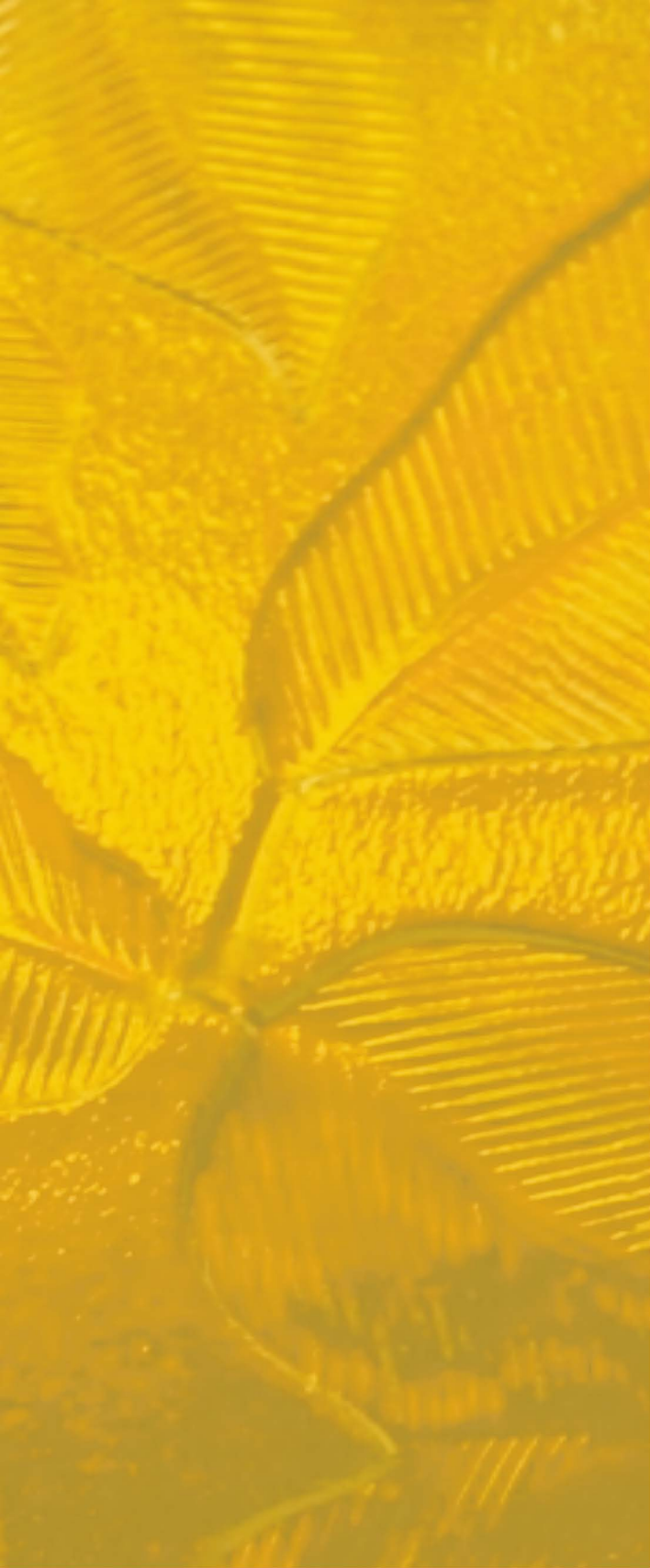
Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

EWA FICEK

PORADNIK

MODEL GATUNKOWY
I JEGO TEKSTOWE AKTUALIZACJE





Poradnik

**Model gatunkowy
i jego tekstowe aktualizacje**



NR 3038

Ewa Ficek

Poradnik

Model gatunkowy i jego tekstowe aktualizacje



Redaktor serii: Językoznawstwo Polonistyczne
Bożena Witosz

Recenzent
Ewa Malinowska

Publikacja będzie dostępna – po wyczerpaniu nakładu – w wersji internetowej:

Śląska Biblioteka Cyfrowa
www.sbc.org.pl

Spis treści

Wprowadzenie	7
Cel i założenia metodologiczne pracy	9
Charakterystyka tekstów źródłowych	13

Część pierwsza

Perspektywa badawcza i metodologiczne podstawy opisu

Rozdział pierwszy	
Ogólnoteoretyczne konteksty analiz	17
Podstawowe założenia lingwistycznej teorii gatunków mowy	17
Wybrane aspekty zasad kategoryzacji	25
Kategoryzacja „klasyczna”	25
Kategoryzacja w oparciu o prototyp a koncepcja podobieństwa rodzinnego	28
Rozdział drugi	
Aparat pojęciowy	37
Gatunek jako model (wzorzec) tekstu	37
Gatunek a/i tekst	42

Część druga

Charakterystyka genologiczna poradnika

Rozdział pierwszy	
Wokół nazwy gatunku	53
Czym był/jest poradnik?	53
Pojęcie, cele i znaczenie poradnictwa	57
Rozdział drugi	
Miejsce poradnika na typologicznej mapie gatunków	61

Poradnik a style funkcjonalne polszczyzny	61
Tekst poradnika na tle wybranych gatunków użytkowych	68
Typologia form poradnikowych	76
Rozdział trzeci	
Poradnik – gatunek złożony	79
Rada i porada jako gatunki mowy	79
Typy gatunków dyrektywnych	79
Rada a/i porada w ujęciu modelowym	85
Radzenie i doradzanie w praktyce językowej	90
Od (po) rady do poradnika	93
Rozdział czwarty	
Składniki modelu gatunkowego poradnika	99
Komponent pragmatyczny	99
Funkcja, potencjał illokucyjny i prymarne zastosowania komunikacyjne	99
Obraz nadawcy jako udzielającego (po)rad	100
Profil odbiorcy, czyli przyjmującego (po) rady	103
Relacje nadawczo-odbiorcze	105
Komponent strukturalny	114
Strategiczne pozycje tekstowe	114
Schemat kompozycyjny i jego możliwe warianty	118
Typograficzno-ikoniczny wymiar tekstu	120
Komponent poznawczy	121
Tematyka oraz sposoby jej prezentowania	121
Podmiotowy punkt widzenia, perspektywa i składniki obrazu świata	124
Komponent aksjologiczny	127
Komponent stylistyczny	130
Rozdział piąty	
Rekonstrukcja pola gatunkowego poradnika	137
Jądro gatunkowe	137
Poradnikowe peryferie i „gry intergatunkowe”	140
Rozdział szósty	
Od modelu do jego tekstowej aktualizacji	145
Tekstowe aktualizacje (proto)typowe	146
Tekstowe aktualizacje nie(proto)typowe	152
Struktury adaptacyjne	152
Struktury parodystyczne	163
W stronę form nieporadnikowych	169
Zakończenie	171
Bibliografia	177
Summary	197
Резюме	198

Wprowadzenie

Współczesny odbiorca ma dostęp do przebogatej oferty rynku książki. Nawet pobieżny przegląd materiałów promocyjnych pozwala stwierdzić, iż wydawcy prześcigają się w wypełnianiu przestrzeni dotąd niezagospodarowanych, ale potencjalnie atrakcyjnych. Publikacjami, które cieszą się ogromnym zainteresowaniem nie od dziś i w szczególny sposób zaspokajają potrzeby szerokich kręgów czytelniczych, są – obok informatorów, przewodników, instrukcji obsługi oraz innych „dzieł klasyfikacji użytkowej” (Balcerzan, 1999: 366) – poradniki¹. Z założenia przekazują one wskazówki praktyczne, tj. oparte na doświadczeniu i możliwe do wykorzystania na co dzień. Odpowiadają na autentyczne lub tylko przewidywane pytania tych czytelników, którzy z jakichś powodów nie mogą bądź nie chcą skorzystać z bezpośredniej pomocy fachowców.

Oprócz publikacji podpowiadających, jak radzić sobie: z depresją, z mężem, z dziećmi, wreszcie z samym sobą, na półkach księgarskich mnożą się kieszonkowe samouczki zarządzania, podręczniki skutecznej komunikacji, książki uczące przyjemnego odchudzania albo przetrwania w pełnym niebezpieczeństwie światie, w końcu nowoczesne poradniki intymne czy komputerowe. Obserwowany rozkwit literatury poradnikowej można tłumaczyć rozmaicie. Niebagatelne znaczenie ma z pewnością doświadczany współcześnie klimat cywilizacyjnego i mentalnego zwrotu. Wydaje się, iż mieszkańcy bardziej rozwiniętych gospodarczo regionów świata jeszcze nigdy nie byli równie bezpieczni i zarazem nigdy wcześniej nie odczuwali tak wielkiego zagrożenia – wygląda to tak,

¹ Zgodnie z ustaleniami Instytutu Kultury i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej (raport z 2002 roku referuję za: Skudrzyk, 2005: 56), poradniki i wydawnictwa encyklopedyczne stanowią 9% wszystkich czytanych książek; wyżej na liście najchętniej czytanych lektur znajdują się: podręczniki szkolne (27%), literatura dziecięco-młodzieżowa (15%), powieści sensacyjne i kryminalne (14%), *science fiction*, *fantasy*, horrory (11%), literatura fachowa (10%). Udział poradników wśród wszystkich książek kupowanych wynosi z kolei 10%; więcej sprzedaje się tylko: podręczników szkolnych (36%), wydawnictw encyklopedycznych (26%), literatury fachowej (13%) i dziecięco-młodzieżowej (11%).

jakby niebezpieczeństwa piętrzyły się wprost proporcjonalnie do zabezpieczeń (Jastrun, 1999: 68). Z drugiej strony, osiąganie coraz to wyższej jakości życia wymaga ciągłego rozwiązywania różnorodnych problemów, a także poszukiwania „punktów orientacyjnych” (Zierkiewicz, Drabik-Podgórna, red., 2010: 7–9). W konsekwencji ustawicznie poszerzają się zakresy udzielanych porad oraz dziedziny, w których poszukuje się pomocy. Dokonuje się również transformacja samego poradnictwa – zmiana jego celów, organizacji oraz treści. Przywołajmy stanowisko Heina Rettera:

W społeczeństwie, którego struktura ciągle się różnicuje i którego wiedza wciąż rośnie, gwałtownie wzrasta zapotrzebowanie na orientację i pomoc. Potrzeby te zwiększają się również dlatego, że orientacje życiowe i wartości, które dawniej były reprezentowane przez tradycyjne instytucje (religia, państwo, obyczajowość, zwyczaj) i przyjmowane bez kwestionowania, dzisiaj utraciły znaczenie, a ludzie coraz częściej sami wybierają formy swego współżycia.

Retter, 2005: 296

W Polsce prawdziwą „eksplozję poradnictwa/doradztwa” (Kargulowa, 1996: 102) wyznaczyła cezura roku 1989. Zmiany polityczne, ekonomiczne i kulturowe, jakie zaszły w państwie, manifestowały się m.in. liberalizacją wzorców społecznych regulujących życie obywateli oraz przejmowaniem obcych norm komunikacji publicznej. „Demokratyzacja” środków masowego przekazu, otwarcie się naszego kraju na kulturę angloamerykańską spowodowały istotne zmiany w świadomości Polaków, zrodziły potrzebę publicznego odkrywania prawdy i poruszania wszystkich tematów – zwłaszcza tych, które otoczone były dotąd aurą obyczajowego tabu (np. Kargulowa, 1996: 100–101; Skudrzyk, 2005: 24–37; Fabijański, Ficek, 2004; 2003: 353; 2006).

Jak próbowałam udowodnić, fenomen literatury poradniczej² należy wiązać ze swoistym paradoksem cywilizacyjnym przełomu stuleci. Pisze np. Tomasz Jastrun (1999: 68): „Im bardziej próbujemy uprościć świat, tym bardziej się on komplikuje, im bardziej go wyjaśniamy, tym bardziej on się nam ściemnia”. Myliłby się jednak ktoś, kto by przypuszczał, że zapotrzebowanie na tego typu teksty pojawiło się dopiero niedawno. Dość powiedzieć, że wspomniane formy (te same, lecz, oczywiście, nie takie same) funkcjonowały dużo wcześniej, choć dziś dopiero – ze względu na różnorodność ich tekstowych kształtów, jak też należne im miejsce w przestrzeni dyskursywnej – zwracają uwagę tak odbiorców, jak tekstologów.

² W odniesieniu do wymienionych form, konstytuujących nurt „komunikacji instruktażowej” oraz „piśmiennictwa opiekuńczego”, Edward Balcerzan (1999: 366–367) stosuje także określenie: „kompedia wiedzy aktywnej”.

Cel i założenia metodologiczne pracy

Poradnik pozostawał dotychczas na marginesie refleksji naukowej i nie doczekał się wyczerpującego omówienia genologicznego, choć inne gatunki (literackie oraz nieliterackie) stały się obiektem wielu opracowań. Potrzebę poddania go wnikliwym analizom lingwistycznym postulowano już niejednokrotnie (np. Wojtak, 1994; por. też Żarski, Staniów, red., 2010), jednakże w literaturze przedmiotu nadal brakuje monograficznej pozycji poświęconej temu osobliwemu bytowi, obejmującemu swą nazwą gatunkową zarówno publikacje prasowe, książkowe, jak i audycje radiowe czy telewizyjne.

Wybór poradnika jako przedmiotu badań jest więc całkowicie uzasadniony. Na moją decyzję wywarły wpływ zarówno obserwacje wcześniej odnotowanych faktów społeczno-kulturowych, jak i lektura teoretyczna, wskazująca na metodologiczne przeobrażenia współczesnej lingwistyki, w szczególności ożywienie w zakresie badań genologii lingwistycznej, pragmatyki, semantyki i stylistyki, wiążące się ze wzrostem zainteresowania problematyką komunikacji międzyludzkiej.

Inspirację udokumentowanych tu wysiłków analitycznych stanowi – jak w przypadku każdej niemal współczesnej pracy lingwistycznej, podejmującej zagadnienia genologiczne – koncepcja gatunków mowy Michaiła Bachtina (1986), ugruntowująca mnie w przekonaniu, iż: „Największą wartość jako »naturalne« uporządkowanie tekstów ma systematyzacja gatunkowa” (Gajda, 1991a: 71).

Niniejsza rozprawa włącza się więc w nurt badań zainicjowanych – z jednej strony – Bachtinowską tezą o determinacji gatunkowej całego uniwersum mowy, z drugiej – poszukiwaniami Anny Wierzbickiej (1973; 1983; 1999). W analizach odnoszę się równocześnie do teorii aktów mowy stworzonej przez Johna L. Austina (1993), a rozwijanej później przez Johna R. Searle’a (1987), choć z niektórych jej aspektów świadomie rezygnuję. W rozważaniach dotyczących gatunkowej charakterystyki poradnika nawiązuję do wcześniejszych prac o charakterze monograficznym¹, zarazem przedstawiam, jak sądzę, nowe rozwiązania.

¹ Wystarczy tu przywołać następujące pozycje: Witosz, 1997; Żmigrodzka, 1997; Kita, 1998; Makuchowska, 1998; Rejter, 2000; Wyrwas, 2002; Bogdanowska, 2003; Żar-

Ostateczny metodologiczny kształt opracowania wyrasta z przyjętego dla potrzeb opisu zaplecza teoretycznego, uzupełniającego koncepcje Bachtina i Wierzbickiej teorią podobieństwa rodzinnego Ludwiga Wittgensteina oraz teorią prototypów w rozumieniu Eleonory Rosch, koncepcją radialnego modelu kategorii George'a Lakoffa oraz teorią zbiorów rozmytych Askera L. Zadeha². Świadczenia lektury poradników upoważniają do wysunięcia hipotezy, iż dla rekonstrukcji modelu poradnika szczególnie uzasadnione będzie wykorzystanie kategoryzacji prototypowej, która: umożliwia objęcie kategoryzacją zbioru jednostek niejednorodnych, dopuszcza stosowanie kryteriów sytuowanych na różnych płaszczyznach tekstu (strukturalnej, pragmatycznej, semantycznej i stylistycznej), odpowiada zróżnicowanym realizacjom gatunkowym (zob. Witosz, 2001a; 2001c).

Moją intencją było nadanie omawianemu tu projektowi wymiaru interdyscyplinarnego; współczesna genologia otwiera się przecież na różne dyscypliny. Poza teorią prototypów, która powstała na gruncie psychologii rozwojowej i operuje tzw. kategoriami naturalnymi, w rozważaniach wykorzystuję ustalenia poradoznawstwa, odwołującego się do dorobku niektórych nauk społecznych (psychologii, socjologii i pedagogiki). Na szczególną uwagę – w tym polemikę – zasługują przede wszystkim konstatacje Edyty Zierkiewicz. Autorka opracowania *Poradnik – oferta wirtualnej pomocy?* nawiązuje m.in. do badań nad czytelnictwem, korzysta z interesujących interpretacji literatury poradnikowej, poszukuje też specyficznych cech poradnikowego tekstu i gatunku³. Poczynione obserwacje, choć wypracowane przez przedstawicielkę dyscypliny niefilologicznej, w wielu miejscach korespondują z moimi.

Główna hipoteza badawcza mojej pracy opiera się na przeświadczeniu o niepewnym statusie dyskursywnym poradnika jako polimorficznej (a być może także „pasożytującej”) formy wypowiedzi, cechującej się rozmytymi, rozciągliwymi ramami demarkacyjnymi. Złożony charakter gatunku oraz przyjęta perspektywa poznawcza nakładają kolejne wymagania, dotyczące sposobu dalszego postępowania. Podstawowa metoda rozprawy polega więc na zbudowaniu teoretycznego modelu poradnika i porównywaniu go z konkretnymi faktami językowymi, a następnie na oddzielaniu elementów (proto)typowych, decydujących o identyfikacji gatunkowej, od elementów zmiennych, warunkowanych kontekstowo.

ski, 2008; Przyklenk, 2009; Dunin-Dudkowska, 2010; a także prace poświęcone charakterystyce gatunków urzędowych, prasowych i innych: Malinowska, 2001; Wojtak, 2004a; Loewe, 2007.

² Por. Wittgenstein, 2004; Rosch, 1973; 1975; 1977; Lakoff, 1987; Zadeh, 1965. Zob. też Tabakowska, 1995 lub Witosz, 2005.

³ Rozdziały tej rozprawy poświęcone zostały następującym zagadnieniom: pierwszy: *Pismiennictwo poradnikowe w badaniach naukowych*; drugi: *Specyfika poradnikowego „gatunku”*; trzeci: *Bezpośrednia relacja poradnicza jako model dla relacji zapośredniczonej poradnikiem*; czwarty: *Autoryzacja poradników jako doradcy*; piąty: *Czytelnicy poradników jako radzący się* (Zierkiewicz, 2004).

Cele projektu przedstawiają się następująco: po pierwsze, wypracowanie hipotetycznego modelu gatunkowego poradnika na bazie jego rozmaitych realizacji tekstowych; po drugie, uzasadnienie postulowanej „wielostylowości”, „wielofunkcyjności”, a także „wielotekstowości” jego konkretnych egzemplarzy⁴; po trzecie, wytyczenie dróg ewolucji badanej formy wypowiedzi.

Modelowanie gatunku na współczesnym etapie jego rozwoju upoważnia do pominięcia zmian ewolucyjnych, jakim on uprzednio podlegał⁵. Zobrazowanie wcześniej obowiązującego modelu gatunkowego, choć intrygujące poznawczo, zdecydowanie przekracza moje możliwości, ponieważ wymagałoby uzupełnienia bazy materiałowej o poradniki minionych epok. W badaniach należałoby również pamiętać o istnieniu podgatunków historycznych z uwagi na to, że końcowe stadia ewolucji są często bardzo dalekie od stadium początkowego (Wilkoń, 2003b: 255–256). Nie zamierzam zatem badać „dynamiki rozwojowej” (Gajda, 2001a) poradnika, zaś „uwikłanie historyczne” prezentowanych tu analiz traktuję jako punkt odniesienia dla zrozumienia i opisanego stanu współczesnego (por. np. Rejter, 2004: 254).

Praca składa się z dwóch, wzajemnie dopełniających się, segmentów – teoretycznego i analitycznego. Część zatytułowana *Perspektywa badawcza i metodologiczne podstawy opisu* obejmuje dwa rozdziały. W pierwszym z nich (*Ogólno-teoretyczne konteksty analiz*) przedstawiam ogólny zarys rozważań, które z kolei odnoszą się do podstawowych założeń lingwistycznej teorii gatunków mowy, a także do wybranych aspektów dwu tradycji kategoryzacji: „klasycznej” i nowszej, wykorzystującej m.in. teorię prototypów i koncepcję podobieństwa rodzinnego. W rozdziale drugim (*Aparat pojęciowy*) dokonuję niezbędnych z punktu widzenia rozprawy uzgodnień terminologicznych – definiuję gatunek jako model (wzorzec) tekstu, charakteryzuję pojęcie tekstu oraz dyskursu, opatruję komentarzem relację łączącą pojęcia „gatunek” i „tekst”.

Kolejną część, noszącą tytuł *Charakterystyka genologiczna poradnika*, otwiera rozdział *Wokół nazwy gatunku*. W rozdziale tym próbuję ustalić, czym była badana forma niegdyś, a czym jest dzisiaj. Staram się także udzielić odpowiedzi na pytanie o naturę i cele poradnictwa – sferę aktywności człowieka, która wiąże się z udzielaniem (po)rad. Rozdział drugi dotyczy usytuowania poradnika na „typologicznej mapie gatunków”. Mój tok rozumowania nie prowadzi zatem od pojedynczego typu tekstu do odnalezienia przysługującego mu miejsca

⁴ Por. sugestie Marii Wojtak (1994), Romualdy Piętkowej i Bożeny Witosz (1994) czy Stanisława Gajdy (1999a; 2001a).

⁵ Należy wyjaśnić, że perspektywa diachroniczna pozwala lepiej zrozumieć „ujawniający się dopiero w historycznych przemianach stosunek stałych i zmiennych elementów struktury”. Przy czym „historyczna ciągłość gatunku” nie musi polegać na mechanicznym odtwarzaniu elementów konstytutywnych (Jauss, 1973; za: Hempfer, 1979: 286). Tezę o historyczności gatunku rozwijają ponadto Michał Głowiński (1983), Ireneusz Opacki (1999) czy Stanisław Gajda (1993a).

w logosferze, wręcz odwrotnie (por. Zaśko-Zielińska, 2002: 19). Zmiana planu obserwacji nie jest przypadkowa. Aby zrealizować zamierzone cele, poddawana badaniom formę sytuuję w pierwszej kolejności na tle stylów funkcjonalnych, wybranych gatunków użytkowych i wreszcie: w obrębie najbliższej rodziny form poradnikowych. Ustalenia dalszych części rozprawy pozwalają przedstawić poradnik jako strukturę skomplikowaną, bliską radzie i poradzie (rozdział trzeci: *Poradnik – gatunek złożony*), jak również wyeksponować istotne komponenty jego modelu gatunkowego: pragmatyczny, strukturalny, poznawczy, aksjologiczny, stylistyczny (por. rozdział czwarty: *Składniki modelu gatunkowego poradnika*). Inne zadanie spełnia rozdział piąty pt. *Rekonstrukcja pola gatunkowego poradnika*. Obiektami szczególnego zainteresowania są tutaj: z jednej strony jądro gatunkowe, z drugiej zaś – sfera zjawisk, jakie nazwałam „grami intergatunkowymi”, przeobrażającymi poradnikowe peryferie. W ostatnim rozdziale pracy (*Od modelu do jego tekstowej aktualizacji*) zebrano analizy materiału tekstowego, który został uporządkowany w trzy grupy: a) tekstowych aktualizacji (proto)typowych, b) tekstowych aktualizacji nie(proto)typowych, c) form pośrednich lub zgoła nieporadnikowych.

Wnikliwa obserwacja rzeczywistości tekstowej winna doprowadzić do wskazania (oraz wyjaśnienia) zarejestrowanych prawidłowości, a także do sformułowania wniosków natury ogólnej.

Charakterystyka tekstów źródłowych

Wybór tekstów źródłowych jest często dla badacza zabiegiem trudnym i niejednokrotnie dyskusyjnym (por. Węglińska, 1998: 6). Niełatwe zadanie stoi także przed tym, kto próbuje porządkować niebywale rozrośnięty obszar form poradnikowych. Wydaje się, że najpoważniejsze problemy badawcze wiążą się z bogactwem przestrzeni zagospodarowanej przez teksty poradników, bowiem na rynku – nie tylko wydawniczym, lecz także medialnym – występuje dziś ogromna liczba, często efemerycznych, okazów.

Oglądowi próbuję poddać zbiór tekstów raczej jednolity pod względem źródłowym. W centrum obserwacji znajdują się przede wszystkim wypowiedzi utrwalone w piśmie – odrębne publikacje książkowe, dla których kontekstem porównawczym staną się z kolei byty nieautonomiczne: porady prasowe, kalendarzowe itp. W tle pojawią się dodatkowo formy mówione: (po)razy związane z codzienną praktyką językową, wypowiedzi występujące w mniej lub bardziej oficjalnych sytuacjach komunikacyjnych – zarejestrowane lub zasłyszane.

Troska o większą wyrazistość projektowanych dociekań sprawiła, że ostatecznie w polu mojego zainteresowania nie znalazły się poradniki radiowe, telewizyjne lub internetowe, a także multimedialne programy o profilu poradnikowym, upowszechniane na kasetach wideo bądź dyskach CD-ROM itp. Ponieważ praca przyjmuje perspektywę synchroniczną i nie jest pomyślana jako historia form poradnikowych, nie przywołuję w niej również poradników dawnych (historycznych).

Ścisłą bazę obserwacji tworzy zbiór tekstów poradnikowych, którym autor lub wydawca przypisał taką właśnie identyfikację gatunkową, oraz grupa publikacji, które nie są poradnikami w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale mogą być tak postrzegane (w każdym razie ich tekstowa interpretacja wymaga przywołania wzorca gatunkowego poradnika). Mam tu na myśli formy paraliterackie, parodie tworzone przez znanych pisarzy, a także żartobliwe, bazujące na konwencji gatunku i dlatego warte odnotowania, publikacje „na opak”, wreszcie książkowe zapisy autentycznych rozmów z osobami, które uchodzą za cenione w jakiejś dziedzinie autorytety.

Analizą objęłam głównie pozycje najnowsze (rodzime i tłumaczone¹), te, które ukazały się po roku 1989, zaś uwzględniona tu podgrupa poradników wydanych wcześniej stanowić ma w zamyśle niezbywalny punkt odniesienia późniejszych konstatacji. Na swoisty „korpus materiałowy” rozprawy składają się publikacje reprezentujące rozmaite (najbardziej rozpoznawane, cieszące się największą poczytnością) serie wydawnicze, takie jak np.: „101 Praktycznych Porad”, „Poradnik Doskonały”, „Nauka X w Weekend”, „Twoje Prawo”, „Porada bez Wizyty”, „To, Co Najważniejsze”.

Tekstów przykładowych szukałam w obrębie dziedzin „obsługujących” różne przestrzenie ludzkiej aktywności (medycyna, prawo, ekonomia, technika, psychologia, edukacja, obyczaje itd.). Za dodatkowe kryterium uwzględniane przy doborze materiału uznałam więc – obok czasu publikacji – także zróżnicowaną tematykę oraz formę językową konkretnych przykładów, realizujących odmienne strategie komunikacyjne.

Zebrany przeze mnie materiał nie ma, w moim odczuciu, charakteru czysto egzemplifikacyjnego² – wszak współdecyduje on o ostatecznym kształcie stawianych przeze mnie tez. Jego wewnętrzna różnorodność jest konsekwencją założenia, że można dążyć do zbudowania modelu określonego gatunku, „szukając jego konstytutywnych cech w różnorodnych realizacjach konkretnych okazów” (Witosz, 1997: 12).

¹ Duża część literatury poradnikowej to teksty tłumaczone z języka angielskiego, niemieckiego czy francuskiego. Jeśli to możliwe, zestawiam określony typ poradnika tłumaczonego z jego polskim odpowiednikiem, nie jest natomiast moim zamiarem wprowadzanie wyraźnych podziałów materiału egzemplifikacyjnego, które wiązałyby się z językiem pierwowzoru. Do podobieństw i różnic między poradnikami rodzimymi i tłumaczonymi powrócę w zakończeniu pracy.

² W zilustrowaniu stawianych przeze mnie hipotez pomagają przywoływane na bieżąco przykłady. Jeśli to konieczne, wskazuję szerszy kontekst pojawienia się tych wypowiedzi. Warto również podkreślić, że w niektórych miejscach pracy (por. chociażby uwagi dotyczące tytułu poradnika czy jego odbiorcy) sięgnęłam po egzemplifikacje nieujęte w bibliografii podmiotu, omawiane przez interpretatorów poradnictwa bądź związane z różnego rodzaju kwerendami.

Część pierwsza

Perspektywa badawcza i metodologiczne podstawy opisu

Rozdział pierwszy

Ogólnoteoretyczne konteksty analiz

Podstawowe założenia lingwistycznej teorii gatunków mowy

Genologia lingwistyczna to subdyscyplina naukowa, której zręby ukształtowały się stosunkowo niedawno – w Polsce historia jej badań sięga dopiero trzydziestu lat (Witosz, 2005: 11). O powstaniu odrębnej, spokrewnionej z nauką o tekście (ściślej: z teorią lub lingwistyką tekstu¹), gałęzi językoznawstwa zdecydowała potrzeba skoncentrowania się na wieloaspektowych analizach umożliwiających opis oraz klasyfikację całego uniwersum mowy. Przestrzeń badawcza subdyscypliny jest zatem rozległa: od gatunków praktycznych (naukowych, publicystycznych, urzędowo-administracyjnych, religijnych, potocznych) po artystyczne.

Nazwę pionierskiego nurtu dociekań zaproponował na początku lat osiemdziesiątych Antoni Furdal (1982). Miała ona akcentować interdyscyplinarny charakter objętych nią eksploracji, w których uprzywilejowaną pozycję zarezerwowano dla tradycji literackiej. Stworzony termin, choć, jak chciał jego pomysłodawca, „roboczy”, tymczasowo zapożyczony z poetyki, przyjął się w humanistyce, nie budząc większych zastrzeżeń.

Źródła myśli genologicznej należałoby poszukiwać w starożytności, w antycznej poetyce oraz retoryce; przypomnijmy tu choćby konstatacje Platona oraz Arystotelesa². Początkowo formułowana w traktatach normatywnych, z czasem (wiek XX) stała się częścią nauki o literaturze. Funkcjonowała ponadto w postaci

¹ Związek z tak precyzowanym typem analiz widzą autorzy licznych prac. Por. np.: Żmigrodzka, 1997; Makuchowska, 1998; Rejter, 2000; Wilkoń, 2002: 197–198; Wyrwas, 2002; Wojtak, 2004a; Witosz, 1997; 2005. Por. także Bilut-Homplewicz, Czachur, Smykała, red., 2009.

² Por. wypowiedź Ewy Wolańskiej (Bańkowska, Mikołajczuk, red., 2003: 94–95 i nast.), wskazującej na takie dzieła, jak *Państwo* (III 392) oraz *Poetyka*.

wiedzy niewerbalizowanej, zbiorowej (o świadomości gatunkowej użytkowników języka zob. Zaśko-Zielińska, 2002). Pierwsze próby klasyfikacyjne dotyczyły wyłącznie utworów literackich charakteryzowanych na tle wybranych epok, co zdawało się przesądzać o ostatecznym kształcie (zakresie, celach i metodach) opisu (por. Jaworski, 1999: 10–11). Stopniowo refleksją genologiczną obejmowano coraz szerszą grupę form. Nie jest jednak moim zamiarem omawianie rozległych dziejów tej refleksji (poruszonej kwestii więcej uwagi poświęca Stanisław Gajda, 1993a: 247–249³). Obrazując teoretyczne oraz metodologiczne podstawy prezentowanego paradygmatu, chciałabym jedynie odnotować (oraz krótko przypomnieć) najważniejsze konstrukcje myślowe, które wyznaczyły (i w dalszym ciągu wyznaczają) kierunek naukowego (lingwistycznego) oglądu struktur werbalnych. Koncepcje te składają się jednocześnie na swoiste „zaplecze dyskursywne” (np. Starzec, 1999) niniejszego opracowania. Mam przy tym świadomość, że z niektórymi zarysowanymi tu (zapewne w sposób niewyczerpujący) założeniami można się dziś nie zgadzać, wszak przyjęcie określonej perspektywy badań nie oznacza pełnej akceptacji wszystkich, łączonych z nią hipotez. Nie sposób jednak, jak sądzę, budować własnej propozycji bez uwzględnienia tak bogatego dorobku.

Wspominałam już o tym, że znacznie dłuższą tradycją niż lingwistyczna teoria gatunków mowy wyróżnia się genologia literaturoznawcza. Za niezwykle ważne i interesujące dla polskich genologów (również językoznawców) trzeba uznać prace Stefani Skwarczyńskiej (szczególne miejsce w twórczości uczonej zajmuje 3. tom *Wstępu do nauki o literaturze*, 1965; por. też np. 1970; 1983). Sformułowana przez badaczkę humanistyczna teoria gatunku (Gajda, 1993a) w istotny sposób wpłynęła na kształt wielu późniejszych ustaleń. Wyrasta ona z rozumienia tekstu (ujmowanego w jego naturalnej różnorodności i zmienności) jako ogniwa komunikacji międzyludzkiej. Zdaniem uczoney, o „tkance gatunkowej” miały decydować następujące czynniki (przenikające się i warunkujące swoje istnienie): a) podmiot mówiący; b) odbiorca; c) stosunek: nadawca – odbiorca; d) sytuacje: nadawcza, odbiorcza, nadawczo-odbiorcza; e) funkcja/cel tekstu; f) przedmiot/temat tekstu; g) ujęcie przedmiotu; h) tworzywo tekstu; i) środki przedstawienia i wyrazu, tworzywo; j) kod (Skwarczyńska, 1965: 135–150). Jak widać, Skwarczyńska usiłowała zespolic podejście strukturalistyczne

³ „W dziejach genologii można wyróżnić dwa okresy rozwojowe: stadium uniwersalistyczne od czasów najdawniejszych po wiek XIX oraz stadium naukowe od przełomu wieku XIX i XX” (Gajda, 1993a: 247). W obrębie okresu naukowego wydziela się trzy kierunki: „1) pozytywistyczny, w którym gatunki traktuje się jako konkretne zjawiska procesu literackiego; 2) strukturalistyczny (od lat dwudziestych XX wieku), akcentujący systemowe powiązania elementów tekstów; 3) komunikacyjny – preferujący badania empiryczno-historyczne uwzględniające kontekst kulturowy, zaś krytycznie ocenia się wąski empiryzm i podejście taksonomiczne, sprowadzające się do konstruowania pojęć genologicznych jako pojęć klasyfikujących” (Gajda, 1993a: 247). Literacką refleksję genologiczną cechuje zatem przejście od ujęcia apriorycznego do historycznego, dynamicznego (zob. Bolecki, Opacki, red., 2000).

i funkcjonalne. Z jej wywodów wynika także, że planowy namysł nad przejawami komunikacyjnej aktywności człowieka wymaga pogłębienia – z konieczności pominęłam tu szereg zajmujących, niejednokrotnie komentowanych ustaleń szczegółowych, które, choć inaczej artykułowane, wyraźnie korespondują z poglądami Michaiła Bachtina⁴ (o nich później).

Obok Stefanii Skwarczyńskiej poważny wkład w rozwój zorientowanej literaturoznawczo genologii wnieśli także: Michał Głowiński, Henryk Markiewicz, Ireneusz Opacki, Stefan Sawicki, Jan Trzynadłowski, Czesław Zgorzelski (por. Gajda, 1993a: 248). Myślę, że nie ma potrzeby przypominania całości dokonanych tych wybitnych badaczy (np. Głowiński, 1983; Markiewicz, 1996; Opacki, 1983; 1999; Sawicki, 1976; Trzynadłowski, 1983; Zgorzelski, 1975; nowsze spojrzenie literaturoznawców przynosi praca zbiorowa: Bolecki, Opacki, red., 2000), ich ustalenia, odkrywane wciąż na nowo, powracają w licznych artykułach oraz rozprawach. Wielu spostrzeżeń dostarczyły obserwatorom form fikcyjnych oraz praktycznych m.in. uwagi dotyczące kryteriów wyodrębniania gatunków literackich oraz ich złożonej struktury, historycznego rozwoju czy „krzyżowania się postaci gatunkowych”.

Dla badań lingwistycznych zasadniczą płaszczyzną odniesień była od początku koncepcja Michaiła Bachtina⁵. Prawdą jest, iż rosyjski filolog nigdy nie zbudował spójnej typologii gatunków (por. np. Wojtak, 2004/2005: 158–159; Witosz, 2005: 46–48), mimo to wysunął wiele postulatów, które przyciągnęły uwagę uczonych i dały początek wielonurtowej refleksji nad zagadnieniami wcześniej przemilczanymi. Przejdźmy do ich zwięzłej prezentacji.

Bachtin postawił tezę, że: „Gatunki mowy są nam dane w taki sam niemal sposób jak język ojczysty, którego używamy bez trudności również przed teoretycznym opanowaniem gramatyki” (1986: 373). Zgodnie z taką interpretacją, „strumień mowy nigdy nie jest amorficzny”: „Mówimy wyłącznie przy użyciu określonych gatunków mowy, tzn. wszelkie nasze wypowiedzi posługują się konkretnymi, względnie trwałymi i typowymi formami konstruowania

⁴ Obie teorie krystalizowały się w bliskim czasie, ale niezależnie od siebie. Początki pracy Skwarczyńskiej to przełom lat dwudziestych i trzydziestych (w 1931 roku na łamach „Pamiętnika Literackiego” ukazał się artykuł *O pojęciu literatury stosowanej*, z 1930 roku pochodzi *Próba teorii rozmowy*, a w roku 1937 została wydana rozprawa pt. *Teoria listu*), w drugiej połowie lat dwudziestych zaczął rozwijać swoją teorię genologiczną Bachtin. Punkty zbieżne tych koncepcji, a także podobne drogi życiowe uczonych omawia Monika Zaśko-Zielińska (2002: 9–19) – jej obserwacje zreferowałam. Zob. też Dąbrowski, 1974.

⁵ Rozważania nad gatunkami mowy bądź gatunkami literackimi zdominowały niemal całą twórczą działalność badacza. Problematyka ta została przedstawiona najszerzej w opracowaniu *Problem gatunków mowy* oraz w IV rozdziale *Problemów poetyki Dostojewskiego*. Światowa nauka odkryła Bachtina stosunkowo późno – dopiero w 2. połowie lat sześćdziesiątych XX wieku (Żytko, 1994: 10; za: Zaśko-Zielińska, 2002: 10). O znaczeniu dociekań Bachtina dla dzisiejszej genologii czyt. w: Czaplejewicz, Kasperski, red. 1983; Zaśko-Zielińska, 2002; Witosz, 2005.

całości” (wyróżnienie autora; Bachtin, 1986: 373)⁶. Cechę definicyjną każdej formy stanowi intencja nadawcy. A zatem użytkownik języka, mając poczucie pewnej perspektywy gatunkowej, automatycznie dobiera (i odbiera) komunikaty adekwatne do danej sytuacji (w grę wchodzi tutaj: sfera społecznego porozumiewania się, rodzaj kontaktu, audytorium itp.), te zaś odlewają się w określone (rozpoznawalne) kształty. Dzieje się tak dlatego, że:

Uczymy się nadawać naszym wypowiedziom formę gatunkową, a słysząc cudzą mowę, już od pierwszych słów identyfikujemy jej gatunek, odgadujemy właściwy jej rozmiar (tzn. przybliżoną rozpiętość całości), określoną budowę kompozycyjną, przewidujemy koniec. Innymi słowy – od początku wyczuwamy językową całość, która potem, w procesie mowy, tylko się precyzuje. Gdyby nie istniały gatunki mowy lub gdybyśmy nie opanowali umiejętności posługiwania się nimi, jeśli trzeba by było powoływać je do istnienia dopiero w mówieniu, zaś każdą wypowiedź tworzyć swobodnie, jako pierwszą, to obcowanie językowe byłoby prawie niemożliwe.

Bachtin, 1986: 374

Skoro umiejętność porządkowania generycznego stanowi składnik kompetencji językowej, typologia naukowa powinna odwoływać się do intuicji potocznej. Ilość oraz rozmiary struktur mowy odpowiadają ogromnemu zróżnicowaniu ludzkiej aktywności. Co warto podkreślić, Bachtin rozróżniał formy skonwencjonalizowane i bardziej swobodne, uwypuklał kulturowe uwarunkowania norm gatunkowych. Obok siebie zestawiał tak odmienne gatunki jak: replika potocznego dialogu, wielotomowa powieść i traktat naukowy. Powoływał się także na wiele innych przykładów, m.in. na: wyzwiska i przekleństwa ludowe, zaklęcia czy przysięgi (Bachtin, 1986). Gatunki mają w tym ujęciu mniej lub bardziej trwałe, obligatoryjny charakter. Ich specyfika ujawnia się wtedy, gdy „wcielamy naszą myśl w określony kształt gatunkowy, niekiedy szablonowy i schematyczny, czasem zaś bardziej giętki, plastyczny i twórczy [...]” (Bachtin, 1986: 373).

Badania nad formami wypowiedzi – nie tylko wtórnymi (złożonymi), lecz także prymarnymi (pierwotnymi, prostymi) – powinny, zdaniem uczonego, uwzględniać ich historię (wyodrębnianie się nowych gatunków mowy, zanik istniejących wcześniej). Impulsem do powstawania rozmaitych typów wypowiedzi są właściwe każdej sferze okoliczności obcowania językowego (Bachtin, 1986: 354), o modyfikacjach wskazanych struktur decydują też przypisane im funkcje (naukowa, techniczna, publicystyczna, praktyczna, obyczajowa).

W tym kontekście należy podkreślić za Teresą Dobrzyńską, iż badacz nie do końca doprecyzował wprowadzone rozróżnienie. Jak wynika z jego rozważań, określenie „gatunki pierwotne” funkcjonuje w dwóch znaczeniach: diachronicz-

⁶ Jak już o tym wspominałam, przekonanie to pragnę uczynić ważnym składnikiem teoretycznego zaplecza analiz.

nym i relacyjnym⁷. Przywołajmy analizę przedstawioną w pracy Dobrzyńskiej: „W pierwszym oznacza najprostsze, prastare formy komunikacji, wypracowane na najwcześniejszym etapie rozwoju społecznego, przed upowszechnieniem się pisma. W drugim – jest to pojęcie relacyjne. Gatunkiem »pierwotnym« w stosunku do innego – »wtórnego« – jest gatunek, który staje się podstawą przetworzenia” (1992: 76). Następna niejednoznaczność wywodu Bachtina wiąże się z tym, że drogę ewolucji form gatunkowych opierał on na opozycji: dialog ustny – pozostałe formy komunikacji: retoryczne, literackie, naukowe itd., jednocześnie dopuszczał możliwość, by „podstawę przetworzenia” stanowiły formy komunikacji pisemnej, „uwewnętrznione” przez inne gatunki, np. literackie (por. Dobrzyńska, 1992: 76–79). Wczytując się w wykład filologa, można wreszcie stwierdzić, że także dialog ustny traktuje on jako gatunek o złożonej strukturze (konkretne repliki dialogowe, które mogą być wchłaniane przez struktury bardziej rozbudowane to: prośba, pytanie, skarga, powitanie itd.), por. Gajda, 1991a.

Integralna interpretacja gatunku odegrała w badaniach tekstologicznych ogromną rolę, przyczyniła się bowiem do objęcia namysłem wszelkich wystąpień słownych oraz przekroczenia granic dotąd nieprzekraczalnych, dzielących gatunki literackie i praktyczne. Pisze Maria Wojtak (2004a: 13): „Ujmowanie gatunku jako zbioru zmieniających się konwencji, postulat uwzględniania w analizach kilku aspektów gatunkowej struktury – a więc kompozycji, tematyki i ukształtowania stylistycznego, postrzeganie relacji między gatunkami jako jednego z parametrów genologicznego opisu – to wszystko są Bachtinowskie prawdy, które stały się trwałym składnikiem wiedzy teoretycznej o gatunkach mowy”. Konsekwentne, zdecydowane twierdzenia autora (doskonale znane i przyswojone) ciągle inspirują, zachęcają do rewizji, czasem prowokują także do akcentów polemicznych⁸.

⁷ Na potrzeby pracy przyjmuję ujęcie relacyjne. Więcej na temat zawitych „współpowiązań gatunkowych” (Bachtin, 1986: 351) w dalszej części pracy.

⁸ Aleksander Wilkoń sytuuje myśl Bachtina w kontekście sowieckiego życia, pozbawionego swobodnej potoczności i zdominowanego przez stereotypowość (Zaśko-Zielińska, 2002: 15). Porównajmy ocenę: „[...] nieprawdziwe jest przekonanie, iż mówimy wyłącznie przy użyciu określonych gatunków mowy; są bowiem wypowiedzi, które mają wielki współczynnik swobody, improwizacji i intuicji, nie podlegając konwencjom. Nie jest prawdziwe zdanie, iż wszelkie wypowiedzi posługują się »formami całości«, że naturalny dialog nadaje naszej myśli określony kształt gatunkowy” (Wilkoń, 2002: 208). Polemiki z wyrażonym tu poglądem podjęła się ostatnio Bożena Witosz (2005: 33–39). Oto najważniejsze kontrargumenty: Autorka nie przyjmuje zarzutu, że „problematyka gatunków mowy potocznej została od razu błędnie rozpoznana” (Wilkoń, 2002: 209). Każda indywidualna wypowiedź jest reprezentantem jakiejś zbiorowości i charakterystycznego dla niej typu kultury, co nie znaczy, iż koncepcja gatunków mowy „zmierza – posługując się słowami Wilkonia (2002: 208) – ku schematyzacji i uproszczeniom [...]”. Bachtin nigdy nie odmawiał wypowiedzi współczynnika „swobody, improwizacji i intuicji” (podmiot może np. dokonać „transakcentacji gatunkowej”, może także krzyżować gatunki lub po prostu odcisnąć na nich swe indywidualne piętno – por. Bachtin,

Do prac Bachtina, a także do teorii aktów mowy Johna L. Austina oraz Johna R. Searle'a (zob. Austin, 1993; Searle, 1987; por. też Zdunkiewicz, 1993)⁹ nawiązała Anna Wierzbicka (por. 1973; 1983). Uczona zgłosiła oryginalny projekt genrów mowy¹⁰, oparty na założeniach semantyki elementarnych części znaczeniowych (*semantics primitives*). Zajął się ponadto zagadnieniem (sygnalizowanym wcześniej także przez Bachtina) kulturowych uwarunkowań form mowy (1999).

Autorka zaproponowała zmianę perspektywy obserwacji z aktów mowy, które w jej opinii zazwyczaj ograniczają się do zdania, na bardziej rozbudowane formalnie genry. Dążyła ona do eksplikacji gatunku jako sumy komponentów illokucyjnych „poprzez ciąg prostych zdań, wyrażających założenia, intencje i inne akty umysłowe mówiącego, definiujące dany typ wypowiedzi. Elementarność lub *quasi*-elementarność jednostek semantycznych stosowanych w modelu i ich powtarzalność (w różnych układach) – czytamy w publikacji *Genry mowy* – zapewnia łatwe porównywanie różnych genrów i unaocznia wiążące je relacje strukturalne” (Wierzbicka, 1983: 129). Punktem wyjścia tak zaplanowanych obserwacji było więc przekonanie, że aby zbudować modele gatunków, należy przede wszystkim wyizolować cel komunikacyjny każdego z nich.

Pomimo wcześniejszych deklaracji, przedsięwzięcie ograniczało się w większości przypadków do analizy form niezbyt rozbudowanych (obok genrów prostych, takich jak: prośba, skarga, podziękowanie, komplement, modelowaniu poddano też formy bardziej złożone: przemówienie, wykład, rozmowę, protokół, a także pamiętniki, autobiografię, zob. Wierzbicka, 1983). Okazało się jednocześnie, iż wypracowana procedura może być stosowana w odniesieniu do

1986: 375). „Mamy wszelkie podstawy sądzić – przekonująco dowodzi B. Witosz (2005: 35) – że również wtedy, gdy mówiący w swej wypowiedzi celowo lub nieświadomie łamie standardy zachowań językowych, jego akt kreacji (nieprzestrzegania konwencji) może być zinterpretowany jedynie na tle znajomości norm. W przeciwnym wypadku, jak podkreślał Bachtin, takie zachowanie komunikacyjne byłoby niezrozumiałe”.

⁹ Pierwsze idee tzw. oksfordzkiej szkoły analitycznej sięgają końca lat trzydziestych. Najpełniejszy wyraz znalazły one w wykładach J.L. Austina z 1955 roku, opublikowanych po jego śmierci w roku 1962 pt.: *How to Do Things with Words* (przypominam za: Grzegorzewska, 2002: 75). Teoria aktów mowy wyrosła więc z filozofii języka, odegrała również rolę w rozwoju lingwistyki – przesunęła centrum zainteresowań z analizy systemowej na analizę struktur komunikacyjnych. W szerszej perspektywie (zmodyfikowana przez J.R. Searle'a; wśród kontynuatorów i krytyków myśli Austina byli też Peter F. Strawson, a także Paul H. Grice, Geoffrey Leech i inni) stała się jednym z filarów nowoczesnej pragmatyki językoznawczej. Na grunt polski teoria ta została przeniesiona w latach siedemdziesiątych za sprawą Anny Wierzbickiej i Krystyny Pisarkowej (Zdunkiewicz, 1993: 259). Rozgraniczeniem terminów: gatunek mowy – akt mowy przyjdzie się zająć później.

¹⁰ Tak przetłumaczony termin Bachtina miał sugerować, iż ma niewiele wspólnego z pojęciem gatunku literackiego (por. krytyczną wypowiedź Głowińskiego, 1992: 79). Nie wszyscy lingwiści nawiązują do konwencji zapisu upowszechnianego przez Wierzbicką, niektórzy (np. Ostaszewska, Sławkowa, 1996) odnoszą się do łacińskiego terminu *genera scribendi* (Ziomek, 1992) bądź do tradycji literatury anglosaskiej (Dusza, 1998). Por. na ten temat Witosz, 2005: 49.

niewielkiej liczby gatunków: po pierwsze, złożone gatunki mowy nie mogą zostać wyczerpująco opisane przez „zminimalizowaną” definicję; po drugie, teksty poddające się kategoryzacji na podstawie jednego wyznacznika są rzadko spotykane (por. Rejter, 2000: 16–17).

Wątpliwości, jakie może budzić (skądinąd pożyteczne i przynoszące wymierne rezultaty¹¹) ujęcie Anny Wierzbickiej, następująco wyraziła Aleksandra Okopień-Sławińska:

Semantyczne analizy Wierzbickiej są pierwszą propozycją systematycznego opisu gatunków mowy. Modelują one jednak nie tyle formy gatunkowe, co leżące u ich źródła intencje komunikacyjne nadawcy, które Wierzbicka utożsamia z illokucyjnymi komponentami aktu mowy. Tymczasem gatunki mowy są czymś innym, a mianowicie – skonwencjonalizowanymi sposobami utekstowania takich intencji. I te właśnie sposoby wypadałoby uczynić przedmiotem opisów gatunkowych.

Okopień-Sławińska, 1988: 179

W ostatnich latach lingwistyczna nauka o gatunkach (można tu wyodrębnić genologię tekstów użytkowych oraz genologię tekstów artystycznych¹²) „emancypuje się i krzepnie” (Wojtak, 2004/2005: 156). Stawiając sobie za cel zintegrowaną analizę form mowy, sięga po instrumentarium pojęć i technik analitycznych różnych dyscyplin. W największym stopniu korzysta z osiągnięć tekstologii¹³, odwołuje się także do ustaleń lingwistyki pragmatycznej, teorii dyskursu, lingwistyki międzykulturowej i kognitywnej, stylistyki oraz retoryki (por. Witosz, 2005: 13–14; Wojtak, 2004/2005: 156); sama także oddziałuje na dziedzinę z najbliższego sąsiedztwa:

Stylistyka, zainspirowana kategorią gatunku, częściej dziś przygląda się stylom gatunkowym oraz ich indywidualnym realizacjom tekstowym niż szerszym i ogólnym kategoriom stylów funkcjonalnych, pragmatyka zaczyna zwracać uwagę na projektowanie sytuacji komunikacyjnej przez poszczególne gatunki, a lingwistyka kognitywna stawia w centrum uwagi schematy poznawcze leżące

¹¹ Por. zastosowania metody np. w: Żmigrodzka, 1997; Wyrwas, 2002. Raz jeszcze chciałabym podkreślić miejsce i rolę przedstawionego projektu w obrębie genologii. Sposób analizy zaproponowany przez Wierzbicką przywołam w rozdziale trzecim części drugiej.

¹² Równocześnie z monograficznymi ujęciami gatunków praktycznych, wykorzystującymi metody genologii lingwistycznej, pojawiły się prace, które opisywały ukształtowanie tekstów artystycznych (por. np. Witosz, 1997). Na marginesie warto odnotować, iż zastosowanie metod nowego paradygmatu da się zauważyć także w analizach, które dokonywane są z perspektywy metodologii literaturoznawczej (por. np. Grochowski, 2000). Obserwacje te odnotowuje B. Witosz (2005: 15).

¹³ Wskazuje się na jej bliskie powinowactwo zwłaszcza z teorią tekstu; por. badania formalnego wymiaru gatunku. Sposoby wykorzystania kategorii teoritextowych przedstawiają opracowania, które przywoływałam w pierwszym przypisie tego rozdziału.

u podstaw tworzenia i interpretowania gatunkowo zdeterminowanych tekstów. [...] Dlatego niezwykle trudno odpowiedzieć w sposób jednoznaczny na pytanie, co genologia zawdzięcza poszczególnym subdyscyplinom, gdyż te pozostają względem siebie w nieustannych kontaktach dialogicznych, budując sieć związanych z tekstem pojęć – wzajemnie się naświatlających i dopełniających.

Witosz, 2005: 81–82

Wydaje się, iż wśród „działów wiedzy”, na które powinna być otwarta genologia, muszą się znaleźć także dyscypliny niefilologiczne. Pozwoli to uzupełnić charakterystykę form i wytworów działań związanych z konkretną sferą o problemy, których filologia nie jest w stanie samodzielnie opisywać (odnośne przykłady podaje Wojtak, 2004/2005: 170–171).

Genologię lingwistyczną można postrzegać zarówno jako subdyscyplinę opisową, jak i porównawczą. Jej ustalenia mogą być wykorzystywane przez dydaktykę, kulturę języka, stylistykę praktyczną oraz retorykę, przy czym warto zwrócić uwagę, że naukowe pojęcie genologiczne często różni się od jego normatywnego, preskryptywnego ujęcia (Wojtak, 2004; 2005: 169–171; Gajda, 1993a: 247). Za tendencję dominującą w polskiej refleksji nad strukturami mowy uznać należy „portretowanie” pojedynczych obiektów, ale odnotowania wymagają również wysiłki związane z ogarnięciem wybranych grup komunikacyjnych (Wojtak, 2004/2005: 158). Wzrasta zainteresowanie tzw. życiem gatunków (por. Ostaszewska, red., 2000; 2004; 2007; 2011). Znaczne rozszerzenie pola obserwacji spowodował wreszcie rozwój środków masowego przekazu. Wiele form doczekało się już bliższej charakterystyki, wiele czeka jeszcze na omówienie. Coraz większą ciekawość badaczy budzą formy nowo powstałe, takie jak: list motywacyjny, *curriculum vitae* (por. np. Boniecka, Panasiuk, 2000; 2004), SMS (por. np. Maliowska, 2004), *e-mail*, czat, forum dyskusyjne, *blog* (por. np. Gruszczyński, 2001; Kawka, 2004; Wyrwas, 2004; Grzenia, 2006) czy *talk-show* (por. np. Żydek-Bednarczuk, 2004). Podejmuje się również próby polimetodologicznego opisu gatunków utrwalonych przez różne media (por. Loewe, 2007).

Do tej pory nie wypracowano wspólnej, powszechnie akceptowanej teorii gatunku (Gajda, 1993a: 248). W sferze postulatów pozostaje także utworzenie interdyscyplinarnej gałęzi nauk humanistycznych, łączącej rozważania literaturoznawców i lingwistów (por. sugestie Furdala, 1982). Wiedza dotycząca wypowiedzi, budowana w obrębie różnych nurtów badawczych niełatwo poddaje się ujęciom scalającym (Wojtak, 2004a: 15). Dookreślając położenie, a także perspektywy dociekań genologicznych w ogóle, trzeba powiedzieć więcej: całkowite zespolenie obu „odłamów” nie jest chyba możliwe, choć widoczne są również silne dążenia integracyjne (drogę do wspólnych uzgodnień otwierają tożsamość celów oraz bliskość problematyki)¹⁴.

¹⁴ Obecnie można mówić o „stanie chwiejnej równowagi” między tendencjami integracyjnymi a emancypacyjnymi (pisze o tym Wojtak, 2004/2005: 157). O miejscach zbliżeń obu

Wolno przypuszczać, że przyszły kształt prężnie rozwijającej się lingwistycznej teorii gatunków mowy będzie zależeć od wielu różnorodnych obligacji. Jak prognozują badacze, „badania gatunkowych zróżnicowań bogatego zbioru tekstów użytkowych znajdują się również w sferze oddziaływań (mniej lub bardziej wyrazistych i mocnych) genologii literaturoznawczej i genologii medialnej, a raczej, jak sugeruje Edward Balcerzan, multimedialnej” (Wojtak, 2004/2005: 156–157), określanej z kolei jako „dział semiotyki analizujący i systematyzujący genologiczne konsekwencje istnienia wielu różnych przekazników w przestrzeni kultury” (Balcerzan, 2000: 88).

Wybrane aspekty zasad kategoryzacji

Kategoryzacja „klasyczna”

Wielorako zróżnicowana rzeczywistość dostarcza zanurzonym w niej jednostkom nieprzerwanej lawiny wrażeń. Poznanie owej rzeczywistości wymaga jej częściowego zredukowania, unieruchomienia, rozbicia na odrębne obrazy (por. Maćkiewicz, 1999). Innymi słowy: „Postawiony wobec niekończącego się szeregu wciąż nowych zjawisk, człowiek pragnie się obronić, porządkując je, odnosząc do tego, co jest mu już znane, poznane, co zostało już jakoś oswojone, usystematyzowane. Myślenie kategoriami uogólniającymi, grupowanie przedmiotów i zjawisk jest więc swoistą samoobroną przed chaosem świata” (Jaworski, 1999: 9)¹⁵. Pogłębienia tych ogólnych stwierdzeń poszukajmy w refleksji filozoficznej i psychologicznej.

Akt kategoryzacji (klasyfikacji) stanowi podstawowy składnik ludzkich procesów myślowych¹⁶. Polega on – nie tylko w odniesieniu do kontinuum fizycznego, lecz także językowego – na wyodrębnieniu zaobserwowanych obiektów, porównywaniu ich właściwości (niekoniecznie wszystkich i obiektywnie najważ-

discyplin traktuje np. artykuł: Witosz, 2001a. Najnowsze dylematy genologii obrazuje również praca: Witosz, 2005. Por. też postulaty stworzenia „genologii uogólnionej” (Głowiński, 1992: 81), „innej genologii” (Bolecki, 1999: 5) czy „Nowej Genologii” (Balcerzan, 1999: 374–379; 2000).

¹⁵ Por. też podobną konkluzję Idy Kurcz: „Człowiek, usiłując w procesie poznania zrozumieć świat w jego ciągłym ruchu, [...] stara się wprowadzić porządek do tej ciągłej zmienności, której doświadcza, narzucając jej jakieś niezmienniki, jakieś punkty zakotwiczenia, oparcia [...]. Tymi punktami zaczepienia, stabilizacji doświadczenia są różne, dające się w nim wyodrębnić kategorie” (1987: 151).

¹⁶ Psychologowie rozróżniają kategorie na poziomie percepcyjnym (w przypadku obiektów poznawanych zmysłami) i pojęciowym (właśnie ten poziom kategoryzacji omawiam). Por. np. Marody, 1987.

niejszych), odkrywaniu podobieństw i różnic oraz przypisywaniu poddawanych oglądowi okazów/egzemplarzy określonym typom/klasom (por. Maćkiewicz, 1999: 48). Tak więc: „Kategoryzować oznacza czynić tożsamymi rzeczy w sposób widoczny różne, [...] oznacza reagować na nie w terminach ich przynależności do klasy raczej niż w terminach ich unikalności” (Bruner, Goodnow, Austin, 1957: 1; cyt. za: Marody, 1987: 181–182). Z pewnego punktu widzenia, kategoryzacja zasadza się na uogólnianiu, aktywującym mechanizmy abstrakcji – pozytywnej bądź negatywnej¹⁷, i wstępnym interpretowaniu doświadczeń. „Kategoryzacja to dla człowieka przede wszystkim środek do rozumienia świata” (Lakoff, Johnson, 1988: 150).

W tym miejscu rodzi się pytanie o status kategorii pojęciowych. Wszak, co akcentowano niejednokrotnie, na podkreślenie zasługuje także swoiste sprzężenie poznania, języka i rzeczywistości¹⁸. Czy wobec tego klasy zjawisk są: arbitralne czy niearbitralne, sztuczne czy naturalne, obiektywne czy subiektywne? Innymi słowy: czy istnieją w świecie niezależnie od poznania, czy też są wytworem ludzkiego umysłu? Tak sygnalizowane zagadnienie widzi Jolanta Maćkiewicz:

Wydaje się, że błędne byłoby mówienie zarówno o pełnej niearbitralności, naturalności, jak i o pełnej arbitralności, sztuczności kategorii. Kategorie są naturalne w tym sensie, że niektóre cechy już w przyrodzie nie występują w sposób niezależny od siebie, że łączą się ze sobą w sposób regularny. Kategorie są sztucznymi kreacjami w tym sensie, że są kategoriami ludzkimi, tworzonymi przez ludzi zgodnie z ich potrzebami i zainteresowaniami. Na tworzenie kategorii wywiera wpływ z jednej strony rzeczywistość i istniejące w niej struktury, z drugiej – człowiek (czy grupa ludzi) o określonej psychice czy doświadczeniach, człowiek żyjący w określonej kulturze i dysponujący określonym zasobem wiedzy.

Maćkiewicz, 1999: 49

Za twórcę nauki o „najogólniejszych formach pojęciowych” uważa się Arystotelesa, z nim także łączy się tzw. klasyczną (inaczej: logiczną) teorię kategoryzacji¹⁹. Zgodnie ze strukturą języka starogreckiego, filozof oddzielił klasy

¹⁷ Według Jerzego Trzebińskiego (1981: 54), z mechanizmem abstrakcji pozytywnej mamy do czynienia wtedy, gdy pewne właściwości (np. podobieństwa) są podkreślane, a z mechanizmem abstrakcji negatywnej, gdy pewne właściwości (np. różnice) są pomniejszane lub ignorowane.

¹⁸ Por. tezę dotyczącą odmiennej segmentacji (kategoryzacji) świata „dokonywanej przez różne języki”. Wypada dodać, iż podstawowe założenia klasycznej teorii kategoryzacji fundowane są na przekonaniu, iż kategorie tworzone przez ludzki umysł odpowiadają kategoriom istniejącym w otaczającym nas świecie (Tabakowska, 1995: 38). Szerzej o innych, często przeciwnych, stanowiskach w: Trzebiński, 1981; Grzegorzczakowa, 1996; Taylor, 2001; Witosz, 2005.

¹⁹ Określenie „klasyfikacja klasyczna” – referuję za Johnem R. Taylorem (2001: 45) – wskazuje na: 1. Źródło tego modelu kategoryzacji, jakim jest starożytna Grecja; 2. Posługiwa-

orzekania o podmiotach (*predykabilia*), odpowiadające zasadniczym sposobom bytowania rzeczy. Kategorie, dzięki którym można porządkować świat, to substancja i dziewięć przypadłości: ilość, jakość, relacja, miejsce, czas, ułożenie, posiadanie, działanie, doznawanie (Podsiad, 2000: 436; zob. też *Słownik terminów Arystotelesowych*).

Klasyfikacja logiczna nawiązuje do kluczowego rozróżnienia między istotą rzeczy a ich cechami przypadkowymi, jakiego Stagiryta dokonał w *Metafizyce* (podaję za: Taylor, 2001: 45–47). Istota czyni rzeczy „tym, czym są”, obejmuje ona „części wewnętrzne” rzeczy ograniczające je i określające ich indywidualność. Zniszczenie tak definiowanych „części wewnętrznych” równa się unicestwieniu całości. Cechy przypadkowe to te, które przysługują rzeczy i mogą być zgodnie z prawdą o niej orzekane, ale nie wywierają żadnego wpływu na to, czym dany obiekt jest, nie są więc konieczne ani stałe. Posłużę się często cytowanym przykładem samego Arystotelesa: istotą kategorii *człowiek* jest bycie ‘zwierzęciem dwunożnym’. A zatem cechami definicyjnymi kategorii *człowiek* są: [dwunożny] i [zwierzę]. Posiadanie obu cech wystarcza, by być elementem kategorii, co oznacza z kolei, iż każdy byt, który przejawia wszystkie cechy definicyjne wchodzi tym samym w jej zakres. Jeśli zaś dany byt nie posiada którejs z tych cech, nie należy do kategorii *człowiek*.

Podstawowe założenia teorii klasycznej, która dominowała w językoznawstwie XX wieku (strukturalistycznym i generatywnym), brzmią następująco (por. Witosz, 2005: 64–65):

1. Kategorie definiowane są za pomocą cech koniecznych i wystarczających.

Zbiór cech istotnych (inherentnych) występuje u wszystkich reprezentantów danej kategorii, a jednocześnie różni tę kategorię od innych. Cechy konieczne chronią przed nadmiernym rozszerzeniem zakresu kategorii; z kolei cechy wystarczające zabezpieczają przed zawężeniem jej zakresu. Dalsze założenia teorii Arystotelesowskiej wynikają z zasady sprzeczności i zasady wyłączonego środka. Pierwsza z zasad głosi, że nie można zarazem być i nie być, posiadać jakąś cechę i jej nie posiadać, należeć do kategorii i do niej nie należeć. Trzeba natomiast – zgodnie z zasadą wyłączonego środka – albo być albo nie być, posiadać jakąś cechę lub jej nie posiadać, należeć do kategorii lub do niej nie należeć. Dlatego:

2. Cechy są binarne.

Obowiuguje reguła „wszystko albo nic”. Dana cecha należy do definicji kategorii lub nie, badany obiekt w sposób jednoznaczny posiada tę cechę lub jej nie posiada – nie ma innej możliwości. W każdym przypadku cecha X przyjmuje jedną z dwu wartości: [+] albo [–]. Z twierdzenia (2) wynikają kolejne:

nie się nim w psychologii, językoznawstwie i filozofii aż do przełomu „antystrukturalistycznego”, tj. do połowy XX wieku.

3. Kategorie mają wyraźne (ostre i niezmiennie) granice.

Jak komentuje John R. Taylor (2001: 47), gdy jakaś kategoria zostanie ustalona, dzieli świat na dwa zbiory obiektów: te, które do niej należą i te, które do niej nie należą. Nie przewiduje się miejsca dla struktur wątpliwych, wchodzących w zakres kategorii „pod pewnym względem”. Kategorie są więc definiowane wewnętrznie (bez odwoływania się do kontekstu), kontekst nie ma wpływu na wytyczanie granic między nimi. Wzajemne relacje między kategoriami regulują twierdzenia rachunku zbiorów (Tabakowska, 1995: 38).

4. Wszystkie elementy danej kategorii są równorzędne.

Każdy egzemplarz, który wykazuje wszystkie definicyjne cechy danej kategorii, jest pełnoprawnym elementem tej kategorii. Przynależność do kategorii nie jest stopniowalna, toteż nie można mówić o elementach „lepszyc” i „gorszych”.

Przedstawiony model odegrał ważną rolę w fonologii, semantyce i składni. Nawiązywała do niego np. analiza składnikowa, definiująca kategorie semantyczne – podobnie jak fonologia – za pomocą cech binarnych, uniwersalnych i abstrakcyjnych, których katalog odpowiednio rozbudowywano (zob. Taylor, 2001: 48–64). Braki omówionej teorii kategoryzacji ujawniły się jednak np. przy badaniu pojęć potocznych²⁰. Stwierdzono wówczas, iż większość zjawisk ma charakter skalarny. Dla niektórych pojęć nie da się ustalić zamkniętego rejestru właściwości definicyjnych, większe znaczenie mogą mieć wtedy cechy niedefiniacyjne (Kurcz, 1987: 153). Tego rodzaju wątpliwości skłoniły do ponownego przeanalizowania podstaw modelu klasycznego²¹, a w rezultacie wykrystalizowania się konkurencyjnej (czy może komplementarnej) teorii kategoryzacji w oparciu o prototyp i koncepcję podobieństwa rodzinnego.

Kategoryzacja w oparciu o prototyp a koncepcja podobieństwa rodzinnego

Teoria prototypów (*prototype theory*), która uformowała się na gruncie psychologii eksperymentalnej, a rozwijana była m.in. przez Eleonorę Rosch²² (por.

²⁰ Na przykład *ubranie damskie* nie mieści się w klasyfikacji opartej na rozróżnieniu: damskie/męskie, ponieważ niektóre ubrania (np. spodnie) noszone są zarówno przez mężczyzn, jak i kobiety. Przykład za Witosz, 2001a: 75. Zob. też Tabakowska, red., 2001: 68.

²¹ Próbe jego „ulepszenia” podjęła A. Wierzbicka, wprowadzając w obręb cech koniecznych i wystarczających, które poprzestawały na jakościach fizycznych, także komponenty myślowe. Tak więc definicja semantyczna wyrazu *kawaler* w znaczeniu ‘nieżonata dorosła osoba płci męskiej’ początkowo zyskuje zapis: [ludzki], [męski], [dorosły], [nigdy nieżonaty]. Definicja „poprawiona” przez Wierzbicką ma tymczasem postać: „kawaler – mężczyzna, który nigdy nie był żonaty, o którym myśli się jako o kimś, kto mógłby się ożenić” (Wierzbicka, 1999: 29). Przykład przytoczyłam za: Witosz, 2005: 65–66.

²² Współtwórcami modelu byli także inni badacze (głównie psychologowie), m.in.: Smith, Shoben i Rips (por. np. Maćkiewicz, 1999; Trzebiński, 1981).

cytowane przez różnych autorów prace: 1973; 1977), oparta jest na tzw. kategoriach naturalnych. Kategorie naturalne (w opozycji do sztucznych – takich jak układy punktów albo ciągi liter czy cyfr – wykorzystywanych w badaniach nad procesem uczenia się) to „pojęcia pozwalające się oznaczyć za pomocą wyrazów w językach naturalnych” (Rosch, 1975: 193; cyt. za: Taylor, 2001: 71). Charakteryzują się one: informacją sytuacyjną (*background framing*), brakiem ostro zakreślonych granic (*fuzziness*), stopniowalnością (*gradability*) oraz rozciągłością (*stretchability*) – powtarzam za: Kardela, 1999: 23–24; Witosz, 2001a: 73; 2001c: 59; 2005: 70; zob. też omówienia w: Trzebiński, 1981; Marody, 1987.

Ogólnie rzecz ujmując, „prototyp jest strukturą poznawczą dającą się odnieść do jakiegoś segmentu otaczającej nas rzeczywistości lub w jakiś sposób z takim segmentem skorelować. Jest on więc niejako symbolem danej kategorii, poznawczym »punktem odniesienia«” (Tabakowska, 1995: 42)²³. W tzw. wersji standardowej referowanej tu teorii²⁴ prototyp oznacza element kategorii, który jest najszybciej zauważany i zapamiętywany, dzięki czemu stanowi najczęściej wybieraną podstawę generalizacji. „Prototyp – stwierdza Georges Kleiber (2003: 49) – jest zatem rozumiany jako najlepszy egzemplarz *powszechnie* [wyróżnienie autora] kojarzony z daną kategorią”. Z przeprowadzonych eksperymentów wynika, że o „byciu najlepszym” decyduje frekwencja oraz względna stabilność (intersubiektywność, elastyczność) elementu wybieranej przez nas podkategorii. Odwołam się do przykładów. Uznamy np., że:

- „krzesło biurowe” jest lepszym reprezentantem kategorii *krzesło* niż krzesło elektryczne;
- „wróbel” jest lepszym reprezentantem kategorii *ptak* niż struś czy kura;
- „dąb” jest lepszym reprezentantem kategorii *drzewo* niż kosodrzewina;
- „jabłko” jest lepszym reprezentantem kategorii *owoc* niż awokado²⁵.

Jak widać, kryteria przynależności do poszczególnych kategorii mogą być różnorodne (w przypadku krzesła w grę wchodzi funkcja, jaką ten przedmiot

²³ Dla porządku przypomnijmy również słownikowe znaczenie słowa „prototyp”: ‘pierwotny, najwcześniejszy wzór czegoś, według którego coś się tworzy, który się naśladuje; pierwszy wykonany według dokumentacji model maszyny lub urządzenia, stanowiący, po odpowiednich próbach i badaniach, podstawę do dalszej seryjnej produkcji’ (Szymczak, red., 1999, t. 2: 901). W niniejszym opracowaniu traktuję „prototyp” jako termin semantyki kognitywnej.

²⁴ W pracach twórców oraz kontynuatorów problematyki kategoryzacji dokonało się wyraźne przeobrażenie definicji tego pojęcia. O tej ewolucji można przeczytać w opracowaniach o charakterze syntetycznym – myślę tu o pracach dostępnych w języku polskim: Tabakowska, 1995; Duszak, 1998; Miczka, 2002; Kleiber, 2003; Witosz, 2005. Wydziela się tzw. wersję standardową oraz wersję rozszerzoną prototypu (odsyłam w tym miejscu do przywołanej wcześniej książki G. Kleibera). Obie koncepcje różnią się w kilku punktach (o tym później), stosowane są także w różnych paradygmatach humanistyki.

²⁵ Dotyczy to także kategorii gramatycznych. Według uczonych, „las”, „pies” czy „dom” są lepszymi reprezentantami kategorii *rzeczownik* niż „pranie”, „chodzenie”, „bieganie”. Zob. Tabakowska, 1995: 43; Grzegorzcykova, 1998b: 111; Duszak, 1998: 34.

powinien spełniać; w przypadku wróbla decyduje cecha charakterystyczna, jaką jest umiejętność latania; o prototypowości dębu stanowi z kolei jego wygląd – kosodrzewina przypomina raczej krzew; jabłko będzie najwcześniej rozpoznawane przez członków naszej wspólnoty kulturowej). Za każdym jednak razem wydobywany jest egzemplarz najbardziej dla danej grupy osób wyrazisty (prototyp podlega uwarunkowaniom kulturowym), zaczynający następnie funkcjonować jako przedstawiciel jakiegoś zespołu egzemplarzy.

Funkcję prototypu (w wersji standardowej) może oznaczać nie tylko wyizolowany składnik, lecz także obiekt abstrakcyjny – „schemat: pewien zestaw cech [typowych²⁶ – E.F.], które (w naszym przekonaniu) powinny charakteryzować »dobre« elementy danej kategorii” (Tabakowska, 1995: 42; por. też Miczka, 2000). W takim rozumieniu prototyp zbliża się do pojęcia stereotypu (por. propozycję Hilarego Putnama, 1975 przedstawioną w: Grzegorczykowa, 1998b; 2002: 19–21²⁷). Putnam poddał powtórnej analizie filozoficzny aspekt stosunku między intensją (zespołem cech decydujących o przynależności do klasy denotowanych obiektów) a ekstensją (klasycznie pojmowaną jako zakres wyrażenia, zjawiska świata, do których owe wyrażenia się odnoszą). W opinii Renaty Grzegorczykowej, jeżeli za prototyp uznaje się najlepszego reprezentanta kategorii, to interesujące nas pojęcie należy do planu ekstensji, jeśli natomiast pod postacią prototypu kryje się wiązka właściwości, wówczas pojęcia prototypu oraz stereotypu mieszczą się w planie intensji. Pozostając przy drugim ze znaczeń, wypada dodać, iż według uczonej, stereotypy²⁸ to uproszczone sposoby myślenia, które ułatwiają poruszanie się po rzeczywistości społecznej i znajdują swoje odbicie w utartych połączeniach wyrazowych (wskazują one zarówno na cechy typowe, jak i peryferyjne), z kolei prototypy byłyby reprezentacjami mentalnymi pomijającymi cechy marginalne, właściwe zjawiskom rzadkim (Grzegorczykowa, 1998b: 111).

Wróćmy jednak do głównego nurtu rozważań. Katalog warunków, których spełnienie rozstrzyga o zaliczeniu do kategorii, nie zawsze jesteśmy w stanie określić bądź zorganizować hierarchicznie ze względu na jakieś kryterium. Gdy

²⁶ Cechy typowe (inaczej: reprezentacyjne) to te, które ma duża liczba elementów kategorii X i jednocześnie mała liczba elementów kategorii Y czy Z (por. Rosch, Mervis, 1975: 575; cyt. za: Witosz, 2005: 75). Sądzę, że sytuacja polegająca na tym, że posiadamy reprezentację mentalną jakiejś kategorii, ale trudno nam wskazać konkretny, „najlepszy” okaz, dotyczy poradnika. W tym kontekście należy wreszcie dodać, iż prototyp może w ogóle nie mieć konkretnego odpowiednika (por. Dubois, 1986: 135; za: Kleiber, 2003: 63).

²⁷ R. Grzegorczykowa (2002: 20) stereotyp definiowany przez Putnama opisuje następująco: „Stereotyp klasy obiektów K dla mówiącego M to zbiór takich cech, o których mówiący sądzi, opierając się na autorytecie specjalistów, że większości elementów K cechy te przysługują”.

²⁸ Pojęcie stereotypu wywodzi się zasadniczo z socjologii (por. np. Bartmiński, Panasiuk, 1993). Niektórzy badacze (Kleiber, 2003: 60) nie uważają za konieczne rozróżnianie obu pojęć, pod warunkiem, że prototyp traktowany jest jako kategoria abstrakcyjna.

w obrębie kategorii da się mimo wszystko ustalić właściwości wspólne, można wówczas wytyczyć umowne centrum, do którego odnoszą się pozostałe, rozciągające się aż po peryferie, elementy (por. kategorię radialną George'a Lakoffa, 1987)²⁹. Wewnętrzna struktura kategorii może mieć także postać odmienną (por. model sieciowy Ronalda Langackera, 1987; podobieństwo rodzinne w ujęciu Ludwiga Wittgensteina, 2004³⁰). Wprowadzenie pojęcia podobieństwa rodzinnego do teorii prototypu umożliwia zmianę koncepcji standardowej i prowadzi do tzw. rozszerzonej wersji prototypu (Kleiber, 2003: 164).

Jak już zasygnalizowałam, idea podobieństwa rodzinnego (*family resemblance*) została sformułowana przez Ludwiga Wittgensteina (2004). Stwierdził on, że o przynależności do danego zbioru nie muszą decydować cechy konieczne i wystarczające oraz wskazywał na krzyżowanie się i wzajemne pokrywanie atrybutów. Filozof posłużył się pojęciem gry, które, zgodnie z relacją interpretatorów, odnosił do wielu zjawisk, m.in. do sytuacji społecznych i wypowiedzi językowych (zob. Wołos, 2002; por. też próbę wytyczenia granic kategorii *gra* przez A. Wierzbicką, 1999: 38). Otóż, poszczególne rodzaje gier, zauważa myśliciel w *Dociekaniah filozoficznych*, jak np.: gra w piłkę, gra w karty, gra na instrumencie, w szachy, tenisa, pasjansa, korowód taneczny itd., są do siebie podobne tylko do pewnego stopnia (Wittgenstein, 2004: w szczególności paragrafy 66–71). Nie jest możliwe wyróżnienie rejestru cech, które przynależą wszystkim grom, choć istnieją też właściwości (przysługujące niektórym tylko elementom) powszechnie kojarzone z tym, co nazywamy grami, np. gra jest rodzajem rozrywki, zakłada konkurencję, współzawodnictwo, a także istnienie wygranej i przegranej.

Różnica między podobieństwem rodzinnym a wersją standardową prototypu (jako projektami kategoryzacji) polega więc na tym, że teoria Wittgensteina nie implikuje istnienia jednego „punktu” centralnego, spajającego całość kategorii i dopuszcza występowanie wielu „centrów lokalnych”, „łańcuchów podobieństw” (np. Witosz, 2005: 76–78). Ważniejsze od porównywania z prototypem (w postaci konstruktów poznawczego bądź najlepszego egzemplarza) jest dostrzeżenie związków między heterogenicznymi, poddawanymi klasyfikacji, elementami. Zaletę takiego modelu stanowi możliwość jego rozdzielenia na potrzeby analiz cząstkowych – kategoria X może rozpaść się na podkategorie X1, X2, X3... Xn, które mogą nie mieć ze sobą nic wspólnego. Co nie mniej istotne, podobieństwo rodzinne ma zdecydowanie szerszy zasięg zastosowania i nie wyklucza też

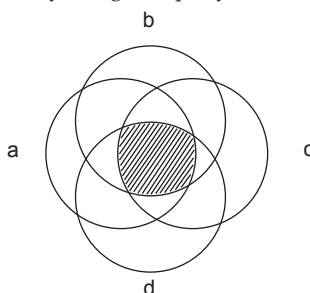
²⁹ Nie rozumiemy znaczenia określeń: „macocha”, „matka adopcyjna”, „matka zastępcza” bez odwołania się do kategorii centralnej desygnującej *matkę* (przykład podają: Nowakowska-Kempna, 1998: 33; Kardela, 1999: 25–26).

³⁰ Szerzej o kategorii radialnej (*radial category*) i modelu sieciowym (*network model*) pisze Elżbieta Tabakowska (1995: 46–55). Z kolei o możliwościach wykorzystania relacji podobieństwa rodzinnego, także w odniesieniu do typologii oraz conceptualizacji gatunku, pisali też (nie uwzględniam tu prac wymienionych w tekście głównym) np.: Abramowska, 1991; Nowakowska-Kempna, 1995; Witosz, 2001b.

ewentualnego porządkowania kategorii wyznaczanych za pomocą modelu klasycznego³¹. Zobrazuję to za pomocą schematów 1 i 2:

Schemat 1

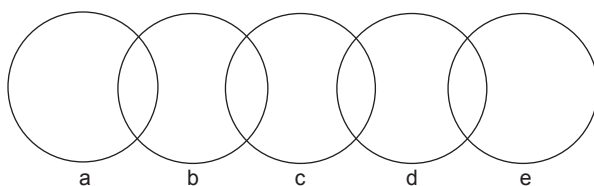
Model struktury kategorii oparty na teorii prototypu



Źródło: Givón, 1986: 79; cyt. za: Kleiber, 2003: 65.

Schemat 2

Model struktury kategorii oparty na teorii podobieństwa rodzinnego



Źródło: Givón, 1986: 78; cyt. za: Kleiber, 2003: 163.

Mając w pamięci wcześniejsze uzgodnienia (por. też interesujące analizy językowej kategoryzacji naczyń domowych przeprowadzone przez Williama Labova oraz, zainspirowane badaniami Overtona Brenta Berlina i Paula Kaya dotyczącymi percepcji kolorów, doświadczenia Rosch – w: Taylor, 2001: 68–76; por. również uściślenia Wierzbickiej, 1999; Witosz, 2005: 71–73), spróbuję podsumować dotychczasowe rozważania. Kategoryzacja wykorzystująca teorię prototypów (dla zarysowania struktury kategorii), teorię podobieństwa rodzinnego, a także koncepcję zbiorów rozmytych (dla zobrazowania relacji wewnętrznych w obrębie określonej struktury oraz odniesień między różnymi kategoriami całego modelu probabilistycznego) od Arystotelesowskich zasad kategoryzacji różni się tym, że:

³¹ Podobieństwo rodzinne jest bowiem modelem, „który jedynie przewiduje, ale nie wymaga, żeby elementy tej samej kategorii mogły nie mieć żadnej cechy wspólnej. [...] można powiedzieć, że klasyczna kategoria jest taką kategorią, w której pokrywanie się cech, charakterystyczne dla modelu podobieństwa rodzinnego, jest maksymalne” (Kleiber, 2003: 155).

1. Kategorie nie są definiowane za pomocą cech koniecznych i wystarczających. Nie muszą istnieć cechy wspólne wszystkim elementom wybranej kategorii. Elementy, o jakich tu mowa, powinno łączyć rodzinne podobieństwo, nie zaś właściwości zupełnie przypadkowe. Ponieważ rejestr cech podobnych, wiążących obiekty różnych podzbiorów, nie ma charakteru zamkniętego, nie musi stanowić podstawy do jednoznacznej kwalifikacji. W wielu przypadkach zasadniczą rolę odgrywają cechy nieistotne (niedefinicyjne), ale charakterystyczne, tj. wysuwające na pozycję uprzywilejowaną te egzemplarze, które wskazane cechy posiadają. Można podać przykłady pojęć, które określa się nie poprzez wiązki właściwości, ale przez opis jednego lub kilku typowych egzemplarzy. Podstawą kategoryzacji jest więc zasada dopasowywania lub wskazywania asocjacji między różnymi częściami kategorii, a nie weryfikacji cech (por. Trzebiński, 1981).
2. Cechy nie muszą być binarne.
Znosząc opozycje binarne, model prototypowy uznaje kwestię członkostwa za podlegającą stopniowaniu (*gradient of representativeness*) i rozróżnia „lepszych” (standardowych) oraz „gorszych” (niestandardowych) przedstawicieli określonej kategorii. Na ostrość ewentualnej kwalifikacji wpływa to, w jakim stopniu dany przedmiot posiada cechy dla kategorii typowe.
3. Kategorie nie dysponują wyraźnymi (i niezmiennymi) granicami.
Kategoryzacja prototypowa odrzuca istnienie cech dystynktywnych, na stałe przypisanych okazom wchodzącym w zakres kategorii. Przyznaje się jej charakter dynamiczny, gdyż dany przedmiot może być klasyfikowany na wiele sposobów. Dopuszcza się także istnienie łagodnego przejścia między bliskimi sobie kategoriami – mają one charakter otwarty i mogą się rozszerzać (por. koncepcję zbiorów rozmytych, tzw. *fuzzy sets*, Askera L. Zadeha³²).
4. Elementy kategorii nie mają równorzędnego statusu.
Między poziomami kategoryzacji zaznacza się hierarchia inkluzywna³³. Jeśli klasyfikacja dokonuje się na zasadzie odniesienia do najlepszego (posiadają-

³² Por. Zadeh, 1965; za: Kleiber, 2003. Zob. też Kacprzyk, 1986.

³³ Model klasyczny nie wyróżniał żadnego z poziomów kategoryzacji, tymczasem E. Rosch (relacjonując za: Taylor, 2001: 81–82; Kleiber, 2003: 84–87) uważa, że pozycję uprzywilejowaną zajmuje podstawowy poziom abstrakcji (*basic level*). Poziom ten stanowi punkt wyjścia dla poziomów nadrzędnych i podrzędnych (*superordinate and subordinate levels*). Dla przykładu, leksem „pies” (w codziennym obiegu najbardziej użyteczny) jest lepszym kandydatem do statusu terminu z poziomu podstawowego niż „ssak” czy „jamnik”. Leksemy z poziomów niższych („spaniel”, „jamnik”, „terier”) i wyższych („ssak”, „zwierzę domowe”, „zwierzę”) są przydatne w sytuacjach szczególnych (przykład za: Tabakowska, 1995: 44–45; inne przykłady i bliższa charakterystyka tej kwestii: Nowakowska-Kempna, 1998: 33–34; Witosz, 2005: 78–80). Uogólniając, kategorie podstawowe to najbardziej naturalne formy kategoryzacji z punktu widzenia: 1. Percepcji – elementy kategorii mają tu całościowe formy i są szybciej identyfikowane, por. pojęcie „wskaźnik identyfikacyjny”; obraz mentalny kategorii z poziomu podstawowego odzwierciedla całą kategorię, tzn. można sobie wyobrazić jakiegoś

cego cechy typowe) reprezentanta (prototypu), dopuszcza się istnienie centrum oraz peryferii. Przedstawiciele mniej reprezentatywni są podobni do prototypu, ale dzielą z nim o wiele mniej cech niż egzemplarze typowe.

Upraszczając, różnice między modelami (logicznym i naturalnym) dotyczą: po pierwsze, kryteriów wykorzystywanych przy tworzeniu kategorii (wiążących je w całość); po drugie, wewnętrznego ich uporządkowania; po trzecie, granic między kategoriami (Maćkiewicz, 1999: 51). Rozpowszechniony jest również pogląd traktujący o tym, że: „Klasyczne kategorie miały odpowiadać rzeczywistości światu, natomiast kategorie definiowane przez prototyp są odbiciem obrazu świata w umyśle człowieka. Kategorie klasyczne są zatem kategoriami nauki, kategorie prototypowe zaś – kategoriami potocznej wiedzy o świecie” (Tabakowska, 1995: 45–46)³⁴. Kontrastowe traktowanie omówionych uprzednio typów kategoryzacji nie jest jednak możliwe do utrzymania chociażby z tego względu, iż rzadko występują one w czystej postaci. Kategorie, którym przypisaliśmy status naukowych – argumentuje Jolanta Maćkiewicz (1999: 52; por. też Kurcz, 1987: 154) – wykształcają się nierzadko z nienaukowych czy przednaukowych; jednocześnie, kategorie nienaukowe mogą się zmieniać pod wpływem tych wypracowanych w nauce. Podkreślimy raz jeszcze, zestawione sposoby klasyfikacji nie wykluczają się w sposób absolutny, raczej ze sobą sąsiadują (model prototypowy jest nowszy, dominuje we współczesnej semantyce) i wzajemnie się uzupełniają (ich opozycyjnemu traktowaniu zdecydowanie przeciwstawia się np. Wierzbicka, 1999: 27).

Teoretyczny model gatunku mowy można zbudować, sięgając do obu propozycji. Sposób postępowania zależy z pewnością od decyzji badacza, rozmiarów podjętej pracy (plan synchroniczny lub diachroniczny), przyjętej definicji tekstu oraz specyfiki samego materiału³⁵.

Opis wiązany z tradycją logiczną każe zachowywać ostrość kategorialną, tzn. przypisywać cechy w sposób ostateczny i bezwyjątkowy oraz poszukiwać inwariantu gatunku. Inwariant (jako baza, z której wyprowadza się warianty: sytuacyjne, stylistyczne) winien zawierać konstanty, czyli cechy pełniące funkcję utożsamiającą i odróżniającą zarazem. Niestety, wyobrażenie „rozwichrzonej tekstowej rzeczywistości” (literackiej i nieliterackiej), która wymyka się prostym podziałom, mocno ogranicza stosowalność sztywnej klasyfikacji taksonomicznej. Skłonna byłabym przypuszczać, iż aktualizacje wielu dzisiejszych struktur

psa tak, by nie był to obraz konkretnego zwierzęcia; 2. Funkcji – kategorie z poziomu podstawowego mają największą zdolność odróżniającą, gdyż maksymalizują liczbę atrybutów wspólnych elementom danej kategorii oraz minimalizują liczbę atrybutów wspólnych z elementami kategorii innych (tak Rosch; za: Taylor, 2001: 81); 3. Komunikacji – terminy poziomu podstawowego zapewniają maksymalną pojemność informacyjną.

³⁴ Podjętego wątku nie będę dalej rozwijać, na temat statusu kategorii pojęciowych już się wypowiadałam (zob. *Kategoryzacja „klasyczna”* w rozdziale pierwszym części pierwszej).

³⁵ Dokładniejsze umotywowanie mojego wyboru w podrozdziale *Gatunek jako model (wzorzec) tekstu* (rozdział drugi części pierwszej).

generycznych (także odrębne struktury) mogą, ale nie muszą mieć ze sobą wiele wspólnego³⁶.

Odwołanie się do efektów prototypowych może być z powodzeniem wykorzystywane, jeżeli zmierza się do wypracowania konstelacji bliskich sobie gatunków lub historycznych przemian wzorca (prototypu), a także wówczas, gdy celem badawczym jest, będąca w opozycji do tradycyjnych podziałów, charakterystyka form wykorzystujących różnorakie dostępne media (kod werbalny, obrazowy i dźwiękowy). Podobieństwo rodzinne i pojęcie prototypu okazują się przydatne także wtedy, gdy konieczna staje się kategoryzacja tekstów „magmowatych” czy „hybrydycznych”, „które – z powodu niespełnienia rygorystycznych kryteriów – wyrzucane były poza system klasyfikacyjny, tworząc powiększające się nieustannie obszary pogranicza” (Witosz, 2001a: 75). O związaniu jednostkowego wariantu z określonym modelem współdecyduje wtedy kompetencja nosiciela języka, jak również kontekst, w jakim ów wariant się pojawił. Rodzinne podobieństwo zabezpiecza jednocześnie przed wrażeniem chaotycznej kolekcji, pozwala spojrzeć na analizowane okazy jak na odmienne aktualizacje określonego typu tekstu.

³⁶ Podawano już przykłady różnych „form problematycznych”. Weźmy np. pod uwagę takie gatunki jak powieść czy dialogowe formy potoczne.

Rozdział drugi

Aparat pojęciowy

Gatunek jako model (wzorzec) tekstu

Wszelkie wypowiedzi nawiązują do jakichś reguł gatunkowych (choćby przez ich zanegowanie), stanowią tym samym aktualizację określonych modeli (wzorców) tekstu¹. Jak podpowiada doświadczenie, tylko nieliczne spośród struktur tekstowych przywołują schematy jednego gatunku².

¹ W „języku” genologii funkcjonuje wiele terminów określających modele leżące u podstaw zachowań językowych (wymieniam za: Witosz, 2004: 40–48; za autorką przywołuję też prace obcojęzyczne), m.in.: „model gatunku”, „model tekstu”, „wzorzec gatunkowy” (Gajda, 1993a; Witosz, 1997; 1999; Wojtak, 2001; 2004b; 2004/2005), „wzorzec tekstowy” (Sandig, 1986; Żmigrodzka, 1997; Wyrwas, 2002), „tekstem” (Dressler, 1972; Bartmiński, 1998), a także: „typ tekstu” (Adam, 2001), „superstruktura” (van Dijk, 1980), „potencjalna struktura gatunkowa” (Hasan, 1977; 1984), „schemat tekstu” (de Beaugrande, Dressler, 1990; Boniecka, 1999), „prototyp gatunku” (Rejter, 2000), „prototyp tekstu” (Swales, 1990; Adam, 1992) oraz „wyidealizowany model kognitywny” (Lakoff, 1987; Miczka, 2000; 2002). Trudno ustalić ściśle kryteria, które byłyby podstawą rozróżnienia ich zakresów; siatka nazw jest skomplikowana również dlatego, że niektóre z wymienionych określeń bywają traktowane synonimicznie. Wybór któregoś z wariantów może być podyktowany m.in. kontekstem dyscypliny, z której pochodzi, charakterem podjętej pracy bądź indywidualnymi preferencjami badacza. Więcej na ten temat w: Witosz, 2005: 112–134. By niepotrzebnie nie komplikować przedmiotu rozważań, celowo posługuję się określeniami: model gatunku, ewentualnie – gatunkowy model (wzorzec) tekstu. Wiele wskazuje na to, że na poziomie idealizacji model gatunku jest bliski, a nawet w niektórych kontekstach równoważny, pojęciu modelu tekstu: „[...] gdy myślimy o tekście w sensie typologicznym, to myślimy równocześnie o jego ukształtowaniu gatunkowym. Gatunek (model) jest reprezentacją tekstu, model gatunku zatem stanowi równocześnie model tekstu” (Witosz, 2004: 46; zob. też: Balcerzan, 2000; Wojtak, 2004b). Nie istnieje jeden, uniwersalny model dla wszystkich tekstów (tezę taką stawiano swego czasu w obrębie narratologii), istnieją natomiast modele dla poszczególnych gatunków (typów tekstów) – por. Witosz, 2005: 100. Konkretnie teksty (materialne) odwołują się często do kilku modeli gatunkowych (Grochowski, 2000).

² Por. Bachtin, 1986. Kwestie te polemicznie rozwija A. Wilkoń (2002). Heterogeniczną naturę wypowiedzi akcentują także badacze literatury – por. np. Nycz, 1995.

„Poszczególne formy gatunkowej organizacji – dowodzi Aleksandra Okopień-Sławińska (1988: 179–180) – są w różnym stopniu ustalone i rozpoznawane. Niektóre z nich zostały wyraźnie skonwencjonalizowane, niektóre zaś zaledwie wyłaniają się z chaosu pod postacią nazw wyróżniających pewne odmiany działań słownych [...]”³. Stopień stabilizacji wzorca gatunkowego nie jest więc jednakowy. Mogą (ale nie muszą) istnieć „zalecenia czy też uregulowania zwyczajowe” (Wojtak, 2004/2005: 165), dookreślające kształt poszczególnych jego płaszczyzn⁴. Co więcej, „normy o różnej mocy obligacyjnej” (Wojtak, 2004/2005: 165) ulegają przekształceniom; model gatunkowy to konstrukcja otwarta i ewoluująca, uzależniona od uwarunkowań zewnętrznych (społecznych, kulturowych, cywilizacyjnych).

Pytanie o kształt modelowej reprezentacji gatunku, nadbudowanej nad konkretnymi realizacjami tekstowymi, jest po części pytaniem o sposób postępowania badawczego, a w dalszym planie – o strategię i kierunek interpretacji. I tak: „Badania nad schematami typów wypowiedzi mogą się rozwijać dwójako: można najpierw zbudować model teoretyczny, a następnie porównywać go z danymi empirycznymi (taka postawa dominuje we współczesnym językoznawstwie) albo też wyjść od przedmiotu obserwacji, uwzględniając w opisie faktycznych czynności ludzkich tradycyjną, potoczną typologię” (Witosz, 1997: 45). Czy wobec tego pojęcie wzorca tekstu posiada jednoznaczną identyfikację? Należy zastrzec, że wzorzec może być sytuowany na poziomie systemu (jako ogólny konstrukt, który służy identyfikacji i dyferencjacji tekstów) lub normy (wtedy traktuje się go jak istniejący intersubiektywnie w kompetencji komunikacyjnej członków danej społeczności *archetektst*). Jeśli uznajemy zań występujący w roli prototypu tekst, niekoniecznie jest to tekst/egzemplarz pierwszy i konkretny, ale raczej idealny – równoważny reprezentacji mentalnej odsyłającej do właściwej kategorii (Witosz, 2004: 41–42; 2005: 114–117; por. Nycz, 1990: 105; zob. też: Tabakowska, 1995; Kleiber, 2003).

Koncepcje modelowania wzorców poszczególnych typów tekstów zmieniały się w ostatnich latach także pod innym względem. Rozbieżności dotyczyły „jakości i liczby” poziomów wytyczających schemat gatunkowy. Przywołam raz jeszcze ustalenia Bożeny Witosz:

Początkowo, gdy na dyferencjację tekstów patrzono przez pryzmat ich zróżnicowania formalnego, z pojęciem *modelu gatunku* utożsamiano właściwości struktury form językowych. Z czasem, pod wpływem pragmatyngwistyki, zaczęto dostrzegać wagę czynników ekstrajęzykowych i włączać do modelu reprezentację kontekstu sytuacyjnego. Jednakże przewaga postawy atomistycznej nad postawą

³ O konwencjonalizacji gatunków szerzej wypowiada się przywoływany już A. Wilkoń (2002: 201–204).

⁴ Poradnikowi jako wypowiedzi przysługują pewne właściwości pragmatyczne, semantyczne, formalne, brak jednak przepisów, o jakich tu mowa.

globalną (powiedzieliby inni: holistyczną) decydowała o tym, że oddzielano od siebie obie płaszczyzny tekstu; modelowano więc niezależnie płaszczyznę formalną (*superstrukturę*, *model tekstu*), semantyczną (*makrostrukturę*), pragmatyczną (*wzorzec tekstu*) oraz stylistyczną (*stylistyczny wzorzec tekstu*). W kolejnej fazie rozwoju badań, pod wpływem impulsów płynących z semantyki kognitywnej, czynności idealizacyjne rozszerzono na sferę poznawczą i aksjologiczną. Coraz częściej także dostrzega się dziś rolę kontekstu kulturowego, którego zasięg wykracza znacznie poza określoną sytuację w rozumieniu pragmalingwistyki.

Witosz, 2005: 161–162

Obecnie wśród badaczy (por. Gajda, 1993a; Duszak, 1998; Miczka, 2000; Witosz, 2001a; 2005; Wojtak, 2001; 2004b; 2004/2005) dominuje pogląd, iż analizy gatunku – obiektu wielowymiarowego – muszą być ze sobą zintegrowane. Znajduje to potwierdzenie w wielu konstatacjach, zacytuję dwie z nich. Według Stanisława Gajdy (1993a: 245), gatunek, czyli „kulturowo i historycznie ukształtowany oraz ujęty w społeczne konwencje, sposób językowego komunikowania się [...] istnieje jako pewna całość – wzorzec”. W opinii Marii Wojtak (2004b: 31): „Wzajemnie warunkują się struktura i potencjał illokucyjny. Globalna intencja wypowiedzi rozkłada się w poszczególnych segmentach na kolejne kroki illokucyjne, które scala zamysł komunikacyjny nadawcy w taki sposób, że całość nie jest prostą sumą składników. W strukturę tekstu mogą też sięgać obligacje gatunkowe związane z kształtowaniem układów nadawczo-odbiorczych, a wpisany w konwencję gatunkową obraz tych relacji ma nie tylko wymiar pragmatyczny, lecz także poznawczy. Wszystkie aspekty wzorca gatunkowego wywierają istotny wpływ na stylistyczny kształt realizujących go wypowiedzi [...]”.

Skonstruowany na bazie rozmaitych aktualizacji tekstowych model gatunku (prostszy od tych aktualizacji) powinien ogarnąć wszystkie wymiary tekstu⁵:

- a) **pragmatyczny** (nadawca, odbiorca, ich wzajemne relacje, potencjał illokucyjny wypowiedzi, jej przeznaczenie komunikacyjne);
- b) **strukturalny** (kształt ramy tekstowej, zasady segmentacji, relacje między segmentami);
- c) **poznawczy** (tematyka i sposób jej przedstawienia);
- d) **aksjologiczny** (wartościowanie i hierarchizowanie składników świata);
- e) **stylistyczny** (obligacje dotyczące środków językowych).

Uwzględnienie modeli cząstkowych (Wojtak, 2001: 44; Witosz, 2005: 163) skłania do przyjęcia szczególnej perspektywy i połączenia rozwiązań teoretycznych wypracowanych w kilku dyscyplinach: w lingwistyce tekstu, lingwistyce pragmatycznej, lingwistyce kognitywnej oraz stylistyce. Zdaniem badaczy skupionych wokół analizy dyskursu, chodzi nie tylko o pokazanie – autonomizowanych dla celów analitycznych – płaszczyzn organizacji gatunkowej, lecz także

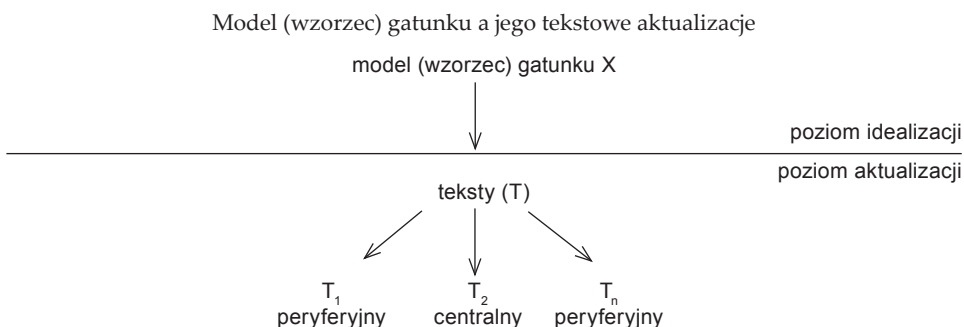
⁵ Zobrazowany tu model stanowi rozwinięcie propozycji M. Bachtina (1986), który uważał, że gatunki są oparte na jedności tematyki, stylu i kompozycji.

o ustalenie relacji między wymienionymi parametrami a kontekstem. Określone typy tekstów będą przedstawiać zapewne odmienną hierarchię tych wyznaczników, a poszczególne realizacje – w rozmaity sposób wypełniać je treścią.

Takie potraktowanie wzorca przysparza również wielu trudności. Pomieszczone w jego obrębie i różnie wobec siebie usytuowane segmenty nie zawsze da się wyraźnie oddzielić (Witosz, 2005: 163; zob. też 1999; 2001a; 2001c). Dla przykładu, styl traktuje się jako ważny „element” opisów gatunkowych, choć, z drugiej strony, także w charakterystyce stylistycznej należy brać się pod uwagę wszystkie składniki modelu gatunkowego⁶.

Kilka słów wypada poświęcić wreszcie reprezentacjom nakreślonego tu modelu. Oczywiście jest, iż aktualizacje, podobnie jak wybory gatunkowe, nie są zautomatyzowane. Model to nie matryca, dzięki której mechanicznie powiela się okazy (Wojtak, 2004/2005: 165). „Gatunek może być w związku z tym rozpatrywany jako zbiór tekstów, które realizują określony wzorec, niejednokrotnie osłabiając, rozluźniając czy wręcz rozsadzając konwencje” (Wojtak, 2004/2005: 165). Por. schemat 3:

Schemat 3



Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Bańkowska, Mikołajczuk, red., 2003: 97

Współczesna teoria gatunków mowy ujmuje gatunek w kategoriach typologicznych, a nie klasyfikacyjnych (Gajda, 1993a; Witosz, 1997; por. Malinowska, 2001: 18). O ile wcześniej uważano, iż „wszystkie cechy [...] tworzące pojęcie, muszą być obecne w każdym egzemplarzu, w każdym utworze należącym do klasy pojęciem tym wyznaczonym” (Sawicki, 1976: 204), o tyle obecnie podkreśla się z kolei, że „w zbiorze objętym typem mogą wystąpić jednostki mało do siebie podobne lub nawet takie, które nie mają żadnej cechy wspólnej, a ich miejsce w jednym typie opierać się może wyłącznie na relacji do wzorca” (Malinowska, 2001: 18; por. też Witosz, 1999: 50).

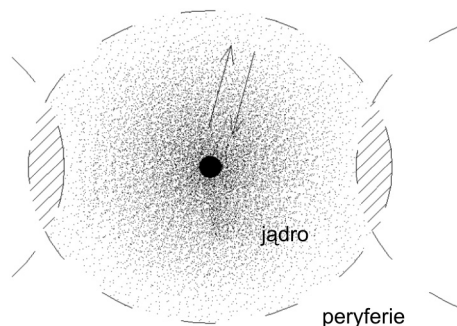
Uznaję, że wszystkie aktualizacje gatunku tworzą jego pole. Z kolei „relacje w obrębie pola gatunkowego, obejmujące odniesienia między wzorcem (gatu-

⁶ Por. analizy stylistyczne pomieszczone w: Bańkowska, Mikołajczuk, red., 2003: 167–350. Zob. też Wojtak, 2001: 41.

kiem) a jego wariantami (odmianami gatunków), można scharakteryzować za pomocą teorii prototypu – w postaci radialnej – gdy relacje między odmianami a modelem gatunku wykazują wyraźnie uchwytnie związki, lub za pomocą podobieństwa rodzinnego, gdy te relacje są zatarte, tzn. gdy odmiany wykazują więcej autonomii w stosunku do wzorca gatunkowego” (Witosz, 2005: 141). Jeżeli wyróżniony obszar tworzy układ polarny, ma swoje centrum (jądro gatunkowe konstituowane przez cechy wyraziste) i peryferie (wyznaczane przez cechy marginalne)⁷. Nie wszystkie właściwości gatunku muszą się pojawić we wszystkich reprezentujących go egzemplarzach. Poszczególne teksty będą się zbliżały lub oddalały od centrum za sprawą modyfikacji (ilościowych i jakościowych) obejmujących różne aspekty modelu. Im więcej cech typowych zawiera dany tekst, tym bardziej centralną pozycję zajmuje – wykorzystuję tu obserwacje Marii Wojtak (2004a) i Ewy Wolańskiej (zob. w: Bańkowska, Mikołajczuk, red., 2003: 99). Przynależność gatunkowa miałaby zatem charakter stopniowalny. Oznacza to, że konkretny reprezentant może uchodzić za bardziej lub mniej typowy dla gatunku⁸. Inaczej mówiąc: o umiejscowieniu danego egzemplarza w polu decyduje jego pozostawanie w stosunku (bezpośrednim lub pośrednim) do centrum. Okazy mogłyby utrzymywać się na krańcach tak wyobrazonego pola także za sprawą nielicznych cech typowych. Peryferyjne „strefy” gatunkowe, niemające ostrych granic, zazębiające się lub stykające z innymi, otwierałyby możliwości dla powstawania kontaminacji i hybryd tekstowych. Ilustruje to schemat 4:

Schemat 4

Schemat pola gatunkowego skonstruowany z wykorzystaniem teorii prototypu



Źródło: Opracowanie własne

⁷ Taki obraz poradnikowego pola gatunkowego zakładam, dokładnym jego omówieniem zajmę się w rozdziale piątym części drugiej.

⁸ Rejestr cech przysługujących wzorcom nie jest przypisany raz na zawsze i nie musi stanowić podstawy do jednoznacznej klasyfikacji tekstów jako przedstawicieli tej czy innej kategorii (Bańkowska, Mikołajczuk, red., 2003: 99). Gatunek nie jest też zbiorem tekstów wydzielonych na podstawie dowolnych ich właściwości. Por. wypowiedź: „Wykorzystanie prototypu definiowanego w sposób tak »elastyczny« jako narzędzia opisu gatunku oznaczać musi równocześnie akceptację relatywności w jego postrzeganiu, która wynika

Modelowanie gatunku z udziałem typologii prototypowej⁹, która wywieziona została z lingwistyki kognitywnej, wydaje mi się lepszym rozwiązaniem niż charakterystyka inwariantna, polegająca na wyodrębnianiu cech stałych (koniecznych i wystarczających, pełniących funkcję utożsamiającą) oraz zmiennych – choć na obecnym etapie nie wykluczam również, że dla poradnika możliwe będzie wskazanie pewnych składników powtarzalnych¹⁰. Przypomnijmy, drugi z opisów nawiązuje do kategoryzacji klasycznej, zakłada on, że „wyznaczniki gatunkowości mają charakter dyskretny” (Witosz, 2001a: 72; 2001c: 56–57), tymczasem o przyporządkowaniu okazu do bloku form poradnikowych może decydować chociażby kontekst użycia. Niewykonalne wydaje mi się stworzenie jednego wzorca dla różnych aktualizacji tekstowych badanego obiektu i wydzielanie struktur: podstawowej, maksymalnej, jak również wariantów: alternatywnych i adaptacyjnych (por. np. Wyrwas, 2002). Trudno byłoby mi także uformować wzorzec kanoniczny, w konsekwencji nie różnicuję aktualizacji tekstowych na: realizacje, reprezentacje i okazy (w znaczeniu nadanym im przez Marię Wojtak, por. np. 2004a). Myślę, iż lepiej mówić o tekstowych aktualizacjach gatunku, rozróżniam więc typ jako znak abstrakcyjny od okazu (efektu dokonywanych przez nadawcę wyborów).

Podjęmowane przeze mnie wysiłki polegać będą na ustaleniu wyznaczników gatunku (konfiguracji cech), ich specyfiki i miejsca w przestrzeni przysługującego im planu opisu. Wielu ciekawych obserwacji dostarczy z pewnością penetracja tych incydentalnych zjawisk, które mieszczą się na peryferiach gatunkowego pola. Zabiegi te pozostaje odłożyć na później. Następny krok wyznaczy bowiem refleksja nad relacjami genologii i tekstologii lingwistycznej oraz zakresami pojęć: „gatunek” – „tekst”.

Gatunek a/i tekst

Wśród twierdzeń, które odcisnęły trwałe ślad na myśli współczesnej lingwistyki, wymienić wypada z jednej strony Bachtinowską tezę o determinacji

z (inter)subiektywnego doboru kryteriów. Tłumaczy to również fakt, że w procesie lektury ten sam tekst może być przez członków wspólnoty kulturowej włączony do odmiennych modeli gatunkowych, a także, że ten sam odbiorca może dokonywać różnej kategoryzacji tego samego obiektu, bowiem – stanowisko to jest istotne – kategoryzacja przy pomocy efektów prototypowych nie jest dana raz na zawsze, ma charakter dynamiczny” (Witosz, 2001a: 74; por. też 2001b. Zwolennicy semantyki prototypu przypominają także, że w ramach wspólnoty istnieje pewien konsensus, dzięki któremu pozycja okazu w jakimś zbiorze zyskuje walor powszechności (Makuchowska, 1998: 53).

⁹ Por. też np. opracowania tekstów modlitewnych wykorzystujące teorię prototypów: Makuchowska, 1998; Wojtak, 1999. Por. również zastrzeżenia S. Wysłouch (2007: 289–292).

¹⁰ O sposobach rozumienia prototypu pisałam w rozdziale pierwszym części pierwszej.

gatunkowej całego uniwersum mowy, z drugiej zaś – przeświadczenie o „tekstowości języka” (zob. np. Boniecka, 1999: 13; Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska, 2009: 22–155).

Podobnie jak w przypadku określeń odnoszących się do innych skomplikowanych „zjawisk”, których badania mają wymiar inter- i polidyscyplinarny, także „gatunek” i „tekst” uchodzą za „jednostki polimorficzne”, nie posiadają bowiem jednoznacznie określonego statusu ontologicznego (Witosz, 2005: 99, 101). Lektura opracowań natury teoretycznej, a także analitycznej uświadamia, iż charakterystyka obu pojęć wymaga uwzględnienia wielu wyznaczników definicyjnych. Trudy opisu wiążą się też z niejednorodnością obiektów kryjących się za definicjami. Trawestując wypowiedź Stanisława Gajdy (1999b: 9), można zaryzykować twierdzenie, że w obu przypadkach spotykamy się raczej z całą rodziną znaczeń starszych i nowszych, formowanych na różnych płaszczyznach badań, w różnym czasie i w różnych celach.

Wspomniałam już wcześniej, iż gatunek (*genre*) „dziś najczęściej rozumiany za Bachtinem jako **typ tekstu** [podkreśl. E.F.] – traktowany jest jako konstrukt teoretyczny (*conceptus mentis*), sytuowany na poziomie abstrakcji; **model tekstu** zawierający cechy inwariantne oraz zmienne, regulowane praktyką (konwencją, nawykiem, normą)” (Witosz, 2004: 41; por. też 2005: 114)¹¹. Wystarczy poprzestać na tym cytacie, by zauważyć związek centralnych pojęć dwu dyscyplin: teorii gatunków mowy oraz tekstologii lingwistycznej¹².

Próbując dociec, czym wobec tego jest tekst, trzeba mieć na względzie fakt, iż tekstami nazywa się w praktyce różnorodne obiekty – nie tylko „przedmioty znakowe o charakterze językowym” (Mayenowa, 1974: 253). W najszerszym

¹¹ Dla porównania przywołajmy inne wypowiedzi: „[...] z każdego tekstu mogą zostać wygenerowane reguły gatunku” (Balcerzan, 1999: 94); „gatunki nie są niczym innym niż właśnie pewnymi mniej lub bardziej ustabilizowanymi regułami budowania tekstu” (Głowiński, 1999: 355). Por. także stanowiska zaprezentowane w pracach: Belke, 1979; Todorov, 1979; Głowiński, 1983; Trzynadłowski, 1983; Gajda, 1993a. Nawiasem mówiąc, pojęcie typu bywa też traktowane odmiennie. U. Żydek-Bednarczuk (zob. 2001: 123; 2005: 256) np. rozumie typ jako strukturę globalną o właściwościach ponadgatunkowych, przynależną do określonej sfery, w której dominują uniwersalne schematy utrwalone w świadomości użytkowników języka. Z kolei A. Wilkoń (2002: 109) wprowadza kategorię nadbudowanych nad strukturami gatunkowymi semantycznych typów wypowiedzi.

¹² Pierwszej z nich więcej miejsca poświęciłam w rozdziale zatytułowanym *Ogólnoteoretyczne konteksty analiz*. „Tekst” jest centralnym pojęciem teorii tekstu, teorii komunikacji czy pragmatyki lingwistycznej. Do wyodrębnienia się teorii tekstu jako osobnej dyscypliny badawczej (w połowie lat sześćdziesiątych XX wieku, choć niektóre zagadnienia rozpatrywano już w latach trzydziestych i czterdziestych) doprowadziło zainteresowanie ponadzdaniovymi relacjami językowymi w całościowo ujmowanych komunikatach (referuję za T. Dobrzyńską, 1993a: 301–303). Używane są także wymiennie następujące (konkurencyjne) określenia tej dyscypliny: lingwistyka tekstu, nauka o tekście (wypowiedzi), tekstologia lingwistyczna. Zob. też: Ostaszewska, 1991: 9–23; Wyrwas, Sujkowska-Sobisz, 2005: 61, 100–102, 185–186.

ujęciu za tekst można uważać przecież także utwór muzyczny, dzieło malarskie czy film (por. termin „tekst kultury”; Żółkiewski, 1988). Stwierdzenie, że świat wypełniają teksty (potocznie klasyfikowane ze względu na różne kryteria, m.in. z uwagi na: formę i gatunek, cel i intencję, funkcję oraz styl), nie jest tylko truizmem; nasze uczestnictwo w komunikacji polega przecież na ich tworzeniu, odbieraniu i interpretowaniu¹³.

Poszukiwanie cech właściwych wszystkim rodzajom „wystąpień komunikacyjnych” pozwoliło na formułowanie „standardów”, którym teksty podlegają (Bańkowska, Mikołajczuk, red., 2003: 86). Kolejno pojawiające się propozycje ów rejestr kryteriów poszerzały i reinterpretowały¹⁴.

Ważne miejsce wyznaczono opisowi mechanizmów decydujących o tym, że twór wielozdaniowy staje się komunikatem spójnym, czyli „jednością w pewnej wielości” (Bogusławski, 1983: 13). W Polsce systematyczne badania nad wyznacznikami tekstu spójnego zainicjowane zostały na początku lat siedemdziesiątych przez Marię Renatę Mayenową¹⁵. Tekst w ujęciu Mayenowej (por. 1971: 189–190) to ciąg wyrażen, który opiera się na trzech jednościach; jest wypowiedzią (zorganizowaną i całościową) na jeden temat, jednego nadawcy (rozumianego nie jako jednostka biologiczna, ale „świadomość porządkująca”), kierowaną do jednego odbiorcy (także określonej grupy osób).

Na przytoczenie zasługuje również szeroko komentowana teoria niemieckich badaczy, Roberta A. de Beaugrande’a i Wolfganga U. Dresslera (1990: 19–32). Autorzy *Wstępu do lingwistyki tekstu* podali siedem kryteriów tekstowości¹⁶:

- a) kohezję (spójność strukturalną, tj. sposób, w jaki są ze sobą powiązane powierzchniowe składniki tekstu);
- b) koherencję (spójność semantyczną);
- c) intencjonalność (zamierzenie stworzenia spójnego strukturalnie i semantycznie tekstu, dzięki któremu nadawca zrealizuje swój cel);

¹³ W tej części wykładu przyjmuję punkt widzenia J. Jagodzińskiej (zob. w: Bańkowska, Mikołajczuk, red., 2003: 79–93).

¹⁴ W sposób systematyczny kształtowanie się refleksji o tekście przedstawiono w pracach: Duszak, 1998; 2002; Kita, 1998; Miczka, 2002; Żydek-Bednarczuk, 2005; Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska, 2009. Odsyłam także do koncepcji, które pomieszczono w: Gajda, 1982; Warchala, 1991; Żydek-Bednarczuk, 1994.

¹⁵ Wystarczy wymienić choćby cykl prac zbiorowych: *O spójności tekstu* (Mayenowa, red., 1971), *Semiotyka i struktura tekstu* (Mayenowa, red., 1973), *Semantyka tekstu i języka* (Mayenowa, red., 1976), *Tekst. Język. Poetyka* (Mayenowa, red., 1978), *Tekst i zdanie* (Dobrzyńska, Janus, red., 1983), *Teoria tekstu* (Dobrzyńska, red., 1986), *Tekst w kontekście* (Dobrzyńska, red., 1990), *Typy tekstów* (Dobrzyńska, red., 1992), *Tekst i jego odmiany* (Dobrzyńska, red., 1996).

¹⁶ Dodatkowo wydzielono trzy zasady regulujące komunikację tekstową: wydajność (ang. *efficiency*, niem. *Effizienz*), skuteczność (ang. *effectiveness*, niem. *Effektivität*), stosowność („zgodność między sytuacją a sposobami postrzegania kryteriów tekstowości”). Zob. też Wyrwas, Sujkowska-Sobisz, 2005: 180; Bańkowska-Mikołajczuk, red., 2003: 87–88.

- d) akceptabilność (nastawienie na odbiór tekstu spójnego, mającego określone znaczenie);
- e) informatywność (stopień, w jakim treść tekstu jest oczekiwana czy znana);
- f) sytuacyjność (odpowiedniość tekstu do sytuacji);
- g) intertekstowość (uzależnienie tekstu od innych utworów, będących tekstami).

Co istotne, dana wypowiedź, aby można ją było nazwać tekstem, musi spełniać wszystkie kryteria jednocześnie. Pozostałe komunikaty należałoby uznać za nie-teksty.

Współcześnie w badaniach nad tekstowością wypowiedzi (mówionych i pisanych) coraz częściej podnosi się natomiast tezę o nieostrości kategoryjnej obiektu naszych dociekań (Witosz, 2005: 104)¹⁷. Być może nie istnieją ustalone i jednoznaczne wyznaczniki tekstu, „ponieważ zmieniający się układ komunikacyjny i medium wyznacza coraz to nowe obszary, np. blogi w Internecie, poezja konkretna czy czaty” (Żydek-Bednarczuk, 2005: 77; por. też omówiony na s. 79 rejestr wyznaczników).

Językoznawcy odchodzą od uznawania za teksty jedynie wypowiedzi zwieńczonych, całościowych, wydzielonych przez ramę początku i końca (referuję za: Bańkowska, Mikołajczuk, red., 2003: 86–87), choć, jak się również zauważa (np. Witosz, 2005: 104–105), na gruncie rodzimej tradycji badawczej autonomia tekstu nigdy nie była absolutyzowana. Dla Aleksandra Wilkoń (2002) warunkiem bycia tekstem zdecydowanie nie jest jego skończoność¹⁸. Badacz przypisuje tej jednostce następujący inwentarz kryteriów: modalność; kategorie osoby, czasu i przestrzeni, ciągłości; segmentację; delimitację; scalanie; kohezję. Wilkoń wyjaśnia, że rzeczywistość tekstowa jest nazbyt skomplikowana, niektóre teksty mają formę zamkniętą, inne otwartą i przekonuje:

[...] brak wyraźnych struktur zaczynających i kończących tekst, tworzących jego ramę, to właściwość całego szeregu tekstów dialogicznych potocznych, a także wielu tekstów literackich.

Wilkoń, 2002: 34 oraz 31–33

Sumując dorobek głównych nurtów tekstologii, zmagającej się obecnie z problemem hipertekstu, czyli „tekstowej sieci funkcjonującej dziś głównie

¹⁷ „Porzucenie uporządkowanej, zhierarchizowanej struktury na rzecz luźnej, niescentralizowanej tekstury – pisze B. Witosz (2005: 104) – ma w tekstologii lingwistycznej odpowiedniki w określeniach tekstu jako kategorii nieostrej [...], o rozmytych granicach (wpływy kognitywizmu), mającej charakter dialogiczny i polifoniczne ukształtowanie (wpływy koncepcji Bachtina); tekstu heterogenicznego, złożonego z wielu wypowiedzi o modularnej strukturze (różne najnowsze odłamy teorii tekstu, interakcjonizmu językowego i analizy dyskursu)”. Drogę do takiego widzenia tekstu wytyczyła pragmatyczna koncepcja spójności (odczytanie tekstu jako spójnego jest zadaniem dla odbiorcy, wynikiem współpracy uczestników komunikacji) M.R. Mayenowej (por. 1971; 1974). O pojęciu nieostrości zob. Muszyński, red., 1988.

¹⁸ Dla porównania zestawmy to stanowisko z klasycznym ujęciem Teresy Dobrzyńskiej (1993a; 1993b). O relacji terminów „tekst” i „wypowiedź” czyt. w: Wilkoń, 2002: 9.

dzięki mediom elektronicznym” lub jeszcze inaczej: wielowymiarowego kompleksu tekstów złożonego z segmentów łączonych dowolnie przez użytkownika w każdorazowym akcie odbioru (Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska, 2009: 63; por. też Grzenia, 2006: 80–89) – podkreślić wypada to, że:

Z perspektywy językoznawczej ewolucja definicji tekstu postępowała od ujmowania tekstu jako abstrakcyjnego ciągu zdań, przez tekst rozumiany jako przedmiot utrwalony, statyczny, do tekstu rozpatrywanego jako zdarzenie komunikacyjne, tekstu domagającego się interpretacji z wykorzystaniem możliwie szeroko rozumianego tła pragmatycznego. Wiążąc ją należy z ewoluowaniem samej lingwistyki, której zainteresowanie budziły coraz to większe i bardziej złożone jednostki (od głoski poprzez morfem i wyraz do zdania i tekstu) i która od statycznego ujęcia języka przeszła do dynamicznych koncepcji komunikacyjno-kulturowych.

Bańkowska, Mikołajczuk, red., 2003: 82, 89–91; zob. też Gajda, 1999b: 9

Opracowania eksponujące dynamizm tekstu (postrzeganego jako proces, a nie gotowy produkt – por. np. Gajda, 1990: 95–97) zbliżają się wyraźnie do analiz dyskursu¹⁹. Również obserwowana dziś swoista symbioza tego, co „tekstowe”, i tego, co „dyskursywne”, prowadzi nieuchronnie do zmniejszenia autonomii obu terminów, które – jak apelują niektórzy – nie powinny być mieszane czy uznawane za synonimy. Inne stanowisko reprezentuje Urszula Żydek-Bednarczuk, traktując dyskurs na równi z tekstem: „Analiza lingwistyczna tekstu musi zawierać zarówno badanie struktury tekstu, jak i ujęcie tekstu w kategoriach zdarzenia komunikacyjno-pragmatycznego z punktu widzenia funkcjonalnego” (Żydek-Bednarczuk, 2005: 67). Sygnalizowana kwestia terminologiczna zasługuje na uwagę, ponieważ w niektórych wypadkach zbiory cech, za jakich pomocą precyzuje się pojęcia „tekst” oraz „dyskurs”, są zbiorami przecinającymi się, posiadającymi miejsca wspólne (Miczka, 2002: 91; por. Witosz, 2009: 220).

Słowo *dyskurs* cieszy się ostatnio niezwykłą popularnością (o wiele większą niż *tekst*). Wzbogacając się o nowe sensy, zawłaszcza sobie kolejne dziedziny wiedzy, staje się hasłem wszechobecnym, mającym coraz szersze zastosowania²⁰. Potocznie kojarzony jest raczej z ustną wymianą myśli (konwersacją), z określoną strategią kształtowania wywodu („wypowiedź zrygoryzowana logicznie,

¹⁹ Warto wspomnieć, że analiza dyskursu o podwalinach etnometodologicznych wywodzi się z Ameryki, podczas gdy za kolebkę nowożytnej lingwistyki tekstu uchodzi Europa. Podstawę dziedziny stanowiły obserwacje ludzkich zachowań językowych (głównie języka mówionego) na tle kontekstu społecznego i kulturowego. Badania te dały początek analizie konwersacyjnej, która natomiast miała się przyczynić do późniejszego „upragmatycznienia teorii tekstu” (por. Duszak, 1998: 16–18).

²⁰ Rozmaite odmiany dyskursów omawia bardzo wiele pozycji. Wymienię zaledwie kilka tytułów, które ukazały się niedawno: Dobrołowicz, 2010; Zalewski, 2010; Chołody, 2011; Januszek, 2012; Steciąg, 2012; Gosk, Kraskowska, red., 2013; Wiśniewska-Kin, 2013.

operująca argumentacją, traktowana jako przeciwstawienie wypowiedzi, w której dominują elementy perswazyjne bądź ekspresyjne” – Sławiński, red., 1998: 114), normą gatunkową lub stylem (rejestrem) funkcjonalnym. Typy dyskursów bywają wydzielane albo bardziej „od dołu” (sytuacje „gatunkowe”), albo „z góry” („rodzajowe” sfery komunikacyjne), por. Gajda, 1999b: 10.

W humanistyce *dyskurs* pojawia się za sprawą tłumaczeń literatury obcojęzycznej (np. van Dijk, red., 2001; zob. też Miczka, 2002: 41–42; Kawka, 1999: 12–19). Do polskiej teorii tekstu wszedł on natomiast za pośrednictwem swojego francuskiego odpowiednika w sensie użytym przez Emila Benveniste’a (1966; za: Duszak, 1998: 15). Benveniste charakteryzuje *discours* jako „typ wypowiedzi, w której uzewnętrznia się podmiot mówiący oraz relacje zachodzące między nim a adresatem” (Sławiński, red., 1998: 114). Struktura dyskursu ogniskuje się wokół 1 i 2 os. l. poj., zostaje przeciwstawiona opowiadaniu historycznemu (*récit historique*), przybierającemu postać sprawozdania rzeczowo prezentującego fakty lub zdarzenia i pozbawionego odwołań do odbiorcy. Ujawnienie aspektu dyskursywnego – potencjalnie obecnego, ale utajonego – następuje przez wprowadzenie narratora, który organizuje wypowiedź w kategoriach: ja – ty²¹.

Zdaniem badaczy (np. Duszak, 1998: 15), dla budowania tego pojęcia w obrębie rodzimej terminologii lingwistycznej szczególne znaczenie mają rozważania Janiny Labochy. Dyskurs traktuje ona „jako normę oraz strategię zastosowaną w procesie tworzenia tekstu i wypowiedzi. Podstawą tej strategii są wzorce społeczne bądź kulturowe, składające się na tę normę, a jej efektem tekst lub wypowiedź o określonych cechach gatunkowych” (Labocha, 1996: 51). Pozostając kategorią wewnątrztekstową, dyskurs: „Jest jakby okiem kamery, przez którą widzimy przedstawiony świat tak, jak zaprojektował go podmiot tekstu, licząc się oczywiście z różnymi zewnętrznymi uwarunkowaniami” (Labocha, 1996: 53).

Z definicją zaproponowaną przez Labochę zgadza się w zasadzie Anna Duszak (1998), nie przyjmuje jej jednakże *expressis verbis*. Autorka akcentuje dynamikę taktyk dyskursywnych, które należy postrzegać – jak sama powiada – „on-line”. „Dyskurs to po prostu forma bycia człowieka z innymi ludźmi za pomocą tekstów” – interesująco tłumaczy Duszak (1998: 8). W odróżnieniu od tekstu niesie on ze sobą konotację „język w użyciu” (Duszak, 1998: 18).

Z kolei zdaniem Renaty Grzegorzczukowej, dyskursem jest „większy (wielozdaniowy, najczęściej dialogowy) tekst zawierający rozumowanie lub też

²¹ Na marginesie chciałabym także odnotować koncepcję Michela Foucault, dla którego dyskursem są: zdeterminowane historycznie i epistemologicznie reguły budowy wypowiedzi, właściwe danej dziedzinie ludzkiej działalności. „W ujęciu Foucault kategoria dyskursu wiąże się z zainteresowaniami historią nauki i myślenia i ma odniesienia ogólne (np. poszczególne dziedziny nauki jako swoiste dyskursy), obejmuje najbardziej generalne reguły budowania wywodu, operowania pojęciami itp. [...] [Dyskurs – E.F.] Rozumiany najszerzej jako zespół zachowań słownych, charakterystycznych dla danej kultury, składa się na swoiste formacje dyskursywne” (Sławiński, red., 1998: 114–115). Zob. też Foucault, 1977.

odpowiadającą mu jednostkę komunikacyjną, tzn. dłuższą wypowiedź tworzoną i percypowaną na żywo, zawierającą elementy rozumowania, modyfikowanego w kontakcie z odbiorcą” (1998a: 42).

Stanisław Grabias omawiany termin odnosi do interakcji społecznej dokonującej się przy udziale języka. W tym (socjolingwistycznym) ujęciu dyskurs to „ciąg zachowań językowych, których postać zależy od tego, kto mówi, do kogo, w jakiej sytuacji i w jakim celu” (2003: 264).

Metoda badania rzeczywistości językowej, którą wprowadza perspektywa dyskursu, jest także bliska stylistyce. Stylistyka dyskursu wymaga przeobrażenia dotychczasowych postaw badawczych, podkreśla wagę interpretacji i kontekstualizacji – przede wszystkim dlatego, że wysuwa na plan pierwszy podmiot jako uczestnika społecznej gry (Witosz, 2009: 74–75, 266–267 oraz 220).

W przyjętym przeze mnie rozumieniu dyskurs obejmuje całokształt aktu komunikacji: określoną werbalizację (tekst) oraz czynniki, które jej towarzyszą, czyli kontekst²².

Podążając za ustaleniami Bożeny Witosz (1997: 52), na użytek własnych analiz przyjmuję ponadto, że tekst poradnika:

1. Jest konkretną, rzeczywistą wypowiedzią językową, uwarunkowaną pragmatycznie (ma nadawcę, powstaje w określonej sytuacji, z określonej intencji, ze względu na odbiorcę lub dla odbiorcy).
2. Ma charakter referencjalny (odsyła do rzeczywistości, mówi coś i jest o czymś).
3. Jest wypowiedzią względnie skończoną (z punktu widzenia nadawcy), o dających się uchwycić granicach – sygnałach delimitacyjnych.
4. Jest złożoną strukturą formalnosemantyczną o charakterze całościowym, wykraczającą poza proste następstwo zdań.
5. Jest wypowiedzią (względnie) spójną.
6. Ma charakter intertekstualny, bo jego tworzenie i odbieranie jest pełniejsze dzięki znajomości innych tekstów.
7. Jest określony gatunkowo (jeśli myślimy o tekście zawsze mamy na uwadze jakąś strukturę językową, której da się przypisać kwalifikację typologiczną)²³.

Definicja ta pozwala szeroko spojrzeć na przedmiot analizy. Niektóre kryteria będą z pewnością ulegać modyfikacji (np. 1. i 2.) – poradnik to przykład wypowiedzi utrwalonej przez pismo, co powoduje przeobrażenia relacji nadawczo-odbiorczych (eliminacja bezpośredniego kontaktu, fizycznej obecności nadawcy;

²² Idzie tu o kontekst sytuacyjny (zgodnie ze schematem Romana Jakobsona: cechy nadawcy i odbiorcy, relacje między nimi, czas, miejsce i funkcja przekazu), kulturowy, społeczny, historyczny itd. Sytuację wypowiedzi odnosi się zasadniczo do przekazu ustnego oraz (po pewnych uściśleniach) do przekazu w formie pisanej (por. Miczka, 2002: 110; 1996). Kontekst może być przeciwstawiany sytuacji. Zob. Żydek-Bednarczuk, 2005: 229–253; a także: Jakobson, 1976; Pisarkowa, 1978; Boniecka, 1999; Warchala, 2003.

²³ Por. też argumentację J. Bartmińskiego (1998: 17).

dekontekstualizacja i autonomizacja komunikatu; przeformułowanie pojęć czasu i miejsca przekazu; rozszerzenie zakresu referencji, zob. Ricoeur, 1989).

Relacje między gatunkiem a/i tekstem można określić jako wzajemne i genetyczne. Dla gatunku istotny jest określony zestaw wyróżników tekstu i odwrotnie: wiele parametrów tekstowych może zyskiwać gatunkową determinację (Wojtak, 2004a: 15; Wilkoń, 2003b: 252–253). Zmierząc do konkluzji, powtórzę raz jeszcze: jeśli uznamy, że wszelkie wypowiedzi wpisują się w jakieś ramy gatunkowe, to pozostaje ustalić i opisać mechanizmy rządzące tworzeniem się poszczególnych egzemplarzy oraz ich odmian (Rejter, 2000: 13). I wreszcie: „Gatunek mowy (jak każda zresztą kategoria) pełni dwojakiego rodzaju funkcje: kształtuje obszar teoretycznych poszukiwań, wyznaczając nowe problemy dla badań nad tekstem, sam jednocześnie tkwi w centrum tego obszaru, stając odrębny przedmiot zainteresowania. Tekstolog, analizując różne problemy związane z pojęciem gatunku, równocześnie za jego pomocą objaśnia specyfikę naszych zachowań słownych” (Witosz, 2005: 9).

Część druga

Charakterystyka genologiczna poradnika

Rozdział pierwszy

Wokół nazwy gatunku

Czym był/jest poradnik?

Stefania Skwarczyńska (1965: 82–83, 348–360) zaakcentowała konieczność przyjrzenia się strukturze nazw gatunkowych jako osobliwych „imion wymownych”. Autorka zwróciła uwagę na genetyczną i, co za tym idzie, strukturalną zależność przedmiotów genologicznych od odpowiadających im wypowiedzeń językowych¹. W przywoływanym już *Wstępie do nauki o literaturze* czytamy:

Chociaż problemy formy językowej nazw genologicznych są przede wszystkim problemami językoznawczymi, to przecież, poprzez stosunki zachodzące pomiędzy ich formą językową i jej przemianami a odnośnym przedmiotem genologicznym i pojęciem genologicznym, należą w pełni do zainteresowań genologii.

Skwarczyńska, 1965: 349

Także wielu innych badaczy (np. Edyta Bańkowska, Joanna Jagodzińska, Ewa Kozłowska, Agnieszka Mikołajczuk, Ewa Wolańska, Adam Wolański, Hanna Wszeborowska, Monika Zaśko-Zielińska) wyraża przekonanie o tym, że „etykiety” genologiczne stanowią źródło wiedzy na temat gatunku, nie tylko literackiego (tak Wojtak, 2004/2005: 162; zob. Bańkowska, Mikołajczuk, red., 2003; Zaśko-Zielińska, 2002). Stosując się do tych zaleceń, swoisty rekonesans badawczy poprzedzający właściwe analizy rozpocznę od omówienia wybranych kwestii definicyjnych oraz krótkiej prezentacji teraźniejszych i przeszłych uwarunkowań opisywanej formy wypowiedzi. Wszak: „Nazywanie pomaga oswojać rzeczywistość i odwrotnie – oswojona rzeczywistość możliwa jest do opisanie poprzez nazwy przysługujące jej elementom” (Cudał, Tambor, 1995: 197).

¹ Przypomnijmy: nazwy gatunkowe pełnią dwie funkcje – wskazują poszczególne przedmioty genologiczne i są nosicielkami odnośnych pojęć genologicznych (Skwarczyńska, 1970: 178).

Twierdzę, iż etymologia interesującej mnie „etykiety” pozwala na sformułowanie następującego sądu: poradnik wywodzi się od formy prostszej, a mianowicie od porady (por. Bańkowski, 2000, t. 2: 703). Oznacza to jednocześnie, że za najbliższy kontekst gatunku należy uznać działalność związaną z udzielaniem rad, porad². Co więcej, porada powinna być traktowana jako jego element pierwszoplanowy i konstytutywny.

Początkowo leksem *poradnik* nie miał dzisiejszego znaczenia (‘książka, czasopismo zawierające rady, wskazówki, informacje z jakiejś dziedziny’ Szymczak, red., 1999, t. 2: 785), oznaczał raczej ‘doradcę; kogoś, kto udziela rad’ (inne określenia to: *poradca, poradźca, poradzieli*, a także *poradnica, poradnicza* – zob. Karłowicz, Kryński, Niedźwiedzki, red., 1952–1953, t. 4: 696–697; Zierkiewicz, 2004: 50–51). Takie upersonifikowane znaczenie wyrazu oddaje cytāt zaczerpnięty z czasopisma „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, a podawany przez *Słownik języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego (1958–1969, t. 6: 1045): „Nie mogą tam iść rzeczy przyzwoitym szykiem, gdzie każdy chce mieć wszystko i być poradnikiem”³.

Na „poradnika”, czyli tego, kto udziela wskazówek, przestróg i pouczeń, wybierano osobę rozporządzającą wiedzą (ogólną lub praktyczną) rozleglejszą niż ci, którzy zwracali się do niej po radę⁴. Pełniona funkcja i posiadane doświadczenie pozwalały jej nakłaniać innych do podejmowania określonych działań. Uważa się (Znaniński, 1984; za: Kargulowa, 1996: 14–15), że od najdawniejszych czasów istniały dwa rodzaje doradców: jednym był starzec, który wycofał się z czynnego życia, drugim – kapłan. Przy czym: „Rozwiązanie problemu zarówno przez kapłana, starca, jak i osobę wpływową” – dopowiada Alicja Kargulowa (1996: 15) – mogło „ograniczyć się do postawienia diagnozy lub pójść dalej i polegać na [...] włączaniu się w praktyczne rozwiązywanie problemu”. Wybór postępowania doradcy zależał niewątpliwie od jego kompetencji, celów, jakie sam sobie stawiał, a także od sytuacji społecznej, należy zatem oczekiwać, że zmieniał się w różnych epokach.

Wraz z pojawieniem się pisma zachowania, o jakich tu mowa, pozostawiły trwałe ślady w postaci zapisanych maksym, sentencji czy nakazów (Kargulowa, 1996: 14, 24). Badacze przekonują, że poza poradnikami, rady i zdroworozsądkowe pouczenia zamieszczano w kalendarzach, receptach lekarskich, książkach

² Stefania Skwarczyńska wyróżniła 10 klas nazw genologicznych. Poradnik plasowałby się w grupie, którą określono jako typ eksponujący aspekt funkcjonalny przedmiotu genologicznego (1965: 349–356).

³ Zab. IV/2, 1771, s. 373. Por. też uwagi Danuty Ostaszewskiej (2000: 77) dotyczące przewodnika.

⁴ Tak Kargulowa, 1996: 15. Na przeszłość struktury poradnikowej patrzę teraz przez pryzmat zajmujących ustaleń przywołanej autorki. W dalszej części wykładu ustalenia te uzupełniam o konstatacje innych badaczy. Zob. też Zierkiewicz, 2011: 117.

kucharskich, można je również spotkać w listach czy testamentach⁵. Warto także wspomnieć o formach wierszowanych, mnemotechnicznych, które zanikły wraz z rozwojem publikacji drukarskich (Wilkoń, 2004: 16).

Jakkolwiek trudno wskazać dokładny czas i miejsce powstania badanego gatunku⁶, faktem jest, iż polskie pisarstwo poradnikowe ma stosunkowo długą tradycję. Jego początki przypadają prawdopodobnie na schyłek średniowiecza. Dużą popularnością cieszyły się „wzorniki” wiązane ze sztuką dobrego życia i/lub umierania (Rok, 1995; za: Kargulowa, 1996: 16–17)⁷. Z innych odmian historycznych wymienić można: staropolskie poradniki myśliwskie, poradniki gospodarskie i kucharskie, poradniki dla matek, poradniki językowe, ogrodnicze i wiele innych⁸.

Już z dawnymi poradnikami łączyły się aspekty komercyjne, ich nasilenie przypada, rzecz jasna, na okres obecny. Piśmiennictwo poradnikowe ulegało również wpływom poradnictwa obcego. Wystarczy przypomnieć, że rekordy powodzenia były swego czasu np. przekłady i przeróbki francuskich podręczników *savoir-vivre'u* (Kolbuszewski, 1997: 304). Aktualnie dominują właśnie teksty tłumaczone, ale stopniowo przybywa już poradników rodzimych – naśladujących obce pierwowzory lub stanowiących próby oryginalne.

Na marginesie warto odnotować, że proza poradnicza, choć w większości prosta, by nie powiedzieć: prymitywna pod względem komunikacyjnym, zbliżała się niejednokrotnie do form stylu naukowego (por. Ostaszewska, 1994: 87). Cechy przypisywane wybranym formom historycznym dotyczą również odmian dzisiejszych⁹. Wolno przypuszczać, że duże znaczenie dla zachowania tożsamo-

⁵ Zdaniem Teresy Skubalanki (1984: 199), „rozmaite zalecenia, przepisy, zawarte w kalendarzach, książkach kucharskich czy lekarskich, odznaczają się [...] nieznana pamiętnikom, notatkom czy listom impresywnością przekazu”. Por. przykłady tekstów poradnikowych zgromadzone np. w: Borawski, Furdal, 2003; Skubalanka, Wojtak, 1978; *Kalendarz półstuletni 1750–1800. Wybór tekstów*.

⁶ Zauważa np. Aleksander Wilkoń (2003b: 253): „Najszybciej i w sposób najbardziej wyrazisty rozwija się gatunek, którego prototypem jest jednostkowy i utrwalony tekst. [...] Znacznie powolniej trwa proces wyłaniania się gatunku z wielu tekstów, gdyż z reguły mają one sporo cech różniących (na skutek braku jednostkowego tekstu – wzorca)”.

⁷ „Wzorniki zachowań” łączą się z nurtem literatury parenetycznej. Termin „parenetyka”, jakim określa się twórczość związaną z propagowaniem wzorów postępowania, pochodzi od słowa „paraineo”, co w języku greckim znaczy ‘zachęcam’, ‘namawiam’, ‘radzę’, ‘zalecam’. Zob. Dziechcińska, 1972: 355.

⁸ O historii poradników dobrego tonu można przeczytać w: Kolbuszewski, 1997: 302–304. Z kolei wymiary poradnictwa językowego charakteryzuje W. Pisarek (zob. Urbańczyk, Kucała, red., 1999: 290–291) i A. Markowski (zob. Markowski, Puzynina, 1993). Por. ponadto: Kargulowa, 1996: 23; Grzelakowa, 2002; Żarski, 2008.

⁹ Por. np. uwagi D. Ostaszewskiej (1994) czy A. Rejtera (2004) dotyczące sposobu ujmowania przedstawianych zagadnień (dyrektywność przekazu, łączenie tematyki z różnych dziedzin, przywoływanie najbardziej potrzebnych informacji) i wskazywania kręgu odbiorców.

ści oraz ciągłości gatunku miała względna stałość funkcji oraz praktycznego celu komunikatu¹⁰. Definitywnie nie zmieniał się również „kontekst życiowy”¹¹ tak bliskiej codziennej komunikacji struktury. Można wszakże przyjąć, iż następowała pewna zmiana „horyzontu oczekiwań”¹², z czasem formowały się nowe, lepiej spełniające swe zadania odmiany gatunkowe.

Współczesny poradnik – tekst użytkowy, z założenia niefikcyjny i nieartystyczny (Szczęsna, red., 2002: 310–311) – to swego rodzaju „osobliwość genologiczna” (Wojtak, 2003: 259; 2004a: 120). To gatunek niezwykle ekspansywny, modny, na trwałe wpisany w panoramę komunikacji publicznej, odpowiadający na różnorakie oczekiwania odbiorców, którzy „kształcą się bezustannie w szkole świata”. Jego kondycję tłumaczy umiejętność dopasowywania swoich parametrów do zmieniających się okoliczności, związanych z formowaniem się nowych problemów, sfer ludzkiej aktywności czy „potrzeb konsumpcyjnych”. Każda wypowiedź występuje przeciw w określonej kulturowo sytuacji i może być w różnym stopniu przez nią determinowana (por. Skwarczyńska, 1970: 172; Gajda, 1993a: 249). Stwierdza Jacek Kolbuszewski: „Intensywny rozwój produkcji poradników towarzyskich w l. 1870–1939 wiąże się przede wszystkim ze społecznym i ekonomicznym awansem dużej liczebnie grupy mieszkańców miast, w tym zwłaszcza nowej burżuazji, ale i drobnej inteligencji, usiłującej »nobilitować się« kulturalnie i dostosować swój styl życia i formy zachowań (towarzyskich, społecznych) do nieprześcignionych wzorów francuskich i angielskich, obowiązujących w środowiskach elitarnych” (1997: 302). Przyczyn obecnej ekspansji poradników komputerowych, intymnych, motywacyjnych itp. należy tymczasem upatrywać w polskich przeobrażeniach społeczno-gospodarczych, jakie zaszły na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, oraz w dość radykalnych przekształceniach podstawowych dziedzin egzystencji „przeciętnego” obywatela (zob. Gajda, 1999a: 20).

¹⁰ Według W. Chlebdy (1991: 214), typowa forma każdego gatunku wypowiedzi kształtuje się „w procesie realizacji jakiejś sytuacyjnie uwarunkowanej intencji mownej”. W przypadku poradnika chodzi o radzenie, doradzanie.

¹¹ Określenie to (niem. *Sitz im Leben*, co w polskiej literaturze egzegetycznej tłumaczone było także jako „siedlisko życiowe”, „uwarunkowania miejsca i czasu”, „środowisko życiowe”) powstało na gruncie niemieckiej krytyki literackiej. Pojawiło się ono w książce niemieckiego biblisty G. Lohfinka (1987: 29–40), a pochodzi od starotestamentalisty H. Gunkela. Przez „kontekst życiowy gatunku” rozumiem, podobnie zresztą jak M. Wojtak (zob. 2004a: 16; 2004b: 30), wzorcowe okoliczności użycia i powiązania instytucjonalne danego typu wypowiedzi. T. Dobrzyńska (1992: 79) zauważa, że „zmiana »kontekstu życiowego« to nic innego jak zmiana parametrów pragmatycznych określających typowe okoliczności użycia gatunku”. W skrajnych przypadkach o przynależności gatunkowej konkretnego tekstu informuje wyłącznie „kontekst życiowy”.

¹² Zdaniem T. Todorova (1979: 313), gatunki funkcjonują jako „horyzonty oczekiwania” czytelników oraz jako „modele pisania” dla autorów. Więcej szczegółów w książce A. Wilkonia (2002: 201 i nast.).

O żywotności form poradnikowych decyduje wreszcie wyraźna „elastyczność” ich modelu, umożliwiającą anektowanie obcych wzorców gatunkowych, jak również intuicyjny „mechanizm działań naśladowczych”, który pozwala na odnawianie się tych form w kolejnych realizacjach tekstowych (por. Balcerzan, 2000: 95). Nieistnienie skodyfikowanych norm gatunkowych decyduje o małej wyrazistości struktury, która do dnia dzisiejszego nie uległa petryfikacji. Coraz częściej w grę wchodzi czynniki efemeryczne i nieobliczalne, a przekształceniom form pisanych towarzyszy dynamiczny przyrost ich wielokodowych odpowiedników (substytutów).

Zapotrzebowanie na tego typu pozycje ciągle rośnie, a wielość poruszanych przez nie zagadnień zaskakuje, sprowadzając się niezmiennie do fundamentalnego problemu: W jaki sposób samemu (na własną rękę) radzić sobie w różnych (trudnych) sytuacjach?

Pojęcie, cele i znaczenie poradnictwa

Opis budowy i – szerzej – typologię wypowiedzi reprezentujących określony gatunek warto poprzedzić nawiązaniem do rozwiązań pochodzących z tych obszarów wiedzy, dla których badany tekst jest z innych powodów obiektem zainteresowania. Przytoczę wypowiedź Marii Wojtak:

Bez uwzględnienia ustaleń różnych gałęzi medioznawstwa nie da się charakteryzować gatunków dziennikarskich, a znajomość elementów teorii prawa jest niezbędna genologowi do tego, by w sposób odpowiedzialny mógł zająć się gatunkami urzędowymi. Nie znaczy to, że genologia ma konkurować z wymienionymi dyscyplinami, zastępować je czy wyręczać. [...] Chodzi więc nie tyle o to, by uczynić z genologii interdyscyplinarną gałąź wiedzy, lecz by na jej gruncie spożytkować ustalenia innych dyscyplin.

Wojtak, 2004/2005: 171

Jak już wspominałam, naturalny kontekst odniesienia poradnika stanowi działalność związana z udzielaniem porad. Postaram się przybliżyć istotę tego zjawiska, wskazując różne przestrzenie jego realizacji, główne nurty, cele i czynniki rozwoju. Dokonując prezentacji, z konieczności nieco skrótowej, zmuszona jestem pominąć szereg istotnych problemów, które są szeroko opisywane w literaturze przedmiotu¹³. Ich wyczerpujące omówienie, czy choćby tylko zasygnalizowanie, przekraczałoby ramy niniejszej pracy.

¹³ Odsyłam do następujących prac (i cytowanych tam pozycji bibliograficznych): Kargulowa, Ferenz, 1991; Otrębska-Popiołek, 1991; Włodek-Chronowska, 1993; Wojtasik, 1993; Bańka, 1995; Kargulowa, 1996; 2010; Kargulowa, red., 1996; 2009; Retter, 2005;

W licznych publikacjach, a także w praktyce codziennej zamiennie używa się terminów „poradnictwo” i „doradztwo”. Zdaniem Jadwigi Włodek-Chronowskiej (1993: 19): „Etymologicznie wcześniejsze i bardziej odpowiadające naszemu językowi jest poradnictwo. Doradztwo jest terminem zrodzonym na gruncie anglo-amerykańskim (*advise* – doradzać, *advisement* – doradztwo)”. W ogólnodostępnym ujęciu słownikowym poradnictwo (np. medyczne, rodzinne, małżeńskie, zawodowe) to – w odróżnieniu od doradztwa – zorganizowana działalność polegająca na udzielaniu porad, głównie prowadzona w poradni. Doradztwo (np. prawne, finansowe, podatkowe, inwestycyjne, handlowe, gospodarcze, eksportowe) bywa z kolei utożsamiane z fachowym konsultingiem, nastawionym na osiąganie wymiernych korzyści ekonomicznych, choć podziały mogą się zacierać.

Rozumienie tego, co kryje się pod pojęciem poradnictwa, jest wielorakie również na gruncie refleksji naukowej:

W znaczeniu wąskim jako udzielanie rad, wskazówek, zaleceń jednej osobie przez drugą w sytuacjach trudnych, pojawiających się w życiu codziennym, kiedy indziej jako wspólne analizowanie przez radzącego się i doradcę-profesjonalistę sytuacji problemowej tego pierwszego i partnerskie wypracowywanie sposobów wyjścia z niej bądź jej rozwiązania. W znaczeniu szerokim jako pomoc w rozwiązywaniu przez doradcę (pojedynczego lub zespół) ważnych problemów społecznych, politycznych, ekonomicznych, edukacyjnych lub innych, nurtujących systemy społeczne, społeczeństwa, państwa, narodowości.

Kargulowa, 1996: 5

Poradnictwo plasuje się na różnych poziomach życia społecznego (Kargulowa, 2010: 56–57). Najprościej mówiąc, z działalnością poradniczą mamy do czynienia wówczas, gdy osoba A (fachowiec lub nefachowiec) udziela (planowo lub spontanicznie) pomocy (porady, rady) osobie B (także grupie osób lub instytucji) w sytuacji X (oficjalnej lub nieoficjalnej) w związku z problemem Y (jednostkowym lub społecznym), z inicjatywy szukającego lub udzielającego porady (por. Popielski, 1995: 55). Zdarzenie społeczne określane mianem radzenia bądź doradzania może być rozpatrywane w dwóch aspektach: jako instytucjonalny system o określonej strukturze organizacyjnej i jako specyficzna czynność podejmowana w celu udzielenia pomocy jednostce (Włodek-Chronowska, 1993: 12).

Odpowiadając na pytanie: „czy i komu potrzebne są porady” (por. Kargulowa, Ferencz, 1991: 87), wypada nadmienić, iż w ostatnim czasie zaznaczył się, godny odnotowania w perspektywie dalszych rozważań, podział na poradnictwo dla bezradnych i poradnictwo dla zaradnych (por. wcześniejsze rozróżnienie poradnictwa i doradztwa). Nie trzeba również przypominać, że poradnictwo,

Zierkiewicz, Drabik-Podgórna, 2010. Warto odnotowania są także inne publikacje – w tej części pracy odwołuję się tylko do niektórych wypowiedzi, zob. Kargulowa, red., 1990; 1995.

dzięki takim środkom komunikacji, jak: Internet, program telewizyjny, audycja radiowa, rubryka w czasopiśmie czy książkowy poradnik (w coraz mniejszym stopniu – list, telefon), spełnia zadania informacyjno-instruktażowe także w kontakcie pośrednim¹⁴. Jednocześnie wyraźna jest także postępująca instytucjonalizacja, profesjonalizacja i specjalizacja obszaru usług społecznych, w którym oczekujący porady coraz częściej staje się po prostu klientem (referowałam za: Kargulowa, 1996).

Pora zastanowić się nad głównymi celami poradnictwa. Ich uogólnienie nie jest zadaniem prostym. W świetle odmiennych, wychodzących z różnych założeń metodologicznych i ontologicznych, orientacji i koncepcji ostrożniej będzie przyjąć, że są to: profilaktyka, prognoza, korekcja, stymulacja oraz optymalizacja (por. Włodek-Chronowska, 1993: 18). Poradnictwo pełni także funkcje wspomagające, kształtujące i wychowawcze (Włodek-Chronowska, 1993: 18). W opinii Marii Ziemskiej (1975), korzystający z porady, uczestnicząc aktywnie w jej procesie, uczy się przezwyciężać trudną sytuację, tzn. – dodam za innymi autorami – wzbogaca swoją wiedzę, zdobywa nowe informacje, selekcjonuje je i przekształca.

Zgodnie z tym, co sygnalizują poradodawcy, w rozwoju praktyki poradniczej, którą określa się też mianem „działania przyjaznego”, nie dostrzega się postępu liniowego, raczej odnotowuje się „kalejdoskopową niejednorodność” jej postaci (np. Kargulowa, 1996: 6). Powstawanie nowych paradygmatów i teorii, pluralizm poglądów, przekształcenia struktury społecznej, a w konsekwencji ewolucja ludzkich pragnień wpływają na modyfikację organizacji i treści poradnictwa. W zależności od przyjętej perspektywy zmienia się jego pojmowanie, zmieniają się techniki, narzędzia i formy pomocy (badania testowe, wywiady, treningi, pomiary i inne).

Poradnictwo można opisywać z bardzo różnych pozycji teoretycznych. Poszczególne „nurty, opcje, kontrowersje” w praktyce poradnictwa polskiego szczegółowo omawia Alicja Kargulowa (1996; por. też 2010), odsłaniając jednocześnie ich chronologię oraz kontekst społeczno-polityczny. Cytowana autorka wymienia następujące orientacje, szkoły czy kierunki myślenia o poradnictwie:

- a) egzystencjalny – całonocowy, typowy dla poradnictwa nieprofesjonalnego;
- b) technologiczno-edukacyjny, wiązany z powstaniem poradnictwa zinstytucjonalizowanego;
- c) ideologiczno-etatystyczny okresu powojennego;
- d) antropologiczno-etyczny w rodzinnym poradnictwie parafialnym;
- e) psychoterapeutyczny, odnoszony do przełomu humanistycznego;
- f) poradnictwo okresu postkomunizmu z jego postmodernistycznym eklektyzmem.

¹⁴ Rozróżnieniem rady od porady, a także bliższą charakterystyką okoliczności sytuacji poradniczej zajmę się w dalszej części pracy.

Należy również wspomnieć o trzech wielkich tendencjach pedagogicznych, wyznaczających odmiany poradnictwa: dyrektywnego, liberalnego, dialogowego (Kargulowa, 1996: 12). Możliwe są dalsze specyfikacje. Z uwagi na cele działań zorientowanych na kształtowanie ludzkich postaw wymienia się (Kohlberg, Mayer, 1993; za: Kargulowa, 1996: 8) ponadto orientacje: romantyczną, transmisji kulturowej oraz progresywną.

Całość wiedzy, która wyjaśnia planowe, zorganizowane zabiegi instytucji zatrudniających specjalistów w swojej dziedzinie, jak też codzienną, życiową działalność niespecjalistów, nazywa się poradownictwem. Poradownictwo wykorzystuje ustalenia pedagogiki, psychologii, socjologii oraz psychiatrii. Obrazując dynamikę badań poradowniczych (poza obszarem obserwacji pozostawmy zawodownictwo), trzeba na koniec odnotować, iż tylko na gruncie pedagogiki poradnictwo traktowane jest jako dział: pedagogiki społecznej, pedagogiki pracy, andragogiki, pedagogiki medycznej czy teorii wychowania (Kargulowa, 1996: 6, 12–13, 125–137; 2010).

Rozdział drugi

Miejsce poradnika na typologicznej mapie gatunków

Poradnik a style funkcjonalne polszczyzny

Odpowiedź na pytanie o status przynależności stylowej poradnika jako gatunku mowy wydaje się nieodzowna¹. Problem ten, poruszany już w literaturze przedmiotu, nie doczekał się do tej pory jednoznacznego, zadowalającego omówienia (por. wystąpienie, do którego tutaj nawiązuję: Ficek, [w druku(b)]). Próbę jego rozstrzygnięcia rozpocznę zatem od przypomnienia konstatacji do niedawna uznawanych za bezsporne.

Trwałą więź stylu z gatunkiem wyraźnie zaakcentował Michaił Bachtin, stawiając tezę, iż „wszelki styl łączy się nierozzerwalnie z wypowiedzią oraz jej typowymi formami, tj. gatunkami mowy” (1986: 352). Kwalifikacja stylowa i gatunkowa przysługuje potencjalnie każdej wypowiedzi, zaś wykładniki stylu i gatunku występują na wszystkich piętrach organizacji tekstu². Gatunek pojmowany jako kategoria ogólna (model tekstu) automatycznie podsuwa narzędzia określonej charakterystyki stylistycznej; z kolei konkretną, jednostkową aktualizację wybranego modelu gatunkowego należałoby uznać za „ucieleśnienie” odpowiadających mu rejestrów stylistycznych (por. Dobrzyńska, 1996).

¹ T. Dobrzyńska (1992: 80) dowodzi: „Opisać dany gatunek to przede wszystkim zidentyfikować parametry pragmatyczne jego typowego użycia (por. Wierzbicka, 1983), ale też – ustalić jego strukturę tekstową. To wyznaczyć jego miejsce w polu gatunkowym, w obrębie określonych stylów funkcjonalnych. Pozwoli to oddzielić jego użycia zgodne z normą od użycie nietypowych, będących rezultatem świadomej gry z formą gatunkową lub nieświadomej deformacji. Umożliwi też uchwycenie przemian strukturalnych i funkcjonalnych w procesie ewolucji gatunku”. Podobną myśl przedstawił A. Wilkoń (2004).

² Por. Witosz, 1999: 44. Jak sygnalizowałam wcześniej (zob. rozdział drugi części pierwszej), operacja oddzielania stylowych i gatunkowych wyróżników tekstu może być kłopotliwa.

O wyborze środków językowo-stylistycznych rozstrzyga treść, przeznaczenie i funkcja społeczna³ konkretnych wypowiedzi zróżnicowanych genologicznie:

Gatunki, tzn. konkretne, względnie trwałe pod względem tematycznym, kompozycyjnym i stylistycznym typy wypowiedzi, kształtują się w zależności od funkcji (naukowej, technicznej, publicystycznej, praktycznej, obyczajowej) oraz specjalnych, właściwych każdej sferze, okoliczności obcowania językowego. Styl wchodzi w nierozzerwalny związek z określonymi jednostkami tematycznymi i – co szczególnie ważne – z określonymi jednostkami kompozycyjnymi: pewnymi typami budowy całości, formami jej zwieńczenia, odmianami stosunku mówiącego wobec innych uczestników językowego porozumiewania się (słuchaczy lub czytelników, partnerów, cudzej mowy itp.).

Bachtin, 1986: 354

Kategoria stylu (typu) pozwala ponadto na grupowanie tekstów w samostatnie różnicujące się grupy (klasy). Poszczególne style (odmiany) funkcjonalne języka tworzą swoiste „sfery grawitacji”⁴, które konstytuują przynależne określonym odmianom repertuary gatunków⁵. W związku z tym poprawne rozpoznanie gatunku tekstu powinno się uznać za wstępne (choć oczywiście nie jedyne) kryterium jego identyfikacji stylowej. Należy przy tym pamiętać, że poszczególne rodziny stylowe (a w konsekwencji również gatunkowe) nie są od siebie ściśle odgraniczone i mogą na siebie oddziaływać – mniej lub bardziej intensywnie. Halina Kurkowska i Stanisław Skorupka tak komentują tę prawidłowość:

Odmian stylowych języka [...] nie należy pojmować jako zamkniętych, izolowanych systemów. Współistniejąc w obrębie jednego języka silnie na siebie oddziałują, wzajemnie się przenikają i mieszają. Jeżeli mimo to jednak można mówić o ich odrębności to dlatego, że stanowią one społecznie uświadamiane, wewnętrznie scalone i funkcjonalnie uwarunkowane zespoły środków językowych. O swoistości każdej z tych odmian decydują więc nie poszczególne elementy językowe, te bowiem mogą się powtarzać w kilku stylach, a nawet najczęściej we wszystkich stylach danego języka, ale cały kompleks tych elementów wzajemnie ze sobą powiązanych i podporządkowanych zasadniczej funkcji wypowiedzi.

Kurkowska, Skorupka, 2001: 231

³ Spis rejestrów stylistycznych współczesnej polszczyzny, kształtujących się w zależności od funkcji wypowiedzi, przyjmuję za S. Gajdą (zob. Gajda, 2001c; Gajda, red., 1995). Por. też Zdunkiewicz-Jedynak, 2008; Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska, 2009.

⁴ Przez „sferę grawitacji” rozumiem gatunek (lub gatunki) najbardziej reprezentatywny dla danego stylu, zajmujący w konstelacji gatunków pozycję centralną. W odmianie teoretycznonaukowej pozycję taką zajmuje, zdaniem S. Gajdy (1993b: 179), artykuł. Wątek ten tymczasem zawieszam.

⁵ „Każda z gatunkowych »rodzin« stylowych ma swoją specyfikę, przejawiającą się w poszczególnych gatunkach i w ich wzajemnych powiązaniach” (Gajda, 1993a: 256).

Przyjęcie niezmiennych granic poszczególnych rodzin nie jest możliwe także dlatego, że: „W świecie gatunków prawo własności nie jest przestrzegane. Gatunki mają swój »rodowód«, ale zarazem nieposkromioną chęć wchodzenia w różne, czasem nieprzewidywalne związki” (Witosz, 2005: 151).

Przechodząc do konfrontacji najbardziej wyrazistych stanowisk badawczych, których przedstawiciele wyciągają wnioski istotne dla właściwej oceny podejmowanego zagadnienia, pragnę zaznaczyć, iż na potrzeby dalszych rozważań przyjmuję antropologiczno-kulturową koncepcję stylu, wypracowaną przez Jerzego Bartmińskiego (1981; 1991a; 1991b):

Styl jest ponadtekstową i ponadgatunkową strukturą znakową, w której stroną znaczoną są uporządkowane w pewien sposób wartości, zaś stroną znaczącą, czyli eksponentami tekstowymi tych wartości – elementy językowe przynależne do różnych poziomów organizacji języka: fonetyczne, morfologiczne, składniowe, leksykalno-semantyczne, tekstowe. O tożsamości stylów decydują w większym stopniu inwariantne wartości niż znacznie bardziej zmienne eksponenty (którymi językoznawcy zajmowali się dotąd prawie wyłącznie, tworząc ich inwentarze). Do wartości stylu należą jakości takie, jak ścisłość i precyzja w stylu naukowym, jak eufoniczność i obrazowość w stylu artystycznym, jak jasność w stylu urzędowym. Wartości stylu obejmują jednak także szereg składników presuponowanych: 1. założenia ontologiczne dotyczące świata i człowieka, 2. typ racjonalności, tj. sposób wiązania środków z założonymi celami, 3. postawę podmiotu wobec komunikowanej rzeczywistości, tj. przyjęty punkt widzenia generujący określony obraz świata, 4. intencjonalność komunikowania decydującą o sposobie odnoszenia wypowiedzi do rzeczywistości, ich modalności.

Bartmiński, 1991a: 54–55

Uznaję tym samym, że styl to coś więcej niż skończony repertuar form językowych użytych ze specjalną intencją – to nadbudowany nad nimi światopogląd oraz odpowiadające mu zaplecze aksjologiczne⁶.

Stanisław Gajda (1982; 1993b; 1999a; 2001a) uważa poradnik za gatunek naukowy⁷. Precyzyjnie rzecz ujmując, osadza go razem z instrukcją, sformalizo-

⁶ Na szeroki, nabierający charakteru kategorii polimorficznej, zakres terminu „styl” zwracają uwagę również inni badacze, np. Gajda, 1982; Wojtak, 1992; Dubisz, 1995; Witosz, 1999. Według S. Gajdy, „styl staje się wiedzą, zespołem normatywnych i dyrektywnych przekonań dotyczących nadawania i odbioru, tj. humanistyczną strukturą indywidualnego wytworu” (1982: 68). S. Dubisz (1995: 279) sytuuje styl na styku aż trzech systemów: kulturowego, pragmatyczno-semiotycznego i językowego. Eksponentami „treści i perspektyw światopoglądowych” (Bartmiński, 1981: 38) zajmę się dokładniej w dalszej części pracy. Wystarczy tymczasem zaznaczyć, iż analiza strony wyrażeniowej upoważnia do określenia części poradników mianem „językowych zlepieńców”, które powstają w wyniku syntezy odmiennych pierwiastków stylotwórczych (zob. Wojtak, 1994: 307).

⁷ Odmiennego zdania jest chociażby A. Wilkoń. W poczet gatunków naukowych nie zalicza on ponadto: patentu, normy oraz instrukcji. Badacz nie podaje także alternatywnej propozycji klasyfikacyjnej (2002: 261).

wanym patentem i normą, a ostatnio także z tekstami sponsorowanymi (służącymi promocji produktów), w przestrzeni dyskursu praktycznego/praktycznonaukowego. Dyskurs ten zorientowany jest na zewnątrz tej dziedziny ludzkiej działalności, której podstawowy cel stanowi uzyskiwanie i rejestrowanie nowej, poznawczo oraz technologicznie cennej wiedzy (Gajda, np. 2001a: 294; por. też Amsterdamski, 1991: 143–187)⁸.

Sądzę, że przedstawioną propozycję (składającą niepozbawioną racji) należy dodatkowo uściślić. Sferę pragmatycznych zastosowań nauki/techniki obsługuje tylko pewna grupa poradników. Poradniki te prezentują treści mniej lub bardziej wyspecjalizowane (nie tylko techniczne).

Budując typologię tekstów naukowych, ten sam autor (Gajda, 1993b: 180) wyznacza miejsce poradnikowi (jak rozumiem, np. szkolnemu, metodycznemu⁹) także na peryferiach odmiany dydaktycznej (centralną pozycję zajmują tu, jak wiadomo: podręcznik, wykład, lekcja). Kontekstem publikacji, o których mowa, jest komunikacja dydaktyczna. Na tym gruncie poradnik, podobnie jak skrypt¹⁰, można by uznać za gatunek pomocniczy, dopełniający tekst podręcznika i pełniący wobec niego funkcję służebną.

Część publikacji poradnikowych (np. medyczne, psychologiczne) odwołuje się także do wartości właściwych podstylowi popularnonaukowemu, wśród których wymienić trzeba m.in.: ekspresywność i subiektywizm, konkretność i obrazowość wywodu, przystępność, wyrazistość i dynamikę przekazu, stymulatywność (także dialogowość), wreszcie sekundarność informacyjną (por. Starzec, 1999: 33–36).

Wypracowany pod wpływem współczesnych mechanizmów rynkowych dekalog popularyzatora, o którym wspomina Stanisław Gajda, przedstawia się następująco: „nie nudzić, mówić/pisać krótkimi zdaniami, nie używać słów niezrozumiałych dla odbiorcy, łączyć informację naukową z zastosowaniami itp.”

⁸ Za S. Gajdą (1982: 87) przyjmuję, że interakcję w nauce należy traktować jako: „proces porozumiewania się podmiotów działalności naukowej”. W szeroko pojętym dyskursie naukowym wydziela on (zob. Gajda, 1993b: 181) komunikację ściśle naukową (por. teoretycznonaukową, centralną odmianę stylową, którą posługują się fachowcy) oraz komunikację zorientowaną na zewnątrz nauki (por. podstyle: popularnonaukowy i dydaktycznonaukowy, ukształtowane odpowiednio przez relacje: specjalista – niespecjalista, specjalista – adept określonej specjalności; praktycznonaukowy – obsługujący sferę zastosowań nauki, techniki). Status wymienionych odmian stylowych bywa zresztą różnie postrzegany; o koncepcjach klasyfikacyjnych dotyczących stylu popularnonaukowego pisze A. Starzec (1999: 31–32). Pododmiana praktycznonaukowa, przechodząca współcześnie znaczne przeobrażenia m.in. pod wpływem wzorców zachodnich, nie została dotychczas systematycznie opracowana (np. Gajda, 2001a).

⁹ W poradnikach metodycznych znajdują się: propozycje pracy z wybraną serią podręczników, scenariusze zajęć itp. Do broszur tego typu dołącza się też z reguły rozmaite pomoce dydaktyczne (programy multimedialne itd.).

¹⁰ Zob. zestawienie tabelaryczne pt. *Systematyka gatunków naukowych uzupełniające rozprawę Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym* (Gajda, 1982).

(1999b: 14). Dobre komunikaty popularyzatorskie to takie, które nie są napisane zbyt trudno, referują rzeczy nowe, mogące wzbudzić zainteresowanie, stronią od omawiania zagadnień bardziej specjalistycznych i szczegółowych (należy zachować proporcje pomiędzy merytoryczną rzetelnością a jasnością oraz atrakcyjnością wiedzy). Ich autorzy rezygnują z systematycznego, abstrakcyjnego wykładu, uciekają się do skojarzeń, analogii, porównań, konkretnych przykładów, aktywizując intuicję i wyobraźnię odbiorców (Starzec, 1999: 37; Gajda, 1993b: 182–183).

Reasumując: poradnictwu z reguły towarzyszy popularyzacja wiedzy. Obserwacja bogatej empirii tekstowej pozwala dostrzec bliskość wydawnictw poradnikowych i popularnonaukowych, które, mimo że poradnikami nie są, przejmują pewne ich cechy¹¹.

Jerzy Bartmiński – za Antonim Furdalem – łączy wskazany gatunek ze stylem potocznym:

W rzeczywistości styl potoczny obejmuje szeroką gamę wypowiedzi – zarówno ustnych z ich wewnętrznym zróżnicowaniem gatunkowym (rozmowy przy stole, na ulicy, w urzędach i sklepach, dyskusje w kolejkach, powitania i pożegnania, prośby i skargi, polecenia i życzenia, gratulacje i kondolencje, groźby i klótnie, opowiadania wspomnieniowe, relacje ze zdarzeń, flirty, kawały itd.), jak i pisanych (Furdal 1973), również zróżnicowanych gatunkowo (listy i pamiętniki, dzienniki prywatne, reportaże, porady życiowe, poradniki, artykuły i komentarze w prasie wysokonakładowej itd.; w pewnym stopniu także tzw. drobne wiadomości prasowe, ciężące jednak w stronę stylu urzędowego).

Bartmiński, 1993: 118

Choć kwalifikacja ta budzi pewne wątpliwości, da się ją, mimo wszystko, utrzymać. Z cech „usprawiedliwiających” wskazaną hipotezę, zwyczajowo przypisywanych stylowi potocznemu (por. Bartmiński, 1991b; 1993)¹², a uobecniają-

¹¹ Różnica między wymienionymi obiektami dotyczyłaby intencji nadawcy, celu wypowiedzi i motywacji, jaką można przypisać odbiorcy komunikatu. W pierwszym przypadku chodziłoby o codzienną „konsumpcję” informacji z jakiejś dziedziny (por. np. Gajda, 2001a: 314), w drugim – o kształtowanie światopoglądu, przybliżenie wybranych (najciekawszych, często zaskakujących) aspektów już ukonstytuowanej wiedzy, która jednak nie musi być (najczęściej nie jest) wykorzystywana na co dzień (np. osiągnięcia fizyki kwantowej). Adresat komunikatu popularnonaukowego czy praktycznonaukowego zmierza do uzupełnienia swoich wiadomości, a podjęcie kontaktu z komunikantem uzależnia od własnych potrzeb i zainteresowań; kontakt ten ma charakter absolutnie dobrowolny, nie jest ujęty w ramy działalności żadnej instytucji (wyczerpujące opracowanie modelu popularyzacji zawiera praca A. Starzec, 1999: 20–31; por. też Piekot, 2002 – do tych ujęć nawiązałam). Konkludując, publikacje popularnonaukowe, które nie zasługują na miano poradników, nie zawierają praktycznych porad ułatwiających „zwykłą egzystencję”.

¹² Problem potoczności podnoszono w licznych pracach z zakresu lingwistyki, logiki, filozofii, socjologii. Ustalenia te sumuje wypowiedź J. Anusiewicza (1992), który definiuje potoczność jako „sposób doświadczania świata i postawę wobec świata”. Por. także Wróbel, 1982; Lubaś, 1983; 1988; Hołówska, 1986; Bartmiński, 1991b; Gajda, 1991a; Warchała, 2003.

cych się w tekstach poradnikowych – obok empiryzmu na plan pierwszy wysuwają się: utylitarny, praktyczno-życiowy punkt widzenia, odwoływanie się do „racjonalności zdroworozsądkowej” oraz ocenianie rzeczywistości pod kątem potrzeb konkretnego człowieka¹³. Odmianami gatunkowymi typowymi dla stylu potocznego byłyby np. podręczne poradniki zawierające zbiory rozmaitych, zestawionych ze sobą (po)rad¹⁴.

Z przytoczonych tu opinii, które dodatkowo akcentują niepewny, rozchwiany status dyskursywny poradnika, wynika, iż styl nie zawsze jest elementem gatunkowej jedności wypowiedzi¹⁵. Co istotne, przywołane wcześniej postulaty badawcze wykluczają się tylko pozornie.

Powstaje jednak kolejne pytanie: Skąd bierze się niezgodność ocen i jak można ją przezwyciężyć? Przyczyn zilustrowanego stanu jest co najmniej kilka. Trzeba je łączyć – po pierwsze, z właściwościami gatunku poradnika, który zajmuje terytorium stylistycznego pogranicza, ma skłonność do przechowywania w swojej strukturze elementów o różnej proveniencji. Nie należy on do form skostniałych, sformalizowanych, przeciwnie, rozwija się dynamicznie i wykształca coraz to nowe warianty. Owa niejednoznaczność charakterystyki stylistycznej wiąże się też z czynnikami determinującymi postać poradnikowych aktualizacji: z różnorodnością tematyki (odmienny charakter dyscyplin wiedzy obsługiwanych przez poradnictwo), z eksponowaniem innych elementów komunikacyjnych (różni adresaci, różne relacje nadawczo-odbiorcze), a także z wielofunkcyjnością i, co za tym idzie, z „wielotekstowością” konkretnych wypowiedzi.

Pewną rolę może odgrywać wreszcie przyzwyczajenie do tradycyjnych podziałów, które coraz słabiej przystają do zmieniającej się rzeczywistości¹⁶. Różnice w stylistycznej identyfikacji poradnika wynikają z faktu, że badacze realizujący określony zamysł poznawczy skupiają się na właściwościach odmian gatunkowych, miast brać pod uwagę cechy wspólne wszystkim seriom (co jest konieczne, jeżeli poszukujemy wzorca nadbudowanego nad różnymi tekstami).

¹³ Pewne znaczenie mają też pozostałe wartości/cechy stylu potocznego, którymi przyjdzie się zająć później – czyli: preferencja wspólnotowego widzenia świata, nastawienie na kontakt, ekspresję, dialogowość, synkretyzm środków przekazu. Nawiasem mówiąc, racjonalność zdroworozsądkowa ewokuje typ wiedzy potocznej. Wiedza ta, „odpowiadając na pytanie, jaka jest rzeczywistość, jest zarazem wiedzą o tym, jak wobec tej rzeczywistości należy się zachować” (Marody, 1987: 226; cyt. za: Anusiewicz, 1992: 14). W ogólnych ramach wiedzy potocznej można wyróżnić wiedzę opisową (zbiór przekonań na temat rzeczywistości) i wiedzę-receptę (zbiór reguł poruszania się w tej rzeczywistości) (Anusiewicz, 1992: 14). Zob. też Awdiejew, 1992.

¹⁴ W rodzaju: Jak domowym sposobem usunąć plamy? Jak pozbyć się kataru? Jak samemu zmontować regał? itd.

¹⁵ Polemizuję tu z tezą M. Bachtina (1986: 354).

¹⁶ Poradnikowi najczęściej przypisywane są następujące, pochodzące od księgarzy czy wydawców, kwalifikacje ponadgatunkowe: literatura praktyczna, literatura użytkowa, literatura popularna, a nawet literatura fachowa – odpowiednio: techniczna, psychologiczna, informatyczna itd.

Chcąc uniknąć niepotrzebnych nieporozumień i pamiętając o tym, że niektóre gatunki mowy występują w różnych stylach w postaci wyspecjalizowanych wariantów (odmian gatunkowych)¹⁷, można by zaliczyć różne odmiany gatunkowe poradnika do osobnych stylów funkcjonalnych. Ale możliwe jest jeszcze inne, wysunięte przez Marię Wojtak (2001; 2004a), rozwiązanie. Otóż obserwacje gatunków reprezentujących różne zakresy piśmiennictwa pozwoliły autorce na sformułowanie hipotezy o funkcjonowaniu typu stylu, określanego mianem „stylu tekstów użytkowych”. Na ów styl miałyby się składać wiązka cech (prymarnych) wspólnych tekstom użytkowym. Za takie cechy uznano: po pierwsze, szablonowość wiązaną ze standaryzacją (względnie stereotypizacją) całych schematów (modeli) strukturalnych lub tylko określonych (analogicznych bądź kliszowanych) segmentów; po drugie, perswazyjność lub też apelatywność i sugestywność; po trzecie, bogactwo rejestrów stylistycznych. Różnice miałyby dotyczyć z kolei: hierarchii cech (dwie pierwsze cechy bywają wyróżniane, tonowane, zaś w skrajnych przypadkach – neutralizowane), doboru ich językowych wykładników, a także zasad organizacji poziomu rejestrów (Wojtak, 2004a: 26).

Ponieważ pomijanie kwalifikacji stylowej nie jest wskazane, rozwiązanie stanowi także odwoływanie się do kategorii stylu gatunkowego i posługiwanie się określeniem: styl poradnikowy¹⁸. Przez wyznaczniki stylu poradnikowego należałoby z kolei rozumieć rozpoznawalne cechy poradnika, występujące nie tylko w tekstach, które reprezentują ten właśnie gatunek¹⁹.

Uważam, iż stanowisko, w myśl którego odrębne warianty poradnika są podporządkowane osobnym odmianom stylowym, jest do zaakceptowania w ogólnej typologii gatunków. Jednakże przyjmując taki punkt widzenia, nie wskazujemy na specyfikę gatunkową obserwowanej formy mowy. Na kwalifikację stylową jej wariantów wpływa głównie komponent poznawczy (wyznaczniki,

¹⁷ Odwołam się do przykładu przytoczonego przez S. Gajdę (1993a: 257): „Genetycznie wywodzący się z potocznej rozmowy list nie tylko sam funkcjonuje w różnych odmianach stylowych, np. list potoczny, list artystyczny i list (pismo) urzędowy, ale również dał początek nowym gatunkom, por. artykuł (naukowy i publicystyczny) czy podanie”. List potoczny (prywatny), list artystyczny i list urzędowy byłibyśmy jednak skłonni uznać dziś za odrębne, niezależne gatunki, które łączy pokrewieństwo genetyczne.

¹⁸ Por. też istotne dla opisu tekstów użytkowych rozróżnienie: styl gatunku – styl gatunkowy – styl form genologicznych o charakterze ponadgatunkowym (Wojtak, 2004a: 27–28). Na styl gatunku składają się wszystkie istotne składniki wzorca gatunkowego, podczas gdy styl gatunkowy może tworzyć zaledwie część z nich („cechy i wykładniki dyferencjalne, czyli w istocie te zjawiska ekstralingwistyczne i językowe, które pełnią funkcję sygnałów gatunku” – Wojtak, 2004a: 27). Problematykę tę podejmowała w swoim wystąpieniu konferencyjnym M. Wojtak (2007).

¹⁹ Trawestuję tu następującą wypowiedź E. Balcerzana: „[...] cechy konstytutywne, wyróżniające reporterskość, eseistyczność i felietonowość (zaznaczenia autora), uobecniają się nie tylko w tekstach, które są gatunkowo reportażami, esejami lub felietonami” (2000: 98). Por. też propozycję oddzielenia stylu satyrycznego i stylu satyry autorstwa I. Sarnowskiej-Giefing (2003: 49), którą przywołuje w swojej pracy M. Wojtak (2004a: 28).

takie jak np.: funkcja, relacje nadawczo-odbiorcze ulegałyby wówczas marginalizacji). Z kolei kategoria stylu gatunkowego przysługuje wyłącznie gatunkom „głęboko zakorzenionym w tradycji bądź odznaczającym się wysokim prestiżem komunikacyjnym” (Wojtak, 2004a: 28), w związku z czym powstaje wątpliwość, czy mówienie o istnieniu stylu poradnikowego jest w pełni uzasadnione. W świetle przedstawionych argumentów propozycja Marii Wojtak wydaje się dla charakterystyki poradnika bardziej odpowiednia, choć wypada dodać, iż wyróżniki stylu tekstów użytkowych wymagają dookreślenia.

Tekst poradnika na tle wybranych gatunków użytkowych

Punktem wyjścia analiz, które mają doprowadzić do możliwie wszechstronnego opisu tekstów poradnikowych, powinno być m.in. stwierdzenie, iż nie można budować modelu jakiegoś gatunku w izolacji od całej siatki typologicznej charakterystycznej dla danej kultury w określonym czasie (Witosz, 2005: 157). „Klasyfikacja gatunków mowy – stwierdza Monika Zaśko-Zielińska (2002: 147) – musi być dokonywana w świetle zróżnicowania całego systemu na gatunki, znajdujące się poniżej odmiany gatunkowe i konkretne teksty, a także poziomy nadrzędne – tekstów stylowych, które są związane z sytuacjami społeczno-komunikacyjnymi panującymi w podstawowych sferach działalności ludzkiej”.

Przyjęcie tak szerokiej perspektywy oglądu (widzenie scalające z uwzględnieniem zróżnicowań wewnętrznych – por. Balcerzan, 1999: 360) wynika z faktu, że w rozbudowanej, splecionej sieci różnorodnych form językowych nie ma miejsca na byty „osobne”, „samowystarczalne”, w pełni niezależne od innych. O specyfice każdego gatunku współdecydują podobieństwa i różnice ujawniające się w konfrontacji z pozostałymi, tworzącymi jego kontekst (mikro- lub makrosystem), gatunkami²⁰. Budowanie i doszukiwanie się odniesień w rozwarstwionym uniwersum mowy należy więc uznać za uzasadniony „odruch” autorów oraz (a może przede wszystkim) odbiorców różnorodnych komunikatów językowych.

W zobrazowaniu interferencji intergatunkowych niezwykle przydatna okazuje się koncepcja podobieństwa rodzinnego i kategoryzacja prototypowa, którą

²⁰ Stwierdzenie takie nie budzi dziś większych wątpliwości i dotyczy również tekstów „magnowatych”, „hybrydycznych”, zajmujących obszary „genologicznego pogranicza”. Potrzebę uwzględniania interakcji międzygatunkowych w całościowym systemie modelującym akcentowali już przedstawiciele teorii tekstu, stylistyki oraz teorii literatury. Zob.: Dobrzyńska, 1993b; Gajda, 1993a; Balcerzan, 2000; Witosz, 2001a; 2005.

jak już wspominałam, należy wiązać z nazwiskiem Eleonory Rosch. Konstatuje Bożena Witosz:

Otwartość kategorii, prototypowość oraz rodzinne podobieństwo, zakładające członkostwo bez konieczności posiadania wszystkich cech wspólnych przez członków kategorii, pozwalają grupować nie tylko warianty jednego gatunku wokół modelu (prototypu, kategorii jądrowej), ale także wskazywać podobieństwo (o różnym stopniu bliskości) między odrębnymi gatunkami.

Witosz, 2001a: 76

Biorąc pod uwagę relację podobieństwa rodzinnego, gatunki można uporządkować w mniejsze lub większe grupy²¹. Tak wydzielone konstelacje (układy) obiektów bliskich sobie pod jakimś względem (spokrewnionych bądź tylko sąsiadujących) z reguły da się objąć jakąś wspólną nazwą, mającą zakres ponadgatunkowy²². Opozycje w bloku są podstawą do wydzielania cech dyferencjalnych (wyróżniających dany gatunek) i deskryptywnych (wspólnych grupie gatunków)²³.

Zagadnienia dotyczące wzajemnych napięć międzygatunkowych otwierają kilka istotnych, wymagających rozstrzygnięcia, problemów teoretycznych. Po pierwsze, by nie popełnić błędu mieszania poziomu idealizacji z poziomem aktualizacji, należy wyraźnie odgraniczyć zjawiska intertekstualne (odsyłające do rzeczywistości tekstowej) od zjawisk intergatunkowych (odnoszących się do modelu) i tym samym dokonać jednoznacznego wyboru perspektywy²⁴.

²¹ S. Gajda (1993a: 256) pisze o „makrogatunkach”, „blokach” i „mikrosystemach gatunkowych”. Z kolei E. Balcerzan (2000: 99) bloki podobnych do siebie gatunków opatrzuje nazwą „paradygmaty *quasi*-rodzajowe”. Na marginesie warto też dopowiedzieć, iż tego rodzaju systematyka tekstów oznacza rezygnację z tradycyjnego (hierarchicznego) podziału, wywiedzonego z genologii literackiej – por. ustalenia S. Skwarczyńskiej znajdujące odzwierciedlenie w najnowszych propozycjach A. Wilkonia (2003b). Można przypuszczać, że model typologii, opierający się na uporządkowaniach naturalnych, bardziej odpowiada ludzkiej potrzebie kategoryzacji.

²² Skoro przynależność stylowa poradnika jest niejasna i może budzić pewne wątpliwości, lepiej umieścić go w pojemnym zbiorze form użytkowych (nieliterackich), które przeciwstawiają się wypowiedziom związanym z „domeną potrzeb estetycznych” (Sławiński, red., 1998: 389). Por. odnośną opozycję postulowaną już wielokrotnie, choć ostatnio wyraźnie osłabianą. Wybrane problemy typologii i klasyfikacji tekstów użytkowych podejmował też H. Belke (1979: 323–346).

²³ Rozróżnienie cech dyferencjalnych (różnicujących) i deskryptywnych (łączących) przyjmuję za M. Wojtak (2004a). Z kolei M. Głowiński, powołując się na rozważania R. Jakobsona, pisze: „System gatunkowy, tak jak on się kształtuje na danym wycinku historii, jest wypadkową elementów stałych i elementów zmiennych, jest wynikiem ich ciągłych spięć dialektycznych. Dialektyka ta ujawnia się w różnych przekrojach. Jest więc przede wszystkim dialektyka identyfikacji i dyferencjacji” (1983: 93).

²⁴ O zjawiskach, które wiąże się dziś z hasłem „intertekstualność”, czyt. w: Dusza k, 1998: 219–227. Według M. Bachtina (1986) o intertekstualności genrów można mówić także dlatego,

Wszak „w grę »bycia pomiędzy« wchodzi różne elementy tekstowe i ich relacje – w zależności od tego, czy rozważamy odniesienia między konkretnymi tekstami, czy też między ich idealizacjami (schematami)” (Witosz, 2005: 159).

Po drugie, bogatego repertuaru gatunków nie da się zdefiniować za pomocą skończonego rejestru właściwości, a opracowanie jednej, opartej na spójnych kryteriach typologii wydaje się, póki co, niemożliwe²⁵. W tej sytuacji wypada przyjąć założenie, że: „Charakter kryteriów specyfikujących poszczególne gatunki jest różny, różna też jest ich moc odróżniająca. W zależności od tego, z jaką inną formą gatunkową badany obiekt wchodzi w relacje, jakieś kryterium okazuje się ważniejsze, inne pozostaje na drugim planie, niemniej jednak odgrywa określoną rolę typizującą” (Witosz, 2005: 157). Wydaje się, iż wykorzystanie kategoryzacji prototypowej zwalnia od drobiazgowych, wieloaspektowych zestawień; pozwala także złagodzić wrażenie przypadkowej selekcji pozyskiwanych parametrów oraz uniknąć zarzutów o niekompletność bazy klasyfikacyjnej.

Poradnik (traktowany jako publikacja książkowa) można rozpatrywać na tle bogatej rodziny form poradnikowych, na którą składają się także rozmnożone formy mono- i polisemiotyczne (czasopisma, programy komputerowe, audycje radiowe i telewizyjne, a nawet odrębne telewizyjne kanały poradnikowe). Wspólny „mianownik” wszystkich obiektów stanowi obecność w ich obrębie gatunku (po)rady, której jednak nie sposób uznać za konieczny i wystarczający element identyfikacji gatunkowej²⁶.

że konkretna aktualizacja tekstowa nie jest nigdy jego prostym powieleniem. Intertekstualność, tak jak ją rozumiem, stanowi konsekwencję intergatunkowości; relacja jakiegoś gatunku do innych gatunków najczęściej przekłada się na relację tekstu (aktualizującego jakiś model gatunkowy) do innych tekstów. Przykładowo: za gatunki bliskie uznałam poradnik i instrukcję – w konkretnym tekście poradnika występować mogą „elementy instrukcyjne” i odwrotnie. Problem „przenikania się” konkretnych tekstów podejmę w dalszej części pracy.

²⁵ Odmiennego zdania jest A. Wilkoń (2003b: 251), który dowodzi, że „gatunki nieliterackie są bardziej regularne, poddane społecznym normom uzusu, jednorodne w zakresie cech językowych”. Dla porównania warto też przywołać typologię gatunków naukowych autorstwa S. Gajdy (1982). Niezaprzeczalnym walorem tego ujęcia jest uwzględnienie szerokiego spektrum tekstów (38 form gatunkowych) oraz wyodrębnienie wielu ich właściwości/współzależności (wynikających z kompleksowego, bo obejmującego aż 78 pozycji, zestawienia tabelarycznego). Można jednak zastanawiać się, na ile obecność cech w tekstach daje się analizować w kategoriach dychotomicznych (absolutnych), a na ile w relatywnych (Duszak, 1998: 203). Nieco uproszczoną w stosunku do typologii S. Gajdy propozycję wysunął wspomniany A. Wilkoń (2002: 264–266). Inne propozycje (i dylematy) podziałów przestrzeni tekstowej, związanych z różnymi priorytetami badawczymi, przywołuje w swojej pracy A. Duszak (1998: 198–219).

²⁶ (Po)rada może wystąpić także np. w prognozie pogody, a jednak formy tej nie umieszczamy w podzbiorze programów poradnikowych z uwagi na drugoplanową rolę czynności radzenia w obrębie wymienionego komunikatu. W poradniku porada zajmuje miejsce uprzywilejowane, z definicji udziela jej ktoś, kto wchodzi w rolę eksperta, choć poradoznawcy zauważają także, że udzielanie rad/porad w życiu codziennym miewa charakter nieprofesjo-

Z innego punktu widzenia za gatunki bliskie poradnikowi należałoby uznać: z form tradycyjnie uznawanych za naukowe – podręcznik, instrukcję, encyklopedię, konsultację²⁷; z form nienaukowych, wiązanych z obiegiem informacji użytecznych w praktyce dnia codziennego – przewodnik, informator, książkę kucharską (zbiór przepisów, porad kulinarnych), ulotkę farmaceutyczną (wyjaśniającą m.in., jak zażywać dane lekarstwo o określonym składzie i właściwościach). Listy tej nie uważam, rzecz jasna, za zamkniętą. Przyjrzyjmy się z kolei cechom wspólnym wymienionych obiektów²⁸.

Opisując relację między podręcznikiem (książką przeznaczoną do nauki, przedstawiającą w sposób jasny i przejrzysty zbiór podstawowych wiadomości z jakiejś dziedziny) a poradnikiem, warto podkreślić, iż obie publikacje są z założenia wydawnictwami podręcznymi, zawierającymi informacje starannie dobrane, najpotrzebniejsze. Uwagę zwraca przewaga wiedzy i umiejętności nadawcy, natomiast dystans poznawczo-językowy między autorem a odbiorcą musi być dostosowany do możliwości percepcyjnych tego ostatniego²⁹. Prestiż instancji nadawczej właściwej podręcznikowi wzmacnia dodatkowo autorytet instytucji, w obrębie której toczy się dyskurs edukacyjny (szkoła, uczelnia); kontakt z podręcznikiem nie jest zatem absolutnie dobrowolny – tak jak w przypadku poradnika (książki pomocniczej).

W opinii Anny Jakubowicz-Bryx (2002: 560), podręcznik może być „swoistym, ale oczywiście nie jedynym przewodnikiem ucznia w poznawaniu świata” – niemając rolę w dyskursie dydaktycznym odgrywa bowiem nauczyciel³⁰. Z kolei poradnik z definicji jest samouczkiem³¹, zakłada przyswojenie sobie wie-

nalny (por. np. uwagi z rozdziału pierwszego i drugiego części drugiej). Można także przyjąć, iż poradniki książkowe, prasowe, telewizyjne itp. to odmiany gatunkowe, które da się objąć wspólną nazwą genologiczną. Do zagadnienia inkorporacji gatunków prostych przez złożone powróć w dalszej części pracy.

²⁷ Konsultacja (podobnie jak porada redakcyjna) może uchodzić także za gatunek prasowy. Zob. Bałowski, 2000: 325.

²⁸ Ponieważ – jak już zaznaczyłam – interesują mnie naturalne uporządkowania genologiczne, zestawiam głównie słownikowe definicje przywoływanych gatunków i odwołuję się do utrwalonej w nich świadomości gatunkowej użytkowników języka. Por. uwagi M. Zaśko-Zielińskiej (2002: 154–169) na temat opisu gatunków mowy w słownikach i leksykonach.

²⁹ S. Gajda dodaje, iż „strukturę treściowo-językową tekstu dydaktycznego kształtuje się, respektując możliwości kompetencji poznawczej i językowej ucznia” (1993b: 181). Zob. też Kawka, 2002.

³⁰ Obok funkcji informacyjno-poznawczej autorka wymienia następujące funkcje podręcznika: badawczą, praktyczną, samokształceniową (Jakubowicz-Bryx, 2002: 560–561). Komunikacja dydaktyczna odbywa się *de facto* na dwóch poziomach: wewnątrz- i zewnątrz-tekstowym; na relacje nadawczo-odbiorcze wpisane w tekst podręcznika nakładają się „lekcyjne role” podmiotów stojących niejako poza tekstem – ucznia i nauczyciela (Nocoń, 1994: 179). Zob. też Gajda, 1991b; Kawka, 1999.

³¹ Por. określenia: samouczek języka francuskiego, samouczek gry na gitarze. Zob. też Szymczak, red., 1999, t. 3: 166.

dzy/umiejętności „na własną rękę”, bez niczyjej pomocy. Podobieństwa między zestawianymi klasami tekstów sięgają (poniekąd) także ich kompozycji – najwierniej na konstrukcji podręcznika³² wzorują się formy (odmiany) poradnikowe typu: nauka czegoś „krok po kroku”. Bliskość podręcznika i poradnika obrazują takie odmiany gatunkowe, jak: poradnik dla ucznia, podręcznik dla nauczyciela (poradnik/przewodnik metodyczny)³³.

Pora zastanowić się nad odniesieniami na linii: poradnik – instrukcja. Jak wiadomo, instrukcja to „gatunek wypowiedzi użytkowej, nastawiony na przekaz informacji o charakterze praktycznym, niejako programującej zachowanie czytelnika, dającej ściśle wskazówki dotyczące jego postępowania (zazwyczaj budowy oraz obsługi jakiegoś urządzenia, ale także np. zorganizowania jakiegoś wydarzenia, przeprowadzenia jakiejś sprawy – przykładem może być instrukcja dyplomatyczna). Instrukcja jest więc jednocześnie gatunkiem przekonującym” (Kuziak, Rzepczyński, 2002: 77). Co istotne, tekst ten, o funkcji regulacyjnej i dyrektywnej (Kowalikowa, 2003: 238), występuje w dwóch odmianach języka: pisanej i mówionej (instruktaż³⁴).

Specyficzny styl wspomnianego gatunku cechuje m.in. rzeczowość, zwiększona pociągająca za sobą znaczną kondensację treści (wyliczenia) i oficjalność komunikatu (bezosobniki, formy zdepersonalizowane). Rozmiary, kompozycja oraz sformalizowanie instrukcji (podobnie zresztą jak poradnika) zależą od stopnia skomplikowania jej przedmiotu³⁵ – ma ona najczęściej charakter opisu wyjaśniającego możliwości techniczne i działanie jakiegoś urządzenia; zazwyczaj wzbogacona jest jego schematem oraz „algorytmem zastosowania”. W przypadku tekstów związanych z projektowaniem określonych działań organizacyjnych chodzi raczej o nakreślenie celów i wskazanie na warunki czy etapy

³² Wymienia się (Kawka, 2002: 555; zob. też Zujew, 1973; Gajda, 1991b) następujące komponenty podręcznika: informacyjny – werbalny (tekst podstawowy [autorski], uzupełniający [informacje biograficzne, statystyczne] oraz objaśniający [np. słowniczki, komentarze, wykazy skrótów]) i niewerbalny (fotografie, rysunki); organizujący proces przekazywania i przyswajania informacji (ćwiczenia, pytania, polecenia, zadania); orientacyjny (środki rozcłunkowania tekstu). Na temat dydaktycznej wartości pytań i poleceń – wykładników gatunkowych podręcznika – zabierali głos: W. Kojs, 1973; 1975; J. Nocoń, 1997. Wykład ogólnych założeń podręcznika szkolnego można znaleźć też w innych publikacjach: Sośnicki, 1962; Nagajowa, 1990.

³³ Na temat „książki przedmiotowo-metodycznej, mającej być pomocą w samodzielnym organizowaniu przez nauczyciela procesu nauczania” wypowiadała się M. Nagajowa (1990: 153). Z odmian gatunkowych podręcznika wypada wymienić: skrypt, wypisy, elementarz.

³⁴ Instruowanie, udzielanie instrukcji należy oddzielić od „instruktarzu” (sic!) jako zbioru instrukcji, książki z instrukcjami.

³⁵ Por. instrukcję obsługi komputera i poradnik komputerowy, dla których nietypowe rozwiązanie w rodzaju: „przed zamknięciem systemu należało zapisać informacje na twardym dysku” – oznacza katastrofę. Podstawowe różnice między instrukcją obsługi komputera a poradnikiem informatycznym dotyczyłyby „pragmatyki tekstu” (por. rolę nadawcy, sposób kształtowania relacji nadawczo-odbiorczych itp.).

wykonania przedsięwzięcia (por. uwagi odnotowane w: Kuziak, Rzepczyński, 2002; Kowalikowa, 2003).

Podsumujmy: w procesie instruktażowym największą wagę przywiązuje się do sposobu wykonania zadania, do tego, jak postępować. Wyjaśnienia i/lub uzasadnienia ogranicza się do minimum; ich funkcję zdają się przejmować natomiast przestrogi przed skutkami lekceważenia wskazówek (Kowalikowa, 2003: 238). Instrukcja powinna dostarczać informacji pewnych, niezbędnych i zrozumiałych dla użytkownika, uzyskując – tak jak poradnik – przejrzysty, przystępny charakter. Niezrozumienie instrukcji (i to nie zawsze z winy instruowanego) nie jest jednak zjawiskiem rzadkim, istnieje także niebezpieczeństwo nadmiernego, niepotrzebnego (i kuriozalnego) uszczegółowienia najprostszych nawet zaleceń.

Za formy pokrewne instrukcji można poczytywać ulotkę farmaceutyczną, regulamin, a także przepis (np. kulinarny), przepisy (ortograficzne, bezpieczeństwa, higieny pracy, podatkowe). Odmianą podręcznika, powstałą pod wpływem opisywanego gatunku, jest z kolei podręcznik instruktażowy (np. do naprawy samochodu)³⁶.

Szczególnie bliska więź łączy poradnik z przewodnikiem. Więź tę obrazują chociażby ujęcia słownikowe: 1. 'książka podająca wiadomości z historii, geografii danego regionu, zawierająca mapy, podająca praktyczne wskazówki dotyczące podróży, noclegów itp.'; 2. 'książka zawierająca praktyczne wiadomości, instrukcje dotyczące jakiejś dziedziny' – Szymczak, red., 1999, t. 2: 974. O ile trudno nazwać poradnikami typowe przewodniki turystyczne (bedekery), o tyle przyporządkowanie takiej nazwy przewodnikom adresowanym np. do bibliotekarzy nie budzi większych wątpliwości³⁷. Z poradnikiem i przewodnikiem kojarzony bywa jeszcze informator 'książka lub broszura zawierająca szczegółowe dane z określonej dziedziny' (Szymczak, red., 1999, t. 1: 740), por. informator teatralny, o zabytkach itp.

Gatunkowym odpowiednikiem poradnika, reprezentującym przeciwną odmianę substancjalną języka, jest konsultacja. Udzielanie rad, wskazówek i wyjaśnień odbywa się tu w sytuacji *face to face*. Typową sytuację konsultacji jako „komplementarnej interakcji” (Kita, 2004: 179; zob. też 1998: 170–184) stwarza wizyta u lekarza, prawnika itp. Te modelowe uwarunkowania w praktyce ulegają licznym deformacjom i ograniczeniom. Konsultacja może mieć również formę pisemną (por. konsultacja listowna lub internetowa, zob. też Gajda, 1982), ale wydaje się, iż wówczas traci swój specyficzny, dynamiczny charakter.

³⁶ Zdaniem S. Gajdy (1982), instrukcja, norma i patent to typowe gatunki podstylu praktycznego.

³⁷ Pokrewieństwo między wskazanymi bytami znajduje odzwierciedlenie także w heterogenicznej, „wielogatunkowej” strukturze obu wypowiedzi. Zob. Ostaszewska, 2000.

W opozycji do tekstu poradnikowego stoi encyklopedia³⁸. Rozpoznana antynomia wyrasta z różnego zasobu, a także odmiennego charakteru podawanych przez obie publikacje wiadomości. Wiedza encyklopedyczna (w przeciwieństwie do poradnikowej) to wiedza bardziej teoretyczna niż praktyczna, uniwersalna, obejmująca różne dziedziny. Warto odnotować fakt, iż ogniwem pośrednim między zestawionymi bytami jest poradnik encyklopedyczny, czyli publikacja zawierająca informacje funkcjonalne, a przyjmująca właściwą encyklopedii zasadę ich zorganizowania.

Wymienione gatunki, powiązane ze sobą „siłami przyciągania i odpychania”, zbliżają się do poradnika w sposób mniej lub bardziej ściśły. Ich wzajemne podobieństwo podlega gradacji. „Bliskość” należy więc pojmować jako relację sąsiedztwa albo, jeśli jest wystarczająco wyraźna i trwała, to znaczy niezależna od doraźnych, wybranych dla określonych potrzeb, kryteriów – jako relację pokrewieństwa³⁹. Wydaje się, iż wszystkie te formy ewokują nierówny (komplementarny) status partnerów komunikacji, przewagę wiedzy i umiejętności jednej ze stron (nadawcy, który może pełnić rozmaite role: doradcy, nauczyciela, przewodnika, konsultanta) oraz nieciągłość kontaktu w przestrzeni czasowej (konsultacja to jedyny wyjątek). Wspólnym ich wyróżnikiem są, jak się zdaje, taktyki prezentowania informacji.

W efekcie zarysowanych zbliżeń powstają nowe odmiany gatunkowe (por. poradnik kulinarny, poradnik metodyczny, poradnik encyklopedyczny). Na poziomie tekstu zbliżenia te znajdują odzwierciedlenie w kontaminacjach – za zewnętrzny ich sygnał trzeba uznać zamienne stosowanie nazw gatunkowych⁴⁰.

Do omówienia pozostaje wreszcie grupa „form rozmytych”, ukrytych za „pseudonazwami genologicznymi” (Skwarczyńska, 1970: 178–181), funkcjonujących w powszechnym obiegu jako okazjonalizmy. Na zbiór ten składają się

³⁸ Można tu mówić o pewnego rodzaju „kontragatunkowości” – zaproponowany termin utworzony został na wzór notowanej przez A. Duszak „kontratekstualności” (1998: 226). Opozycja poradnika i encyklopedii (dodajmy, że nie wszyscy akceptują gatunkowy status obu twórców) da się utrzymać tylko na płaszczyźnie konstrukcji (modeli) teoretycznych. Por. encyklopedie lub słowniki encyklopedyczne, które są jednocześnie poradnikami (np. *Encyklopedia zdrowia rodziny. Twój domowy poradnik medyczny* – Janicki, red., 2004; 2005). Podobne obserwacje poczyniła M. Wojtak (2004a: 215).

³⁹ Zob. Zaśko-Zielińska, 2002: 31; Witosz, 2005: 146–160; Wojtak, 2004a: 304–314. W dyscyplinach zajmujących się tekstami możliwe są różne ich uporządkowania, prawo bytu mają także systematyzacje sztuczne, przeprowadzane na różnych, dobieranych stosownie do celów, podstawach, np. mówione – pisane, oficjalne – nieoficjalne (Gajda, 1993a: 257).

⁴⁰ Na temat niestałości (przypadkowości) współczesnych nazw genologicznych wypowiadał się chociażby S. Gajda (1993a: 254). Por. też Wilkoń, 2003b: 256. Autor zauważa, iż nierzadko jakaś nazwa odnosi się do kilku gatunków. Co więcej, wiele nazw występuje w postaci (pseudosynonimów – por. przywołaną już instrukcję dyplomatyczną i protokół dyplomatyczny).

choćby: wademekum, kompendium, niezbędnik, abecadło⁴¹. Są to określenia eksponujące wybrany (poznawczy) aspekt gatunku⁴², a jednocześnie „etykiety ponadgatunkowe”, które mogą odsyłać do kilku form. Warto w tym miejscu przytoczyć diagnozę Edwarda Balcerzana⁴³. Wskazuje on w swym szkicu na odmienną sytuację kodów gatunkowych kultury elitarnej i masowej. W opinii badacza (1999: 365), dzisiejsze „różnicowanie form wcale [...] nie obezwładnia, gdyż odpowiada »nabywczym« potrzebom atrakcyjności asortymentowej wszelkich, nieartystycznych i artystycznych, wyrobów i usług. Nie przeraża [...] ani nadmiar, ani lawinowa różnorodność gatunków i »języków« pod warunkiem, że są one na bieżąco przez ekspertów klasyfikowane”.

Tak, w największym uproszczeniu, przedstawiałby się wycinek tej części ruchomej mapy gatunków⁴⁴, którego centrum stanowi poradnik. Podziały dokonywane w objętej namysłem przestrzeni tekstowej zazębiają się, rozrastają i rozwarstwiają. W efekcie „pole genologicznych odniesień” (Balbus, 1999: 33–34) poradnika składa się z zachodzących na siebie, mozaikowych podzbiorów (gatunki pierwotne/wtórne, formy pisane/mówione, formy naukowe/nie-naukowe). W kontekście poczynionych uwag poradnik jawi się jako „nadgatunek”, który podaje (precyzuje) zasady budowania innych gatunków, ale sam nie jest dookreślony (brak jednoznacznych norm, które sprzyjałyby wyrazistości tej formy mowy). Do tej pory nie powstał poradnik „samodefiniujący się”, tj. odpowiadający na pytanie, jak pisać poradniki, jednakże niewykluczone, że taki okaz wcześniej czy później powstanie⁴⁵.

⁴¹ Powstaje pytanie, czy istnienie nazwy (etykiety) można utożsamić z autentycznym istnieniem gatunku na poziomie konceptualnym i konkretnym, realnym, empirycznym. Wademekum wydaje się bliskie przewodnikowi – por. etymologię nazwy: łac. *vade mecum* ‘pójdź ze mną’ (Sobol, red., 1997: 1155); wademekum żeglarskie, wademekum maturalisty. Kompendium to ‘dzieło podręczne zawierające zbiór lub zarys podstawowych wiadomości z jakiejś dziedziny wiedzy’ (Szymczak, red., 1999, t. 1: 915), np. kompendium wiedzy z biologii. Podobny charakter mają określenia: abc (abc dobrego wychowania), abecadło (abecadło dobrego wychowania).

⁴² Według A. Wilkonja (2002; 2003b) należy odróżnić pojęcia *stricte* genologiczne od pojęć odnoszących się do pewnych tylko całości kompozycyjnych tekstu (np. akapit, zapowiedź) lub operacji semantyczno-logicznych dokonywanych w jego przestrzeni (np. wynikanie, przeciwstawienie).

⁴³ Por. też opinie przedstawione w Piotrkiewicz-Karmowska, 1995.

⁴⁴ Korzyści płynące z modelu typologii w postaci „ruchomej mapy”, na której możemy zmieniać, w zależności od zamierzonych celów, miejsca poszczególnych gatunków (Witosz, 2005: 157) – nie sposób przecenić.

⁴⁵ W rozlicznych, wciąż pojawiających się na rynku, publikacjach (ograniczę się do kilku: Pytasz, red., 1993; Kuziak, Rzepczyński, 2002; Pawelec, Zdunkiewicz-Jedynak, 2003) – pomieszczone są wzory oraz podpowiedzi dotyczące redagowania różnych form użytkowych, urzędowych czy publicystycznych (list, zaproszenie, życiorys, podanie, notatka, protokół, esej, felieton, tekst reklamowy itd.).

Zarysowanie „ogólnych ram badania gatunku” (Todorov, 1979: 314) pozwoliło sformułować kilka istotnych konkluzji, zaś uwzględnienie szerszego (rozmyślnie tu przyjętego) pola widzenia dało, w moim przekonaniu, pewne wyobrażenie o współczesnych uwikłaniach wyodrębnionego obiektu. Na ponowne uwypuklenie zasługuje przede wszystkim pograniczność dyskursywna (stylowa) poradnika oraz jego wyraźne koneksje z formami użytkowymi. Wątpliwości i zaprezentowane wcześniej problemy przyjdzie rozjaśnić nieco później.

Typologia form poradnikowych

Dokonane ustalenia warto dopełnić o próbę skompletowania wciąż rozrastającej się rodziny form poradnikowych. W obrębie tej grupy moglibyśmy dokonywać wielu podziałów – część z nich może się krzyżować. Z kategorii zasługujących na szczególną uwagę trzeba wymienić: względną autonomię opisywanych obiektów oraz formę ich utrwalenia. Dalszych specyfikacji można dokonywać ze względu na: pochodzenie, przeznaczenie, rodzaj przekazywanych informacji, a także konwencje opisu⁴⁶. Podaną listę dałoby się z pewnością modyfikować.

Rozstrzygnięcia wymaga wreszcie kwestia odrębności lub zależności genologicznej poszczególnych elementów i podelementów rodziny. Z pewnego punktu widzenia poradniki książkowe, prasowe, telewizyjne itp. to odmiany gatunkowe, które należałoby objąć wspólną nazwą genologiczną. Mielibyśmy zatem do czynienia z sytuacją, gdy jedna nazwa gatunkowa oznacza „całe spektrum zjawisk tekstowych i komunikacyjnych, które wykazują się różnym stopniem rodzinnego podobieństwa, a ponadto, oglądane z różnych punktów widzenia, zyskują w oczach genologa różny stopień autonomiczności” (Wojtak, 2004/2005: 162). Rozpoznanie to może budzić jednak uzasadnione kontrowersje. Jak zauważa Edward Balcerzan (2000: 94–95): „wyróżnik gatunkowy ułatwia porządkowanie przekazników, ale jednocześnie wyróżnik medialny zagraża czystości gatunkowych wyodrębnień”. I dalej: „W szeregach polimedialnych [...] nie ma gatunków dalekich i bliskich, łączy je bowiem – oraz różnicuje – stopień podobieństwa. Wszelkie układy polimedialne w świecie gatunków są związkami metaforycz-

⁴⁶ Tym sposobem oddzielimy np.: a) formy autonomiczne i nieautonomiczne; b) drukowane i inne; c) poradnikowe formy fachowe mono- i polisemiotyczne (specjalistyczne, poświęcone jakiejś wąskiej dziedzinie i przeznaczone dla ograniczonego grona odbiorców, posługujące się specjalistycznym językiem) od form prezentujących tematykę, która może zainteresować wszystkich; d) formy o dominującej funkcji informacyjnej od tych obiektów rodziny, w których większą rolę odgrywa funkcja impresyjna lub ludyczna; e) obiekty rodzinne od tłumaczonych; f) eklektyczne antologie porad od form „komiksowych” i/lub dyskursywnych itp.

nymi: tutaj jeden gatunek (np. film fabularny) może być mniej lub bardziej wiarygodną metaforą innego gatunku (np. powieści)". Granica między samodzielnością (byciem członkiem rodziny) a zależnością (byciem wariantem gatunku, jego odmianą) nie jest zatem, wbrew pozorom, tak czytelna, jak by się mogło wydawać (Ficek, 2012a: 349).

Rodzina form poradnikowych:

- a) wydawnictwa książkowe (tradycyjne publikacje poradnikowe);
- b) wydawnictwa słownikowe (np. poprawnościowe) i encyklopedyczne;
- c) czasopisma, które anonsuje się jako poradniki, ponadto dodatki prasowe (np. rozmaite „wklejki” bądź minibroszury), kąciki porad lub fragmenty (działy) czasopism, będące ich integralną częścią;
- d) różnego rodzaju programy, formy audialne albo audiowizualne upowszechniane na płytach CD, w postaci plików MP3 bądź (dawniej) na kasetach magnetofonowych i/lub kasetach wideo;
- e) audycje radiowe lub telewizyjne (formy *online* lub *offline*);
- f) kanały (pasma antenowe) o profilu poradnikowym;
- g) poradnikowe forum dyskusyjne, poradnie i poradniki internetowe itp.

Tak ukształtowana typologia mgławicowych form poradnikowych⁴⁷ służy wstępnemu uporządkowaniu rozpoznanej rzeczywistości. Zaprezentowana tu propozycja systematyki zaledwie sygnalizuje zaobserwowane prawidłowości i osobliwości. Wypada jednocześnie dodać, iż wydaje się ona w dużym stopniu umowna. Jej obraz komplikują przy tym „przekłady intersemiotyczne” – mam tu np. na uwadze „wtórnie multimedialne” wersje prac wydanych uprzednio w postaci książkowej oraz formy telewizyjne sprowadzone do postaci pisanej.

⁴⁷ Por. inspiracje płynące z klasyfikacji dzieł słownikowych (Żmigrodzki, 2003: 23–27), a także z: Bańkowska, Mikołajczuk, red., 2000: 104–106.

Rozdział trzeci

Poradnik – gatunek złożony

Rada i porada jako gatunki mowy

Typy gatunków dyrektywnych

Istnieją różne typologie zachowań językowych człowieka, wiele z nich odwołuje się do klasycznych ujęć Johna L. Austina (1993) i Johna R. Searle'a (1987)¹. Pewne zagadnienia związane z teorią aktów mowy były już przywoływane wcześniej, tu jednak należy im poświęcić osobne omówienie. Pozwoli ono, jak zakładam, precyzyjniej opisać zjawiska, które znajdują się w centrum mojego zainteresowania.

Według Austina, mówienie to celowe (inaczej: intencjonalne) działanie nadawcy skierowane do jakiegoś odbiorcy. Mówiąc, dokonujemy całego szeregu aktów, które można wydzielić w wyniku analizy, w praktyce komunikacyjnej są one natomiast nierozdzielne, jednoczesne i na ogół nieuświadomiane (por. także komentarze – istotne w kontekście dalszego wywodu, a pomieszczone np. w: Malinowska, 2001: 43–45; Grzegorzczkowska, 2002: 30–37). Refleksja nad tym, co można „czynić za pomocą słów”, doprowadziła badacza do wyróżnienia następujących składników (aspektów) aktów mowy: lokucyjnego, illokucyjnego i perlokucyjnego². Aspekt lokucyjny (*locutionary act*) polega na produkowaniu

¹ Spotyka się typologie mające swą genezę w filozofii, w lingwistyce, w psychologii i socjologii. Każde ujęcie niesie specyficzną terminologię i metodologię postępowania badawczego, każde szuka też swoich warunków podziału (Nęcki, 1996: 59). Obszerny przegląd licznych stanowisk znaleźć można np. w: Nęcki, 1996; Grabias, 2003. Przeanalizowałam też pracę: Czarnecka, 1990.

² W oryginalnej terminologii Austina: *act of saying*, *act in saying*, *act by saying*. Na marginesie warto odnotować, iż pierwsza wersja teorii aktów mowy, zwana teorią performatywów, różniła się od tutaj zaprezentowanej. Próbę obrony tej teorii podjął E. Grodziński (1980). Zob. też np. Levinson, 2010; Zdunkiewicz, 1993; Lyons, 1985.

ciągu fonicznego/graficznego o określonej strukturze formalnej i znaczeniowej³. W odróżnieniu od pozostałych składników nie zależy on od sytuacji i opiera się jedynie na możliwościach określonego systemu językowego. W aspekcie illokucyjnym (*illocutionary act*) wypowiedź jest tym, co się robi, mówiąc; illokucja określa intencję mówienia. Z kolei zmiany lub modyfikacje, jakie lokucja oraz siła illokucyjna wywołują w rzeczywistości pozajęzykowej, w postawie i zachowaniu odbiorców, obejmują ostatni, najbardziej dyskusyjny ze składników – aspekt perlokucyjny (*perlocutionary act*). Rzeczywiste następstwa mówienia (zwane również efektem perlokucyjnym) nie zawsze wynikają z zamierzeń nadawcy, niejednokrotnie mogą być one zupełnie nieobliczalne⁴. Renata Grzegorzczukowa argumentuje: „Wydaje się jednak, że do aktu perlokucyjnego powinno się zaliczać jedynie skutki konwencjonalne, a więc zjawiska dotyczące sfery mentalnej odbiorcy, przede wszystkim zrozumienie przez niego treści wypowiedzi (np. przy rozkazie perlokucją byłoby nie wykonanie rozkazu, ale samo zrozumienie polecenia)” (2002: 77). Dodajmy: odbiór illokucyjny stanowi nieodzowny, ale niewystarczający warunek zrozumienia wypowiedzi; konieczna jest ponadto znajomość gramatyki i leksykonu.

Funkcję eksplicytnego wykładnika mocy illokucyjnej (*illocutionary force*), decydującego o naturze wypowiedzi, pełni czasownik jawnie performatywny – leksem nazywający wprost pewne akty mówienia oraz odpowiadające im intencje⁵. Użyty w 1 os. czasu teraźniejszego zaświadcza o celu komunikatu, którego jest częścią, np. *obietuję, radzę, ostrzegam*. Wypowiedzi zawierające czasownik performatywny w innej formie mają charakter informacyjno-sprawozdawczy (por. Grodzński, 1980: 75). Środkami identyfikującymi zamysł nadawcy są poza tym gramatyczne i leksykalne wykładniki modalności.

Zdarza się wreszcie, iż pełne rozpoznanie aktu illokucyjnego jest możliwe tylko w okolicznościach jego zaistnienia. Skuteczność aktu może zależeć od respektowania obowiązujących konwencji językowych (por. warunki tzw. fortunności). Słuchając czyjejś wypowiedzi, domyślamy się jej mocy illokucyjnej również na podstawie kontekstu słowno-sytuacyjnego, intonacji osoby mówiącej, gestykulacji, mimiki itp. Z pozoru ta sama czynność werbalna może być odbierana jako stwierdzenie, powiadomienie, rozkaz, ostrzeżenie itd. Należy zatem

³ Można postawić pytanie, czy każda wypowiedź informuje o określonym stanie rzeczy, tzn., czy posiada tzw. treść propozycjonalną w rozumieniu Searle’a. Wyjątkiem, jak dowodzi R. Grzegorzczukowa (2002: 30), byłyby tu wypowiedzi ekspresywno-impresywne w rodzaju: *Dzień dobry!, Hej!, Hola!* itp.

⁴ Por. próby rozgraniczenia aktów nastawionych na wywoływanie pozytywnego (komfortywy) i negatywnego (dyskomfortywy) efektu perlokucyjnego (Post, 2001; omówienie w Drabik, 2004: 19).

⁵ Podkreśla się niekonsekwencje Austina w definiowaniu *explicit performatives*. W pewnych kontekstach odpowiadają im nie czasowniki o określonych cechach (znaczące i niedwuznaczne wyrażenia używane przy nazywaniu aktu, który jest wykonywany, gdy taką wypowiedź się wygłasza), ale wypowiedzi zawierające takie czasowniki.

odróżnić akty bezpośrednie (u Searle'a: *direct speech acts*) od pośrednich (*indirect speech acts*). Pierwsze z wymienionych mogą być odczytane konwencjonalnie, tj. zgodnie z intencją nadawcy i niezależnie od uwikłania sytuacyjnego czy wiedzy mówiących. Drugie wymagają już uwzględnienia czynników zewnętrznych, jako że zachodzi rozbieżność między przypisaną im informacją kodową a znaczeniem pragmatycznym⁶.

Semantyczna analiza czasowników performatywnych umożliwiła poszukiwanie głównych typów wypowiedzi (aktów mowy). Próba podjęta w tym względzie przez Austina wzbudziła poważne kontrowersje, zarzucono jej m.in. nieostrość oraz brak jednolitych kryteriów (więcej na ten temat: Grzegorzczukowa, 2002: 77; Nęcki, 1996: 64–67)⁷. Nieco bardziej systematycznie przedstawia się koncepcja Searle'a⁸. Searle, tworząc projekt alternatywny, uwzględnił takie parametry jak: rodzaj celu danego aktu, kierunek działania i stan mentalny nadawcy (przekonanie, wola, zamiar, emocja) wyrażony w akcie mowy. Ostatecznie taksonomia objęła, podobnie jak u Austina, pięć bloków o zbliżonych nazwach. Jak podkreślają interpretatorzy, inaczej pogrupowane są same zjawiska. Na wyróżnione klasy składają się:

- a) asercje/asertywy (*assertives*): akty stwierdzające (np. wątplenie, przysięganie);
- b) dyrektywy (*directives*): akty zmuszające odbiorcę do działania (rozkazy, prośby itp.);
- c) komisywy (*commissives*): akty informujące o podjęciu przez nadawcę zobowiązania (np. obietnice);
- d) ekspresywy (*expressives*): wypowiedzi wyrażające emocje oraz tzw. akty „zachowaniowe”, takie jak: pozdrowienia, pożegnania;
- e) deklaratywy (*declaratives*): akty tworzące nowe stany rzeczy (np. mianowania, odwołania).

Najistotniejsze z punktu widzenia celu, jaki sobie stawiam w tej części pracy, są dla mnie akty dyrektywne. W obrębie obszaru, o którym mowa, różnicuje się (np. Labocha, 1985: 121; Przybyła, 2004: 60) pytania oraz grupę imperatywów (rozkaz, zakaz, żądanie, prośba, rada itd.). Wyodrębnione przez Searle'a dyrek-

⁶ Uważa się (np. Grzegorzczukowa, 2002: 33), że do znaczeń pragmatycznych należą sytuacyjne odczytanie okazjonalizmów (*tam, my*) i wyrażonej „poza kodem” intencji wypowiedzi (*proszę* jako rozkaz). Szczególnie cenna jest też teoria implikatur konwersacyjnych H.P. Grice'a (1980). Przypomnijmy: Grice oddzielił to, co jest w komunikacie powiedziane, od tego, co jest wnioskowane przez odbiorcę, który współdziała z nadawcą. Zob. też analizy w Pisarkowa, 1994.

⁷ Austin wyróżnił pięć podstawowych typów illokucji, które określił jako: werdyktywy (*verdictives*): orzeczenia sądowe, uniewinnienia, wyroki itp.; egzerctywy (*exercitives*): zalecenia, rozkazy, rady, ostrzeżenia, protesty; komisywy (*commissives*): zobowiązania, przyrzeczenia; behawitywy (*behavitives*): pozdrowienia, podziękowania, przeproszenia; ekspozytywy (*expositives*): cytowanie, wyjaśnianie, definiowanie.

⁸ Klasyfikacji tej również nie ominęła krytyka. Zob. Wilson, Sperber, 1986; za: Zdunkiewicz, 1993; Kalisz, 1993: 44–51.

tywy – wraz z komisywami i deklaratywami – bywają także włączane w szerszy blok wypowiedzi wiązanych tak eksplikowaną funkcją działania: „Chcę spowodować, żebyś wiedział, że chcę, abyś (abym) wykonał działanie x” (Grabias, 2003: 305)⁹. W kontekście wypowiedzi administracyjnych (por. Ziemiński, Zieliński, 1992: 20–21, 69–101; Malinowska, 2001: 54 i nast.) wydziela się z kolei: normy postępowania, dyrektywy celowościowe (teleologiczne) i dyrektywy techniczne (reguły dokonywania czynności konwencjonalnych), a także np. dyrektywy: personalne, apersonalne, samoodnoszące się. Późniejsze analizy uwypukliły fakt, iż zachowania mowne człowieka z trudem poddają się, jak widać, ścisłemu podziałowi.

Własności form dyrektywnych stały się w ostatnim czasie przedmiotem wielu prac językoznawczych. Dyrektywy można opisać szerzej w następujący sposób (np. Przybyła, 2004: 60–79): w wymienionym typie wypowiedzi dominuje funkcja impresywna (nakłaniająca). Nadawca stara się sprawić, aby odbiorca wykonał to, co jest treścią komunikatu. Pożądana (przyszła) aktywność adresata może być werbalna lub niewerbalna. Kierunek odpowiedniości przebiega więc od świata do słowa. Akty dyrektywne mogą być spełnione lub nie, zaś rodzaj konsekwencji, jakie pociąga za sobą ich niewykonanie, zależy od władzy nadawcy, który dysponuje albo nie dysponuje określonymi (np. urzędowymi, obyczajowymi) sankcjami. Za wspólną cechę analizowanych aktów uważa się to, iż posiadają one znaczenie modalnego żądania (por. Labocha, 1985; 1986)¹⁰.

Do dyrektywów zaliczamy różnorodne wypowiedzi, zróżnicowanie ich charakteru dotyczy poziomów: semantycznego i pragmatycznego. Ze względu na taktyki realizowania intencji da się wskazać akty, w których wola nadawcy jest komunikowana w sposób jawny, a także ukryty. Nazwy poszczególnych form pochodzą od czasowników wskazujących na dokonywane czynności; mogą być stosowane w sposób czynnościowy lub przybierać postać statyczną, rzeczownikową. Należą tu – obok już wspomnianych (rozkazu czy prośby) – m.in.: zakaz,

⁹ Por. też klasyfikacje aktów wykonawczych pomieszczone w: Awdiejew, 1987; Czarnicka, 1990, a także typy aktów pragmatycznych (takich, których podstawowym celem jest kształtowanie zachowania partnera – czasem też swojego zachowania) A. Awdiejewa i Z. Nęckiego (Nęcki, 1996). Awdiejew i Nęcki (Nęcki, 1996: 112) biorą pod uwagę następujące kryteria: sytuacja wyjściowa (inicjator wymiany i wzajemna percepcja uczestników), oczekiwane konsekwencje wykonania lub zaniechania działania, którego dotyczy wypowiedź; stopień ograniczenia swobody postępowania nadawcy i odbiorcy spowodowany zaistnieniem aktu komunikacyjnego we wspólnym polu percepcyjnym; symetria lub asymetria wzajemnej kontroli (typ relacji interpersonalnej między nadawcą i odbiorcą).

¹⁰ Por. typy modalności intencjonalnej w Grzegorzczak, 2002: 126–132. D. Galasiński (1992) za fundamentalną różnicę pomiędzy wypowiedziami dyrektywnymi a perswazyjnymi uważa m.in. to, że nadawcy tych pierwszych otwarcie dążą do ujawnienia swych intencji zamierzonych, podczas gdy twórcami aktów zakwalifikowanych jako służące perswazji zależy na nierozpoznaniu ich prawdziwych zamiarów. Autor stwierdza także, iż wypowiedzi dyrektywne mogą być na wyższym poziomie aktami perswazyjnymi (Galasiński, 1992: 16).

żądanie, polecenie, zachęta, życzenie, propozycja, błaganie, ostrzeżenie, zalecenie, wskazówka, napomnienie, wytyczne, rada (por. Malinowska, 2001: 53; Przybyła, 2004: 60; Labocha, 1985: 121). Nieco upraszczając, powiedzmy, że wymienione typy wypowiedzi odznaczają się tym samym kierunkiem illokucji (por. *illocutionary point* Searle’a), lecz odmienną mocą illokucyjną. „Odcienie” owej mocy nie zawsze są łatwe do opisanie, ale intuicyjnie uchwytne. Tworzy ona układ wzajemnych napięć – podobieństw i opozycji – i pozwala na szeregowanie aktów z uwagi na stopień intensyfikowanej przez nie „presji”. Można wydzielić dyrektywy o oddziaływaniu stanowczym i niestanowczym (por. Malinowska, 2001: 58). W drugim przypadku chodziłoby raczej o apel, by wiedza lub wola nadawcy została wzięta pod uwagę przy podejmowaniu decyzji (dla porównania zestawmy moc rozkazu i prośby; odsyłam do gradacyjnego rejestru zachowań komunikacyjnych w Zaśko-Zielińska, 2002: 152).

Rada, jako akt intencjonalny, znalazła swoje miejsce w przedstawionej klasyfikacji, miejsce to jest jednak rozmaicie precyzowane. Problem zasługuje, jak sądzę, na baczniejszą uwagę¹¹.

Zamiar oddziaływania na odbiorcę zawiera w swojej definicji Anna Wierzbicka (1973: 214). Przytoczę jej wersję uogólnioną (por. też Rejter, 2004: 247):

Rada

Zakładając, że nie wiesz, co zrobić,
chcąc spowodować, żebyś wiedział, co zrobić/co byłoby dla ciebie dobre,
wyobrażając sobie, że ja jestem tobą,
mówię: chcę, żebyś X.
[Nie musisz robić tak, jak mówię].

Autorka (Wierzbicka, 1973: 215) zgadza się z Searle’em, iż rada bardziej niż próbą spowodowania czyjegoś działania jest mówieniem komuś, co jest dla niego najlepsze. Rama „mówię: chcę, żebyś” ilustruje występowanie w radach imperatiwów (więcej na ten temat w zakończeniu rozdziału).

Do ujęć Austina i Searle’a nawiązuje klasyfikacja Aleksego Awdiejewa (1987). Tu lokuje się radę w grupie rozstrzygnięć – także zgodę na działanie, odmowę, niezdecydowanie. Dla porównania, prośbę i rozkaz widzi autor w zbiorze określanym jako „pobudzanie do działania”, do grupy zobowiązań zalicza zaś np. obietnicę. Do tej propozycji zbliżony jest w zasadzie projekt Stanisława Grabiasa (2003). Według badacza, w przypadku rady intencja nadawcy realizuje się jako ujawnienie zainteresowania działaniem (odrębne grupy to: ujawnienie gotowości do działania, pobudzanie do działania).

Kolejne rozwiązanie znajdujemy w artykule Renaty Grzegorzczukowej (1991). Wypada zgodzić się z autorką, iż funkcja nakłaniająca nie angażuje odbiorców w sposób jednakowy. Zacytuję odnośny fragment:

¹¹ Obszerne fragmenty tego rozdziału weszły w skład artykułu: Ficek, [w druku(a)].

Nacisk na odbiorcę może mieć na celu: 1° wywołanie działania słownego (pytania) lub innego (dyrektywy: rozkazy, groźby, prośby itp.), a także 2° wpłynięcie w pewien sposób na odbiorcę, przede wszystkim na jego stan mentalny przez perswazję (rady i innego typu wypowiedzi przede wszystkim wartościujące), bądź też przez działanie manipulacyjne unikające jawnego przekonywania.

Grzegorzyczkowa, 1991: 24

Do jakich zatem dochodzimy wniosków? Wydaje się, iż poszerzanie inwentarza warunków, decydujących o przyporządkowaniu danego obiektu do wydzielonej przez obserwatora klasy, nieuchronnie prowadzi do różnych typologii. Stwierdzenie to opieram na rozumowaniu egzemplifikowanym wcześniejszymi przykładami. Zaproponowane ujęcia, co postaram się wykazać w następnym podrozdziale, prawdopodobnie odsłaniają różne strony tego samego zjawiska. W każdym razie skłaniają do refleksji. Aby nie mnożyć (często intuicyjnych) kryteriów, warto skupić się na charakterystyce atrakcyjnego obiektu, tzn. zobrazować jego model oraz możliwe uwikłania, a później dopiero oceniać możliwości podziałów. Takie postępowanie, połączone z wnikliwą i wszechstronną analizą, winno dać wymierne rezultaty.

Doprecyzowania wymaga w końcu stosunek używanych dotąd określeń: gatunek – akt mowy. Ze względu na szerszy zakres terminu „gatunek mowy” (w sensie, jaki nadał mu Bachtin) uznaję ten termin za zdecydowanie bardziej poręczny, pojemny, obejmujący swym zasięgiem rozmaite zachowania mowne (odtąd wyłącznie nim będę się posługiwać). Nie przyczyniam się tym samym do rozchwiania nomenklatury, nie neguję również, że zachowanie terminologicznych rozróżnień może się okazać w pewnych kontekstach, wiązanych z określonymi porządkami dyskursywnymi, konieczne czy po prostu korzystne (por. Wierzbicka, 1999: 228). Akt mowy uważam za równoważny prostemu gatunkowi. Na równi z formami gatunkowymi traktuję też formy podawcze¹², choć niektórzy lingwiści (por. Wilkoń, 2002) stoją na stanowisku, by podtrzymywać odrębność tych bytów. Mimo to ośmielam się sądzić, że np. opowiadanie czy opis mogą uchodzić za całości językowo-stylistyczne, które wprawdzie rzadko występują samodzielnie, jednakże spełniają kryteria gatunkowości. Są rozpoznawalnymi typami tekstów o określonej funkcji, semantyce i strukturze (podążam za tokiem myślenia Bożeny Witosz, zob. 1994; 2005; por. też badania ankietowe Moniki Zaśko-Zielińskiej, 2002: 18). Stanowisko tu przedstawione organizuje treść dalszego wywodu.

¹² Pomysłodawczynią przyjętego w teorii literatury terminu „formy podawcze” jest S. Skwarczyńska. Przez formy podawcze rozumie się (por. uzgodnienia podane w *Słowniku terminów literackich*): opis, opowiadanie, dialog, monolog, ale także reportaż, dziennik, pamiętnik, list – całości współorganizujące tkankę narracyjną utworu.

Rada a/i porada w ujęciu modelowym

Rada to „nieustanny element wszelkich praktyk mówienia” (por. sformułowanie Michała Głowińskiego, 1992: 77). Realizuje się ona w dwu odmianach substancjalnych języka: mówionej i pisanej, przekracza granice odmian stylowych (styl potoczny, publicystyczny, dydaktyczny), a nawet, dopowiedzmy ostrożnie, granice językowe i kulturowe. Może się realizować w sposób eksplicytny lub podskórny, ukryty; dotyczy różnorodnych obszarów otaczającej nas rzeczywistości. Specyfika rady polega również na tym, iż współistnieje w kompozycjach (kolekcjach) gatunków mowy – jako komponent marginalny lub pierwszoplanowy.

Katalog nazw, które w codziennej komunikacji łączy się z czynnościami radzenia czy doradzania, jest zresztą dość rozbudowany. Na łańcuch określeń, jakie mam na myśli, składają się m.in.: rada, porada, a także: zalecenie, wskazówka, wytyczna/wytyczne, sugestia, podszept, podpowiedź, pouczenie, namowa, dyspozycja, informacja, wreszcie recepta, przepis. Są to formy pod wieloma względami bliskie, niejednokrotnie traktowane synonimicznie, a jednak, na co wskazuje doświadczenie nominacyjne, odrębne. Użytkownicy opatrują je osobnymi nazwami, gdyż formy te są od siebie jakoś odgraniczone. Weryfikując owe podziały, odwołam się do kwerend słownikowych i własnej intuicji.

Wydaje się, iż przekazujący zalecenia czy wskazówki w mniejszym stopniu stawia się w sytuacji tego, komu ich udziela, jego intencją jest po prostu pokierowanie czymś postępowaniem. Inaczej rzecz ma się z radą, tu nadawca jest zobligowany „patrzyć na problem oczyma odbiorcy”. Gatunek przybierający kształty bardziej wyraźne to wytyczna, kojarząca się, podobnie jak dyspozycja, zarządzenie bądź norma, z wypowiedzią, która stanowczo nakazuje jakiś sposób postępowania (lub zakazuje czegoś) w jasno określonych okolicznościach. Z kolei osoba pouczająca, „poprawiająca” czyjeś postępowanie, w przeciwieństwie do radzącej, manifestuje swoją wyższość nad pouczanym, co może być przyczyną sprzeciwu tego drugiego. Namawiając, częściej chcemy spowodować zmianę postawy kogoś, kto już coś postanowił; namawiamy zwykle do czegoś złego. Z kształtowaniem sądów lub przekonań wiąże się raczej sugestia niżli podpowiedź. Radząc czy doradzając, nie tylko o czymś informujemy, lecz także staramy się wywierać realny wpływ.

Warto podkreślić, że wyrazistość zarysowanej opozycji nie ma większego znaczenia, wystarczy przynajmniej jedna cecha natury pragmatycznej. W potocznym modelu porządkowania cechy wyodrębniające są nieraz istotniejsze, niż właściwości wspólne, upodabniające (Witosz, 2005: 133). Konieczne wydaje się także kolejne zastrzeżenie: nie każda etykieta odsyła do realnie istniejącego gatunku, pewne nazwy informują o sposobie wykonywania czynności mowy¹³.

¹³ Zwraca na to uwagę np. A. Wilkoń (2002: 198). Por. też listę *verbum dicendi* w Greń, 1994.

I tak np., *podszep*t wskazuje nie tylko na intencję, lecz także na ukradkowe podpowiedzenie czegoś, udzielenie jakiejś wiadomości szeptem, w tajemnicy.

Idąc dalszym tokiem tych rozważań, należałoby wreszcie zdecydować, czym różni się rada od porady i, co z tym związane, czy rozróżnienie takie jest w ogóle uzasadnione (np. Aleksy Awdiejew i Zbigniew Nęcki poradę, pouczenie oraz instrukcję łączą w obrębie jednej strategii zwanej Radą; zob. Nęcki, 1996: 113). Problemy te stawiano wcześniej na gruncie poradownictwa. Wprawdzie doczekały się one wielu rozwiązań, badacze nie są jednak zgodni co do charakteru samych przeciwieństw¹⁴. Na gruncie lingwistyki odmienność obu bytów jest mniej wyrazista.

Stanowisko zdroworozsądkowe pozwala przyjąć założenie, że nie ma dwóch identycznych gatunków, pozwala również traktować radę oraz poradę jako struktury pokrewne, ale oddzielne (por. Żarski, Staniów, red., 2010: 5). Choć obu etykiet rzadko używa się w sposób rygorystyczny (pomijam tu procesualne pojmowanie porady jako 'udzielenia komuś wskazówki, rady'), ich swoistość utrzymała się jednak w połączeniach: dobra, mądra, przezorna, zbawienna, praktyczna, życzliwa, cenna, przyjacielska, siostrzana – rada; fachowa, rzeczowa, lekarska, prawna – porada. Rozróżnienie rady i porady jest możliwe tylko w kontekście. Zaproponowaną dyferencjację uzasadnia także model prototypowy. Co więcej, pozwala on na uchwycenie istoty rozmaitych aktualizacji gatunkowych. Wśród werbalnych realizacji siły illokucyjnej mogą znajdować się przeciwieństwa rady i porady żartobliwe, niechciane, nieuczciwe, a także np. formy, które przyjmują pozór innego gatunku (dla porównania zob. Drabik, 2004: 26–81). Za pośrednictwem rad/porad możemy dokonywać różnych czynności: pomagać, pocieszać, okazywać wsparcie lub troskę, chwalić się itp.

¹⁴ R. Dowgird (1985) zdaje się sądzić, iż w poradzie przenikają się dwa rodzaje działań: rozwijanie pola informacyjnego radzącego się i drugi, terapeutyczny, który wynika z faktu, że sytuacja problemowa zaburzyła pewien stan rzeczy. Według O. Czerniawskiej (1977), rada w przeciwieństwie do porady jest „wskazaniem sposobu postępowania bez uzasadnień”. A. Kargul (1976) stwierdza, że rady nie muszą być poparte specjalistyczną wiedzą radzącego, a ich przekazywanie może odbywać się w trakcie przelotnych kontaktów społecznych. A. Matuszczyk (1972) rozróżnia informację oraz poradę, ilustrującą, jak zebrane informacje wykorzystać. M. Jędrzejczak (1969) wskazuje na poradę w sensie funkcjonalnym (okazjonalną) oraz poradę jako czynność profesjonalną, realizowaną w poradniach. J. Włodek-Chronowska (1993: 22) zakłada, że porada jest pojęciem szerszym, „jest interakcją między osobami, w której występuje dwustronny przepływ informacji”. Proces porady, w obrębie którego może wystąpić również rada, poprzedzają określone etapy postępowania; może on zaistnieć tylko w kontakcie bezpośrednim indywidualnym. Głosy poradodawców referują za: Włodek-Chronowska, 1993: 21–23; Kargulowa, Ferenz, 1991. Pomimo znacznego zróżnicowania treściowego i formalnego porad, da się wyodrębnić stałe etapy ich tworzenia: wstęp, klaryfikacja, strukturyzowanie, budowanie relacji, eksploracja, konsolidacja, planowanie i zakończenie. Porady dzieli się ponadto na dyrektywne i niedyrektywne, proste i obudowane, pośrednie i bezpośrednie (zob. Kargulowa, Ferenz, 1991: 22, 24–31, zob. też tabelę zestawiającą różnice: 40–41). Rady, zdaniem badaczy, dotyczą wąskich problemów jednostek bądź małych grup i wywołują zmiany doraźne.

Przyjmuję, że rada oraz porada powstają w wyniku czynności, które nazywać będę odpowiednio: radzeniem i doradzaniem (abstrahuję tu od etymologii – por. ponadto Kargulowa, Ferenz, 1991: 37-41). Radzącemu bądź doradzającemu chodzi o to, by skłonić odbiorcę do określonego działania pojmowanego zarówno w sensie pozytywnym, jak i negatywnym – przy założeniu, że jest on w stanie wykonać dane posunięcie lub go zaniechać (por. Czarnecka, 1990: 79 oraz 84-85). Konkluzję tę obrazuje zapis:

radzić / odradzać → rada
doradzać / odradzać → porada

Nadawca rady oraz porady zajmuje pozycję osobliwą. Czasem mówi się o jego nieznacznej przewadze (rada), innym razem zauważa większe ograniczenie swobody działania odbiorcy (porada). Stosunek częściowej nierówności układu wzajemnego ma podstawowe znaczenie dla projektowanej przez ów układ komunikacji – bez względu na kontakt: bezpośredni (rada udzielona w rozmowie, np. przez matkę dziecku, przez przyjaciółkę przyjaciółce, przez nauczyciela uczniowi; porada przekazana przez psychologa pacjentowi) lub pośredni (rada listowna czy telefoniczna, porada radiowa). Radzący/doradzający musi być osobą w pewnym sensie kompetentną – jest ekspertem, znawcą (porada), może też nie być specjalistą, ale kimś, kto chce pomóc (rada). Oprócz przygotowania merytorycznego liczą się cechy osobowości. Jeśli wcielający się w rolę doradcy nie posiada oczekiwanych przymiotów, można mówić o pseudo(po)-radzie (Nęcki, 1996: 122)¹⁵. Nadawca nie narzuca sposobu postępowania, odwołuje się do własnej wiedzy i ocen lub też do wiedzy osoby, której radzi, a która nie potrafi podjąć decyzji (por. obserwacje badaczy poradnictwa). Odbiorca ma prawo wyboru własnych rozstrzygnięć. Na przytoczenie zasługuje sformułowanie Gottfrieda Wilhelma Leibniza: „Temu, kto rozkazuje, wola [chcenie] starcza za rozum; inaczej temu, kto radzi” (Janus, red., 1975: 77).

W przypadku rady/porady istnieje możliwość odwrócenia sytuacji poradniczej (używam tego określenia w znaczeniu najszerszym). Przystąpienie do niej partnerów jest więc dobrowolne (porada), czasem nawet mimowolne (rada). Można sobie wyobrazić, że osoba udzielająca komuś rady/porady w sprawie X, w innych okolicznościach stanie się odbiorcą czyjejs rady/porady w sprawie Y (przykład za: Nęcki, 1996: 122).

Oferujący radę musi dostrzegać realną potrzebę jej udzielenia, niekiedy w grę wchodzi również zwykła chęć zaimponowania partnerowi interakcji. Obowiązkiem radzącego jest upewnienie się co do oczekiwań strony przeciw-

¹⁵ Nawiasem mówiąc, bezpośrednim odruchem w sytuacji trudnej jest zwrócenie się o pomoc do osób starszych, doświadczonych, najbliższych (życiowych): członków rodziny, przyjaciół. Poszukiwanie porady fachowca stanowi często wynik tego pierwszego kontaktu. O kręgach doradców można przeczytać w: Kargulowa, Ferenz, 1991: 129-135.

nej i zasadności swojego postępowania. Taką pewność ma np. profesjonalny doradca pracujący z klientem/pacjentem w agencji/poradni. Robert Bolton (zob. Stewart, red., 2000: 174–186) sądzi, iż rady natrętne mogą prowadzić do nieporozumień i stanowią barierę komunikacyjną¹⁶. Ich przekazywanie może być odbierane jako mądrzenie się, wtrącanie się w czyjeś sprawy bądź to bagatelizowanie czyichś problemów. Jest także postrzegane jako obraza dla inteligencji drugiej osoby. Konstatuje Norman Kagan (1975; za: Stewart, red., 2000: 182): „W istocie, mówimy do kogoś pośrednio: »Robisz wielkie halo z problemu, którego rozwiązanie jest dla mnie oczywiste od razu – ale jesteś głupi«”. Mechanizm ten działa tak samo w drugą stronę: równie uciążliwe jest ciągle narzucanie się komuś ze swoimi problemami.

Gdy odbiorca sygnalizuje konkretne zapotrzebowanie na radę/poradę, tworzy swoistą sytuację preinicjującą (Nęcki, 1996: 114). Zgłoszenie może przybierać postać bardziej wyrazistą – prośby o pomoc albo dowolnego zwrotu stanowiącego jej substytut – np.: *Co byś zrobił na moim miejscu? Co mi radzisz? Naprawdę nie wiem, jak postąpić... Czy mógłbyś/mogłabyś mi coś doradzić? Poradź mi coś!* Kiedy indziej gotowość do przyjęcia rady może być sygnalizowana pośrednio – przez zwierzenie, narzekanie czy żalenie się. W tym sensie rada/porada uchodzi za zachowanie reaktywne (por. wcześniejszą diagnozę Awdiejewa, 1987 oraz parę przylegającą – Awdiejew, 1991; zob. też Drabik, 2004: 10).

Reakcją na radę i poradę może być z kolei zgoda lub odmowa (zgoda i odmowę poprzedzać mogą akty niedowierzania, uzgadniania treści rady itp.). Odmowa wywołuje częstokroć negatywne skutki interpersonalne – jeśli założyć, że adresat sam prosił o wskazówki – toteż wymaga uzasadnienia niemożności ich zastosowania¹⁷. Nadawca może poczuć się urażony, jeżeli, w jego ocenie, usprawiedliwienia nie będą wystarczające (por. ustalenia pragmatyki lingwistycznej i psychologii społecznej: Aronson, 1997; Cialdini, 2001). Komunikacyjną łączliwość rady/porady obrazuje następujące „równanie”¹⁸:

¹⁶ T. Gordon (1994) opracował listę, którą nazwał „brudną dwunastką” niszczycieli komunikacji. Obok doradzania na liście znalazły się: krytykowanie, przezywanie, stawianie diagnozy, chwalenie połączone z oceną, rozkazywanie, grożenie, moralizowanie, stawianie zbyt wielu niewłaściwych pytań, odwracanie uwagi, logiczne argumentowanie, uspokajanie (za: Stewart, red., 2000: 174–186).

¹⁷ Por. wypowiedź zastyszana: „Wiem, że chcesz dla mnie dobrze, ale już zdecydowałam”. Awdiejew i Nęcki (1996: 118) przywołują opisaną przez Berne’a (1987) grę interpersonalną „Tak, ale...”, którą organizują naprzemienne sekwencje: „Rada – Odmowa – Rada – Odmowa”.

¹⁸ Dla porównania zob. Tymiak, 2007: 128. W opinii Urszuli Żydek-Bednarczuk, rady i porady realizują się (prymarnie) w rozmowach informacyjno-wyjaśniających, w związku z czym wymagają współdziałania interlokutorów i typu rozmowy bezpośredniej (1994: 150). Rozmowy, w których pojawiają się rady mają swój określony przebieg i strategię: pytanie wprowadzające, które może być tematem rady; pytanie o radę; rada; uzasadnienie rady; reakcja na radę z możliwością odrzucenia lub modyfikacji; zajęcie pozycji i ustosunkowanie się do rady; zamknięcie tematu (Żydek-Bednarczuk, 1994: 141). W rozmowach potocz-

... → prośba o pomoc lub jej substytut / → (po)rada → np. zgoda, odmowa → ...
narzekanie, żalenie się

... → reakcja/akcja → reakcja/akcja → reakcja/akcja → ...

Rada oraz porada przynoszą korzyść słuchaczowi¹⁹. Rady nieszczerze to zaś dewiacje, które stanowią sporny obiekt badań; podawane w złej wierze porady profesjonalnych doradców (pedagogów, psychologów, lekarzy, adwokatów, ekonomistów itd.) świadczą natomiast o poważnym naruszeniu etyki zawodowej.

W warunkach idealnych nadawca bierze częściową odpowiedzialność za przyszełe zachowania odbiorcy (ktoś może z naszej rady skorzystać niewłaściwie i ponieść porażkę). Motywy radzącego powinny być zatem czytelne i jasne. Wartość rady/porady zależy od jakości relacji między radzącym a uzyskującym pomoc. Gdyby otrzymujący radę/poradę odniósł wrażenie, iż druga strona próbuje nim manipulować albo go zdominować, mógłby poczuć się bezradny i zdeprecjonowany. Tego typu działania przynoszą niepowetowane szkody. Radzącego/doradzącego powinna także cechować umiejętność empatii²⁰, tj. współodczuwania lub – ogólnie – wglądu w nastrój, stan emocjonalny drugiego człowieka, lecz nie chodzi jednak o jakąś totalną fuzję. Empatia ułatwia porozumienie i przekonywanie (por. odzwierciedlający to zarzut: *Łatwo ci dawać rady, bo nie jesteś w mojej sytuacji!*), nie powinna być mylona z projekcją, tzn. z przypisywaniem innym osobom własnych stanów emocjonalnych (por. Kaczmarek, 2005: 62; Davis, 2001). Poza tym rolę odgrywają czynniki, takie jak: szacunek

nych można wydzielić wzory sekwencji złożonych z elementów obligatoryjnych i fakultatywnych (te w nawiasach; Metzing, 1981: 11; za: Żydek-Bednarczuk, 1994: 141): wprowadzenie do rozmowy, wprowadzenie do tematu, pytanie o radę, (przygotowanie odpowiedzi), (pytania dodatkowe i uzupełniające), propozycja rady, reakcja na propozycję, (zastrzeżenia), (uzasadnienie propozycji), (modyfikacja rady), przyjęcie rady, (uzasadnienie dla rady przyjętej przez odbiorcę), zamknięcie tematu – inicjatywne, (temat poboczny), zamknięcie rozmowy inicjatywne, (powrót do tematu, upewnienie się co do rady), zamknięcie rozmowy.

¹⁹ Searle (referuję za: Wierbicka, 1973: 214), formułując swoje „reguły szczerości” i „reguły przygotowawcze” aktu, używa wymiennie wyrażań „leżeć w interesie”, „być korzystnym dla”, „być w najlepszym interesie”. Za uzasadnione należy również uznać wystąpienie w definicji (po)rady pojęcia dobra (Wierbicka, 1973: 214; por. też *Tablice definicji* Leibniza – Janus, red., 1975: 77).

²⁰ Pojęcie to sformułowano w filozofii już w XVIII wieku (por. wywodzące się z niemieckiej estetyki *Einfühlung* – Kaczmarek, 2005: 61). Zjawiskiem empatii zajmują się dziś psychologowie, filozofowie, antropolodzy. Nie ma tu miejsca na szersze spojrzenie na postawy i zachowania związane z radzeniem/doradzaniem. Z konieczności pominęłam tu szczegółowe problemy, które omawia literatura psychologiczna – np.: Dlaczego ludzie odczuwają potrzebę pomagania innym? Jak oferować pomoc i pomagać? Jak dbać o ciągłość relacji? Jakie czynniki decydują o przyjęciu bądź odrzuceniu czyjejs rady? Czy udzielanie porad może być źródłem frustracji? itp.

do osoby, której się udziela pomocy, dyskrecja, respektowanie różnic, wiarogodność, autentyczność itd. (zob. np. Geldard, Geldard, 2004; Kottler, 2003). Zgodnie z ustaleniami feministycznej literatury psychologicznej, większym potencjałem empatii i relacyjności (definiowanej jako „poczucie odpowiedzialności za kogoś, jako określanie własnej wartości na podstawie powodzenia lub niepowodzenia związków oraz jako wrażliwość na wyrażone i niewyrażone potrzeby emocjonalne innych osób” – Kaschack, 1996: 99) odznaczają się kobiety. Rzeczywistość z pewnością tylko częściowo potwierdza tę generalizującą hipotezę. Wskazane zdolności trzeba widzieć kontekstualnie, a nie wyrывkowo: mężczyźni realizują swoją relacyjność po prostu odmiennie (zob. Wojciszke, red., 2002).

Odnotowania wymaga na koniec jeszcze jedna prawidłowość. Kobiety, dowodzi Deborah Tannen (1995), gdy rozmawiają o swoich kłopotach, pragną i oczekują raczej zrozumienia, potwierdzenia oraz pocieszenia. Są więc zainteresowane reakcjami typu: *Wiem, co masz na myśli, odczuwam to podobnie, To, co zrobiłaś, było absolutnie sensowne – każdy w twojej sytuacji czułby to samo* (cyt. za: Stewart, red., 2000: 305) lub przekazem zbanalizowanych, ogólnych prawd życiowych: *Tak to już jest*. Operacje te byłabym skłonna nazwać namiastkami czy otoczkami doradzania (por. raz jeszcze konstatację Grzegorzczukowej, 1991: 24). Inaczej mężczyźni – rozmawiając o problemach, spodziewają się oni konkretnych rozwiązań oraz strategii naprawienia tego, co się nie udało. Asymetrie mężczyzn i kobiet w rozmowie, które socjolingwistka omawia w swojej książce, można określić jako „porozumienie kontra informacja”.

Prezentowane tu ujęcie wymaga doprecyzowania, gdyż – jak się podkreśla – rzeczywiste zachowania komunikacyjne z reguły odbiegają od modelu. Punkt wyjścia interesujących obserwacji może też stanowić hipoteza Anny Wierzbickiej (1999: 228), głosząca, iż: „Każda kultura posiada swój własny zasób charakterystycznych dla niej aktów i gatunków mowy”.

Radzenie i doradzanie w praktyce językowej

Proste gatunki mowy realizują się poprzez formuły mniej lub bardziej ustalone. Uporządkowanie owych formuł to zadanie warte wysiłku badawczego, zmuszające wszakże do szczegółowych porównań. Zewnętrzne podobieństwo wypowiedzi jest bowiem złudne. Ten sam kształt językowy, w zależności od sytuacji, można traktować jako radę, żądanie, polecenie, czy też przysłowie²¹. Skoro ta sama struktura może pełnić wiele funkcji, jej jednoznaczna interpretacja wymaga znajomości kontekstu, rozpoznania tego, kto, czego, wobec kogo, z jakim zamiarem dokonał.

²¹ Zacytuję dwa przykładowe: „Lepiej brzuch zepsuć niż boski dar zmarnować”, „Co masz zrobić jutro zrób dzisiaj” za: Kowalikowa, 2001: 113.

W tej części pracy wykorzystuję spostrzeżenia Urszuli Czarneckiej (1990: 78–109) i Stanisława Grabiasa (2003: 308). Materiał językowy, na jakim opieram swe wnioski, budują, jak zaznaczyłam na wstępie, różnorodne wypowiedzi poradnikowe, wypowiedzi zasłyszane, a także przykłady zgromadzone przez cytowanych badaczy²². Nie sądzę bynajmniej, że wyczerpuję tu charakterystykę wszystkich sposobów wyrażania rady i porady; zarysowuję taktyki komunikacyjne dla zebranego korpusu najbardziej reprezentatywne i wyraziste. Z uwagi na realnie istniejące ograniczenia dokonuję zaledwie skrótowej prezentacji wybranych przykładów, staram się również pamiętać o regułach rzeczywistej komunikacji²³.

Rady i porady przybierają postać konstrukcji z czasownikami performatywnymi *radzę, nie radzę, radziłbym, odradzam, odradzałbym* lub rzeczownikiem wprost nazywającym wytwór czynności – np.: *Radzę wam iść do domu, Radziłabym postąpić przyzwoicie, Stanowczo odradzam pani ten wyjazd! Dam ci dobrą radę: powiedz mu prawdę!* Formy z performatywami mogą uchodzić za bardziej oficjalne. Z definicji blokowana jest możliwość wystąpienia rzeczownika *porada* – np. wypowiedzi: **Oto moja porada..., *Mam dla ciebie poradę:...* brzmiałyby dziwacznie.

Radę/poradę wyrażają także konstrukcje z orzeczeniem w 2 lub 3 os. lp. i lm. trybu rozkazującego, np. *Nie zwlekaj z wizytą u lekarza! Weźcie się wreszcie w garść! Niech pan tego nie robi!* Istotną rolę pełni tu intonacja (Czarnecka, 1990: 95), często jedynie ona pozwala odróżnić radę od rozkazu. „Paradoksem rady – stwierdza Anna Wierzbicka (1973: 215) – jest bowiem to, że chociaż radząc komuś, aby coś zrobił, nie wyrażamy naszego chcenia, aby on to zrobił, to jednak używamy wtedy niejednokrotnie formy imperatiwu. Oczywiście można ten fakt zignorować, traktując go po prostu jako przypadkową cechę struktury powierzchniowej. Ponieważ jednak jest to cecha przysługująca radom w wielu różnych językach, trudno oprzeć się pokusie poszukiwania dla niej jakiegoś uzasadnienia semantycznego. Otóż możliwość takiego uzasadnienia widzę w tym, że udzielając rady, wyobrażamy sobie siebie samych w sytuacji tej drugiej osoby i wobec tego ujmujemy w myśli naszą radę jako imaginacyjną decyzję w stosunku do nas samych”.

W funkcji rady/porady występują konstrukcje z modulantami. Wypowiedzenia te mogą zawierać: orzeczenie w trybie rozkazującym (zob. poprzednia grupa), orzeczenie w 2 os. lp. i lm. czasu przyszłego – por. np.: *Lepiej nic już nie mów/mówcie! Może spróbujesz/spróbujecie jeszcze raz.*

Pragmatyczną funkcję rady/porady pełnią również wypowiedzenia z czasownikami modalnymi *móc, musieć* (*Mógłbyś to powiedzieć! Musisz to zrobić! Możesz*

²² Interesujący materiał egzemplifikacyjny można odnaleźć również w pracy L. Tymia-kina (2007).

²³ Nie ma tu miejsca ani na analizy dłuższych wypowiedzi, których rada/porada jest częścią, ani na szczegółowy opis sytuacji, w jakiej zaistniała. W wielu przypadkach rezygnuję też z precyzyjnego oznaczania przykładów – zaczerpniętych z prac Czarneckiej i Grabiasa, zmodyfikowanych, własnych itd.

to zmienić!), konstrukcje z czasownikiem bezosobowym (*Trzeba próbować! Wypada, żebyś tam poszedł! Nie wolno się poddawać!*) oraz pozorne pytania o uzupełnienie (*Czemu go nie poprosisz?*).

Dla porządku odnotujmy, iż wyrażenia powierzchniowe nie obejmują wszystkich możliwych intencji. Właściwego radzie czasownika performatywnego używa się również w innym celu (może to zresztą dotyczyć wszystkich zgromadzonych tu przykładów), por. *Radzę ci, rób co mówię!* jako groźba (za: Drabik, 2004: 82). Za rady można uznać w pewnych okolicznościach wypowiedzi: *Namawiam cię na ten wyjazd! Zachęcam pana do powrotu na wieś! Przestrzegalbym państwa przed kupowaniem w niepewnych źródłach! Gorąco bym polecał państwu tę książkę!* (za: Czarnecka, 1990: 96–97). Wynika stąd, że wartość pragmatyczna wypowiedzenia nie jest prostą wypadkową jego treści i formy gramatycznej. Jak traktować tego typu wypowiedzi? Kwestia ta była przedmiotem spekulacji w wielu pracach z zakresu filozofii języka. Rozbieżności między znaczeniem kodowym a pragmatycznym proponowano (Leech, 1980; za: Grzegorzczak, 2002: 32) ująć następująco: ‘mówiący rozumieją X przez S’. Niektórzy są skłonni rozdzielać konwencję językową i konwencję użycia. Inni uważają, że część wyrażań, stanowiących pierwotnie pośrednie gatunki (akty) mowy, przekształca się z czasem w wykładniki nowych intencji.

Wielu radom i porodom towarzyszy otoczka podporządkowana strategii asekuracyjnej (por. Wojtak, 1999), objawiająca się np. przez formuły: *jeśli mogę coś poradzić, jeśli chcesz mojej rady*. Małgorzata Marcjanik (1992: 29; zob. też Peisert, 1991) zauważa, iż podobną (nie tę samą) obudowę mają wszystkie formy realizujące funkcję impresywną, ta zaś z natury jest „niegrzeczna”, gdyż narusza suwerenność adresata. Sposób formułowania rad i porad (mniej lub bardziej grzeczny) zależy od charakteru sytuacji (oficjalna/nieoficjalna), relacji między partnerami, i decyduje o fortunności komunikacji (zob. Czarnecka, 1990: 106–107). Grzeczność odgrywa szczególną rolę wtedy, gdy stopień zażyłości partnerów nie pozwala na zbytnią otwartość, por. np.: *Niech państwo zapytają!* Ogromne znaczenie mają tu też czynniki kulturowe, przykładowo w języku angielskim rada formułowana jest zazwyczaj w sposób bardziej powściągliwy (zob. Wierzbicka, 1999: 198–199).

Na wypowiedzi, w których występują rady czy porady (np. rozmowa potoczna, odpowiedź eksperta na pytanie czytelnika gazety bądź telewidza – często na wyrost nazywana poradą, artykuł poradnikowy itp.), składają się różne elementy. Odnotuję ważniejsze prawidłowości (za: Żydek-Bednarczuk, 1994). Z radami łatwo łączą się konstatacje, komentarze, opinie i oceny. Nadawca ujawnia swoją postawę: *uważam, że..., w mojej opinii..., na twoim miejscu...* Jego zachowanie wyznaczają preferencje (*najlepiej by dla ciebie było*). Radzenie wiąże się także z podawaniem sposobów i metod wykonania czegoś, stąd konstrukcje zbudowane na schemacie typu *aby..., należy*.

Z obserwacji wynika, że repertuar sygnalizowanych reprezentacji językowych może ulegać rozszerzaniu. Podtrzymując wcześniejsze rozróżnienie rad i porad, trzeba przyznać, iż w formalnym ukształtowaniu obu form niejednokrotnie brak istotnych różnic. Pozostaje zatem wnioskowanie obejmujące uwikłania kontekstowe (porada to specjalistyczna, fachowa rada). Językowa strona rady i porady daleka jest od szablonu, da się natomiast wyróżnić (Żydek-Bednarczuk, 1994: 141) rady/porady o mocnej sile illokucyjnej (typ *ty musisz*) i rady słabe (*ty możesz*).

Od (po)rady do poradnika

Michaił Bachtin (1986), wprowadzając dychotomię gatunków pierwotnych i wtórnych, wyznaczył nowy kierunek eksploracji tekstologicznych. Choć podział ten nie rysuje się wystarczająco klarownie (przypomnijmy krótko: zasadne jest przypuszczenie, że gatunki prymarne były zarazem utożsamiane z gatunkami prostymi, a wtórne ze złożonymi²⁴; szerzej zob. rozdział pierwszy części pierwszej), ma jednak dla analizy gatunkowej, która obrazuje mechanizmy powstawania i przenikania się odrębnych struktur (także zaplanowanej przeze mnie), pierwszorzędne znaczenie. Jest on potrzebny przy określeniu statusu wszystkich odmian wypowiedzi: poczynając od form literackich, przez formy języka naukowego, na użytkowych gatunkach administracyjnych skończywszy (por. Dobrzyńska, 1992: 78; Wilkoń, 2002: 213).

Pomijając szczegóły referowanej już koncepcji rosyjskiego filologa, a także licznych komentatorów jego myśli, uzgodnić należy, iż ewolucja gatunków to proces nad wyraz złożony. Także relacyjny stosunek między gatunkami i odmianami gatunków jest często wielopoziomowy, wielokierunkowy, odwracalny. „W istocie – słusznie stwierdza Aleksander Wilkoń (2002: 211) – ruch gatunków jest obustronny i w funkcji gatunków pierwotnych (w znaczeniu: prymarnych) mogą wystąpić gatunki, które zdomowały się w literaturze, piśmiennictwie religijnym, prawnym, administracyjnym, szkolno-dydaktycznym itp.”. Projekt Bachtina zbliża się zresztą momentami do teorii intertekstualności, ta zaś wskazuje na powiązania i odniesienia międzytekstowe, które stają się udziałem każdej niemal wypowiedzi (por. ideę dialogiczności tekstu literackiego w Bachtin, 1986; por. też Sławiński, red., 1998: 218–219). Przejrzystość modyfikacji, mutacji czy transformacji zakłóca fakt, iż tworzywem poddawany wchłanianiu

²⁴ Termin „gatunki złożone” został przyjęty przez S. Gajdę (1991a: 73–74). Gatunkami złożonymi nazywa on stypizowane ciągi aktów mowy, których struktura ma charakter względnie konwencjonalny; są to zespoły niejednorodnych aktów, z których każdy w globalnej czynności ma swoją funkcję i miejsce. Zob. Wyrwas, Sujkowska-Sobisz, 2005: 57.

bądź przetwarzaniu (budulcem) mogą być zarówno gatunki ustne – prymarne w sensie genetycznym, jak i gatunki pisma (funkcjonujące w takich dziedzinach jak: życie społeczno-polityczne, literatura, nauka, religia) – genetycznie wtórne. Zarysowane tu odniesienia ulegają dalszemu skomplikowaniu w toku aktualizacji modeli (wzorców) gatunkowych.

Uznanie złożonej, wielogatunkowej struktury znakomitej większości wypowiedzi oraz tego, że składają się one „z różnorako przetransformowanych gatunków pierwotnych”, łączy się z koniecznością wyjaśnienia, w jaki sposób, powtórzę za Bachtinem, owe wtórne gatunki złożonego porozumiewania się w sferze kultury rozgrywają różnorodne formy pierwotne obcowania językowego (Bachtin, 1986: 401)²⁵. Pytania, na które należy poszukiwać odpowiedzi, brzmią następująco: Dzięki jakim środkom dochodzi do zespolenia kilku gatunków w ramach jednej wypowiedzi? Czy zespolenie przebiega z zachowaniem genologicznej swoistości każdego z nich? Jaką rolę odgrywają owe elementy w obrębie gatunku, do którego zostały przeniesione? Czy konkretny tekst należy rozpatrywać jako prostą sumę poszczególnych form? Nie mniej istotne wydaje się to, skąd zostały zaczerpnięte zidentyfikowane gatunki (obserwacja, którą winno się podjąć, nie ma jednak nic wspólnego z tradycyjną komparatystyką). Do repertuaru wymienionych zagadnień (za: Wilkoń, 2002: 211; Witosz, 2005: 44; por. też Opacki, 1999: 56) dodałabym jeszcze jedno. A mianowicie: Czy owo złączenie form w jedno przysparza jakichś (jakich?) trudności natury typologicznej?

Rozpocznijmy od tego, iż odkrycie globalnej struktury jakiegokolwiek gatunku (rozumianego jako wzorzec), a zarazem udzielenie zadowalającej odpowiedzi na postawione pytania, wymaga ustalenia inwentarza elementów współtworzących badaną całość. Wymaga też uwzględnienia ewentualnych transformacji, jakie zachodzą w obrębie gatunków przeniesionych do nowego sąsiedztwa, zobrazowania ich wzajemnych oddziaływań i nowo powstałego „układu sił” (por. Grochowski, 2000: 13, 256; Zaśko-Zielińska, 2002: 30–31). Poprzedzająca opisane zabiegi symulacja powinna więc obejmować wykrycie elementów koniecznych, typowych, możliwych, fakultatywnych lub takich, których badana struktura w ogóle nie dopuszcza do swego wnętrza (korzystam z zasad regulujących stosowanie różnych wzorców tekstowych w obrębie modelu złożonego, prezentowanych w opracowaniach: Witosz, 2001c: 61; 2005: 175–176). Wszystko to ma umożliwić określenie specyfiki (tożsamości) tego heterogenicznego obiektu,

²⁵ Założenie o wielogatunkowej strukturze dyskursu rozwija wiele nurtów współczesnej tekstologii lingwistycznej. Lingwistyka interakcyjna przyjmuje np., że struktura gatunkowa wypowiedzi ma postać heterogeniczną i zarazem hierarchiczną, gdyż zawsze istnieje jakiś składnik dominujący. Takie stanowisko może być jednak traktowane jako odbiegające od stanu faktycznego (np. Wilkoń, 2002: 240). Dość wspomnieć, że rozrasta się zbiór tekstów, które nie poddają się przejrzystym regułom porządkującym ich strukturę. Składniki innowodne określa się jako: „moduły” (Vion, 1992; za: Kita, 1998), „wkładki” (Skwarczyńska, 1965), „wstawki” (Wilkoń, 2002) czy „komponenty” (Wojtak, 2004a). Zob. Witosz, 2005: 177.

a także wpłynąć na poprawną ocenę jego tekstowych aktualizacji. Krzyżowanie się form nie jest nieograniczone, napotyka bowiem na rozmaite przeszkody. Dzięki tej naturalnej reglamentacji typologia gatunków jest w ogóle możliwa.

Poradnik jawi się jako gatunek złożony, w którym na różnych piętrach komunikacji mogą współistnieć różne „pokłady genologiczne”. Elementem prototypowym i konstytutywnym, którego obecność w poradniku stanowi warunek *sine qua non* jego istoty, jest bez wątpienia porada. Jak okaże się w dalszym toku analiz, rzutuje ona pewne swe właściwości na „semantyczne wyposażenie” poradnika jako takiego. Tu jednak winna jestem komentarz: porada to wprawdzie element konieczny, ale jej obecność nie wystarcza, by dany obiekt nazwać poradnikiem. Mówiąc nieco kolokwialnie: pojedyncza (po)rada nie czyni poradnika, tzn. nie ma poradnika bez porad, ale porady mogą istnieć poza medium poradnika²⁶. Poradnik nie jest również prostym zbiorem porad (wyjątek stanowi antologie).

Przyjęło się sądzić, iż przeniesione w obręb gatunku złożonego (o odmiennej konfiguracji kroków illokucyjnych) formy proste, nie tylko mówione, powodują przeobrażenia w polu tej struktury, lecz także same podlegają zmianom. Czy także w tym przypadku rekontekstualizacja (por. Bachtin, 1970: 186; za: Witosz, 2005), bo ją mam na myśli, prowokuje do odnowienia gatunkowych parametrów porady?

Choć łatwo tu o pochopne uogólnienia, sądzę, że nie popełnię błędu, jeżeli powiem, że przeobrażeniom mogą podlegać „środki wyrażania” oraz zaplecze pragmatyczne. Zmiana najbardziej uchwytana polega na tym, iż, jeśli zawęzić pole poszukiwań wyłącznie do poradników książkowych, forma prymarnie mówiona ulega zatopieniu w strukturze użytkowej utrwalonej przez pismo – inaczej w przypadku poradników radiowych czy telewizyjnych. I znów: poradnik książkowy może stać się podstawą kolejnych przetworzeń. Z pewnością następuje także „awans” i uwypuklenie porady, która, porzucając sferę komunikacji prywatnej (bezpośredniej), przechodzi w wymiar kontaktu oficjalnego, pośredniego. Dokonując przeglądu czynników różnicujących poradę poradnikową od nieporadnikowej (w tym, po części, poradnik od porady), wymienić należy poza tym: ograniczenie autonomii owej wypowiedzi, wyższą pozycję nadawcy-autora w obrębie wspólnoty dyskursywnej, rozszerzenie (przynajmniej teoretyczne) grona odbiorców komunikatu.

²⁶ Problem ten już poruszałam. Posłużę się jednak innym przykładem. Otóż, porada stanowi jeden z wielu gatunków składających się na bedeker czy tekst reklamowy. W reklamie występuje obok nakłaniania, stwierdzania, proponowania, zachęcania, obietnicy, chwaleń, gwarancji itp. (por. Witosz, 1997: 112–123). Por. także opinię J. Bralczyka: „Naprawdę matrycą językowego aktu reklamowego jest rada lub prośba [...], ale czytamy i słyszymy najczęściej wypowiedzi, które rady ani prośby nie przypominają [...]” (2004: 49). Z tak postawioną tezą nie do końca się zgadzam. Uważam, że matrycą tekstu, o którym mowa, bywa również manipulacyjna odmiana rady czy porady – taka, w której chodzi raczej o dobro nadawcy niż odbiorcy.

Strategia udzielania porady może się zmieniać w zależności od kontekstu. „Instruowanie” często rozkłada się na wiele etapów. Radykalne polecenia, zakazy lub nakazy, jeśli w ogóle się pojawiają we współczesnych poradnikach, są stosowane w zaskakujący sposób²⁷. „Zalecając, co i jak robić” oraz uzasadniając swój punkt widzenia, nadawcy winni dbać o taką formę rad, by zachęcała ona czytelnika do samodzielnych rozwiązań (por. też porady „na opak”, o których będzie jeszcze mowa), winni też wchodzić w „życzliwy dialog z czytelnikiem”. W poradnikach spotykamy porady bezpośrednie i pośrednie, tj. wyrażone nie wprost. Być może wynika to z przekonania, że polecenia i rady są chętniej przyjmowane, gdy z grzeczności podaje się je w sposób mniej obcesowy, bardziej zawoalowany. Znaczenie ma wreszcie treść samych zaleceń, to, do jakich sytuacji krytycznych się odnoszą²⁸. Pozostawmy jednak na boku interesujące, lecz oddalające nas od istoty rozważanego problemu, dociekania i wróćmy do głównego ich nurtu.

Obserwację pozostałych komponentów poradnika (wciąż mam na uwadze głównie publikacje książkowe) należałoby prowadzić z pozycji poszczególnych odmian, których w obrębie wymienione dalej obiekty występują, pełniąc różnorakie funkcje²⁹. Poradnik rozpatruję tu „jako taki”, abstrahuję od jego konkretnej treści.

Jak udało mi się ustalić, wśród ważniejszych gatunków składowych, wypełniających tkanę poradnikowego komunikatu (czasem dodatkowo wyodrębnionych typograficznie; por. np. uporządkowanie komponentów podręcznika właściwe pewnym poradnikowym aktualizacjom), znajdują się (oprócz porady) formy o charakterze eksplanacyjnym: opis, komentarz, rozważanie, opowiadanie (zbudowane np. na bazie relacji świadka) albo przypowieść. Ważne miejsce zajmują też testy/ankiety. Pytania i zadania umieszczone na początku książki, a określające stopień pewnej dyspozycji psychofizycznej czytelnika, mogą stanowić rodzaj drogowskazu, który steruje odbiorem i informuje, na jakie fragmenty zwrócić szczególną uwagę. Dopełniające treść rozdziału zestawy poleceń sprawdzają z kolei zdobyte wiadomości i umiejętności. Poradnik może też otwierać się na inne gatunki, bardziej „incydentalne”, takie jak np. dowcip, anegdota itp. W polu tekstów o nachyleniu terapeutycznym pojawiają się ponadto maksymy, sentencje czy afirmacje. Te ostatnie to krótkie teksty zadawane czytelnikowi do wielokrotnego powtarzania lub przepisywania. Afirmacje stanowią inte-

²⁷ Powracam do opracowania A. Kargulowej, wypowiadającej się na temat poradników historycznych (1996; np. strony: 21, 20, 19), oraz do wypracowanych przez tę autorkę, ujmowanych tu w cudzysłów, sformułowań.

²⁸ Problemy obejmowane praktyką doradztwa/poradnictwa są zróżnicowane. Dzieli się je np. na trzy główne grupy: bytowe (życia codziennego), podstawowe (zdrowie, możliwości rozwoju) i integracyjne (dotyczące nadrzędnych celów życiowych) (Kulczycki, 1995: 82).

²⁹ W tym sensie poradnik jest gatunkiem wielofunkcyjnym. O teoretycznych rozważaniach nad wielofunkcyjnością pisze A. Duszak (1998: 237–238).

resujący obiekt refleksji lingwistycznej (zob. Piętkowa, Witosz, 1994, tam też przykłady). U podstaw ich tworzenia leży strategia polegająca na naklonieniu adresata do zmiany myślenia: z negatywnego na pozytywne. Nadawca wpływa na odbiorcę, wchodząc niejako w jego rolę. Tak jak teksty formułiczne wypowiedziane w sytuacjach rytualnych (zob. Chudzik, 2002), afirmacje mają postać zdań w czasie teraźniejszym i trybie oznajmującym, odwołują się także do kategorii pierwszej osoby (np. *Jestem przygotowany do egzaminu*). Umocnieniu wiary w ich moc sprawczą służy wykluczenie zdań postulatywnych (typu: *Zmienię się*) oraz wskaźników modalności koniecznościowej (*powinienem, muszę*), choć od wskazanych norm możliwe są też pewne odstępstwa. Odwołam się do przykładu zaczerpniętego z książki „z afirmacjami na każdy dzień”:

Teraz rozumiem różnicę między działaniem i byciem. Nie muszę koniecznie działać, aby kimś być. Wystarczy być. Właściwe działania nadejdą w swoim czasie i zmaterializują się w swoim czasie jak najbardziej naturalnie. Teraz już wiem, że ani miłości, ani lojalności nie da się kupić. Nie mogę sobie pozwolić na to, by robić coś tylko po to, żeby zyskać czyjaś aprobatę, albo po to, żeby mnie ktoś pokochał. Muszę tylko pojąć i umiejscowić bycie, a potem go doświadczyć.

Szczęście, 1999: 9

Powyższe wyliczenie niewątpliwie nie jest kompletne (dla porównania: Zierkiewicz, 2004: 135–150). Wymienione elementy zdają się rozszerzać illokucję główną. Ponieważ decyzje dotyczące ilości i jakości konkretnych „wstawek” zapadają na poziomie realizacji, repertuar składników może być odpowiednio modyfikowany (przywołajmy tu wcześniejsze uwagi na temat gatunków szczególnie bliskich poradnikowi). Nie będę się starała uzgadniać linearnego następstwa ewentualnych form składowych (por. opracowania, w których dąży się do odtworzenia maksymalnej struktury wzorca gatunkowego lub makroaktów, np. Żmigrodzka, 1997; Wyrwas, 2002; Malinowska, 2001). Wychodzę z założenia, że ich pozycji nie da się z góry precyzyjnie przewidzieć, mamy wszak do czynienia z dłuższą formą pisaną.

Łącząc wątki dotychczasowego rozumowania, spróbuję dookreślić odniesienia ujmowane w sensie relacyjnym, a także charakter wzajemnych związków gatunku/gatunków wyjściowego/wyjściowych i gatunku docelowego³⁰. W analizowanym przypadku kierunek przetworzenia przedstawia się następująco:

gatunek wyjściowy (prymarny) → gatunek złożony, sekundarny (wtórny)

³⁰ Ślady zaproponowanej przez Bachtina (relacyjnej) dychotomii gatunków odnaleźć można w określeniach: „derywacja tekstowa” (Bartmiński, 1992: 7) czy „derywacja gatunkowa” (Gajda, 1982: 174). Na podobieństwa zwraca też uwagę A. Wilkoń (2002: 210). Dla J. Grzeni (1996: 55) rozpatrywanie relacji międzygatunkowych w sposób analogiczny do relacji między podstawą słowotwórczą a derywatem jest natomiast uproszczeniem. Zob. na ten temat Witosz, 2005: 41.

Po podstawieniu badanych jednostek schemat wyglądałby tak:

$$\{[\text{porada}] + [\text{gatunek}_1 + \text{gatunek}_2 + \text{gatunek}_n + \dots]\} \rightarrow \text{poradnik}$$

$$\{[\text{gatunek użytkowy}] + [\text{gatunki użytkowe i/lub paraliterackie}]\} \rightarrow [\text{gatunek użytkowy}]$$

Podsumujmy: gatunkami granicznymi są tutaj porada, z drugiej zaś strony – poradnik. Formę wyjściową (użytkową, prymarnie mówioną) łączy przy tym wyraźne pokrewieństwo z radą. W poddawanej oglądowi strukturze da się wyśledzić obecność utrwalonych form wypowiedzi (nie tylko użytkowych), nie przeszkadza to jednakże w przypisaniu jej jednej nazwy gatunkowej (por. Wojtak, 2011). Poradnik nie powstaje w efekcie zwykłego stopienia się w jedno z wymienionych form (por. „standardy tekstowości”). Planowa wielogatunkowość poradnika w planie realizacji przekłada się na jego wielopostaciowość³¹.

Nie chcąc uprzedzać kwestii, które podejmę w dalszej części pracy, powiem tylko, iż konkretna wypowiedź może odwoływać się do reguł jednego gatunku, poddając go jednak różnym adaptacjom, lub wykorzystywać kilka wzorców. W wypadku łączenia w jednym komunikacie różnych gatunków mowy mówi się o zjawisku synkretyzmu gatunkowego. Czasem także odróżnia się ów synkretyzm od hybrydyzacji (por. Bańkowska, Mikołajczuk, red., 2003: 102–104; o zasadności tego rozróżnienia później).

³¹ Historycy literatury postulowali, by mówić raczej o wielopostaciowości gatunkowej wypowiedzi, a nie jej wielogatunkowości (Opacki, 1999: 68). Rozdzielanie planu idealizacji (wielogatunkowość) i aktualizacji (wielopostaciowość) pozwala przewyżżyć powstające w związku z tym wątpliwości.

Rozdział czwarty

Składniki modelu gatunkowego poradnika

Komponent pragmatyczny

Funkcja, potencjał illokucyjny i prymarne zastosowania komunikacyjne

Powody podejmowania kontaktu z tekstem poradnika wydają się dość jednoznaczne: czytelnicy poszukują tu wskazówek i informacji z jakiejś dziedziny¹. Kryterium przydatności pozwala na przyporządkowanie tekstu szerszemu blokowi gatunków użytkowych, w społecznej świadomości gatunkowej poradnik postrzegany jest bowiem jako forma wypowiedzi o celu przede wszystkim praktycznym.

Ta sama intuicja pozwala przypuszczać, iż potencjał illokucyjny wypowiedzi o charakterze poradnikowym, określający intencje jego nadawcy/nadawców, może być utożsamiany z mocą illokucyjną porady (sugestii co do celu komunikacyjnego może dostarczać choćby paratekst). Opinia taka wymaga jednak głębszego zastanowienia, gdyż, jak przekonują badacze, w praktyce formy mowy mogą pełnić wiele funkcji jednocześnie². Co więcej: „Większość z nich motywuje się nawzajem” (Bralczyk, 2004: 48).

Gatunki złożone (a do takich zaliczyliśmy poradnik) to najczęściej „konglomeraty różnych illokucji nadawcy” (Witosz, 1994: 78). Nie chodzi jednak o prostą sumę funkcji częściowych, ale o pewną całość zorganizowaną zgodnie

¹ Por. słownikową definicję poradnika, którą przywołałam w rozdziale pierwszym części drugiej.

² Intencja bywa utożsamiana z funkcją wypowiedzi (Grzegorzczkova, 1991), może też być pojmowana jako szczegółowy zamiar wypowiadania się – w odróżnieniu do funkcji – jako celu bardziej ogólnego (Bańkowska, Mikołajczuk, red., 2003: 41–47). Jedni uważają ją za składnik wewnątrztekstowy (Bartmiński, 1990; Gajda, 1993a), dla innych intencja jest zewnętrzna wobec tekstu (Fish, 1976). Referuję za: Witosz, 2005: 52.

z zamysłem podmiotu (Tomasik, 1992: 20). Określenie owej zasady nadrzędnej „powinno być poprzedzone ustaleniem kroków illokucyjnych i ich konfiguracji (mogą to być układy hierarchiczne, subsydiarne, koniunkcyjne), a to wymaga uwzględnienia wielu czynników: formalnych, semantycznych, kompozycyjnych, przede wszystkim zaś sytuacyjnych” (Witosz, 2005: 170–171; zob. też: 171–172).

Wróćmy jednak do poradnika. Oprócz funkcji informacyjnej³, wypowiedziom poradnikowym można przypisać funkcje: interakcyjną (pewne segmenty mają na celu zwrócenie i podtrzymanie uwagi czytelnika), ekspresywną (poradnik stanowi wyraz postawy nadawcy, który niejednokrotnie dzieli się własnymi przeżyciami, wyraża sądy czy emocje), nakłaniającą (niektóre poradniki mają za zadanie o czymś/do czegoś czytelnika przekonać lub wywołać określone działania), ludyczną (uczą, bawiąc), a nawet kreatywną, estetyczną czy metajęzykową. Wszystkie poradniki o czymś informują – przekazują użyteczne wskazówki, nie chodzi zatem o proste powiadamianie. Wypowiedzi te mogą także zaspokajać inne potrzeby czytelnicze. Splot wspomnianych funkcji jest ściśle związany z określonymi odmianami gatunkowymi, np. funkcja perswazyjna odgrywa istotną rolę w poradnikach motywacyjnych, funkcja kreatywna zdaje się mieć znaczenie dla form paraliterackich, z kolei metajęzykowa np. dla poradników poprawnego wysławiania się. Każda z funkcji może stać się w obrębie danej odmiany dominującą, nigdy jednak jedyną.

Choć zwykło się sądzić (stanowisko to znajduje wyraz również w koncepcji Michaiła Bachtina), iż określony cel przysługuje każdej wypowiedzi sensownej, oczywiste są dziś także inne spostrzeżenia. W opisie gatunku rozpoznanie zamiaru komunikacyjnego należy traktować jako działanie konieczne, ale (wbrew przyjętej przez Annę Wierzbicką optyce) niewystarczające – intencja może różnicować konkretne aktualizacje tekstowe (Witosz, 1994: 79; 2005: 53). I wreszcie: definicji gatunkowej nie da się zbudować wyłącznie na eksplikacji intencji komunikacyjnych nadawcy, intencję tę trzeba zestawiać z innymi składnikami tła pragmatycznego.

Obraz nadawcy jako udzielającego (po)rad

Nadawca wypowiedzi poradnikowej to, najprościej mówiąc, ktoś, kto udziela porad⁴. Jak wynika z analiz (nawiązuję również do podziałów, które odnalazłam np. w: Starzec, 1999: 29, 189–190; Zierkiewicz, 2004: 97–99; Kargulowa, 1996:

³ Interesują mnie funkcje wypowiedzi, a nie języka jako systemu. Por.: Duszak, 1998; Grzegorzczkova, 1991.

⁴ Wymiary relacji nadawczo-odbiorczych można rozpatrywać na dwu płaszczyznach: wewnątrz- i zewnątrztekstowej. Opis wszystkich uwarunkowań pozatekstowych nie jest natomiast możliwy. W komunikacji wewnątrztekstowej nadawca i odbiorca są obecni jako role uczestników interakcji. Autor w roli podmiotu wypowiedzi formułuje pewną hipotezę Czytelnika Modelowego i przekłada ją na strategię tekstowe (Eco, 1996; za: Witosz, 1998: 205).

103; 2010), krąg potencjalnych nadawców może być zróżnicowany. Wymienić tu można:

1. Wykwalifikowanych specjalistów z różnych dziedzin, także osoby zawodowo zajmujące się doradztwem.
2. Dziennikarzy współpracujących z czasopismami, redagujących działy z poradami (wychodzące poza poradniki książkowe).
3. Niespecjalistów i niepublicystów, którzy czują się upoważnieni do zabierania głosu w określonej sprawie, ponieważ zdobyli wymagane doświadczenie (tu widziałabym aktorów, „ludzi mediów”, podróżników itd.)⁵.

Na rolę: a) oferującego wskazówki i b) twórcy komunikatu, nakłada się spleciona sieć nadawczych strategii wewnątrztekstowych, które w skrócie omówię.

Konieczność przekazywania skomplikowanych treści, a także uzyskiwania określonych, wiązanych z lekturą, efektów końcowych skłania autorów do zajmowania pozycji: sprawozdawcy, tłumacza, mistrza, nauczyciela, opiekuna, przyjaciela, powiernika, a nawet kumpla (por. Wojtak, 1994; Starzec, 1999). Kreacja autora ulega zmianie nie tylko ze względu na zakładanego odbiorcę, lecz także z uwagi na rodzaj podejmowanego tematu (ktoś, kto „zna się” na zarządzaniu, psychologii, zielarstwie itd.). Cele bardziej doraźne każą mu zakładać maskę reżysera, kreatora tekstowego świata, który programuje wybrane sytuacje, kiedy indziej – „moderatora rozmowy”, „ważnego słuchacza” albo „obserwatora” (por. Wojtak, 1994).

Chociaż układ ról w sytuacji poradniczej bywa zwielokrotniony, nadawca stanowi stronę dominującą⁶. Jego wiarygodność podnosi kompetencja merytoryczna oraz komunikacyjna (por. ponownie Starzec, 1999: 29–30; 1994: 227; Zierkiewicz, 2004: 102–111, 124–135). Przez przygotowanie merytoryczne rozumieć należy określoną wiedzę encyklopedyczną, a także praktykę zawodową albo tzw. życiową⁷. Kompetencja komunikacyjna lub lepiej: interakcyjna – to umiejętność dostosowania wypowiedzi do poziomu odbiorcy, do jego możliwości i oczekiwań (zob. Skudrzykova, Urban, 2000: 86–87; Skudrzyk, 2005: 67).

⁵ Aktor D. Gnatowski napisał poradnik na temat odchudzania, „życiowy poradnik” stworzyła też znana podróżniczka – B. Pawlikowska (utwór włączono w orbitę bezpośrednich analiz). Rodzaj poradnika lub nietypowej książki kucharskiej stanowi również książka *Śniadanie w łóżku i inne rozkosze... kulinarne*, której autorką jest A. Perepeczko – por. też inne poradniki tej autorki.

⁶ O wzorach regulujących porządek interakcji oraz o rolach/rangach jej uczestników czyt. w: Grabias, 2003: 253–254. Na temat oficjalności pisał np. Dunaj, 1994.

⁷ Wysoki stopień kompetencji czyni człowieka z reguły atrakcyjnym, a jednak pewne braki (wady, przywary) jeszcze bardziej zwiększają pozytywne myślenie o nim. Por. cytat: „Przyznaję, że sam nie znam wszystkich odpowiedzi na postawione przeze mnie pytania. Nie znam też żadnych magicznych sztuczek, które zmieniają zimnego, niewrażliwego mężczyznę w okazującego uczucie, komunikatywnego księcia z krainy marzeń. Lecz mogę zaoferować pewne rady, które okazały się skuteczne w trakcie mojej pracy w charakterze doradcy małżeńskiego” (Dobson, 1992: 69).

Doradzającemu wystawia się często opinię znawcy lub autorytetu (intelektualnego, obyczajowego itd.). Potwierdzają to notki i rekomendacje zamieszczane na pierwszych lub ostatnich stronach książki, skrzydełkach bądź obwolucie. Przybierają one postać biogramów, informacji o wykształceniu, dotychczasowych osiągnięciach autora, jego doświadczeniu, predyspozycjach, zainteresowaniach itp. (o technikach ingracyjnych, zob. Galasiński, 1992; Piętkowa, 2004). Porównajmy przykłady:

PATRICK FORSYTH kieruje Touchstone Training & Consultancy – niezależną firmą z siedzibą w Londynie, specjalizującą się w szkoleniach i konsultacjach w zakresie marketingu, sprzedaży i komunikacji międzyludzkiej. Prowadzi zarówno kursy i szkolenia otwarte, jak i specjalistyczne, przygotowywane na konkretne zamówienia firm. Jest uznanym konsultantem w dziedzinie studiów strategicznych i researchingu, a także autorem kilku książek o tej problematyce, jak również na temat marketingu, organizacji czasu, szkoleń i prezentacji.

Forsyth, 1998

Monika Kostera – prof. zwyczajny, pracuje na Uniwersytecie Warszawskim oraz Uniwersytecie Vaxjö (Szwecja), zajmuje się zarządzaniem i badaniami terenowymi organizacji. Współpracuje z wieloma prestiżowymi wydawnictwami i czasopismami. Publikuje w *Studies in Cultures, Organizations and Societies, Human Resources Development International* i innych. Napisała wiele książek, między innymi *Zarządzanie personelem, Postmodernizm w zarządzaniu i Antropologię organizacji*.

Kostera, Rosiak, 2005

Yahu Pawul – jedyny polski deejay uwieczniony w sławnym amerykańskim „Disco DJ Hall of Fame”, zaliczany do grona światowych pionierów.

Jak sam mówi – deejajem był już wtedy, gdy w Polsce nie było jeszcze dyskotek. Poświęcił tej pracy ponad 30 lat swego życia. Mieszkał, pracował i uczył się w Londynie, Nowym Jorku, Los Angeles i Seattle. Na łamach „DJ Word”, „DJ’s 4 DJ’s” i „Gazety muzycznej” publikował liczne artykuły muzyczne. Dziś najwięcej jego tekstów można znaleźć na stronie internetowej: www.djsportal.com. Píše książki: „Discoteque pioneers”, „Deejays” i „Super Models” o najsławniejszych i największych modelkach w dotychczasowej historii światowego modelingu. Obecnie sprowadza do polskich dyskotek wielkie i sławne zagraniczne deejayskie gwiazdy.

Równolegle z pracą deejaya, od lat zajmuje się teorią modelingu, co zaowocowało m.in. napisaniem książki pt. „Modelka Profesjonalna – Poradnik”. W latach 1993–1995 prowadził na Górnym Śląsku własną agencję modelek i modeli mody. Jest posiadaczem pokaźnego archiwum światowego modelingu, na które składają się: książki, czasopisma, materiały promocyjne licznych agencji modelek, obszerna zagraniczna korespondencja oraz kolekcja kaset wideo z blisko 400 godzinami nagrań pokazów mody, wywiadów i biografii najsłynniejszych modelek światowej klasy.

Pawul, 2004

Zaufanie do umiejętności nadawcy powinien wzbudzić również sposób kształtowania dyskursu. W wydawnictwach popularnych w grę wchodzi np. opatrywanie kolejnych części tekstu błyskotliwymi sentencjami, aforyzmami, cytatami zaczerpniętymi z najrozmaitszych źródeł (beletrystyka, prace filozofów, psychologów, terapeutów, inne poradniki itd.). W skrajnych przypadkach poradnik staje się pretekstem, służy autorowi przede wszystkim do pokazania własnej osoby⁸.

Nadawca może ukrywać swoją tożsamość (myślę tu o przestrzeni wewnątrztekstowej), czasem może też dawać wyraz swojej postawie subiektywnej. Najczęściej odwołuje się do prawdziwego, osobistego doświadczenia (por. znaczenie komponentu ideacyjnego), komunikuje tym samym: *Mnie też to spotkało, Jestem jednym z was, Ja już uporalem się ze swoimi problemami – świadczy o tym moja rola*. Badania z dziedziny psychologii społecznej dowodzą, iż w grę wchodzi tu wiele różnorodnych czynników, z których najważniejszym jest podobieństwo. Mówiąc wprost, lubimy ludzi podobnych do nas samych, „niezależnie od tego, czy podobieństwo dotyczy wyznawanych przekonań, cech osobowości i charakteru, stylu życia czy doświadczeń życiowych” (Cialdini, 2001: 159).

Na koniec jeszcze jedna uwaga. Mimo że autorzy poradników nie są anonimowi, popularność przypada w udziale tylko niektórym. Bardziej działa tu zasada, którą sformułowała w odniesieniu do literatury popularnej Małgorzata Kita (2005: 181): „książka o..., a nie książka X-a”. Gwarancję sukcesu publikacji daje jednak „znane nazwisko” (takim nazwiskiem legitymują się np. Michalina Wisłocka, Jacek Santorski, Zbigniew Lew-Starowicz, z twórców obcych: Louise L. Hay czy John Gray). „Zdarza się – dodaje z kolei Edyta Zierkiewicz (2004: 100) – że o tym, z kim czytelnik będzie miał do czynienia, jeśli kupi dany poradnik, dowiaduje się ze źródeł zewnętrznych (np. z prasy codziennej, programów telewizyjnych, z radia, od znajomych). Często jednak wiedza na temat poradnika i – ewentualnie – osoby autora pochodzi z treści samej książki lub z jej okładki”.

Profil odbiorcy, czyli przyjmującego (po)radę

Kategorie odbiorców można wyróżnić, nawiązując do wcześniejszych ustaleń na temat poradnictwa, a także odwołując się do własnych poszukiwań lekturowych. Po pierwsze, czytelnicy poradników nie chcą albo nie mogą korzystać z bezpośredniej pomocy kogoś, kto jest w stanie sprostać ich oczekiwaniom, choć istnieje także prawdopodobieństwo konfrontowania wiedzy książkowej z innymi źródłami informacji. Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele, ich opis nie

⁸ Beata Pawlikowska (2005) na końcu poradnika zamieściła fragmenty swoich książek, wierszy, opowiadań; całość połączyła z relacją z własnych przygód. Dopowiem, że autoprezentacji służy też publikacja Agnieszki Perepeczko (2006); ma ona wiele wspólnego ze zwiezieniem, wspomnieniem.

jest domeną analizy filologicznej (zob. np. Popiołek, 1995). Po drugie, poradnik zakłada odbiorcę, który uświadomił/uświadomił sobie, że jest uwikłany w jakąś trudną sytuację. Ten, kto sięga po tego typu pozycję, wybiera autorytet, jakiemu na czas lektury dobrowolnie się poddaje. Pod tym względem poradnik zbliża się do porady, oddala się natomiast od rady udzielanej na co dzień (być może nie wszyscy poradodawcy się ze mną zgodzą).

Potrzebujący pomocy w postaci porady, wskazówki to osoby stojące przed jakimś problemem (który zaistniał albo zaistnieje): bezradne, zdezorientowane, zagubione, niedoinformowane, ale także zaradne, pragnące nauczyć się czegoś nowego, chcące pogłębić (czy może uporządkować) swoją wiedzę na jakiś temat, czy jeszcze inaczej: oczekujące rozwiązania jasno sprecyzowanego zagadnienia (zob. Kargulowa, 1996: *passim*).

Wydaje się, iż poradniki powstają z myślą o jednostce należącej do określonej grupy (społecznej, wiekowej bądź zawodowej), rzadko o organizacji (por. adresatów poradnictwa). Wśród odbiorców są: dzieci, młodzież w wieku dorastania, ludzie wchodzący w role zawodowe i społeczne oraz przeżywający „jesień życia”⁹.

Odnotowania wymagają dwie przeciwstawne tendencje: do zawężania i do rozszerzania kręgu adresatów. Odbiorcą może być hobbysta, adept jakiejś dyscypliny lub ten, kto stanie się w przyszłości specjalistą; z drugiej strony – laik, amator. „Grupa docelowa” może być wskazana dość ogólnie (typowe formuły to obrazujące przyjmują postać: *poradnik dla wszystkich, poradnik nie tylko dla...*), ale pogłębia się również proces specjalizacji (Jastrun, 1999: 66). Nawiasem mówiąc, zachodzi tu podobieństwo do tekstów naukowych, choć dziś w nauce – przynajmniej w humanistyce – narasta tendencja do poszerzania kręgu odbiorców (Piętkowa, 2001: 207). Posłużmy się przykładami:

- a) poradnik: marynarza, frezera, magazyniera, konserwatora dźwigów, inżyniera i technika budowlanego, inspektora BHP, bankowca, odlewnika, dowódcy jednostki taktycznej straży pożarnej, internisty, świeżo upieczonego menedżera, akwizytora, organizatora obozów harcerskich, instruktorów i dyrygentów orkiestr mandolinowych, pilota samolotu, najemcy i wynajmującego, spowiednika, miłośnika astronomii, doktoranta i habilitanta, sportowca wiejskiego, zawałowca, uzdrowiacza, ósmoklasistów, wspólnot mieszkaniowych;
- b) poradnik dla: kierownika sklepu, osób ubiegających się o prawo jazdy, studentów piszących pracę magisterską z psychologii, osób starszych, łysiejących, pacjentów, leni, zdradzanych żon, przyszłych ojców, posiadacza broni, nastolatek, organizacji pozarządowych itd.

⁹ Takie kręgi wskazuje E. Zierkiewicz w pracy *Próba analiza zebranych tytułów dzieł zwartych o charakterze poradnikowym (Jak...)* (maszynopis przygotowany na seminarium naukowe R. Kwaśnicy; za: Kargulowa, 1996: 106). O nadawcy oraz odbiorcy poradnika, a także o relacji pomiędzy nimi można przeczytać w pracy już przywoływanej: Zierkiewicz, 2004: 95–150, 151–209, 71–94.

Zamykając ten wątek rozważań, należy podkreślić, iż w komunikacji pisanej adresat jest indywidualną osobą wchodzącą w kontakt z tekstem (nie konkretną, a wyidealizowaną¹⁰). Jest też członkiem pewnej zbiorowości czytelników z własnym horyzontem oczekiwań (por. Starzec, 1999: 188; Handke, 1977). Projektowane wyobrażenie odbiorcy może być wskaźnikiem trudności zawartości tekstu, zaś ślady jego obecności pozwalają w pełni zrealizować zamierzone cele poradnika.

Relacje nadawczo-odbiorcze¹¹

Strategie nadawczo-odbiorcze wpisane w tekst poradnika należy postrzegać przez pryzmat sytuacji poradniczej, realizowanej w kontakcie pośrednim (komunikacja oficjalna, pisemna, książkowa)¹².

Sytuacja, jaką programują struktury poradnikowe, przyczynia się do zwielokrotnienia układu o modelowej postaci: nadawca – komunikat – odbiorca. Na relację pomiędzy autorem tekstu a czytelnikiem nakłada się relacja łącząca autora (jako udzielającego porad) i czytelnika (jako przyjmującego porady). Wypowiedź tworzona jest na potrzeby odbiorców, którzy zechcą wystąpić w podwójnej roli: radzącego się (pacjenta, początkującego użytkownika komputera itd.) i doradcy (terapeuty, specjalisty informatyka itd.). Można to zobrazować za pomocą schematu (korzystam z ustaleń: Piętkowa, Witosz, 1994: 311):

AUTOR → {(przekazujący porady) → [(przyjmujący porady) ↔ („radzący sobie”)]} → CZYTELNIK

W przypadku wypowiedzi pisanej „doradca” napotyka poważne trudności w utrzymaniu kontaktu z „radzącym się”. Nie jest także możliwe dopasowywanie postępowania do jego realnych problemów. Nadawca ogranicza się zatem do wpisania w tekst możliwych problemów do rozwiązania oraz metod ich przezwyciężenia, przewiduje prawdopodobne reakcje adresata (opór, zwątpienie i in.), sam natomiast pozostaje poza tekstem.

Fakt, że komunikacja zamknięta w „nośniku materialnym” (Ricoeur, 1989: 98) nie jest już oparta na bezpośredniej obecności jej uczestników, wiąże się także

¹⁰ Por. określenia: odbiorca – wirtualny, założony; adresat idealny; czytelnik implikowany lub modelowy (Głowiński, 1967; Okopień-Sławińska, 1971; Czaplejewicz, 1973; Markiewicz, 1988).

¹¹ Wykorzystuję rozległe części następujących publikacji: Ficek, 2003; 2006. Por. też pracę, która powinna być tutaj istotnym punktem odniesienia: Zierkiewicz, 2004.

¹² Abstrahuję od tych aspektów zagadnienia, które, opisując praktykę terapeutyczną lub wychowawczą, wydobywa poradoznawstwo. Chodzi o kwestie, takie jak: osobowość i podmiotowość radzącego się oraz doradcy, ich sposoby porozumiewania się, poczucie bezpieczeństwa uczestników relacji, rola empatii, stopień wzajemnej akceptacji itp. – por. Kargulowa, 1996: 93.

z koniecznością użycia środków językowych, które – jak stwierdza Anna Starzec (1999:188) – będą aktualizowane w dowolnym czasie oraz miejscu. „Ponieważ liczba kategorii osobowych proponowanych przez system jest zbyt mała do wyrażania wszelkich zależności interpersonalnych w komunikacie pisanym, każda z gramatycznych form osobowych nabiera dodatkowych konotacji, które są uściślane przez otoczenie tekstowe” (Starzec, 1999: 188; por. też Lalewicz, 1983: 271).

We współczesnych poradnikach obserwujemy zderzenie dwu tendencji: do tuszowania i do eksponowania (imitowania) dialogu (por. Wojtak, 1994: 304)¹³. Korzystając z rozróżnienia wprowadzonego przez Janusza Lalewicza (1976), można by podzielić badane formy na „wypowiedzi do kogoś” i „wypowiedzi dla kogoś”¹⁴. Podziały te dałoby się związać z rozróżnieniami odmianowymi poradnika. Uogólniając, większą dialogowością odznaczają się poradniki nowsze, tłumaczone (literatura motywacyjna), a także rodzime – na nich wzorowane. Mniejszą – publikacje specjalistyczne (kierowane do wąskiej grupy odbiorców), antologie porad oraz formy instruktażowe, w których obraz dominuje nad dyskursem. Więcej uwagi poświęcę tym pierwszym.

Elementami identyfikującymi nadawcę i odbiorcę poradnika (oraz łączącą ich więź) są, w mojej ocenie, kategorie osobowe (personalne). Przyjmuję, iż formy eksplicytnie bądź implicytnie wskazujące na komunikantów mogą współdecydować o skuteczności radzenia/doradzania (por. Gajda, 1988: 189; Starzec, 1999: 35, 187–198; Okopień-Sławińska, 1998).

Wypowiadanie się w 1 os. lp. (czasowniki), a tym samym sygnalizowanie jednostkowego punktu widzenia (pozwalają na to także różne formy przypadkowe

¹³ „Dialog” (potocznie ujmowany jako rozmowa dwu lub więcej osób) to podstawowa i najbardziej naturalna forma komunikacji językowej, zrodzona z sytuacyjnych warunków działalności ludzkiej, procesów kognitywnych, interakcyjnych oraz językowych (Gajda, 1988: 185–186). W retoryce, poetyce i stylistyce przeciwstawiany jest on monologowi, czyli „wypowiedzi ciągłej jednego podmiotu, całości formalnie i znaczeniowo autonomicznej, tworzonej najczęściej z intencji (lub w intencji) odbiorcy, który nie uczestniczy jednak w jego powstaniu” (Myrdzik, 1999: 73; zob. ponadto Mukařowski, 1970). Współcześnie znaczenie tego terminu ulega wyraźnemu poszerzeniu o zjawiska, których początkowo z nim nie łączono. Wspomniane pojęcie – twierdzi S. Gajda (1988: 181) – „wykracza [...] poza komunikacyjność w wąskim sensie teoriokomunikacyjnym (jako przekaz informacji) i obejmuje różnorodne stosunki nie tylko w statycznie ujmowanym tekście, ale i między tekstami oraz między tekstami a innymi elementami rzeczywistości społecznej”. W tej perspektywie: „Potencjalnie każdy tekst jest dialogowy, bo stanowi ogniwo realnego porozumiewania się i jest wielorako (dialogowo) powiązany z kontekstem kulturowym” (Gajda, 1988: 181). Dziś granica między monologiem a dialogiem, tak eksponowana w pracach strukturalistycznych, staje się coraz mniej wyrazista.

¹⁴ „Ogólnie można określić komunikat DO kogoś jako taki komunikat, który ze względu na swój sens implikuje i manifestuje określoną relację dramatyczną – w którym występuje jako JA wobec CIEBIE czy JA wobec WAS. Komunikat, w którym taka relacja jest zneutralizowana czy zawieszona, to komunikat DLA kogoś” (Lalewicz, 1976: 68). Por. też Myrdzik, 1999: 73–74.

zaimków *ja, mój*), sprzyja porozumieniu oraz wyrazistości przekazu. „Piewszo-osobowa pojedyncza postać predykatu”, stając się fragmentem markowanego dialogu z odbiorcą, wprowadza element postawy aksjologicznej. Budzi największe zaufanie, gdyż zapewnia o ponoszeniu przez autora całkowitej odpowiedzialności za przedstawianą treść, charakteryzuje raczej poetykę wstępu lub zakończenia (por. Starzec, 1999: 192–193). Porównajmy cytaty:

Czasami zdaje mi się, że jestem facetem „seksy”, ale nawet w chwilach wyjątkowych złudzeń nie spodziewam się, żeby moja osobowość seksualna absolutnie wykluczała możliwość zainteresowania mojej żony innymi mężczyznami.

McGinnis, 1993: 133

Napisałem tę książkę, gdyż chciałem wam pokazać nieco mojej wiedzy zdobytej w czasie długoletniej pracy jako wizażysta. Dziś cieszę się międzynarodową sławą. Twierdzę z dumą, że napisałem „niezwykłą” książkę, różniącą się znacznie od innych dotyczących urody.

Kirchberger, 2003: 5

O wiele częściej spotykamy jednak figurę nazywaną my inkluzywnym¹⁵; za jej pomocą ten, kto mówi/pisze może „solidaryzować się” z czytelnikami, budować wspólnotę doświadczeń i przekonań¹⁶. Z badań wnoszę, iż forma ta, będąca w istocie przemyślanym chwytem retorycznym, zwiększającym „zbieżność horyzontów” (Gajda, 1988: 187), może uchodzić za charakterystyczną dla poradnika:

Zanim napiszemy pierwsze słowo e-mailu, pomyślmy o treści przekazu oraz o jego odbiorcy. Nie pomijajmy ewentualnych dodatkowych czynników, takich jak bariery językowe, różnice w strefach czasowych i „ukryci” odbiorcy – wszystko to może mieć wpływ na drogę, jaką pokona wiadomość, zanim dotrze do adresata. Dopiero po przeanalizowaniu wszystkich „za” i „przeciw” podejmujemy decyzje o tym, czy poczta elektroniczna jest rzeczywiście najlepszą formą komunikacji w danym przypadku.

Flynn, Flynn, 2004: 15

Chcąc przedstawić temat zaczerpnięty ze świata przyrody w sposób realistyczny, powinniśmy zacząć od wnikliwej obserwacji roślin [...]. Potem powinniśmy

¹⁵ „Zaimek osobowy 1 os. l. mn. (pod uwagę należałoby wziąć także formy czasownikowe – E.F.) wyznacza zbiór, który obejmuje osobę mówiącą oraz inne osoby. Zależnie od tego, czy obejmuje on słuchacza, czy słuchaczy, czy też wyklucza słuchacza obejmując osoby nie uczestniczące w danym akcie komunikacji (osoby trzecie), wyróżnia się tzw. formy inkluzywne i ekskluzywne. W języku polskim użycia inkluzywne i ekskluzywne nie są formalnie rozróżniane, rozróżnia je natomiast m.in. język rosyjski”. Podaję za S. Karolakiem (Polański, red., 1999: 660). Por. też Lalewicz, 1983: 268–269. Mechanizmy semantycznych transpozycji form osobowych (w tym wskaźnika liczebności) tłumaczyła A. Okopień-Sławińska, 1998: 73–99.

¹⁶ Iluzja partnerstwa przejawia się nie tylko poprzez zabiegi *stricte* językowe, lecz także da się ją wydobyć z odwołań do codzienności i podobnych przeżyć – nadawcy i odbiorcy.

przejsć do szkicowania zwierząt i ludzi. Nie martwmy się o kontekst, w jakim te postacie przyjdzie nam oglądać; ważna jest sama obserwacja, a jeśli będziemy systematycznie notować to, co widzimy, pozostanie to w naszej pamięci.

Barber, [b.r.]: 127

Pozory „komunikatu skierowanego” (Wojtak, 2004a: 217) stwarzają wreszcie formy 2 os. lp. (por. też funkcję referencyjną związanego z czasownikami zaimka). Za ich pomocą nadawca potwierdza odrębność i tożsamość czytelnika, zaspokaja jego potrzebę wchodzenia w indywidualny kontakt z doradcą. Nieco mniej bezpośredni kontakt zapewnia 2 os. lm. oraz etykietalne formuły adresatywne, zbudowane np. według schematu: wyraz wchodzący w skład tradycyjnych zwrotów grzecznościowych (określnik adnominalny) oraz rzeczownik (w wołaczu)¹⁷. W niektórych sytuacjach „najbezpieczniejsze” z punktu widzenia językowego *savoir-vivre’u* są jednak formy 3 os. obu liczb, skrywające personalnie niedookreślonego odbiorcę (*ktoś, każdy, wszyscy, ludzie, mężczyźni, kobiety* itd.)¹⁸. Oto wybrane cytaty:

Wyhaftuj kwiaty ściegami krzyżykowym i wstecznym. Między kwiatkami ponaszywaj opalizujące serduszka (do naszywania koralików użyj jednej nitki muliny).

Verso, 2005: 104

Jeżeli lubisz, Szanowny Czytelniku, od czasu do czasu pogrzebać w koszu, to Windows 95/98 jest systemem dla Ciebie.

Dec, Konieczny, 2000: 46

Zwróćcie uwagę, jak wyćwiczyliście swój umysł w czynieniu sobie wyrzutów i opieraniu się zmianom.

Hay, 1992: 93

Nie jest to, moi przyjaciele, uczucie, w które „wpadamy” od pierwszego wejrzenia w taki sposób, jak byśmy wpadali do rowu.

Dobson, 1992: 82

Jeśli ktoś, czując się smutny i samotny, wybierze się w sylwestrowy wieczór na Time Square i będzie przebywał pośród tysięcy rozbawionych ludzi, prawdopodobnie nie poczuje się szczęśliwy.

Hajcak, Garwood, 2001: 31

Zależnie więc od tego, „w jakiej formie osobowej objawia się mówiący” oraz od tego, jak zwraca się on do jednostkowego odbiorcy – „zachowując prymarną

¹⁷ Aby nie budzić negatywnych skojarzeń i okazać szacunek interlokutorowi, stosuje się na ogół wielkie litery zapisu. Por. Starzec, 1999: 77–78, 197.

¹⁸ Zastąpienie relacji: ja – ty układem: ja – on może sprawiać wrażenie uszanowania dla „rozmówcy” bądź skromności „mówiącego”, który nie czuje się na tyle pewnie, by zwracać się do czytelnika wprost. Ale może też być objawem lekceważenia i niedopuszczania kogoś do własnego poziomu (por. Okopień-Sławińska, 1998: 82).

formę *ty*, czy też zastępując ją przez *wy* (»*wy* jako *ty*«), *my* (»*my* jako *ty*«) lub *on* (»*on* jako *ty*«) – zmienia się charakter łączącej ich więzi, wzrasta dystans albo stopień zbliżenia, ustala się stosunek wyższości albo niższości, objawia się kontakt zindywidualizowany bądź też ograniczony do pewnych skonwencjonalizowanych sytuacji społecznych” (Okopień-Sławińska, 1989: 77). Instancje nadawczo-odbiorcze mogą współlistnieć w obrębie różnych segmentów wypowiedzi, zaś ich szczegółowa dystrybucja jest uzależniona od preferencji autora i współtworzy przeciwstawne strategie – również motywowane dydaktycznie (organizacja, orientacja; zob. Nocoń, 1994: 182). Por. np. cytaty:

W tej części książki zamierzam zaproponować kilka skutecznych strategii walki z kłamstwem twojego partnera, zarówno tym z was, które po raz pierwszy odkryły jego kłamstwo, jak i tym, które od lat są oszukiwane. Nauczę was, jak osiągnąć jasny, racjonalny sposób myślenia, który pozwoli wam podejmować decyzje w waszym najlepszym interesie. [...] Nauczysz się, jak powiedzieć kłamstwu „dość!” słowami i zachowaniem.

Forward, Frazier, 1999: 123

Postanów teraz, że przez następnych siedem dni powstrzymasz się od działania. To twój czas na uzyskanie jasności spojrzenia i siły potrzebnej do zmagania się z kryzysem. Wiem, że ci się śpieszy, ale przede wszystkim musisz zająć się sobą, on niech poczeka. Mamy przed sobą dużo pracy.

Forward, Frazier, 1999: 126

W czysto opisowych fragmentach tekstu relacje osobowe ulegają zawieszeniu (por. Starzec, 1994: 278–279). Tendencja ta rozszerza się na specjalistyczne odmiany poradnika. Tekst staje się pozornie niedialogowy za sprawą konstrukcji z 3 os. lp. trybu oznajmującego, konstrukcji z nieosobowymi formami orzeczenia czy równoważników zdania (Nocoń, 1994: 182).

Poruszenia wymagają także kwestie związane z innymi obszarami pola dialogowości. Kolejnym ciekawym problemem, wskazującym na przekształcenia wewnątrztekstowej przestrzeni komunikacyjnej, jest symulacja „lustrzanego zachowania partnerów” (Kita, 1999: 124–125), którzy sprawiają wrażenie, iż znajdują się w sytuacji *face to face*. Instancja nadawcza tekstu przybiera tu pozę wszechwiedzącego narratora (Wojtak, 1994: 305–307). Autor przewiduje prawdopodobne reakcje odbiorcy: stwarza złudzenie, że przytacza jego autentyczne repliki, odpowiada na przytoczone wprost (lub łatwe do zrekonstruowania) pytania¹⁹, komentuje prawdopodobne, acz przemilczane, odzewy²⁰. Tym sposobem kreuje obraz czytelnika aktywnego: współtworzącego przekaz, „współ-

¹⁹ Rzeczne pytania można by nazwać za B. Boniecką (2000: 207) dyskursywnymi, ewokują bowiem domysł istnienia ukrytej gry słownej między podmiotami. Na temat układów zredukowanych do samej odpowiedzi – zob. też Boniecka, 1983.

²⁰ „Wirtualny interlokutor” jest w stanie wykorzystywać kod foniczny oraz kinezyczny. Por.: Ożóg, 1993.

myślącego” (Pałucka-Czerniak, 2002: 113), dociekliwego i spostrzegawczego (Starzec, 1999: 78)²¹. Odwołajmy się do przykładów takiego „udawanego dwugłosu” (Kita, 2004: 179; por. też Labocha, 1996: 56):

Słyszę jak mówisz: „Ale przecież znam ludzi, którzy się zmienili!”

LaHaye, [b.r.]: 59

Tylko nie próbuj mi wmawiać, że nigdy nie złościłeś się i nie miotałeś gróźb w sprawach seksu.

Masterton, 2001: 18–19

Może zastanawiałeś się już, czy musisz zapamiętać wszystkie informacje, które znajdziesz w tej książce (słysząc głośny jęk...).

Woodcock, 1999: 34

Czasami spokojnie sobie pracujesz w jakimś programie, a tu jak grom z jasnego nieba – pojawia się to paskudne zgłoszenie DOSa. Skąd ono się tu wzięło? Nieważne. Najważniejsze jest: „jak wrócić z powrotem do pracy?”

Gookin, Rathbone, 1993: 206

Jest bardzo prawdopodobne, że niedługo i Ty zaczniesz wędrować po Sieci, tak jak miliony innych ludzi, od dzieci po staruszków. Jednak najpierw potrzebny Ci będzie *dostawca usług internetowych* [...], czyli instytucja, która dba o stronę techniczną dostępu do Internetu. (Nie, nie można po prostu „zadzwonić” do Internetu).

Woodcock, 1999: 8

Czy słyszałeś kiedykolwiek o samobójstwie w królestwie zwierząt? Nie wierzę, że słyszałeś.

Sisson, 2000: 61

Otwórz okno *Mój komputer*. Owszem, to już zaczyna się robić nudne, ale chodzi o to, że okno *Mój komputer* jest Ci znane i jego zawartość nie absorbuje niepotrzebnie Twojej uwagi.

Jagielski, 1999: 46

Ale czy możesz powiedzieć, patrząc prawdzie w oczy, że zawsze pamiętasz, kim naprawdę jesteś? Daj spokój, bądźmy ze sobą szczerzy.

Sisson, 2000: 108

No dobrze, ale postawiłem tu pytanie: Czy jesteś jej najlepszym kochankiem? [...] Ręce w górę ci, co odpowiedzieli: (d) nie, nie jestem. No i widzicie, nikt.

Masterton, 2001: 45

Uwagę zwracają także specyficzne chwytły pozwalające nadawcy (reżyserowi i pedagogowi w jednej osobie) na programowanie zachowań, które mają nastąpić po zamknięciu książki:

²¹ Por. reguły „współdziałania językowego” H.P. Grice’a, ustalenia R. Lakoff i zasadę grzeczności Leecha - sformułowane w odniesieniu do wypowiedzi o charakterze konwersacyjnym. Zob.: Polański, red., 1999: 669; Skudrzykowa, Urban, 2000: 96–97.

Spędziłeś już sporo czasu przed komputerem. Jeżeli masz ochotę na przerwę, możesz wyłączyć komputer.

Woodcock, 1999: 8

Kończąc tak rzeczową nutą, zróbmy sobie przerwę na filiżankę herbaty.

Sisson, 2000: 22

oraz wyrażenia dopingujące czytelnika do dalszej lektury, służące reklamowaniu treści, aktywizowaniu uwagi i podtrzymywaniu kontaktu:

Jeśli nie wiesz, czytaj dalej. Jeśli wiesz, to też czytaj dalej, bo dowiesz się o wiele więcej.

Masterton, 2001: 65

Jeśli wciąż jesteś z nami, pora przejść do pierwszego z warunków dobrej komunikacji: przyciągania uwagi.

Leigh, Maynard, 2003: 10

Zapraszam do dalszej lektury.

Korszevska, 2003: 12

W opinii Marii Wojtak (1994), powinno się mówić nie o dialogiczności, a wręcz o teatralności przekazu autorskiego. Przyjrzyjmy się następnemu przykładowi; budzi on skojarzenia z technikami relaksacyjnymi lub wizualizacyjnymi (Zierkiewicz, 2004: 143–145):

Zamknij oczy i kilka razy głęboko odetchnij. Wsłuchaj się w szum morza za oknem, posłuchaj śpiewu słowika. Pomyśl sobie, że w słoneczny dzień jedziesz kabrioletem szosą przez piękny, zielony las, wiatr targa Ci włosy i szumi w uszach. [...]

A teraz otwórz powoli oczy.

To tylko tępy komputer. Naprawdę.

Nie bierz go zbyt serio.

Gookin, Rathbone, 1993: 359–360

Na zmniejszenie odległości między nadawcą oraz odbiorcą, a w efekcie na złagodzenie oficjalnego charakteru przekazu oraz wrażenia jego monotonii („jednostajności”), wpływają z pewnością całości imitujące swobodną wypowiedź mówioną, tworzoną *ad hoc*. Fragmenty te mogą obfitować w kolokwializmy, powtórzenia, wypowiedzenia urwane, wtrącone czy przejęzyczenia. Odczucie spontaniczności tekstu wzmagają także ekspresyjne, emocjonalnie zabarwione wykrzyknienia i autokorekta (niekoniecznie żartobliwa) pozorująca nieład ustnego komunikatu (por. obserwacje M. Wojtak, 1994: 306; zob. też Markowski, 1992: 90–91; Kita, 1989; Warchał, 1991). Przytoczę dwa przykłady:

Gdzie też to ja byłam? Ach tak, mówiłam o pieniądzach.

Sisson, 2000: 75

Modele tower dzielą się na mini tower, midi tower i big tower (czyli po prostu na małą, średnią i dużą – jak ci Anglicy potrafią zagmatwać najprostszą sprawę!).

Jagielski, 1999: 72

„Wciągnięcie adresata w tok wywodów” umożliwia także pytania i apele. Ich zasadnicza rola polega na sterowaniu recepcją (Gajda, 1988: 188–189). Inne zadania spełniają (po) rady i akty „zamawiania”. Zaznaczmy, że wypowiedzi pytające podkreślają wagę rozważanego zagadnienia, poza tym powinny być traktowane jako chwyt stylistyczny służący porządkowaniu wyводу i uatrakcyjnianiu procedury tłumaczenia (Zdunkiewicz-Jedynak, 2008: 52). Z kolei podstawowym celem illokucyjnym gatunku imperatywnego jest chęć sprawienia przez nadawcę – za pomocą wypowiedzi – ażeby odbiorca spowodował stan rzeczy wskazany przez składnik propozycjonalny (Grzegorzewska, 2002: 78). Odwołam się do takich oto wypowiedzi:

Co to jest struktura osobowości i charakteru? Struktura składa się z cech, rozwinętych w różnym stopniu i pozostających ze sobą we wzajemnych związkach.

Lauster, 2000: 131

Widzicie, jaki jestem spostrzegawczy, gdy chodzi o subtelne wskazówki?

Dobson, 1992: 30

Prawda, że to okno wygląda nieco inaczej?

Jagielski, 1999: 49

Bądźcie otwarci, patrzcie i słuchajcie, nie bądźcie małostkowi w realizacji własnych dążeń – zaufajcie sobie!

Hare, 1997: 148

Bardziej nie mogę już podbudować wiary w Twoje własne siły, ale oznajmiam, że Twój czas nadszedł. Od dziś – od momentu, w którym zamkniesz tę książkę – będziesz olśniewał swoją wymarzoną kobietę. Będziesz doprowadzał ją do szaleństwa w łóżku.

Masterton, 2001: 284–285

Piszącemu zależy na tym, by kontakt z książką był dla czytelnika przyjemny. Autorzy poradników ulegają modzie na pisarstwo „przyjacielskie, miłe i zrozumiałe” (cyt. za: Wojtak, 1994); oprócz tradycyjnych metod pozyskiwania odbiorcy, sięgają po nowe, oryginalne sposoby zainteresowania go przekazem. Kształtowanie „pozytywnej twarzy” autora (Duszałak, 1998: 262) objawia się przez akceptację prośb, wybaczenie błędów, prawienie komplementów, a przede wszystkim przez kwestionowanie swej uprzywilejowanej pozycji w dyskursie²², np.:

²² Przesadne schlebienie gustom partnerów interakcji („mizdrzenie się” do nich) czy manieryczność stylu uznałabym za swego rodzaju bariery komunikacyjne. Chcąc za wszelką cenę nakłonić do korzystania z książki, nadawca może przecież odnieść skutek odwrotny – zniechęcić zniecierpliwionego adresata do interakcji i nieświadomie podważyć szczerłość swych intencji (wspomina o tym M. Wojtak, 1994: 307).

Nie ma także znaczenia to, co ja mówię, ponieważ jedynie Ty [...] potrafisz zmienić sposób myślenia, odczuwania i działania.

Hay, 1992: 66

Jeżeli nie zgadzasz się z czymś, co mówię, zignoruj to.

Hay, 1992: 9

Jeśli nie podoba ci się określenie rozwój duchowy, możesz użyć zwrotu rozwój osobisty lub samorozwój.

Sisson, 2000: 29

Jeżeli nie masz ochoty na dalsze przygody, możesz zakończyć ćwiczenie na następnym kroku.

Woodcock, 1999: 20

Napięcia na linii: nadawca – odbiorca pomagają w osiągnięciu zamierzonych rezultatów terapeutycznych (literatura psychologiczna) oraz dydaktycznych (typowe samouczki). „Komunikacja pisemna – zauważają autorzy jednego z poradników – jest trudniejsza niż, powiedzmy, spotkanie twarzą w twarz. Nie mamy nad tobą, czytelnikiem, żadnej kontroli. Chcemy cię zaciekawić i nakłonić do dalszego czytania. Gdybyśmy przebywali z sobą w sensie fizycznym, tak łatwo byś się nie wysliznął. A tak dysponujemy jedynie szeregiem symboli zapisanych na stronie” (Leigh, Maynard, 2003: 50).

Przeprowadzona analiza nie wyczerpuje zagadnienia relacji osobowych ujętych w ramy poradnika. Zdaję sobie sprawę z tego, że odnotowane tu spostrzeżenia mają charakter zbyt ogólnikowy, by na ich podstawie mogły być sformułowane wnioski odnoszące się do poszczególnych jego odmian. W świetle tego, co zostało powiedziane, poradnik trzeba by uznać za szczególny typ tekstu. Taka ocena jest, jak sądzę, uzasadniona. Omówione taktyki dialogizujące nie występują z jednakową częstotliwością we wszystkich aktualizacjach. Można przypuszczać, iż do komunikatu pisanego przeniesione zostały wprost z praktyki mówieniowej – pierwotnego „środowiska” rady (Ficek, Przyklenk, komputeropis). Są również znane chociażby z literatury pięknej (por. monolog wypowiedziany jako występująca w prozie formę narracji, Wojtak, 1994: 304–305; Witosz, 1988²³). Niektóre przejawy dialogowości (np. aranżowanie osobliwych mikroszenek bądź zachowań typowych dla praktyki dydaktycznej lub poradniczej) należy wszakże uznać za właściwe tylko współczesnemu poradnikowi.

²³ Bożena Witosz w odniesieniu do monologu wypowiedzianego stosuje określenie „dialog imitowany”. Wrażenie rozmowy uzyskuje się w nim m.in. poprzez wprowadzenie postaci interlokutora, którego milcząca obecność wpływa na dialogowe zachowanie się nadawcy. Wymienić tu można środki o funkcji wybitnie fatycznej: wołacze, czasowniki mobilizujące, wyrażenia stymulujące, pytania, rozkazy, przytaczanie kwestii partnera dialogu itp. (1988: 37–38).

Komponent strukturalny

Strategiczne pozycje tekstowe²⁴

W polu każdego komunikatu osadzone są wyspecjalizowane segmenty o charakterze strategicznym, pozwalające odbierać go jako wewnętrznie zorganizowaną całość. Spełniają one funkcję nośników treści kontekstualizujących i antycypujących przebieg dyskursu. Oznacza to, iż przyciągają uwagę odbiorcy, ułatwiają interpretację tekstu oraz orientację w jego strukturze linearnej i informacyjnej (por. Duszak, 1998: 127–149; Żydek-Bednarczuk, 2005: 165–195). Wśród tego typu pozycji należałoby sytuować m.in. składniki ramy delimitacyjnej (tytuły, podtytuły, części wstępne oraz końcowe)²⁵, jak również sygnały rozsiane w wewnętrznej przestrzeni wypowiedzi. Wymienione elementy mogą więc funkcjonować jako składowe metatekstu lub, jeśli przyjąć inny uzus nazewniczy, paratekstu²⁶. Poddam je skrótowej analizie.

Jednym z pierwszych segmentów, które, powtórzę za Anną Duszak (1998: 127), wytyczają kierunek procesów nastawionych na bardziej globalne cele komunikacyjne, jest tytuł. Ponieważ zajmuje on pozycję inicjalną, zakotwicza tekst „w świecie relewantnym dla odbiorcy”, stanowi prognostyk jego potencjału makrostrukturalnego (Duszak, 1998: 129). Podstawowe funkcje tytułu to: funkcja nominatywna (nazywania tekstu), deskryptywna (opisująca, informująca o „zawartości” tekstu), pragmatyczna (oddziaływania na odbiorcę). Dalszych specyfikacji można dokonywać z uwagi na jego pozycję względem tekstu lub kształt składniowy. Zob. Gajda, 1987; Pisarek, 1967; za: Żydek-Bednarczuk, 2005: 172–173; zob. też Starzec, 1999: 173.

²⁴ W podrozdziale nawiązuję do rozważań odnotowanych w: Ficek, 2003. Określenie „strategiczne pozycje tekstowe” pochodzi od A. Duszak (1998).

²⁵ Por. Uspienski, 1970; Łotman, 1984 oraz Bachtin, 1986. Badania nad sposobem ukształtowania granicznych części komunikatów zapoczątkowały w Polsce M.R. Mayenowa (1974) i T. Dobrzyńska (zob. 1974; 1993).

²⁶ Poza podziałem wypowiedzi wprowadzonym przez A. Wierzbicką (1971), a rozróżniającym jej część przedmiotową i metatekstową (tekst o tekście, komentarz do niego; por. węższą definicję Dobrzyńskiej, 1993b), w polskiej literaturze naukowej przyjęła się typologia Gérarda Genette’a (1992). Genette wprowadził pojęcie „paratekst”. Na paratekst składają się teksty okalające tekst główny, pełnią one funkcję prezentacyjną. Należą tu sygnały orientacyjne pióra autora lub wydawcy (wymieniam za: Genette, 1992: 320): tytuły, podtytuły, śródtytuły, przedmowy, posłowania, wstępy, uwagi wydawcy; noty (np. na marginesie lub u dołu strony), epigrafy, także ilustracje, wkładka reklamowa, notka na obwolucie lub opasce. Do paratekstu zalicza się też spis treści, bibliografię, indeksy (rzeczowy, osobowy), odsyłacze, wykresy, diagramy (por. Piętkowa, 2001: 202; Loewe, 2007: 73–78). Wątpliwości związane z wymienionymi kategoriami i możliwością wypracowania badawczego konsensusu zgłaszają: Starzec, 1999; Kawka, 1999; Witosz, 2001b.

Tytuły poradników współtworzą wizytówkę ich autora/autorów, którą najwcześniej poddaje się ocenie (Zierkiewicz, 2004: 112–113). Z zestawień wynika, że mają nie tylko zapowiadać zawartość treściową, lecz także intrygować, nakłonić czytelnika, by sięgnął po książkę (kupił, wypożyczył) i zaczął czytać. Tytuł może przyczynić się wreszcie do kwalifikacji gatunkowej danej pozycji. Użycie wyrazistych nomenklatur porządkowych (słów: radzić, rada, porada, poradnik) zapewnia „zarówno konsumentom, jak i producentom krzepiące poczucie odpowiedzialności nazw i desygnatów” (Balcerzan, 1999: 364). Na tym etapie (uwzględniam również sugestie zawarte w uzupełnieniach nagłówków) może odbywać się ponadto wstępne wartościowanie przekazywanych informacji, rozpoznanie nadawcy i/lub zakładanego adresata. Schematy powtarzalne w zgromadzonym materiale przedstawiają się następująco:

- a) (po) rady (jakie?): praktyczne, domowe itd.;
- b) poradnik (jaki? czego? do czego? z czym?): psychologiczny, encyklopedyczny, ilustrowany, niezbędny, inspirujący, nieodzowny, podręczny, mały; rachunkowości; do treningu mediacji; z wzorami pism procesowych itd.;
- c) (po) rady (kogo?): lekarzy i dietetyków, dzielnicowego, estradowca, eksperta itd.;
- d) (po) rady (dla kogo?): dla palących, dla wszystkich itd.;
- e) poradnik (kogo? dla kogo?): autostopowicza, młodego przyrodnika; dla cierpiących na bezsenność, dla programistów itd.

Formalna postać tytułów oscyluje między złożonymi z kilku elementów grupami nominalnymi a konstrukcjami bardziej rozbudowanymi i wyszukаныmi. Tytuły wchodzą w skład struktur hierarchicznych, wewnętrznie podzielonych, uzupełnianych przez podtytuł, który może pojawić się po kropce, ale też po przecinku lub myślniku. Podtytuły dookreślają z kolei sens całości, uruchamiają procesy interpretacji dyskursu wtedy, gdy istnieje uzasadniona obawa, że zapowiadane znaczenie może być niejasne, zatarte. Znajdujemy tu np. układy zbudowane z następujących segmentów²⁷:

- a) **grupa nominalna + grupa nominalna**: *Mały poradnik życia. 511 rad, spostrzeżeń i przypomnień pomagających przeżyć szczęśliwe i owocne życie*;
- b) **grupa nominalna + pytanie**: *Sztuka mówienia „nie”. Jak chronić własne życie przed manipulacją ze strony innych ludzi?*;
- c) **wypowiedzenie żądające + grupa nominalna**: *Bądź asertywny. Skuteczne sposoby komunikacji*;
- d) **pytanie + pytanie**: *Ludzie przeciwko ludziom? Jak żyć we współczesnej Polsce?*;
- e) **inne**: *Komputer: Jaki jest, każdy zrozumieć może, Rozwój daje radość. Terapia dzieci upośledzonych umysłowo w stopniu głębokim, Narodzić się, by wygrać. Analiza*

²⁷ Wskazane zestawienia pełnią funkcję egzemplifikacyjną, a ich kolejność nie jest motywowana statystycznie. Rozróżnienia przywołane w obrębie tego akapitu (także w obrębie kolejnych) wprowadzam głównie za: Żydek-Bednarczuk, 2005: 170–180; Starzec, 1994: 172–178; Wojtak, 2004a: 21–25. Por. też Żarski, 2008: 128–135.

transakcyjna na co dzień, Dlaczego ze sobą sypiamy? Nieseksualne powody, dla których ludzie uprawiają seks.

W obrębie wyróżnionych zespołów (jak również samodzielnie – co warto ponownie podkreślić) mogą więc występować zawiadomienia mianownikowe lub określnikowe (*Kobieta i depresja, Ciało a stres, Rozsądne dziecko, Klucz do głębszego życia, Drobnie naprawy domowe, Leki z Bożej apteki, Fotografia cyfrowa dla początkujących, Przy komputerze bez stresów*), równoważniki zdań (*Schudnąć bez diety, Żyć w rodzinie i przetrwać*), wreszcie krótkie zdania oznajmujące, ilustrujące np. myśl przewodnią poradnika (*Mężczyźni są z Marsa, kobiety z Wenus, Entuzjazm zmienia wszystko, Możesz uzdrowić swoje życie*). Postawę ewentualnego „interlokutora” mają zaprojektować także konstrukcje z czasownikiem w formie drugiej osoby trybu rozkazującego: *Pokochaj siebie, Rozwiń swój genialny umysł, Nie zadrażniaj się drobiazgami w miłości*. Na skali wyznaczonej przez różne akty dyrektywne formuły te lokują się najbliżej (po)rady, są więc pierwszymi wskazówkami, jakie otrzymuje czytelnik.

Osobną podgrupę stanowią pytania²⁸. „W codziennej komunikacji – przekonuje Waldemar Żarski (2008: 134) – funkcja pytań polega na wyrównaniu poziomu wiedzy lub jej uzupełnieniu, co tłumaczy ich częstość w tytułach prac naukowych, które mają być odpowiedzią na stawiane pytania i próbą wyjaśnienia anonsowanego w tytule problemu”. Interesująco ujmuje ten problem również Urszula Żydek-Bednarczyk (2005: 178), która zauważa z kolei, że: „Odpowiednie wprowadzenie pytania [właściwie tytułu-pytania – E.F.] wymaga natychmiast ustosunkowania się do niego czytelnika (nawet bez czytania tekstu). Lektura jest tylko poszukiwaniem potwierdzenia własnej odpowiedzi, bądź użyskania odpowiedzi innej, niż takiej, jakiej spodziewa się czytelnik”.

Omawiane tytuły/podtytuły rozpadają się wyraźnie na dwa odrębne podzbiory: pytań o rozstrzygnięcie, tzw. protokolarnych (np. *Czy tak trudno być razem?*), oraz pytań o uzupełnienie (*Jak handlować, Jak się nie ubierać, Jak czytać i rozumieć wyniki badań lekarskich, Jak wychować nastolatka i nie zwariować, Jak rozwiązywać konflikty w pracy, Czego pragną kobiety? Co i jak zamrażać..., Dlaczego mężczyźni nie słuchają, a kobiety nie umieją czytać map*). Tytuły i podtytuły przybierające taki kształt są dla poradników charakterystyczne (na marginesie odnotujmy niekonsekwencje wynikające z pomijania bądź stosowania pytajnika i ogólną „chwiejność” zapisu wielu „nazw poradnikowych”; por. Żarski, 2008: 134). Na szczególne wyróżnienie zasługują pytania rozpoczynające się zaimkiem przysłównym *jak*²⁹.

²⁸ Anna Starzec (1999: 176–177) nazywa je stymulującymi. Prezentowany przeze mnie podział pytań jest zgodny z „tradycyjną” gramatyką i praktyką szkolną. Por. także propozycje klasyfikacji pytań, które można odnaleźć w pracy B. Bonieckiej (2000).

²⁹ Opinia ta nie jest bynajmniej odosobniona. Potwierdzają to np. parodie poradników. Por. Talko, 2004 i niektóre tytuły rozdziałów: *Jak przeżyć pierwszy dzień w domu z ukochanym małżeństwem, czyli ten potwór zeżarł serwetki! Co zrobić, kiedy dziecko płacze w nocy, czyli niech ta*

Coraz częściej wprowadza się do nagłówków związki frazeologiczne (*Twarzą w twarz z rakiem. Porady praktyczne dla chorych i ich rodzin*) oraz zwroty potoczne lub kolokwialne (*Komputer dla opornych, Gdy twój partner też jak pies*), duże możliwości konstrukcyjne stwarzają też słowa-klucze, wyrazy-kalki, które akurat „robią karierę”, np. *sukces, seks, stres*. Do miana hasel wywoławczych całych serii wydawniczych pretendują leksemy: *kurs, sztuka, sekrety, sposoby, potęga, tajemnice*, swoje konteksty użycia nieustannie poszerza także słowo *szkoła* (por. Jastrun, 1999: 64). Z ciekawszych zabiegów semantycznych, stosowanych przy komponowaniu „etykiet” poradnikowych, na pierwszy plan wysuwają się animizacja i personifikacja. Zasadzają się one odpowiednio: na ożywianiu oraz „uczłowieczaniu” przedmiotów martwych lub stanów psychicznych w celu ich poskromienia lub obłaskawienia (por. *IRQ, DMA i I/O. Usuwanie i zapobieganie konfliktom w komputerach PC, Pojedynek z nerwicą. O nerwicy optymistycznie*).

Odwołując się do rozróżnień zaproponowanych przez Marię Wojtak (2004a: 21–23), wypada przyjąć, że przekształcenia tytułu oraz podtytułu mogą mieć postać różnorodnych zabaw formą: graficzną (np. *Potencjalne porady, czyli wszystko o afrodyzykach*), foniczną (*Jaki gazda – taka jazda, czyli poradnik kierowcy z polskich przysłów i powiedzeń ludowych ułożony*), leksykalną (*Przedślubnik. Porady dla narzeczonej; Bezradnik małżeński*), syntaktyczną (*Narzeczeństwo, małżeństwo, rodzina, rozwód? Życ, ale jak? ABC o mnie, o tobie, o nas*). W tej grupie należałoby sytuować także cytaty, parafrazy i aluzje. Myślę o kombinacjach, które w oczywisty sposób nawiązują do innych znanych publikacji (por. modyfikacje typu: *Księżna. Machiavelli dla kobiet, Mężczyźni są z Ziemi i kobiety są z Ziemi. Jak stworzyć udany związek*). Właściwe rozpoznanie tudzież zinterpretowanie uzewnętrznianych za ich pośrednictwem relacji intertekstualnych uzależnione jest od czytelniczego „wyrobienia” odbiorcy.

Nie różnicuję sposobów funkcjonowania tytułów w różnych wariantach wzorca gatunkowego, zaś zobrazowane tu podziały mają charakter „roboczy” i wymagają pogłębionych analiz. Na odrębną wzmiankę zasługują „etykiety”, które, mimo iż przypisywane pozycjom poradnikowym, odnoszą się do odrębnej konwencji gatunkowej – np.: *Chcę budować. Informator dla budujących indywidualnie* albo *Przewodnik po światowej ekonomii. 81 podstawowych pojęć i zagadnień, którymi rządzi się współczesna ekonomia*. Warto podkreślić, że tekst pod kątem gatunkowym kwalifikują wówczas informacje ze wstępu, nazwa serii, nota wydawcy, wkładka reklamowa itp.

Za ważne pozycje tekstowe o znaczeniu strategicznym uznaję także inicjalne oraz finalne partie poradników. Wstępy, wprowadzenia, przedmowy autorskie są z reguły niezbyt rozbudowane, przygotowują życzliwie usposobionego odbiorcę do dalszej lektury. Muszą też wciągnąć, zaciekawić. Oprócz określenia rodzaju,

cholera wyłączy syrenę, Jak stymulować rozwój intelektualny małżeństwa, czyli jak ruszysz widelce, to cię palnę! Jak wypoczywać z dzieckiem, czyli zajmij go czymś, a my pryskamy itd.

zasadniczego celu/przeznaczenia publikacji, pożytków wynikających z jej uważnego przestudiowania i zamysłu autora, dostarczają praktycznych wskazówek, dotyczących sprawnego korzystania z „oferty pomocowej”. Pozwalają nadawcy wyjawiać powód napisania książki (własne przeżycia, doświadczenie, prośby innych – czasem przytoczone fragmenty autentycznych listów z prośbą o pomoc itp.), „ustosunkować się do przedmiotu, o którym będzie mowa, do samego siebie i do odbiorcy zakładanego” (Pałucka-Czerniak, 2002: 111; por. też Zierkiewicz, 2004). Przykładem inicjalnych formuł o funkcji fatycznej są najczęściej grzecznościowe zwroty do czytelnika – powitania, prośby o uwagę, zaproszenia do lektury, zachęty do rozmowy czy dyskusji między czytelnikiem a autorem lub – dość rzadko – wyłącznie między czytelnikami (por. Pałucka-Czerniak, 2002: 113).

W zakończeniu nadawca stara się przemycić jakąś zapadającą w pamięć konkluzję, wykorzystuje „efekt intelektualnego olśnienia” (poradniki motywacyjne). Występują tu ponadto takie elementy, jak: podsumowania, usprawiedliwienie faktu wygaszenia komunikacji, podziękowania, gratulacje, życzenia, zaproszenie do ponowienia kontaktu itp. Autorzy zachęcają czytelników do pogłębienia wiedzy, polecają publikacje na jakiś temat (czasem jest to kolejny poradnik serii). Istnieją także pozycje, które pozbawiono części, o jakiej mowa, lub takie, których dodatkowym zwieńczeniem jest hasło: *Koniec*.

Poza opisanymi segmentami, rolę drogowskazów, które instruują, jak poruszać się po obszarze tekstu, odgrywają skonwencjonalizowane „meta-organizatory” (np. Wierzbicka, 1971) włączone w wewnętrzną tkankę przekazu. Wpływają one na prawidłowe odczytanie intencji tego, kto mówi. Sygnały: następstwa i porządku logicznego, wnioskowania i wynikania oraz nawiązań wewnątrztekstowych oświetlają kierunek biegu myśli nadawcy, co więcej, układają poszczególne ogniwa kompozycji w ustalonej kolejności (por. Starzec, 1999: 210–213).

Poradnik to gatunek mowy zbudowany według wzorca ramowego, odznaczający się dużą swobodą strukturalną. Jego przestrzeń wyznaczają pozycje, które świadczą o jego tożsamości, spełniają zadania sygnałów makrostrukturalnych i (re)orientujących (Duszek, 1998).

Schemat kompozycyjny i jego możliwe warianty

Zakładam, że: „Funkcjonalna strukturalizacja tekstu odzwierciedla decyzje nadawcy co do sposobu prezentacji i organizacji komunikatu językowego. Decyzje te [...] są interpretowane w kategoriach efektów, a tym samym i celów, jakie nadawca chce osiągnąć za pomocą swojej wypowiedzi czy też jakich odbiorca dopatruje się w danym akcie komunikacji” (Duszek, 1998: 149). Architektura tekstu (Gajda, 1982: 152–157) jest również kształtowana zgodnie z wymogami danego gatunku.

Poradnik nie cechuje się sztywnym schematem kompozycyjnym. Poszczególne aktualizacje oscylują między formami zbliżonymi do podręcznika, umożliwiającymi naukę krok po kroku, a poradnikami encyklopedycznymi. Często zdarzają się „formy pośrednie”, oryginalne, nieoczekiwane³⁰. Umiarkowane jest zarówno rozczłonkowanie poziome (zob. Gajda, 1982; specyfikacja na paragrafy, podrozdziały i rozdziały jest silniejsza w poradnikach specjalistycznych), jak i rozczłonkowanie pionowe (odsyłacze i przypisy są stosunkowo rzadkie). Obowiązuje zasada: im treści mniej skomplikowane, tym schemat mniej restrykcyjny.

Próbując wyodrębnić elementy strukturalne wydawnictw zwartych, celowo zawężam pole oglądu, koncentrując swą uwagę na segmentach najważniejszych. Większość tego typu publikacji składa się z części teoretycznej – wprowadzającej w dany temat i/lub przedstawiającej podstawowe ustalenia z jakiejś dziedziny, oraz z części praktycznej, która oferuje przykłady, ćwiczenia, porady i wskazówki (por. Zierkiewicz, 2004: 62–63). Zobrazuję więc uproszczony układ segmentów:

- a) **części wstępne**: wstęp, przedmowa, uwagi wstępne: jak korzystać z książki;
- b) **część właściwa**: odpowiednio wyodrębnione rozdziały (względnie podrozdziały), a w ich obrębie: streszczenia, podsumowania, pytania i polecenia kontrolne itp.;
- c) **części końcowe**: zakończenie, posłowie, indeks, literatura rekomendowana przez autora lub tłumacza, informacje dodatkowe: adresy stron internetowych, miejsce na notatki itp.;
- d) **„elementy ruchome”**: na początku albo na końcu książki mogą być umieszczone: testy, słowniczek, spis treści.

Struktura poradnika musi być dostosowana do możliwości percepcyjnych zakładanego odbiorcy. Odpowiednie opracowanie materiału powinno pomóc w utrzymaniu uwagi „radzącego się”, pobudzić jego aktywność poznawczą, wyrobić nawyk samodzielnej pracy z książką. Lekturę większości badanych pozycji można zresztą rozpocząć w dowolnym miejscu. Funkcjonalna publikacja poradnikowa musi być bowiem napisana tak, aby czytelnik mógł w miarę szybko znaleźć potrzebne mu wiadomości – nawet przy pobieżnym przeglądaniu. Odwołam się do spostrzeżeń Aldony Skudrzyk, która stwierdza, że w takim przypadku: „Dominuje postawa pragmatyczna, poszukiwanie użytecznego fragmentu. Pragmatyczne podejście do tekstu oznacza w gruncie rzeczy jedynie poszukiwanie potrzebnych informacji, szuka się więc ich w tekstach podających wiedzę w gotowej i przetworzonej już formie. Czytanie takie często nie wymaga zastanawiania się nad sensem i sednem tego, co się czyta, czytający w znacznym

³⁰ Wymienię tylko niektóre osobliwości: poradnik w formie pytań i odpowiedzi, poradnik w tabelach, poradnik w listach, poradnik-kalendarz, poradnik pozbawiony rozczłonkowania poziomego itd. Swoimi prawami rządzą się także antologie porad.

stopniu czują się zwolnieni od myślenia i rozumowania, bo czynność tę już za nich wykonano" (Skudrzyk, 2005: 56–57)³¹.

Typograficzno-ikoniczny wymiar tekstu

Na znaczeniu zyskują ostatnio wszelkie środki „wizualnego” uformowania (tak Starzec, 1999: 200–201; 1994; por. też Gajda, 2000: 25) poradnika, które wspierają (a czasem nawet „wypierają”) jego warstwę merytoryczną czy stylistyczną. Uwagę zwraca np. osobliwe zarządzanie przestrzenią tekstową. Orientację w tym obszarze ułatwiają symbole identyfikujące rodzaj „serwowanych” wiadomości, podkreślenia, pogrubiony druk, kursywa, wersaliki itd. Nasila się też proces rozbijania tekstu na mniejsze, samowystarczalne całości (por. np. znane z podręczników szkolnych uwagi na marginesach czy w ramkach, zapowiadane przez komunikaty w rodzaju: *Zapamiętaj! Uwaga! Dodatkowa rada*). Wszystko to pozwala niecierpliwemu adresatowi na „czytanie w biegu” i, powiedzmy za Tomaszem Jastrunem (1999: 64), na niemal automatyczne wyławianie „wystających” wniosków.

Materiałami uzupełniającymi główny korpus wydawnictw poradnikowych bywają poza tym (istotny jest tu, rzecz jasna, rodzaj konkretnej publikacji): tablice słowno-liczbowe, wykresy, schematy, rysunki, ilustracje, fotografie itp. Pomagają one zrozumieć to, co jest przedmiotem opisu, mogą mieć też charakter elementu luźno związanego z warstwą werbalną, ubarwiającego (nie raz w sposób dowcipny) całość. Istnieją także aktualizacje, w których komponenty ikoniczne pełnią funkcję równorzędną, a nawet wiodącą, tj. wyprzedzają tekst³².

³¹ Por. zalecenia zawarte w książce *Rozwiń swój genialny umysł*, w części *Zanim przystąpisz do czytania*:

Popatrz na okładkę, zwróć uwagę na kolory, format i ilustracje, odwróć książkę i sprawdź, co tam się znajduje.

Nie otwierając książki, połóż na niej ręce... weź głęboki oddech i zauważ... jakie obrazy... skojarzenia... dźwięki i odczucia przesuwiają się wewnątrz twojego „ja”...

A teraz poświęć 5 min na przekartkowanie całej książki *od końca do początku*, następnie zaś *od środka do końca i do początku*.

Jakie słowa, tytuły, układ graficzny utkwiły ci w pamięci?

Od którego rozdziału rozpoczniesz czytanie?

Który rozdział możesz opuścić, ponieważ nie przyciąga twojej uwagi?

Powodzenia.

Gozdek-Michaëlis, 1997: 5

³² Do omówienia takich aktualizacji jeszcze powrócę. D.D. Zujew (1973: 183) wymienia następujące funkcje ilustracji: a) wiodącą, wyprzedzającą tekst; b) równorzędną z tekstem; c) „obsługującą tekst”; d) służącą systemowi organizującemu proces przyswajania wiadomości i systemowi informującemu.

Pewną moc perswazyjnego oddziaływania na grono odbiorców ma obwołana. Wprawdzie jest ona tworem samodzielnym, któremu tekst zasadniczy nie podlega (przekazuje odrębny komunikat), ale stanowi jego nieodłączny atrybut i może być używana do wywoływania pożądanych reakcji czytelnika³³. Bibliologiczną przestrzeń okładki wykorzystuje się prócz tego do celów reklamowych, marketingowych i informacyjnych. Obok takich elementów jak: dane autora, tytuł poradnika, nazwa serii, nazwa wydawnictwa, zamieszcza się tu urywki i/lub zapowiedzi tekstu głównego, rekomendacje książki (w tym opinie zadowolonych czytelników), wstępną charakterystykę adresata, czasem notkę biograficzną lub zdjęcie autora (zob. Piętkowa, 2001).

Nie należy bagatelizować również faktu, iż w obiegu czytelnicznym poradnik funkcjonuje jako „produkt rynkowy” (Zierkiewicz, 2004: 59–61). Wyraźnej zmianie uległa jakość jego wydania (rodzaj papieru, atrakcyjna okładka, kolorowe zdjęcia; por. podobne obserwacje w: Szyłak, 2000, w szczególności: 154–155). Ogromną liczbę „formatów kieszonkowych” (niewielkich i poręcznych) uzupełniają starannie przygotowane edycje albumowe. Zabiegiem dość powszechnym jest także tworzenie serii o rozpoznawalnym profilu; nawiasem dodajmy, że strategia ujednolicenia szaty graficznej oddziałuje na sferę przyzwyczajzeń i oczekiwań odbiorcy (Piętkowa, 2001: 208).

Konkludując, poradnik tworzy kombinację ogólnie dostępnych elementów. Ich dobór stanowi wypadkową decyzji podjętych przez autorów, redaktorów, grafików i wydawców. Nasemantyzowanie warstwy ikonicznej i typograficznej komunikatów pisanych akcentuje dziś wielu badaczy (por. Piętkowa, 2001; Balcerzan, 1999; Gajda, 1999a). W świetle poczynionego rozpoznania trafna wydaje się opinia Gerarda Genette’a, utwierdzająca mnie w przekonaniu, że wszelkie peryferie tekstu są „niewątpliwie jednym z najbardziej uprzywilejowanych obszarów pragmatycznego wymiaru dzieła, to jest jego oddziaływania na czytelnika” (Genette, 1992: 320).

Komponent poznawczy

Tematyka oraz sposoby jej prezentowania

Komponent poznawczy zajmuje ważne miejsce w modelu każdej formy mowy. Konkretnie tematy mogą być dla wybranych struktur bardziej lub mniej stosowne. W opinii badaczy (por. np. Abramowska, 2000: 60), konstatację,

³³ Odnotujmy kilka ciekawszych przykładów: Hay, 1994; Barjot, 2003; Schnitzer, 1996; Jagielski, 1999.

że gatunek wyznacza określone spektrum tematyczne, da się z powodzeniem odwrócić: również dana treść może domagać się pewnej struktury. Przywołane kryterium spaja rozmaite, nieraz odległe, dziedziny społecznej świadomości, jest też skutecznym sposobem zestawiania gatunków i odmian gatunkowych (zob. Witosz, 2005: 152, 174).

Współczesny poradnik porusza niemal nieograniczony repertuar problemów (życie osobiste i zawodowe, hobby, emocje, zdrowie i uroda, nauka, obyczaje, turystyka, religia itd.). Z założenia omawia sprawy ważne (dla wszystkich lub tylko dla wybranej grupy odbiorców) oraz aktualne, takie, które choćby w minimalnym stopniu przekładają się na praktykę życiową. Najprościej mówiąc, problematyka poradników zawiera się w „makropolu”: człowiek, jego otoczenie oraz sfery działalności. W tym obrębie można wskazać bardziej szczegółowe kręgi tematyczne. Choć wymieniając najczęściej podejmowane dziś zagadnienia, skorzystałam z podpowiedzi poradców (np. Kargulowa, 1996: 105–106; Zierkiewicz, 2011: 111–113), poradnikowe tematy ułożyłabym w takie oto najogólniejsze bloki (wydzielone w zupełnie innym kontekście – por. Smółkowa, 2001: 124–125):

1. **Człowiek jako jednostka.**
2. **Człowiek jako istota społeczna.**
3. **Dziedziny działalności człowieka** (technika, medycyna, prawo, ekonomia, psychologia itd.).

Z obserwacji wynika, iż niektóre poradniki prezentują zagadnienia stosunkowo wąskie (np.: *Struktura, rola, zadania i funkcje komórek kadrowych w zakładzie pracy. Poradnik zawodowy spraw realizowanych przez pion służby pracowniczej ze szczególnym uwzględnieniem problematyki kadrowej, Poradnik dla osób z cukrzycą typu 2 niewymagających leczenia insuliną*), inne penetrują obszary znacznie szersze (typowe poradniki uniwersalne, np. pani domu, traktujące o wszystkim po trosze). Powstaje coraz więcej poradników poświęconych treściom specjalistycznym, przybywa też pozycji modnych, sensacyjnych czy ezoterycznych i, jak pokazuje praktyka, często incydentalnych (por. poradniki nawiązujące do parapsychologii czy astrologii). Na rynku książki nie brakuje wydawnictw, które budzą niekłamane zdziwienie. Podpowiadają one m.in.: jak nawiązać kontakt ze skomputeryzowanym dzieckiem, jak rozsądnie korzystać z telewizora, jak nie dać się wychować rodzicom, jak obijać się w pracy, jak czytać hieroglify egipskie, jak kierować swoim szefem, jak myśleć niczym geniusz. Uwagę zwracają także poradniki: cmentarny, seksu zgrzebnego, korporacyjnego szczura, ksenofoba, blefu doskonałego i wiele innych.

Cechą wyróżniającą omawianych publikacji jest to, że powinny one prezentować optymalne rozwiązania danego problemu. Chodzi więc o to, by w sposób najbardziej zrozumiały opowiedzieć o czymś, czego poznanie wymaga nieraz gruntownych studiów i zapoznania się ze specjalistycznym językiem (parafrazuję tu wypowiedź jednego z poradnikowych autorów). Twórcy większości

poradników pragną zminimalizować wysiłek odbiorcy wkładany w poszerzanie wiedzy, a jednocześnie utrzymać tok swojej wypowiedzi „w konwencji rzeczowego wywodu” (Wojtak, 1994: 301–302; por. też podobne konkluzje w: Ficek, 2003). Przykładają wielką wagę do selekcjonowania i odpowiedniego zorganizowania najważniejszych z ich punktu widzenia informacji, czyniąc swój przekaz bardziej klarownym i przejrzystym.

Zgodnie z maksymą: „słowa uczą, przykłady pociągają”, przestrzeń poradników wypełnia niezliczona liczba egzemplifikacji, danych empirycznych, ilustrujących jakieś zjawiska czy twierdzenia. I tak np., w przypadku poradników psychologicznych przykłady („zachowań przeszłych lub przyszłych”; pozytywne lub negatywne) pochodzą z życia samego autora, jego znajomych lub pacjentów (por. Zierkiewicz, 2004: 136–137, 139–141). Wydaje się, iż przekaz wywiera zdecydowanie większy wpływ wtedy, gdy wiąże się z żywym, konkretnym doznaniem, niż wówczas, gdy jest poparty największą nawet liczbą danych statystycznych. Ponieważ wywołana kwestia przedstawia się szczególnie interesująco, poświęcę jej więcej miejsca.

Poradniki mogą odwoływać się do potocznej komunikacji językowej: rozmowy lub korespondencji prywatnej. W ramach publikacji następuje upublicznienie relacji proszącego o pomoc, mimo że osoba ta pozostaje anonimowa. Nadawca udziela porady już nie tylko pani/panu X, ale wszystkim zainteresowanym (Wiegandt, 1975: 110–111; por. też Ficek, 2006). Służący pogładowości wywodu materiał egzemplifikacyjny może być dodatkowo zamykany np. w formę opowiadania (właściwego lub unaoczniającego). Nadawca-narrator albo nie ingeruje w wypowiedź oczekującego porady, albo się w nią „włącza”. Porównajmy przykłady:

Krzysztof, lat 30, żonaty od czterech lat: „Teraz mogę powiedzieć z całą pewnością, że popełniłem życiowy błąd. Marzyłem o kobiecie tak macierzyńskiej, czulej i oddanej, jaką była wobec mnie moja mama i kiedy znalazłem dziewczynę do niej podobną, ożeniłem się natychmiast. I rzeczywiście, wszystko się sprawdziło. Moja żona jest samym ciepłem i miłością, tyle, że dla naszych dwóch synów, dla mnie natomiast jest taka sama, jak moja mama była dla mojego ojca – zimna, wymagająca i daleka...”.

Milska-Wrzosińska, 2003: 106

Pewien człowiek świetnie radzący sobie w swej pracy traci ją i przechodzi na bezrobocie. Szuka nowego zajęcia. Mijają dni i nic. Powoli traci on wiarę w siebie i w swoje możliwości. W domu potrafi się wprawdzie czymś zająć, ale ogarnia go coraz większe uczucie porażki. Nie potrafi pozbyć się wrażenia, że nikomu nie jest już potrzebny, że do niczego się nie nadaje. Pograża się w zniechęceniu i głębokim smutku. Wydaje mu się, że opuściły go wszystkie siły życiowe.

Vanier, 2001: 15

Kristen Wilson przytula swojego 7-letniego syna Sama i pyta go, jak było tego dnia w szkole. „Wspaniale”. „A jak z matematyką?” – dąży dalej. „Świetnie” –

pada szybka odpowiedź. „Wszystko dobrze zrobiłeś? Starczyło ci czasu?”. „Tak”. „Dobrze, Sam. Ile to jest 20 minus 5?”. Sam myśli przez chwilę, potem zauważa: „Tego właśnie będę musiał się nauczyć”.

Miller, 2003: 64

Pewnego dnia zadzwoniła do mnie zrozpaczona Nancy. Mówiła nerwowo i co chwilę wybuchała płaczem, usiłując powiedzieć mi, co się stało.

– Nie wiem, co robić! – powiedziała.

– Co się stało? – zapytałam.

– W piątek zwolnili mnie z pracy. Nie mogę w to uwierzyć. Nie wiem, co robić – powtarzała.

– Spokojnie Nancy. Powolutku. Co czujesz w tej chwili? – zapytałam.

– Nie wiem. Nie mam pojęcia.

Nancy, która kiedyś była moją klientką, umiała koncentrować się na ciele i na myślach, aby odkryć, co czuje.

– Zacznijmy od ciała! Co czujesz w ciele?

– Mam ściśnięty żołądek, zaciśniętą szczękę i wali mi serce.

– Dobrze. A myślisz? O czym myślisz? – zapytałam.

– Myślę o wielu rzeczach naraz: „A co, jeśli nie znajdę pracy?”, „A jak nie dam rady spłacić kredytu hipotecznego?”, „Jak mi zabraknie pieniędzy, żeby zapłacić za przedszkole mojego synka?”. Nie śpiam po nocach, zamartwiam się i nie wiem, co robić.

– Jesteś spięta, serce ci szybko bije. Myślisz o przyszłości, o tym, co może się nie udać. Co to za uczucie Nancy?

Po spotkaniach ze mną Nancy umiała natychmiast rozpoznać związek pomiędzy ciałem a umysłem.

– To niepokój. Boję się. To lęk – odparła.

Gdy powiedziała to na głos, jej ciało zaczęło się rozluźniać.

Mininni, 2005: 49–50

Wydaje się, że wybór tematu determinuje strategię jego prezentacji. Temat jawi się także jako ważny czynnik odmianotwórczy. Do podjętego wątku powrócę później.

Podmiotowy punkt widzenia, perspektywa i składniki obrazu świata³⁴

Punkt widzenia to jedna z podstawowych kategorii teorii literatury, która zdobywa również pozycję kategorii językoznawczej (Tabakowska, 2004: 48). Przez punkt widzenia rozumieć należy „czynnik podmiotowo-kulturowy, decydujący o sposobie mówienia o przedmiocie” (Bartmiński, 1999: 105). Funkcjonuje on jako zespół dyrektyw, które kształtują treść i strukturę wypowiedzi, stąd

³⁴ Nawiązuję do tytułu publikacji J. Bartmińskiego (1999).

może być podstawą identyfikacji stylowej i gatunkowej (obok takich wyznaczników jak: typ racjonalności, założenia ontologiczne, postawa, system wartości itd.)³⁵. „Perspektywa oglądu” jest pojęciem szerszym, stanowi rezultat pewnego punktu widzenia (por. Tabakowska, 2004: 49; Bartmiński, 1999: 106, a także znaczenie słownikowe). Z kolei językowy obraz świata Jerzy Bartmiński (1999: 104; por. też Tokarski, 1993: 358) dookreśla jako zakrzepłą w języku „interpretację rzeczywistości, którą można ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Mogą to być sądy bądź to utrwalone w samym języku, w jego formach gramatycznych, słownictwie, kliszowanych tekstach (np. przysłów), bądź to przez formy i teksty języka implikowane”³⁶. Dla porządku dopowiedzmy: punkt widzenia jako czynnik decydujący o wstępnej kategoryzacji przedmiotu kształtuje perspektywę, w jakiej ów przedmiot jest ukazany w językowym obrazie świata.

Wracając do zasadniczego nurtu rozważań, podkreślić wypada, że wieloznaczna kreacja nadawcy umożliwia wprowadzenie do tekstu wielu punktów widzenia. Autor poradnika może prezentować spojrzenie psychoanalityka, terapeuty (poradniki psychologiczne), majsterkowicza (poradnik majsterkowania), przewodnika i turysty (poradnik turystyczny), ogrodnika (poradniki dotyczące pielęgnacji ogrodów), znawcy ekonomii (poradniki ekonomii) itp. Efekty oglądu zależą więc od tego, czyimi oczyma będzie on patrzeć na ekonomię, informatykę itd. Co więcej, specyfika sytuacji wymaga także tego, by autorską pozycję eksperta i praktyka zamienić na stanowisko amatora lub nowicjusza (por. Skudrzyk, 2005: 68; o „zazębianiu się” ról nadawczo-odbiorczych pisałam już wcześniej). Sięgnę po cytát, który jest przykładem takiego właśnie zachowania empatycznego:

Z praktyki wiem, że czujesz się osamotniona i odizolowana po tym wszystkim, co cię spotkało, i prawdopodobnie niczego tak nie pragniesz, jak poszu-

³⁵ Uważa się, iż wielość utrwalonych w kulturze punktów widzenia przekłada się na odmiany stylu. Według Bachtina: „[...] styl zakłada obecność autorytatywnych punktów widzenia”, społecznie ustabilizowanych i rozpoznawalnych” (1970: 291). Dla przykładu, styl potoczny uznaje się za antropocentryczny; styl naukowy przesuwá jednostkę na drugi plan, zawęża widzenie do wybranych aspektów rzeczywistości; styl urzędowy przyjmuje stanowisko normatywne i bezosobowe (Bartmiński, 1999: 111; zob. też 1981; 1991b).

³⁶ Podstawy rekonstrukcji językowego obrazu świata wykładają: Tokarski, 1993; Bartmiński, 1999; Grzegorzczkova, 2002. „Językowy obraz świata” to istotny składnik programu badawczego etnolingwistyki. Termin ten funkcjonuje w dwu wariantach (Bartmiński, 1999: 103). Jest polskim odpowiednikiem angielskiego *view of the world* lub niemieckiego *das sprachliche Weltbild* – wywodzącego się, jak przypomina R. Grzegorzczkova (2002: 162), z XIX-wiecznej koncepcji Wilhelma von Humboldta. Pogląd, iż w języku zakodowany jest swoisty sposób konceptualizowania, analizowania i problematyzowania świata rozwijali badacze niemieccy (Leo Weisgerber) oraz amerykańscy (Eduard Sapir, Benjamin Lee Whorf). W Polsce pojęcie JOS-u zaadaptowali i spopularyzowali lingwiści lubelscy, Jerzy Bartmiński i Ryszard Tokarski (Polański, red., 1999: 340–342, 513, 633, 635; zob. też Maćkiewicz, 1999).

kać u kogoś pociechy, ale obawiam się, że inni ludzie, oczywiście pełni dobrych intencji, mogą zacząć cię bombardować sprzecznymi radami.

Forward, Frazier, 1999: 131

Przekazywane przez poradnik treści zwykle osadzone są w ramach codziennej egzystencji. Egzystencja ta jest natomiast wiązana ze światopoglądem zdroworozsądkowym, przednaukowym³⁷. Poradniki starają się łączyć dwie pozornie sprzeczne perspektywy: naukową i nienaukową (por. Piekot, 2002: 42). Ich nadawcy nawiązują do dorobku określonych dyscyplin, zarazem jednak ów dorobek „rozmiękcza”. Wynika to, jak sądzę, z orientacji tego typu wydawnictw na rozwiązywanie różnych zadań praktycznych.

Zewnętrznym przejawem wskazanego zjawiska są uproszczenia, pogłódliwość wyводу, wystrzeganie się (na ogół) wszelkich komplikacji i wieloznaczności. Można to pokazać na przykładzie nowszych poradników komputerowych, a także aktualizacji dotyczących innej tematyki. Jeśli przyjrzymy się metodom objaśniania, zauważymy, iż autorzy (nie wszyscy, to oczywiste) mają skłonność do nadużywania operatorów metatekstowych właściwych wypowiedziom obiegowym: *po prostu, najprościej mówiąc, nie wdając się w zawłość, mówiąc po ludzku, upraszczając* itp. (por. Wojtak, 1994: 303; Ożóg, 1990).

Odniesienia do zdroworozsądkowej racjonalności czytelników są wyraźne również wtedy, gdy nadawcy „przekładają” skomplikowane wiadomości, ujmując je w kategoriach znanych z codziennego doświadczenia (Wojtak, 1994: 306; por. też Ficek, 2003: 360 i nast.). Obrazowość poradnikowych – nieraz naiwnych – interpretacji jakiegoś problemu jest więc wynikiem mówienia/pisania o tym, co niewyobrażalne, „w terminach zdarzeń wyobrażalnych, doświadczanych zmysłami [...]” (Bartmiński, 1993: 126–127). Zilustruję to kilkoma cytataми:

Mieszkam w Los Angeles, gdzie ziemia wygląda solidnie, ale jej głębsze pokłady są pocięte pęknięciami, zupełnie jak skorupka jajka na twardo ściśnięta w dłoni. Kiedy napór na te słabsze miejsca jest zbyt duży, ziemia zaczyna drżeć. Głęboko w psychice mężczyzny, który kłamie, zachodzą podobne procesy. Na zewnątrz może wyglądać solidnie, ale w środku pocięty jest siecią niewidzialnych słabości i lęków. Kiedy coś go aktywizuje, czuje wewnętrzne trzęsienie ziemi i woli wybrać kłamstwo, niż narazić się na wstrząs, który, jak sądzi, może spowodować prawdę.

Forward, Frazier, 1999: 68

To było tak. Najpierw ludzie skonstruowali komputer. Komputer był bardzo pożytecznym urządzeniem, i dlatego budowano coraz więcej komputerów. Kiedy komputerów było dużo, ludzie zaczęli je łączyć w sieci. Praca w sieci dawała nowe możliwości. Na świecie było wiele różnych sieci. Potem ludzie

³⁷ Por. Piekot, 2002: 42; Rejter, 2004: 254. Zdrowy rozsądek uważany jest za jądro wiedzy potocznej, czasem między określeniami stawia się wręcz znak równości. Anusiewicz (1992: 16) twierdzi, że wiedza potoczna jest to wiedza „książki kucharskiej” i „instrukcji obsługi”.

zaczęli łączyć różne sieci. I tak powstał Internet – sieć sieci oplatająca cały świat, olbrzymia Sieć pozwalająca komunikować się ludziom i komputerom na całej Ziemi.

Dec, Konieczny, 2000: 300

Jeśli temat wymaga stałego napięcia intelektualnego, tok wykładu może być dla odbiorcy nieco nużący. Zagraża to, jak wiadomo, ciągłości (skuteczności) komunikacji, która odwołuje się do medium pisma. W funkcji pauz czy tworzonych z myślą o czytelnikach przerywników występują krótkie dygresje oraz humorystyczne wstawki (zob. też Wojtak, 1994; Starzec, 1999). Wywołują one efekt – nazwijmy to – „świeżości”, wprowadzając miłą, swobodną atmosferę i sprzyjają osiągnięciu porozumienia:

Upraszczając – Windows 3.x jest czasowym „skokiem w bok” od prawowitej małżonki (którą jest DOS), a w Windows 95 jest odwrotnie, bierze się z nim ślub, a do DOSu można sobie „wyskoczyć”. I tak jak w życiu, wyskoki kończą się powrotem do ślubnej, na szczęście w komputerach jest to łatwiejsze i bez konsekwencji.

Gookin, Rathbone, 1993: 104

O specyfice „poradnikowej wizji świata” decyduje współistnienie opozycyjnych perspektyw (naukowej i nienaukowej) oraz odmiennych punktów widzenia (specjalisty i niespecjalisty). Można się spodziewać, iż poszczególne warianty czy aktualizacje będą się układać pomiędzy biegunami, które wyznaczają wskazane wcześniej kategorie. Da się to zatem pogodzić z tezą o nieustabilizowanym statusie dyskursywnym badanej formy. Różnorodność podejmowanej przez poradniki tematyki, a także wielość penetrowanych dyscyplin leży u podstaw ogromnego zróżnicowania odmian i wariantów gatunku.

Komponent aksjologiczny

Problematyka wartości i wartościowania otwiera rozległe pole eksploracji. Wypada powtórzyć za Jerzym Bartmińskim (2006: 134), iż „wartości są w języku zawsze jakoś obecne. Jak, na ile jawnie, na ile w sposób ukryty, i na jakim poziomie organizacji języka – jest zadaniem do rozwiązania”³⁸. Zadaniem

³⁸ Zagadnienia aksjologiczne pojawiły się najpierw w filozofii i socjologii, zwłaszcza w pracach M. Ossowskiej i W. Tatarkiewicza. W polskim językoznawstwie systematyczne analizy związane z tym kręgiem zagadnień podjęto później (za: Tokarski, 1993: 344). W dyskusji na temat wartości w języku ukonstytuowały się ostatecznie dwa stanowiska: rezydualne i holistyczne. Można je łączyć z nazwiskami J. Puzyniny (jej prace zebrane są w tomach:

do rozwiązania pozostaje także to, w jaki sposób przekładają się one na stylowo-gatunkową specyfikę wypowiedzi.

Wiemy na pewno, że „cele ludzkich działań są wyznaczane na podstawie wyznawanych wartości” (Bartmiński, 2006: 143). Sfera ewaluacji wiąże się ponadto z punktem widzenia, perspektywą oglądu świata i jego językowym obrazem³⁹. Elementy aksjologiczne są więc prototypowo obecne w świadomości nadawcy komunikatu. Pozwalają kontrastować typy tekstów oraz ich aktualizacje: dla jednych gatunków wartościowanie stanowi rację bytu, inne dopuszczają ocenę w ograniczonym zakresie, nie brakuje również tych, które wskazaną możliwość blokują⁴⁰.

Poradnik nie należy do gatunków „neutralnych aksjologicznie”. Potwierdzają to analizy, a jednocześnie potoczna intuicja gatunkowa. Wartościowanie (także pragmatyzm oraz dydaktyzm) uwidacznia się m.in. tam, gdzie przekazywane są porady – a tym z reguły towarzyszy aksjologiczna interpretacja spraw ludzkich (Kowalikowa, 2001: 115; por. też Tymiakin, 2007: 233–239). Nawet jeśli dyrektywność rad czy wskazówek ulega powierzchniowej neutralizacji, w strukturze głębokiej zawierają one schemat dwubiegunowy: **‘postępuj tak, bo to (moim zdaniem) dobre/potrzebne/korzystne...’; ‘nie rób tego, bo to (moim zdaniem) niedobre/niepotrzebne/niekorzystne...’** (por. Laskowska, 1993: 57). Nie znaczy to, rzecz jasna, że struktura poradnika jest do tego stopnia uproszczona.

Nadawca poradnika nie zawsze musi być subiektem wartościowania. Nie zmienia to jednak faktu, że jego postawa ujawnia się już w wyborze tematu, w sposobie przedstawienia i uwypuklenia pewnych treści (konstatację tę odnosi się zresztą do piśmiennictwa w ogóle). Pozytywne lub negatywne oceny jakiś zachowań, obiektów itd. (także związane z nimi porady) mogą być przekazywane pośrednio lub, na co już zwrócono uwagę, wprost. Zaryzykowałabym

1992; 1997) i T. Krzeszowskiego (por. 1997, 1999). Wedle pierwszego ujęcia, wartości wchodzą do języka w postaci dającego się zeń wydzielić zespołu faktów językowych, wedle drugiego – obejmują cały język. Na język można więc patrzeć jako na narzędzie wartościowania, źródło informacji o wartościach i nosiciela wartości (referuję za: Bartmiński, 2006: 131–148).

³⁹ Por. cytat: „Wartości są czynnikiem sterującym konstruowaniem wizji rzeczywistości przez subiekt doświadczający (*eksperiencera*) i konceptualizujący, tj. przez wspólnotę nosicieli języka lub twórczą jednostkę, a w kolejności stanowią czynnik integrujący elementy obrazu świata utrwalonego w tradycji i mającego obieg społeczny” (Bartmiński, 2006: 133–134). Badacz zastrzega, że w swojej definicji stylu używa wyrażenia „wartość” raczej w sensie szerszym, semiotycznym, bliskim ujęciu de Saussure’a czy Maritena, a nie w znaczeniu ściśle aksjologicznym (Bartmiński, 2006: 143–144). Dopowiedzmy jeszcze – za J. Puzyriną, że „różnica między wartościowaniem i ocenianiem polega na dużo szerszym zasięgu znaczeniowym i mniej ograniczonej łączliwości czasownika *oceniać*” (1992: 85–86).

⁴⁰ Sięgnijmy po przykłady: recenzji, sennika, przewodnika turystycznego i gatunków naukowych. Zob. Żmigrodzki, 2000; Niebrzegowska, 1996; Witosz, 1997: 116–122; Gajda, 1982. Por. też Bartmiński, 2006: 138; Witosz, 2005: 202 oraz analizy pomieszczone w: Puzyrina, Anusiewicz, red., 1991: 75–102.

wręcz twierdzenie, iż subiektywizm oraz otwarte dzielenie się swoimi poglądami podnoszą skuteczność doradzania, bo przekonują o prostolinijności tego, kto mówi/pisze. Aby uniknąć niepotrzebnych generalizacji, przytoczę cytaty:

Najlepszym sposobem na zmniejszenie częstotliwości podlewania jest zahartowanie roślin. Gdy podlewamy je zbyt często, ich korzenie pozostają tuż przy powierzchni gleby i szybko odczuwają brak wody.

Broudassou, 2003: 57

Trzeba przyznać, że w tym programie możliwości interfejsu graficznego zostały sensownie wykorzystane. [...] Całość zawarta w atrakcyjnej, ale nie przeładownej ozdobi formie. Zgrabny, użyteczny i miły w obsłudze program.

Jagielski, 1999: 205

Jedna z moich ulubionych historyjek ukazujących potęgę mądrości mówi o gigantycznej ciężarówce, która ugrzęzła pod wiaduktem. [...]

Carlson, 2000: 210

Ciekawe zdjęcia otrzymać możemy dzięki śledzeniu obiektu w czasie ruchu. Niestety metoda prób i błędów jest tutaj najlepszym sposobem na sprawdzenie, jak długi powinien być czas otwarcia migawki.

Wójcik, 2002: 68

Poszerzmy teraz pole obserwacji i przypomnijmy: opinie, które wydajemy o otaczającej nas rzeczywistości, związane są każdorazowo z określonym punktem widzenia. Można przeto zwracać uwagę na wartości moralne (por. pary antonimiczne: dobry – zły) lub estetyczne (piękny – brzydki), a także na życiową użyteczność czegoś (potrzebny – zbędny, pożyteczny – szkodliwy)⁴¹. Poradnik, choć z wielu powodów uchodził za miarę jakości negatywnych, jako forma pochodząca od porady ma na celu dobro drugiego człowieka (por. eksplikację Anny Wierzbickiej, 1973: 214). Wartość ta może być jednak różnie rozumiana⁴². Odwołuje się też do wartości użytecznościowych, a także prakseologicznych (sprawność, skuteczność). W wąskim rozumieniu dla poradników typowe są bowiem działania nastawione na praktyczne, pragmatyczne poznanie świata, stąd system

⁴¹ Szczegółowe typologie tego, co nazywamy wartościami, wyrażenia i pojęcia podstawowe dla semantyki i pragmatyki wartości omówiła J. Puzynina (1992: 29–43, 50–110). Zob. też: Bartmiński, red., 2006. Bogatą literaturą obrosły również zagadnienia dotyczące sposobów i „narzędzi” wartościowania – np. Tymiak, 2007: 239–252. Z uwagi na rozmiary oraz cel niniejszej pracy zagadnienia te zmuszona byłam pominąć lub potraktować w sposób co najmniej uproszczony.

⁴² „Może obejmować wszystkie odmiany dobrego samopoczucia, pragnienia życia i zdrowia [...]. Może też sięgać dalej, wiązać się z pragnieniem umożliwiania ludziom takiego rozwoju duchowego, który pozwoliłby im kontemplować piękno, dążyć do prawdy i do zapewnienia z kolei innym dobra szeroko pojętego. Może wreszcie, w wypadku ludzi wierzących, wiązać się z pragnieniem, by i inni wchodzili w świat wartości transcendentnych, widzieć w tym ich dobro” (Puzynina, 1992: 42).

wyznaczający owe działania i nimi sterujący musi mieć pragmatyczny charakter (zmieniam tu nieco myśl Janusza Anusiewicza, 1992: 14). W polu takich pojęć jak: „pragmatyzm”, „praktycyzm” znajduje się również „utilitaryzm” (Anusiewicz, 1992: 9).

Omawiane publikacje odzwierciedlają przemiany życia społecznego, ale też czynnie wpływają na kształtowanie się pewnych przejawów tego życia, oferując określone wzorce obyczajowe czy kulturowe. Wartości, jakie upowszechniało piśmiennictwo poradnikowe na przestrzeni lat/wieków, zmieniały się (Zierkiewicz, 2011). Obecnie obserwuje się rosnące preferencje dla „wartości typu zachodniego” – konsumpcyjnych i hedonistycznych (Bartmiński, 2006: 140). Zdaniem komentatorów (nie tylko poradoznawców), ich ucieleśnieniem zdają się być: kult ciała, zdrowia i urody, przywiązanie do wygodnego życia, chęć społecznego uznania, filozofia pozytywnego myślenia itp. Wskazany nurt rozważań, jakkolwiek interesujący, zdecydowanie wykracza poza analizy genologiczne.

Komponent stylistyczny

Zjawisko stylu zyskuje różne, zależne od przyjętych ujęć badawczych, definicje (Zdunkiewicz-Jedynak, 2008: 14–16). Myśląc jednak o jego interpretacji, nie można ograniczać się wyłącznie do zasad wyboru i organizacji środków językowych w tekstach. Wszak zjawisko to obejmuje wszelkie wytwory i zachowania człowieka (Zdunkiewicz-Jedynak, 2008: 11)⁴³.

Tak jak zakłada się istnienie wzorców gatunkowych, tak, podpowiadają badacze (por. Skubalanka, 2001: 21–41), można mówić o abstrakcyjnych wzorcach stylistycznych, wzorcach poddających się zabiegom klasyfikującym – taksonomicznym i typologicznym. Zdaniem Teresy Skubalanki (2001: 24), składnikami wskazanych struktur są znaki, które łączą się w serie, te zaś tworzą specjalne kody, „związane ze sztuką, modą, obyczajem, w ogólności z kulturą człowieka”. Co szczególnie istotne, akomodacja wzorca stylistycznego do tekstu odbywa się równolegle z akomodacją gatunkową, relacja gatunku i stylu nie jest zatem jednostronna. Zdarza się także, iż jednostkowe teksty odnoszą się do kilku

⁴³ Dyskusje dotyczące zakresu pojęcia „styl” doprowadziły do oddalenia się badaczy od cytowanego rozumienia „klasycznego”. Ustalono, że jedności stylu należy poszukiwać poza sferą językowych eksponentów. W tym miejscu warto może przypomnieć dwie z koncepcji, do których odwołałam się wcześniej. Pierwsza uświadamia, iż „styl nie jest tylko zjawiskiem powierzchniowym, dotyczy nie tylko form wyrazu, ale tkwi w głębszej warstwie języka, w sferze znaczeń i sposobie postrzegania rzeczywistości, sięga sfery zachowań człowieka” (Bartmiński, 1981: 65). W myśl drugiej propozycji, styl należy traktować jako „humanistyczną strukturę tekstu”, przekładającą się na „obróbkę tworzywa” (Gajda, 1988: 25). Por. ponadto istotne dla dalszych analiz rozróżnienia: styl gatunku, styl tekstu, styl adekwatny do określonego tematu itd.

modeli (wzorców) jednocześnie; zależy to od potrzeb i intencji nadawcy (por. Witosz, 2005: 89–90; 2009: 218).

Różne warianty poradnika wypadałoby zaliczać do osobnych pododmian stylów funkcjonalnych lub, co zaproponowałam, pomieścić w obrębie „stylu tekstów użytkowych” (zob. Wojtak, 2001; 2004a; por. też Żarski, 2010: 202; Ficek, [w druku(b)]). Charakterystyka form poradnikowych staje się natomiast możliwa dopiero na poziomie owych wariantów. Jest to ważna, wytyczająca kierunek dalszych rozważań, konstatacja⁴⁴. Choć odmiany stylowe mogą się wzajemnie przenikać, a nawet ze sobą mieszać (specyfikę współczesnej komunikacji akcentują obserwatorzy języka, por. też wcześniejsze uwagi: Kurkowska, Skorupka, 2001: 231), każda rządzi się swoimi prawami, każda posiada także nieco inny zestaw „konstrukcji poznawczo-pragmatyczno-językowych” (Gajda, 1996: 251).

Doświadczenia uzyskane podczas lektury znacznej liczby wydawnictw poradnikowych utwierdzają mnie jednocześnie w przeświadczeniu, iż w obręb konkretnego poradnika (bez względu na jego rodzaj) mogą zostać wprowadzone eksponenty wielu stylów i odmian językowych. Nie jest to zresztą operacja w tekstowym świecie wyjątkowa. Repertuar owych środków wyrazu można z pewnością różnie oceniać. Byłabym skłonna przypisać im status cytatów, zamierzonych i świadomych stylizacji⁴⁵, a także dominant w indywidualnym „języku” autora/autorów (por. Bańkowska, Mikołajczuk, red., 2000: 243). O takim, a nie innym wyborze decydują również: przedmiot komunikatu, miejsce jego umieszczenia (np. czasopismo poradnikowe o profilu specjalistycznym), sposób ujęcia treści, cechy i zakładane oczekiwania czytelników. Prześledźmy rodzaj i zasięg zaobserwowanych przeobrażeń.

Różnorodność sytuacji problemowych dnia codziennego zakłada odwoływanie się do bogatego zasobu publikacji bądź programów o profilu poradnikowym. Wyspecjalizowane dziedziny wiedzy (technika, prawo, administracja, finanse, informatyka, medycyna, ale także np. żeglarstwo, wędkarstwo) narzucają owym aktualizacjom swój własny, mniej lub bardziej hermetyczny, „język”. Spróbuję to pokazać na przykładach:

⁴⁴ Zob. rozdział drugi części drugiej.

⁴⁵ Stylizacja to tworzenie, kształtowanie, formułowanie wypowiedzi zgodnie z wymaganiami określonego stylu (Dubisz, 1996: 11 i nast.). Nie musi ona ograniczać się do wprowadzania w tkankę komunikatu określonych wykładników formalno-językowych, może polegać także na komponowaniu całego tekstu, jego części lub fragmentów według jakichś reguł gatunkowych (Bańkowska, Mikołajczuk, red., 2000: 112; por. też uwagi A. Wilkonii dotyczące stylizacji językowej i literackiej – Skubalanka, 2001: 192). Ten rodzaj zabiegów miał chyba na myśli E. Balcerzan (1999: 376), pisząc, iż „dominacja ambicji felietonowych, ukierunkowanie reporterskie czy żywioł eseistyczny mogą określić kształt i sens” np. poradnika dla działkowców. Odsyłam tu do opisu form i kryteriów stylizacyjnych: np. Zdunkiewicz-Jedynak, 2008: 180–191; Skubalanka, 2001: 179–193.

Kleń łowiony z zaskoczenia: wędzisko teleskopowe z przelotkami o długości od 4,5 do 5,5 m z lekkim kołowrotkiem. [...]

Połów zestawem spinningowym superlekkim powinien odbywać się w lecie i przy stosowaniu małych błystek obrotowych (nr 00 do nr 0) może dawać doskonałe rezultaty. Kotwiczka w zestawie jest często rozbudowana o element sztucznej muchy, gdzie ciemna jeżynka zajmuje część trzonu, przypominając małego palmera z czerwonym ogonkiem typu „Red tag”.

Durantel, Joly, 2003: 45

Wynajmujesz lokal użytkowy, wyjaśnij sprawę VAT-u

Niezależnie od zmian w podatkach dochodowych, po 1 stycznia 2003 r. najem co do zasady jest czynnością objętą podatkiem od towarów i usług, z tym że najem na cele mieszkalne jest w sposób tzw. przedmiotowy zwolniony od tego podatku. Jeśli więc mamy do czynienia z tym rodzajem najmu, na osobach osiągających przychody z tego tytułu nie ciąży żadne obowiązki związane z podatkiem od towarów i usług. [...]

Pułapki podatkowe 2003. Dodatek do „Gazety Prawnej”: 20

Czym jest gospodarka światowa?

Pod wieloma względami wszyscy stanowimy część gospodarki światowej. Kiedy pijemy poranną, importowaną kawę, słuchamy muzyki z zagranicznej stacji czy wyjeżdżamy na wakacje za granicę, uczestniczymy w handlu i finansach świata. [...]

Nasz związek z gospodarką światową przestał już polegać tylko na kupnie telewizora wyprodukowanego za granicą czy podróży do Meksyku w czasie ferii wiosennych; jest nim też korzystanie z Internetu w celu robienia interesów na całym świecie, a także pilnowanie, by nasz osobisty fundusz emerytalny inwestował za granicą w przedsiębiorstwa społecznie odpowiedzialne. W zasadzie wszystko, co przekracza granice państwowe – każdy towar, usługa czy przekazanie funduszy – czyni nas częścią rosnącego świata międzynarodowego handlu i finansów.

Epping, 2002: 21–22

Jaki wpływ na całą ludzkość miał grzech pierwszych rodziców? Rz 3,10-18

Nie tylko pierwsi rodzice ponieśli tragiczne konsekwencje zerwania przyjaźni z Bogiem. Ich nieposłuszeństwo i zniszczenie przyjacielskiego stosunku do Boga pozbawiło całą ludzkość daru łaski zjednoczenia z Trójcą Świętą, powodując równocześnie powszechne zdeprawowanie (por. Rz 1,18-3,20). Z powodu upadku Adama na świat weszły śmierć i grzech, jak o tym uczy św. Paweł: „Przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli” (Rz 5,12). Bunt pierwszych ludzi osłabił wolę człowieka, stąd każdy z nas, choć zna dobro, jednak niejednokrotnie czyni zło (por. Rz 7,13-25).

Kaszowski, 1990: 126

Pierwszy cytat pochodzi z poradnika dla wędkarzy. Nadawca książki, która jest „przeznaczona dla wszystkich, którzy lubią przyrodę i przebywanie nad wodą” (Durantel, Joly, 2003: 7), zakłada, iż ten, kto po nią sięgnie, będzie

posiadał zasadniczą wiedzę z zakresu łowienia ryb (por. określenia: *wędzisko teleskopowe*, *przelotka*, *zestaw spinningowy*, *palmer*) lub, w przeciwnym razie, zechce włożyć więcej czasu i wysiłku w jej uważne przestudiowanie (ogólny wstęp, słowniczek). Drugi z przykładów wymaga obeznania z nomenklaturą przepisów prawnych (*podatek dochodowy*, *rodzaj najmu* itp.). Przykład kolejny nie zmusza już do uruchamiania głębszych pokładów wiedzy, gdyż zestawia treści niezrozumiałe z tym, co znane i „oswojone”. Większych trudności nie nastęca też cytaty ostatni, przywołujący elementy stylu religijnego.

Jeśli zatem odbiorcami poradnika mają być adepci danej dyscypliny, ludzie związani wspólnotą zainteresowań czy wykonywanym zawodem, nadawca nie musi tłumaczyć (względnie: zastępować) niezrozumiałych terminów. Jeżeli jednak wspomniana pozycja pretenduje do miana „uniwersalnej”, konieczna jest symplifikacja.

O szczególnym znaczeniu stylu potocznego była już w pracy mowa. Warto podkreślić ponownie: ten pierwszy, najbliższy nam „język” pozwala kontrolować wyspecjalizowane odmiany językowe, objaśniać terminy i wyrazy wieloznaczne itd. (Bartmiński, 1993: 115). Ułatwia przekazywanie informacji, upraszcza sposób przedstawienia jakiegoś problemu, kondensując treści w krótkiej, obrazowej i ciekawej formie (Starzec: 180–185). Wśród jego językowych reprezentacji znajdują się: analogie, niewyszukane i łatwe do rozszyfrowania metafory⁴⁶, okazjonalizmy, neologizmy o przejrzystej budowie, przysłowia, czy wreszcie obiegowe (albo fabrykowane naprędce) powiedzonka. Porównajmy przykłady⁴⁷: *miłość, jak farba, zakrywa mnóstwo grzechów*; *afirmacje to nasiona, które padają na żyzną glebę*; *odpalenie komputera, emocjonalne wykręcanie ręki, duchowa wentylacja, zderzenia osobowości*; *litosierna dusza, plujka* (jako rodzaj drukarki); *nie taki diabeł straszny, jak go malują*; *praktyka czyni mistrza, człowieku, nie irytuj się itp.*

Pomimo ograniczeń narzucanych przez kanał oraz substancję przekazu, w przestrzeni komunikatu poradnikowego – głównie kierowanego do młodego czytelnika – wplata się także wyrażenia swobodne. Nie jest to, oczywiście, cecha wszystkich bez wyjątku aktualizacji. Co więcej, w pewnych kontekstach takie zabiegi są po prostu niepoduszczalne. Elementy potoczne to jednostki dialogowe (pełne lub zredukowane), jak też dłuższe partie tekstu, będące w całości naiwnym opisem jakiegoś wycinka rzeczywistości (na ten temat: Starzec, 1999: 180, 184; Boniecka, 1983)⁴⁸.

⁴⁶ Metaforyka stylu potocznego pełni przede wszystkim funkcje komunikatywne, zaś jej celem nie jest wywoływanie uczuć estetycznych, lecz przekazanie pewnej treści w sposób poglądowy, dosadny. Przenośnie i porównania nieliterackie mają charakter utartych wyrażań lub zwrotów; te same figury języka artystycznego cechuje z kolei świeżość, odkrywczosc i oryginalność (np. Kurkowska, Skorupka, 2001: 187, 238–242).

⁴⁷ Jeśli omawiane przykłady obrazują tendencje występujące w tekstach wielu autorów, rezygnuję z podawania ich lokalizacji.

⁴⁸ Komunikacja potoczna może, choć nie musi, być utożsamiana z komunikacją prymarnie mówioną (por. np. Bartmiński, 1993: 118; Skudrzyk, 2005: 29).

Zabiegi związane z kolokwializacją mogą powodować poważne konsekwencje. Nierzadko nadają one tekstowi „kształt zlepieńca stylistycznego, w którym naukowy, informacyjny szkielet jest wypełniony potoczną, kolokwialną masą” (Wojtak, 1994: 307).

Poradniki odwołują się również do stylu retorycznego i/lub artystycznego (zob. Kurkowska, Skorupka, 2001: 242–261, 304–351; Zdunkiewicz-Jedynak, 2008: 143–161). Tego rodzaju nawiązania, choć zaskakujące, są typowe dla literatury psychologicznej, stają się ponadto efektywnym (i efektywnym) sposobem rozwijania jakiegoś tematu. Efekt „poetyzacji” uzyskuje się dzięki: zabawie układami słownymi (np. *Celem życia jest życie z celem, Bądź miłością, działaj z miłością, a będziesz mieć miłość, Ludzie nie wiedzą, czego chcą, oprócz uwolnienia się od tego, czego nie chcą*⁴⁹), wprowadzeniu napuszonych, patetycznych wyrażań i zwrotów frazeologicznych (*bezkresny ocean życia, centrum jestestwa, fasada złudy*) albo uwznioślających point czy sentencji, które powinny zapadać w pamięć (*Przebaczenie jest selektywnym pamiętaniem tylko dobra, którego doświadczyliśmy, W drugiej części tej książki pomogę ci pozbierać rozbite życie i razem zbudujemy most, który przeniesie cię z głębi mrocznych emocji na drugą stronę otchłani, Każda powstała w nas myśl tworzy naszą przyszłość*⁵⁰) itp. Z kolei „retoryzacja” sprowadza się zwykle do figur, takich jak: paralelizmy składniowe, kontrasty, złożone implikacje, rozbudowane, „wielopiętrowe” porównania, wyliczenia, pytania, wykrzyknienia itp. Oto garść cytatów:

Teraz jest ten czas. Nie czekaj! Nie zwlekaj! Nie odkładaj! Zrób to teraz! To jedyny moment!

Foley, 2000: 83

Współczesna kobieta szuka kogoś silnego, ale nie za bardzo silnego; kogoś układowego, ale nie próżnego; kogoś troskliwego, ale nie zniewalającego; kogoś pełnego pomysłów, ale nie dziwaka; kogoś pewnego siebie, ale nie aroganckiego.

Masterton, 2001: 192

Jak fantastyczne wakacje po ciężkiej pracy, nastrojowy spacer po lesie w słoneczny wiosenny dzień albo radość po wspinaczce na szczyt góry – udany seks nie jest tylko nagrodą, lecz czymś, co może odmłodzić ciało, umysł i duszę.

Gray, 1995: 19

Powyższe przypadki wskazują na trzy ważne kwestie.

Po pierwsze burzliwe pożycie, które składa się głównie z rozstań i powrotów, zazwyczaj świadczy o ukrytej zależności partnerów od siebie. [...]

Po drugie każdy musi wytworzyć swój własny kodeks etyki seksualnej. Mamy dwie możliwości. Możemy w całości zaakceptować to, czego uczono nas o seksie lub dokładnie to przeanalizować i ocenić, by stworzyć swoje własne normy. [...]

⁴⁹ Foley, 2000: 68; Sisson, 2000: 141, 86.

⁵⁰ Foley, 2000: 124; Forward, Frazier, 1999: 87; Hay, 1992: 13.

Po trzecie buntownicza jednostka nie toleruje żadnych ograniczeń i restrykcji, a są one nieuchronnie wpisane we wszystkie związki. [...]

Hajcak, Garwood, 2001: 132

Zastanów się, jakie konkretne wydarzenia (w ciągu przeciętnego dnia lub tygodnia) budzą twój gniew? niesprawiedliwe traktowanie? Frustracje i kłopoty? Przerywanie w pół słowa? Wydarzenia zagrażające twoim dochodom? Ruch w godzinach szczytu? Chamstwo? Nieuprzejmość kierowców? Czekanie w kolejkach? Opieszałość współpracowników lub podwładnych? Nieodwzajemnione uczucia? Pogardliwe potraktowanie przez obiekt romantycznych zainteresowań? Gniew partnera? Spory rodzinne? Nagłący problem finansowy lub prawny? Stwierdzenie, że twój współmałżonek, jedno z rodziców, teściowa rządzą lub krytykują cię? Czy odchodzenie od zmysłów i miotanie się w gniewie sprawiło, że poczułeś się lepiej, czy gorzej? Jak długo utrzymywało się uczucie gniewu lub wrogości? Czy po zakończeniu incydentu czułeś się winny, byłeś zawstydzony lub odczuwałeś żal? Czy osiągnąłeś to, czego chciałeś? Czy inni bardziej cię z tego powodu polubili (czy może zaczęli cię mniej lubić)?

Bloomfield, Cooper, 2000: 163–164

„Szata stylistyczna” poradników jest niewątpliwie zróżnicowana. Gatunkowe odmiany (a nawet aktualizacje) stosują się do swoich „reguł gry”⁵¹. Niewykluczone są wreszcie nawiązania do innych, doraźnie dobranych, wzorców stylizacyjnych (o czym w dalszej części pracy), chociaż, wytyczając kierunki owych nawiązań, można też zarysować w miarę przewidywalny, „negatywny horyzont odniesienia”. Z punktu widzenia skuteczności komunikacji niepożądany jest, jak sądzę, „sztywny”, bezosobowy styl nastawiony na precyzję wykładu, motywowany obawą przed spływaniem wiedzy – z drugiej zaś strony: notoryczne „zderzanie rejestrów” i nienaturalne powielanie chwytów utrwalonych w literaturze obcojęzycznej.

Odnotuję jeszcze jedną prawidłowość. Dla formy poradnikowej znamieny jest sposób wpływania na siebie języka nadawcy/nadawców i odbiorcy/odbiorców. Podobną obserwację poczyniła swego czasu w odniesieniu do rubryk porad sercowych Ewa Wigandt (1975: 123). Badaczka pisała o unifikacji stylu listów do redakcji i stylu odpowiedzi. W poradniku między stronami istnieje stosunek upodrzednienia (teoretycznie odbiorca zajmuje pozycję znacznie niższą), lecz właśnie dlatego, że bezpośrednia interakcja nie jest możliwa, to nadawca musi „dostroić się” do odbiorcy, tzn. zmienić swój styl konwersacyjny w zależności od tego, do kogo, kiedy i o czym pisze. Powiedzmy za Tannen (2002), iż określony „styl konwersacyjny kształtuje relacje z innymi”. Da się to wyczytać np. z takiego przewrotnego przykładu:

⁵¹ Dla przykładu, Jerzy Busza (1987) stylizuje swój komunikat na wypowiedź potoczną, spontaniczną – stąd tytuł pozycji. W *Komputerze dla opornych* (Gookin, Rathbone, 1993) najbardziej wyrazista jest stylizacja na „młodzieżowy luz”.

Ale co robić? Staraj się w zdenerwowaniu nie wybuchać. Mów bez owijania w bawełnę, ale zachowaj pedagogiczne podejście, coś w stylu: „Odczep się ode mnie, dobrze? Sam sobie kup swoją piankę do golenia! Ja chyba śnię, czy co?”

Barjot, 2003: 135

Kolejne zagadnienie, którego nie sposób pominąć, to różnice stylistyczne wynikające z indywidualnych preferencji oraz cech twórcy wypowiedzi. Podporządkowanie się jednakowym regułom stylistycznym nie przekłada się bowiem na automatyzm działań i nie skutkuje „produkowaniem” takich samych tekstów (pewnym wyjątkiem byłyby, w mojej ocenie, silnie sformalizowane wypowiedzi administracyjne – Malinowska, 2001). Wydawcy często przekonują, że jakaś pozycja nie może być uznana za „zwyczajny, zimny poradnik”, gdyż jest w niej wiele ciepła, serdeczności i zrozumienia (por. także omówione dalej formy paraliterackie). Pochwały dotyczą również stylistyczno-językowego warsztatu autora. I tak, najbardziej zmetaforyzowanym „językiem” operują Louise L. Hay, Marina Sisson i Ewa Foley. Uwagę zwraca „głęboki, uniwersalny i nieco pomnikowy” styl Wojciecha Eichelbergera (Jastrun, 1999: 66) oraz przenikliwy, żywy, nasycony ciepłym sarkazmem język Zofii Miłskiej-Wrzośińskiej (sformułowanie cytowane za recenzją помещoną na okładce).

Wydaje się, iż posiadanie rozpoznawalnego, odróżniającego sposobu wypowiedzi jest atutem jednostki, która w ramach gatunkowego scenariusza (a ten programuje mniejszą lub większą inwencję twórczą) chce zaznaczyć swoją odrębność (Bańkowska, Mikołajczuk, red., 2000: 52–53, 55). To jednakże zbyt złożony problem, by dokonać tu jego wyczerpującej prezentacji⁵².

Spróbuję podsumować. W obrębie przeanalizowanych aktualizacji ujawniają się eksponenty, które nie zostały przewidziane we wzorcu. Dzięki temu możliwe jest jego przekraczanie (Bańkowska, Mikołajczuk, red., 2000: 56). Środki stylistyczne w znaczący sposób zmieniają charakter poradnikowego przekazu. Układają się pomiędzy następującymi biegunami: typowość – oryginalność, pisany charakter przekazu – kolokwialność, oficjalność – potoczność⁵³. Co istotne, kategorie te „promieniają” na pozostałe komponenty modelu.

⁵² Na temat podmiotowego aspektu stylu oraz stylów indywidualnych (por. pojęcia: „język osobniczy/idiom”, „styl indywidualny/idiostyl”, „styl autora”) szerzej wypowiedziała się ostatnio B. Witosz (2009: 115–137; 249–264). Zob. też Brzeziński, red., 1988; Gajda, 1996.

⁵³ Korzystam z ustaleń, które, choć sformułowane w innym kontekście, da się z powodzeniem wyzyskać także na potrzeby mojej pracy. Takie jakości przywołuje M. Wojtak (2004a: 19–20), charakteryzując „skalę paradoksów” (por. Skwarczyńska, 1975: 178–182) gatunków prasowych.

Rozdział piąty

Rekonstrukcja pola gatunkowego poradnika

Jądro gatunkowe

Dotychczasowe uwagi zmierzały do ukazania poszczególnych komponentów modelu gatunkowego poradnika. Tak udokumentowane rozpoznanie należy jednak uzupełnić. Ważna wydaje się ocena wymienionych uprzednio wyznaczników. Problemem do rozwiązania pozostaje także wyłonienie jądra gatunkowego¹, tj. elementów wyrazistych, które stanowią dla form poradnikowych swoisty układ odniesienia. Przyczyniają się one do tego, by dany tekst został poprawnie sklasyfikowany jako typowy reprezentant gatunku lub też obiekt nietypowy, którego tożsamość da się jednak określić relacyjnie, poprzez stosunek do poradnikowego wzorca.

Nawiązując do wcześniejszych ustaleń (założeń teoretycznych i empirii tekstowej), pragnę odpowiednio oznaczyć obszary gatunkowego pola oraz zobrażować zjawiska, jakie przyczyniają się do wewnętrznego ustrukturyzowania owego wycinka logosfery (jego hipotetyczny kształt przedstawiłam w części pierwszej pracy). Chodzi zatem o mechanizmy powołujące do istnienia repertuar wariantów (odmian) poradnika, które lokują się w różnej odległości od centrum, a także o działające na krańcach i przyczyniające się do rozsadzania konwencji „gry intergatunkowe” (por. Witosz, 2001a: 81).

¹ Wprowadzam określenie „jądro gatunkowe”, ale stosuję je w nieco innym kontekście niż B. Żmigrodzka. Przywołana autorka uznała, że jądro gatunkowe składa się z komponentów organizujących strukturę podstawową gatunku. „Testamentem jądrowym” nazwała ona stałe elementy tego typu wypowiedzi, jej cechy niezmiennie w sensie diachronicznym. Akt mowy konieczny dla jednoznacznej identyfikacji testamentu zdefiniowała następująco: „ja X chcę, aby po mojej śmierci coś (Z) należące do mnie, zaczęło należeć do Y-a i pisząc to powoduję niniejszym, że tak się stanie” (Żmigrodzka, 1997: 27, 37; zob też Wyrwas, Sujkowska-Sobisz, 2005: 76).

Już na wstępie zrezygnowałam z ostrego, dychotomicznego podziału na poradniki i nieporadniki. Rozsądniejsza wydała mi się bowiem akceptacja płynnych przejść w rozległym obszarze kontinuum mowy (por. Grochowski, 2000: 20). Założyłam tym samym, iż nie wszystkie właściwości danej struktury generycznej muszą się powtarzać w reprezentujących ją egzemplarzach z równym natężeniem. Przypomnijmy, im więcej cech dla gatunku charakterystycznych tekst zawiera, tym bardziej centralną pozycję zajmuje pośród innych, wchodzących w orbitę owej struktury, tekstów. Z kolei egzemplarze odbiegające w odczuciu odbiorcy od prototypowych przedstawicieli danej kategorii gatunkowej mogą łączyć cechy wielu różnych form. Reguły gatunkowe są w charakterystyce tekstu, jak widać, niezbędne (nadrzędne), zarazem jednak „dotrzymywanie umowy genologicznej” (określenie Janiny Abramowskiej, 2000: 61) może być mniej lub bardziej wierne.

Opisując zależności pomiędzy segmentami modelu poradnikowego (pragmatycznym, strukturalnym, poznawczym, aksjologicznym i stylistycznym), trzeba podkreślić, iż w praktyce warunkują się one nawzajem. I tak np., różnice cech adresata tekstu lub przetasowania celów cząstkowych znajdują odzwierciedlenie w alternacjach struktury, stylu czy treści. Z drugiej strony, oryginalny kształt jednych elementów może być dopełniany (proto)typową postacią innych. Na marginesie zaznaczmy tymczasem, że płytkie modyfikacje składników nie sprzyjają „rozmazywaniu tożsamości” form. Dopiero pogłębienie rozdźwięków prowadzi do dyfuzji cech typowych, a w konsekwencji do powstania wariantów, które „łączą elementy różnych kategorii tekstowych” (Duszak, 1998: 233) – bliższe ich omówienie w następnym podrozdziale. Poszczególne aspekty wzorca, a także ich składniki (por. rolę paratekstu lub metatekstu) mogą ponadto funkcjonować na zasadzie „sygnałów gatunkowych” (Wojtak, 2004a: 17)², sprzyjających jego wstępnej identyfikacji.

Przeprowadzone analizy pozwalają stwierdzić, że zgodnie z przewidywaniami: potencjał illokucyjny właściwy poradzie (czyli jądrowemu gatunkowi poradnika) to ważny, ale, co godne ponownego podkreślenia, nie jedyny element konwencji poradnikowej³. O przynależności poszczególnych reprezentacji tekstowych do wzorca badanego gatunku w ogromnym stopniu decyduje aspekt pragmatyczny, a zwłaszcza takie jego wyróżniki jak: nadawca, odbiorca, elementarna funkcja komunikatu oraz jego zastosowania. Najważniejsze „spoiwo” wymienionych parametrów stanowi bez wątpienia kategoria podmiotu. Szczególną rolę tego pierwiastka należy wziąć pod uwagę przede wszystkim wtedy, gdy podejmu-

² Używa się także określeń: „sygnały tradycyjnej przynależności gatunkowej”, „indeksy gatunkowe”, „wykładniki nacechowania gatunkowego” lub „wskaźniki gatunkowe”. Zob. np.: Balbus, 1999: 31; Bartmiński, 1998: 15; Sławkowska, 2000: 308–309.

³ Można tylko domniemywać (praca przyjmuje perspektywę synchroniczną), że porada to również konstanta gatunkowa, „ponadczasowy” wyróżnik występujący w kolejnych realizacjach poradnika.

jemy się charakterystyki konkretnego tekstu ucieleśniającego pewne normy gatunkowe, tzn. przechodzimy z poziomu modelu na plan realizacji. Konstatacja ta nie powinna budzić zdziwienia. To podmiot mówiący dokonuje przecież wyboru gatunku, on też dostosowuje jego parametry do wymogów sytuacyjnych oraz kreuje (wykazując się przy tym większą lub mniejszą inwencją) rozmaite warianty odpowiadających mu reguł (Witosz, 2005: 89; por. też Bachtin, 1986: 375)⁴.

Obok pierwiastków wyrazistych, wskazujących centralny punkt kategorii, aktualizacje („zmaterializowane” gatunki) przyciągają też cechy przypadkowe, niestałe. Odnotowane prawidłowości pozwalają przypisać poradnikowi⁵ całą gamę odmian i pododmian gatunkowych. Wśród czynników powołujących do istnienia ustabilizowane warianty poradnika najszybciej uchwytne okazuje się kryterium tematu (por. poradniki: finansowy, haftowania, rysowania, zielarski itd.). Często eksponowana jest dyscyplina naukowa, której ustalenia wykorzystuje nadawca, por. poradniki: psychologiczny, seksuologiczny, medyczny. Rolę w uszczegółowieniu zasadniczego przedmiotu książki (chodzi o niewielkie korekty perspektywy i punktu widzenia na poziomie pododmian) zdaje się też odgrywać odbiorca (por. poradnik chirurgii dla lekarzy, język polski – poradnik maturzysty itd.). Kryterium odbiorcy, a także kryterium sposobu ujęcia tematu dzielą poradniki na specjalistyczne i popularne. Co więcej, krąg potencjalnych adresatów staje się niejednokrotnie hasłem wywoławczym odnośnej problematyki (por. poradnik dla młodych matek, poradnik poborowego, poradnik kierowcy). Na koniec należałoby wskazać klasyfikację uwzględniającą specyfikę tworzywa (typ medium), która jest podstawą wydzielania poradników telewizyjnych, internetowych, poradników/poradni radiowych, telefonicznych. Na powstawanie odmian wpływa też przestrzeń komunikacyjna, miejsce i sposób publikowania (stąd poradniki będące odrębnymi publikacjami, miniporadniki prasowe bądź cykle poradnikowe).

Zebrane teksty świadczą o tym, że nie wszystkie „odrębności” pomiędzy odmianami (por. nazwy dwudzielne z postpozycją przymiotnika) rysują się równie klarownie: poradnik motywacyjny to odmiana wyodrębniona ze względu na intencję nadawcy.

Warianty wzorca, pozostające w niejkiej łączności z gatunkowym jądrem, zyskują wiele indywidualnych aktualizacji. Do powstawania ich „szczegółowych

⁴ Zdaniem B. Witosz (2005: 89), wokół tej kategorii skupia się dzisiejszy dyskurs humanistyki. Na ustalenia współczesnej genologii wpływają koncepcje podmiotu i podmiotowości wypracowane przez filozofię, socjologię, psychologię.

⁵ Myślę o poradniku książkowym. Należy tu powrócić do dylematów związanych z kwestią odrębności poszczególnych członków rodziny form poradnikowych (patrz rozdział drugi, część druga: *Typologia form poradnikowych*) i przypomnieć, że poradniki książkowe, prasowe, telewizyjne itp. mogą być również postrzegane jako odmiany gatunkowe, które należy opatrzyć jedną nazwą genologiczną. Warto też zwrócić uwagę na subgatunki opisywane na gruncie poradoznawstwa – np. poradniki instrukcyjne (typu *how-to*) i samopomocowe (*self-help*) (Zierkiewicz, 2011: 111).

wersji” przyczyniają się kolejne zmienne. W odniesieniu do pragmatyki można mówić o polaryzacji relacji nadawczo-odbiorczych, czy też zmianach porządku funkcji dodatkowych (kwestię illokucji rozwijałam wcześniej); w obrębie struktury – o twórczych przekształceniach schematów kompozycyjnych. Stosunkowo duże może być też zróżnicowanie komponentu stylistycznego.

Nie jest moim zamiarem konstruowanie rozłącznej typologii wariantów ani orzekanie, jaka odmiana poradnika zawiera najwięcej „pierwiastków poradnikowości”. W tym miejscu można by pokusić się ewentualnie o wskazanie odmian najliczniej na rynku reprezentowanych. Nie mając danych po temu, aby wypowiedzieć się w tej kwestii wiążąco (w moim przekonaniu byłyby to poradniki obyczajowe, psychologiczne, intymne bądź komputerowe), wszelkie aktualizacje gatunku grupuję w dwa bloki – pierwszy obejmuje tekstowe aktualizacje (proto)-typowe, drugi, tekstowe aktualizacje nie(proto)typowe.

Poradnikowe peryferie i „gry intergatunkowe”

Obrzeża poradnikowego pola gatunkowego jawią się jako teren różnorodnych „gier intergatunkowych”, które wykorzystują efekt zaskoczenia i mogą mieć charakter mniej lub bardziej wyrafinowany. Twórcy i jednocześnie uczestnicy owych gier wychodzą z założenia, iż teksty przejrzyste oraz „bezkolizyjne”, zakładające rutynowe odczytanie scenariusza nadawczo-odbiorczego, mogą być uznane za nudne bądź cokolwiek prymitywne (por. uwagi Grzegorza Grochowskiego, 2000: 13, 262). Powstające w wyniku działania opisywanych tu mechanizmów poradnikowe aktualizacje nie(proto)typowe (aberracyjne) z pewnością do nich nie należą.

Wszystkie świadome zachowania, jakie mam na myśli, tworzą kody, ich rozpoznanie należy do odbiorców – metafora deszyfrowania jest więc w tym przypadku w pełni uzasadniona (Kaczmarek, 2005: 8). Gry intergatunkowe, a w konsekwencji intertekstowe (zgodnie z wcześniejszymi postanowieniami, zachowuję tu dyscyplinę intelektualną) najczęściej pociągają za sobą destabilizację statusu wypowiedzi, rozmycie jej „konturów gatunkowych”, z drugiej zaś strony, większą interpretacyjną aktywność czytelnika (np. Witosz, 2005; Grochowski, 2000). Biorąc to pod uwagę, można, jak sądzę, włączyć je w szerszą panoramę gier komunikacyjnych (zob. Jędrzejko, Żydek-Bednarczuk, red., 1997; Kaczmarek, 2005).

Skutecznym zabiegiem powodującym głębokie przeobrażenia parametrów wypowiedzi jest kontaminacja gatunkowa. Kontaminację definiuje się jako skrzyżowanie wzorców tekstowych co najmniej dwu gatunków mowy, któremu podlegają gatunki formalnie lub semantycznie bliskie (por. Wyrwas, Sujkow-

ska-Sobisz, 2005: 87–88). W efekcie powstają okazy realizujące struktury adaptacyjne. Okazy te łączą wykładniki różnych gatunków mowy, zaś w literaturze przedmiotu określane są mianem „hybryd tekstowych”, form: „heterogennych”, „zmaconych”, „poruszonych”, „pogranicznych”, „synkretycznych”, „rozmytych” (zob. np. Grochowski, 2000; Sujkowska-Sobisz, Wyrwas, 2004; Geertz, 1990; Wojtak, 2004a; 2004b; Żydek-Bednarczuk, 2001; Wilkoń, 2002)⁶.

Konieczność zachowania przejrzystej linii wywodu zmusza do namysłu nad zasięgiem wyłonionego zjawiska. Wszak, sygnalizując powinowactwo praktyk słownych oraz potencjalną wielowymiarowość tekstu, zgodziłam się wcześniej, że tylko nieliczne spośród struktur mowy przywołują wyłącznie jeden schemat gatunkowy. Porównajmy wypowiedź Ryszarda Nycza (1995: 94): „Tak, jak nie ma tekstów pozagatunkowych, tak też nie ma utworów podpadających całkowicie pod normy jednego gatunku”. Przyznałam także, iż przestrzeń poradnika organizują (wypełniają) oprócz porady także inne gatunki/formy podawcze, takie jak opis, opowiadanie, przypowieść itd.⁷ Podjęta kwestia wymaga bliższego wyjaśnienia z uwagi na pojawiające się na tym etapie wątpliwości.

Wydaje się, że spójność komunikatu nie ulega erozji, gdy elementy innordzenne są w jego łonie „upodrządknione”, tzn. podporządkowane ogólnej zasadzie gatunkowej. Jeśli tak się dzieje, komunikat automatycznie narzuca „linearną lekturę” tekstu. Zagadnienie to wyczerpująco wyjaśnili literaturoznawcy. Jeżeli jednak „kolaże gatunkowe” powstają w wyniku arbitralnych decyzji autora (co oczywiste, pomijam tu przykłady przypadkowego krzyżowania form, obnażające niedostateczną kompetencję podmiotu), zaś decyzje te nie są poparte wymogami kompozycji i konwencji, dochodzi do osobliwego „konfliktu przynależności” (Grochowski, 2000: 254). O kontaminacjach można mówić wówczas, gdy ze zmieszanych środków czy schematów tekstowych powstają nowe „jakości”⁸. Rozległość adaptacyjnych odniesień bywa różna. Niektóre gry mogą nawet zakrzepnąć w postaci odrębnych odmian, por. poradnik encyklopedyczny. Niewykluczone są wreszcie konfiguracje niepowtarzalne; ich rezultatem staje się okazjonalne utrwalenie jakiegoś oryginalnego pomysłu (por. np. poradnik-kalendarz, poradnik-rozmowa, poradnik-informator, poradnik-sennik)⁹.

⁶ Warto zwrócić uwagę, że nie wszystkie określenia stosuje się synonimiczne – niektóre postrzega się np. jako bardziej nacechowane. Na zjawisko złożoności genologicznej utworów zwracali uwagę także teoretycy literatury. Zob. Opacki, 1999. Por. też koncepcję sylwiczności R. Nycza (1984).

⁷ Nie tylko gatunki literackie charakteryzują się spiętrzeniem związków międzygatunkowych. Z reguły przetwarzają one dla celów artystycznych różne formy, które – umieszczone w sferze literatury – wchodzą w nowe związki z tekstami i konwencjami artystycznymi (por. Dobrzyńska, 1996: 135–141; Grochowski, 2000: 258).

⁸ Dla porównania zob. analizy pomieszczone w pracach: Wyrwas, 2002: 114–120; Sujkowska-Sobisz, Wyrwas, 2004: 60–70.

⁹ Jednakże, należy pamiętać, że często jednostkowe kontaminacje mogą dać początek serii możliwych, mniej lub bardziej ustabilizowanych, połączeń. Dlatego myśląc o formach,

Obligatoryjna intergatunkowość wpisana jest również w formy przewrotnie wyzyskujące ideę „antygatunku”, „antywzorca”. W tym kręgu sytuuje żartobliwe „poradniki à rebours”, zabawne broszurki pokazujące gatunek w krzywym zwierciadle parodii oraz satyry. Utwory te demonstracyjnie odsłaniają konstrukcję „podstawy derywacji” (zob. Bartmiński, 1992), imitują jej aspekt stylistyczny. Służą autoprezentacji, toteż w odmienny sposób projektują pozycję odbiorcy; pozwalają jednocześnie osiągnąć inny cel wypowiedzi, która zamiast radzić – śmieszy (humor obecny jest też, rzecz jasna, w aktualizacjach (proto)-typowych, tu jednak odgrywa rolę szczególną). Wyszyczeniu ulega mentorska postawa autorów poradnikowych publikacji, którzy zgodnie dowodzą, że na każdą sytuację życiową znajdzie się rada. Prześmiewcy uzyskują efekty humorystyczne, przedstawiając świat na opak, przerysowując i wyolbrzymiając założenia poradnictwa. Uświadamiają tym samym, iż niektóre poradniki traktują rzeczywistość powierzchownie, a podejmowane przez nie tematy w ogóle nie zasługują na zainteresowanie (stąd określenie: wiedza poradnikowa).

Zabawa poradnikową konwencją gatunkową przenosi się także w rejony literatury, co w jakimś stopniu zdaje się korespondować z tezą, iż podziały między beletrystyką a piśmiennictwem niefikcyjnym tracą dziś swoją wartość (Sławkowa, 2004: 335; por. ponadto Ficek, 2010)¹⁰. Przywołania mają charakter ambiwalentny – składają się z gestów polemicznych, ale też aprobatywnych (sformułowanie to stosuję za Grzegorzem Grochowskim, 2000: 19). Wybrany „rys” poradnika może zostać zaanektowany przez struktury narracyjne. W tym względzie wpływy są zresztą wzajemne – także formy poradnikowe mogą sięgać po fabułę (por. nietypową pozycję Rogera E. Allena *Szkola menedżerów Kubusia Puchatka*, odwołującą się do książek A.A. Milne’a). Poradniki oraz ich parodie wychodzą spod pióra znanych pisarzy i felietonistów – by wymienić np. Krystynę Koftę, Joannę Chmielewską, Izabelę Filipiak.

W skrajnych przypadkach funkcję poradników mogą przejmować także teksty (nie tylko użytkowe), którym jesteśmy skłonni tej nazwy odmówić. Wykorzystanie określonego gatunku w nietypowych dla niego okolicznościach prowadzi do zredefiniowania pełnionych przezeń zadań, znaczenia ustalonych rozgraniczeń (Grochowski, 2000: 13). Choć wiemy, że dana forma poradnikiem

które wypełniają przestrzeń pola gatunkowego poradnika, nie myślimy o konkretnych tekstach (jednostkowych aktualizacjach), ale o schematach, które z owych aktualizacji wydobywamy.

¹⁰ Zdaniem S. Skwarczyńskiej (1965: 227–229; por. też Wyrwas, Sujkowska-Sobisz, 2005: 56), struktury wypowiedzi obsługujących potrzeby życia codziennego w sprzyjających okolicznościach „awansują” do rangi gatunków literackich, tzn. przechodzą od nastawienia czysto praktycznego do nastawienia zwanego ogólnohumanistycznym. Transformacja ta odbija się z kolei na komponentach gatunku. Struktury gatunków, które skierowane są na cele praktyczne, określa Skwarczyńska jako „formy proste”, „gatunki proste”, w opozycji do „gatunków rozwiniętych” lub też „skomplikowanych” (por. wcześniejsze rozróżnienie Bachtina, 1986).

nie jest ani go nie naśladuje, z uwagi na podobieństwo pewnych cech, można ją wyjątkowo zestawić z „dobrymi egzemplarzami rozpatrywanej kategorii” (por. np. wspomniane w kolejnej części pracy starożytne traktaty Sun Tzu *Sztuka wojny* i Sun Pina *Metody wojskowe*, które mogą być postrzegane jako zbiór ponadczasowych zaleceń i rad).

Zrekapitulujmy. Poradnik przyjmuje wiele różnorodnych wcieleń i, podobnie jak inne formy, żeby żyć, musi się „zdrowo wynaturzyć” (Bolecki, 1999: 4). Choć gatunek ten należy postrzegać jako byt polimorficzny, jego jądro budują wyznaczniki najbardziej wyraziste, rozpoznawalne (por. założenia kategoryzacji w oparciu o prototyp). Odpowiadające mu reguły gatunkowe mają wyznaczniki na tyle uchwytnie, że mogą stać się przedmiotem aluzji, stylizacji bądź czytelnego dla odbiorcy cytatu. Pamiętajmy, że warunkiem jakiejkolwiek innowacyjności jest istnienie na tyle wykrystalizowanej konwencji, by można ją było naśladować, kwestionować, odrzucać.

Przybliżone tu w najogólniejszych zarysach (proto)typowe i nie(proto)typowe warianty wzorca lokują się w różnych miejscach pola gatunkowego¹¹. Obrazując rozmieszczenie wskazanych odmian, można powiedzieć, że kurczy się obszar najbliższy centrum, przestrzenie dalsze wyraźnie się rozrastają, a nieregularne (zamazane) pogranicza promieniają na inne układy z podobnych bądź obcych stref komunikacyjnych (por. konceptualizacje Marii Wojtak, 2004a). Zilustrowaniem zarysowanych podziałów oraz naświetleniem kwestii, które mogą być traktowane podejrzliwie, zajmę się w następnym rozdziale (zob. też Ficek, 2010; 2012b).

¹¹ Por. też następujące klasyfikacje tekstów modlitewnych, które wykorzystują teorię prototypów: Makuchowska, 1998; Wojtak, 1999.

Od modelu do jego tekstowej aktualizacji

Aby sprostać wyzwaniom charakterystyki danego typu (modelu) wypowiedzi, należy przywołać konkretyzujące ów typ teksty (okazy). Projektowana prezentacja powinna być oparta na założeniu, iż aktualizacje, choć wytwarzane w perspektywie pewnych reguł gatunkowych, nie są ich wiernym odbiciem. Inaczej mówiąc, jest czymś naturalnym, że, niezależnie od jednakowej kwalifikacji genologicznej, realne obiekty mogą się znacząco różnić, tzn. na swój sposób wypełniać model treścią (np. Wojtak, 2004a; 2004b: 33–37; 2004/2005: 164 i nast.). Wyjaśnienie, jakie składniki wzorca i w jakim stopniu poddają się modyfikacjom, a także tego, jakiego rodzaju bodźce owe transformacje wywołują, wymaga przeprowadzenia analiz uwzględniających szerszy kontekst badanej wypowiedzi.

Za przyczynę sprawczą, a zarazem punkt odniesienia wszystkich właściwości tekstu (zarówno formalno-semantycznych, jak i pragmatycznych), trzeba uznać nadawcę (por. analogiczną konstatację Jerzego Bartmińskiego, 1981: 40). Jego uprzywilejowana pozycja wynika m.in. z faktu, że: „wszelka wypowiedź zawsze występuje w jakimś wypowiedzeniowym akcie, jest więc wypowiedzią usytuowaną” (Witosz, 1998: 199; por. też 2009: 115–137). Wiąże się również z tym, o czym już wzmiankowałam: to właśnie podmiot, za sprawą swych subiektywnych wyborów dokonywanych w określonych okolicznościach, kreuje pochodne warianty wybranego „gatunkowego scenariusza”¹.

Sferę tekstotwórczej aktywności podmiotu pragnę objąć namysłem w tej części pracy. Zgodnie z wcześniejszymi postulatami, aktywność tę zamierzam ujmować – z jednej strony przez pryzmat konwencji gatunkowej, z drugiej, przez pryzmat wielorakich (konkretnych) „dążeń indywidualizujących”, będących manifestacją przełamywania owej konwencji.

Z bogatego obszaru zajmujących mnie aktualizacji poradnikowych celowo wydobylam teksty zasiedlające różne rejony pola gatunkowego (patrz ozna-

¹ Podobne stanowisko zdawał się zajmować Bachtin (1986), który zrównał wszystkie rodzaje wypowiedzi, tym samym w centrum swoich zainteresowań postawił człowieka mówiącego – ich inicjatora. Por. Zaśko-Zielińska, 2002: 12.

czenia poprzedniej części). Choć przestrzeń penetracji została wyraźnie ograniczona², zebrany materiał okazał się na tyle atrakcyjny i obszerny, że konieczne było podjęcie decyzji – w pewnym sensie arbitralnych – związanych z jego selekcją. O wielu tekstach nie uda się wspomnieć. Mimo to ogląd zebranych tu fragmentów może, w mojej ocenie, pomóc w zobrazowaniu przeprowadzonych różniczeń, a także w sprawdzeniu ich ogólnej użyteczności.

Tekstowe aktualizacje (proto)typowe

Prowadzone przeze mnie obserwacje dowiodły istnienia różnorodnych okazów, których miejsce w poradnikowym polu gatunkowym nie budzi żadnych wątpliwości. Przykłady (w tym warianty tematyczne) aktualizacji (proto)typowych można by z pewnością mnożyć. Odwołam się tu do form, które mogą uchodzić w tej grupie za reprezentatywne, następnie zaś opatrzę je krótkim komentarzem. Oto wybrane przykłady³:

Zwycięzcy wyobrażają sobie sukcesy

Jeżeli w myślach widzisz coś dobrego, to rośnie prawdopodobieństwo, że naprawdę się to wydarzy.

Żeby odnieść sukces w pracy, musisz widzieć siebie jako człowieka sukcesu...

Dr Rob Gilbert powiedział kiedyś: „Przegrani wyobrażają sobie kary za porażki – zwycięzcy wyobrażają sobie nagrody za sukcesy!”

Niektórzy stale myślą o nowym samochodzie, o wspaniałych wakacjach, o kupnie pięknego domu (czy nawet o zdobyciu nowej pracy), ale negatywne myśli szybko odwodzą ich od tych marzeń.

Jeżeli nie potrafimy wyobrazić sobie pozytywnych rzeczy w naszym życiu, jak mamy sprawić, żeby nasze marzenia stały się rzeczywistością? W myślach usiądź w nowym samochodzie, zrób sobie superwakacje, zdobądź nową pracę – i zbieraj korzyści, jakie przynoszą ci twoje marzenia! Tylko ty możesz to zrobić.

Ciesz się swoimi marzeniami! Używaj wyobraźni i spraw, by fantazja stała się rzeczywistością!

Klein, 2001: 135

Wskazany cytat pochodzi z poradnika psychologicznego. Przyjrzyjmy się budowie przytoczonego fragmentu (całość składa się z szeregu podobnych

² Pomijam, rzecz jasna, odmiany prasowe, radiowe itp.

³ Starałam się dobierać fragmenty (całości) w miarę spójne. Zachowuję oryginalną interpunkcję oraz wyróżnienia graficzne wprowadzone przez autorów (kursywa, pogrubienia itp.). Nie próbuję natomiast naśladować innych, szeroko stosowanych w poradnikach, zabiegów graficznych.

części, zgrupowanych w rozdziały). Na początku pojawia się nagłówek, po którym następują sformułowania wyróżnione kursywą, mające ukierunkować dalszą część wywodu. Segment właściwy rozpoczyna opinia eksperta. Interesująco przedstawia się także układ wykorzystanych kategorii osobowych. Jak w soczewce zbiegają się tu zabiegi stosowane w tego typu wydawnictwach. Negatywny wzorzec postępowania skłania zabierającego głos do użycia formy nieokreślonej (*niektórzy*). Z kolei my inkluzywne (chodzi o czasowniki *nie potrafimy*, *mamy* oraz o zaimki dzierżawcze *naszym*, *nasze*) zbliża nadawcę i odbiorców, pełni też rolę dydaktyczną. Największą siłę oddziaływania perswazyjnego mają jednak formy 2 os. lp. Przyczyniają się one do ukształtowania oczekiwanych postaw (por. np. wizualizację: „W myślach usiądź w nowym samochodzie, zrób sobie superwakację, zdobądź nową pracę – i zbieraj korzyści, jakie przynoszą ci twoje marzenia! Tylko ty możesz to zrobić”). Nadawca wyraźnie dąży do zniesienia barier komunikacyjnych, które utrudniają „terapię”; stara się zdobyć zaufanie czytelników i przekonać ich do swego stanowiska.

Sięgnijmy po inny przykład:

3.1.2. Podstawowe operacje na plikach i folderach wykonywane w programie Norton Commander [...]

Odznaczanie obiektów

Odznaczenie plików lub folderów, czyli usunięcie zaznaczenia, odbywa się za pomocą opcji menu *Plik\Usuń zaznaczenie grupy* lub na naciśnięciu klawisza [-] w bloku numerycznym klawiatury. Gdy usuwamy zaznaczenie, pojawia się okno dialogowe **Usuwanie zaznaczenia**. Także i w tym przypadku jest możliwe zdefiniowanie maski, według której będzie usuwane zaznaczenie z obiektów.

Przykład 3.1.6. – Zaznaczanie i odznaczanie plików

1. Wyświetl w prawym okienku Norton Commandera dysk, na którym znajduje się folder *Windows*.
2. Ustaw kursor w prawym okienku programu Norton Commander.
3. Otwórz folder *Windows*.
4. Naciśnij klawisz [+] na klawiaturze numerycznej.
5. Wpisz maskę *.exe w oknie **Zaznaczanie**.
6. Naciśnij klawisz <Enter>.
7. Sprawdź, ile plików zostało zaznaczonych, i jaka jest ich całkowita objętość na pasku stanu prawego okienka.
8. Naciśnij klawisz [-] na klawiaturze numerycznej.
9. Wpisz maskę *.* w oknie **Odznaczanie**.
10. Naciśnij klawisz <Enter>.

Ćwiczenie 3.1.6.

Postępując podobnie jak w przykładzie 3.1.6., zaznacz w folderze *Windows* na dysku twardym wszystkie pliki z rozszerzeniem **txt**.

Autor tego poradnika informatycznego pragnie przekazać odbiorcy praktyczne wiadomości z zakresu obsługi komputera (oraz urządzeń z nim współpracujących). Wyeksponowane procedury operacyjne przybierają kształt prosty i bezpośredni (por. wyliczenia i polecenia: *wyświetl, ustaw, otwórz* itd.), ale, co poświadczają moje obserwacje, mogą być również formułowane inaczej – w trybie oznajmującym lub z zastosowaniem bezokolicznika (np.: *Wciskamy klawisz <F8>, Potwierdzić klawiszem <Enter>*). W tego typu książkach wzrasta znaczenie poziomego rozczłonkowania tekstu. Uwagę zwracają także – charakterystyczne dla opisywanych struktur – metody „wizualizacji semantyki” (Piętkowa, 1996), które z założenia ułatwiają lekturę i pozwalają na szybsze wykonywanie zalecanych zadań oraz ćwiczeń.

Odwołam się do kolejnego tekstu:

10. Wskazówki spawania poszczególnych metali

10.1. Spawanie stali węglowych [...]

10.1. 3. Spawanie półautomatyczne i automatyczne w osłonie dwutlenku węgla (CO₂)

[...] Własności wytrzymałościowe złączy wykonywanych tą metodą utrzymują się na średnim poziomie spawania łukowego ręcznego elektrodą otuloną.

Ważne jest dotrzymanie następujących warunków:

- używanie spawarek prądu stałego o płaskiej charakterystyce,
- załączenie elektrody do bieguna ujemnego,
- stosowanie drutu elektrodowego czystego bez rdzy i smarów,
- przestrzeganie, aby utrzymywać odległość dyszy pistoletu od przedmiotu spawanego w granicach 15 do 25 mm,
- zabezpieczenie miejsca spawanego przed działaniem dużego wiatru,
- przestrzeganie ustalonych dla danego drutu parametrów spawania.

Spawanie może odbywać się we wszystkich pozycjach w dowolnym kierunku z tym, że spoiny pionowe układa się z dołu do góry. Można wykonywać zarówno spoiny jednowarstwowe jak i wielowarstwowe. Przy wykonywaniu złączy doczołowych palnik powinien być odchylony od pionowej płaszczyzny osiowej spoiny o $5 \div 15^\circ$, a przy wykonywaniu spoin pachwinowych o 40 do 50° od ścianki pionowej. Podczas spawania pierwszą warstwę wykonuje się ścięgami prostym, a następne ścięgami zakosowymi. Po wygaśnięciu łuku ponowne zajarzenie go powinno odbywać się w spoinie w odległości 10 do 15 mm od krateru a po ukończeniu spoiny nie należy odsuwać palnika od spawanego miejsca aż do całkowitego zakrzepnięcia spoiwa.

Najlepsze zabezpieczenie ciekłego jeziora metalu przed powietrzem daje zużycie dwutlenku węgla w granicach 600 do 800 l/godz., przy wykonywaniu spoin czołowych i 500 do 700 l/godz. przy wykonywaniu spoin pachwinowych. [...]

Szustakowski, 1972: 266–269

Ten cytat zaczerpnęłam z pozycji specjalistycznej. Ta zaś, w przeciwieństwie do poprzednich, nie jest kierowana do szerokiego grona odbiorców. Jej czytelnik to osoba należąca (lub chcąca należeć) do określonej grupy zawodowej (wykwalifikowany spawacz albo mistrz spawalniczy), mająca elementarną wiedzę na określony temat. Poradnik prezentuje treści skomplikowane i posługuje się profesjonalizmami (por. określenia takie jak: *elektroda otulona, złącze doczołowe, spoina pachwinowa* itd.). W porównaniu z wcześniejszymi fragmentami poradników dialogowość tekstu ulega osłabieniu (por. konstrukcje bezosobowe w rodzaju: *można wykonywać, nie należy odsuwać, powinno odbywać się*), dominuje nastawienie *ad rem* (por. rozróżnienie w Gajda 1993b; zadawające udokumentowanie tej tezy wymagałoby, rzecz jasna, szerszych analiz).

Zanalizujmy również inne realizacje:

Plamy na ostrzu noża. Uporczywe plamy, które pojawiły się na ostrzu noża, można usunąć posypując je solą i pocierając wilgotnym korkiem.

Kolor dżemu truskawkowego. Dżem truskawkowy zachowa piękny czerwony kolor, jeśli na kilogram truskawek dodamy garść wiśni.

Nie składać jedwabiu. Rzeczy z jedwabiu nie należy składać, lecz wieszać lub zwijać.

Mleko na sen. Na kłopoty z zaśnięciem doskonale jest wypicie szklanki ciepłego mleka z łyżką miodu.

Pielęgnacja rzęs. Cowieczorne szczotkowanie rzęs szczoteczką nasączoną olejem rycynowym sprawi, że będą one długie i aksamitne.

Muchy. Chcąc pozbyć się uporczywych much, sadzimy pomidory, miętę pieprzową lub lawendę.

Bothe, 2003: 26, 65, 67, 93, 106, 135

Współtworzące całą publikację porady zgromadzone są w układzie tematycznym. Antologia, do której się tu odwołam, dotyczy wielu związanych z gospodarstwem domowym spraw⁴. Nadawca nie jest specjalistą *sensu stricto*. Przedstawia on tzw. zalecenia praktyczno-życiowe, a także gotowe, sprawdzone sposoby postępowania – od tajników kuchni począwszy, na pielęgnacji ogrodu skończywszy (Bothe, 2003: 5). Elisabeth Bothe przekonuje, że nie warto sięgać po wyszukane metody, jeśli można posłużyć się alternatywnymi – prostszymi (po co np. wywabiać plamy w pralni chemicznej, jeśli można to zrobić samemu, z pomocą poradnika). Odrębnym problemem pozostaje językowy wymiar (po)rad. Zauważmy, że konkretne fragmenty (porady) odmiennie wskazują na to, co zalecane bądź pewne⁵.

⁴ Por. też: cykl *Porady babuni* wchodzący w skład Biblioteczki „Pani Domu”.

⁵ Por. odmiany modalności – np. Grzegorzczkowska, 2002: 121–136; Jędrzejko, 1987. O perswazyjno-nakazowych właściwościach poradnikowego języka zob. Kolbuszewski, 1997: 303.

Przeczytajmy jeszcze taki oto fragment:

Oдноśnie do...

...Pamiętam z dawnych lat, że szkoły, że polonistka zawsze nas poprawiała, kiedy mówiliśmy одноśnie czegoś – twierdziła, że należy mówić одноśnie do czegoś. Tymczasem w telewizji, w radiu, w prasie spotykam się ze sformułowaniem одноśnie czegoś. Jak powinno się mówić?

(pani Bożena z Berlina)

Pani nauczycielka oczywiście miała rację, jeśli chodzi o wybór jednej z tych dwóch form, tyle tylko, że obie rażą pewnym nadmiarem oficjalności.

Jeżeli już koniecznie chcemy używać wyrazu *одноśnie*, nie zapominajmy o dodaniu przyimka *do*. Lepiej jednak mówić: *w odniesieniu do...* lub jeszcze inaczej: *jeśli chodzi o..., co do..., w sprawie...* i tym podobne.

Bralczyk, 2001: 115

Poradnik językowy zatytułowany *Mówi się. Porady językowe profesora Bralczyka* z pewnością zasługuje na uwagę. Powstał on na kanwie audycji telewizyjnej, emitowanej w Telewizji „Polonia” w latach 1996–2000. Z *Przedmowy* (s. 5–7) dowiadujemy się, że pytania widzów – tych, którzy dzwonili do studia lub pisali listy, a także odpowiedzi profesora, zostały spisane z kaset magnetofonowych, odpowiednio zredagowane i „podretuszowane”. Pominęto chociażby formuły grzecznościowe – otwierające i zamykające wypowiedzi. W efekcie niektóre „głosy” stanowią zlepek kilku wystąpień, niektóre zostały dodane w trakcie opracowywania wersji ostatecznej. Struktura broszury, odwołująca się do sekwencji: pytanie – odpowiedź (jeśli to możliwe, umieszcza się także przybliżone dane osoby, która jakiś problem podjęła), odsyła do znanego z czasopism kącika porad (por. np. „pocztę serc” i specyficzne cechy porady językowej – Ficek, Przyklenk, komputeropis), pozoruje też świeżość i autentyczność kontaktu. Jak już była o tym mowa, w większości poradników następuje wchłonięcie (całkowite lub częściowe) wypowiedzi oczekującego porady przez odpowiedź tego, kto jej udziela – autora. Rzadziej pytania proszących o pomoc poprzedzają główny korpus publikacji⁶.

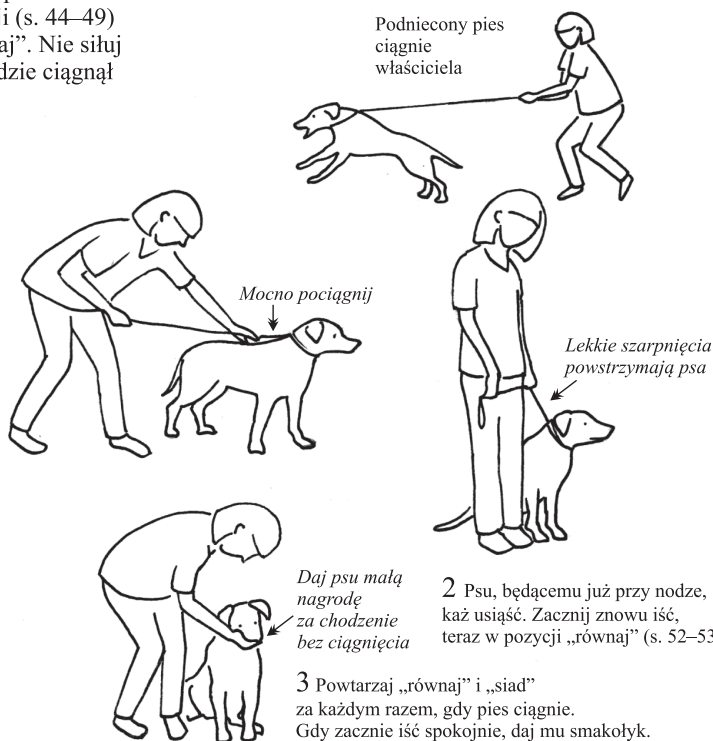
⁶ Zob. Lopez, 1992: 15–39. Za przedłużenie takiego układu można uznać fakt, iż tytuły poradników (a także ich rozdziałów) przybierają kształt pytań. Powtórzmy za A. Starzec (1999): odpowiedzią jest wówczas cały tekst lub jego fragment/rozdział. Por. np.: Stawarz, 2001; Cloke, Goldsmith, 2000; Kaszowski, 1990.

A oto ostatnia już w tej części aktualizacja:

GDY CIĄGNIE NA SMYCZY

Ciągnięcie na smyczy jest najczęstszym problemem właścicieli psów. Najlepsza rada to powtarzanie poprzednich lekcji (s. 44–49) i komenda „równaj”. Nie siłuj się z psem, bo będzie ciągnął jeszcze mocniej.

1 Prowadź psa po lewej stronie i trzymaj smycz w obu rękach. Gdy ciągnie, przesunij lewą rękę w dół i mocno pociągnij.



2 Psu, będącemu już przy nodze, każ usiąść. Zaczynaj znowu iść, teraz w pozycji „równaj” (s. 52–53).

3 Powtarzaj „równaj” i „siad” za każdym razem, gdy pies ciągnie. Gdy zacznie iść spokojnie, daj mu smakołyk.

Rys. 1. Nauka posłuszeństwa psa.

Źródło: Opracowanie A. Gaździcka na podstawie: Fogle, 2002: 51

Jako fragment poradnika łatwo zidentyfikować podobną „słowno-fotograficzną historyjkę o walorach dydaktycznych” (Bańkowska, Mikołajczuk, red., 2000: 103). Nośnikiem informacji, podobnie jak w komiksie (?), są tu serie obrazków układane linearnie⁷. Do każdego obrazu dołączono komentarz narracyjny. Postać komiksową, tzn. taką, w której strona wizualna „zazębia się” z warstwą werbalną, przybierają też inne poradniki, np. medyczne, dotyczące mody, ogrodnictwa, sportu (joga, aerobik, golf itp.)⁸.

⁷ O poetyce komiksu interesująco pisze J. Szyłak (2000). Autor zbiera jednocześnie stare i nowe definicje gatunku.

⁸ Wymienię przykładowe tytuły: *Nauka brydża w weekend* (Davis, 2002); *Make up. Nowa szkoła makijażu* (Kirchberger, 2003); *Lekarz domowy. Rodzinny poradnik medyczny* (Smith, red., 1992); *Jak się nie ubierać* (Woodall, Cobstantine, 2003).

Aktualizacje (proto)typowe nie są jednorodne. Zobrazowane przykłady odpowiadają związanym sytuacyjnie strukturom alternatywnym/alternacyjnym, cechującym się zmianą typowej dla danego gatunku ilości, jakości lub kolejności elementów składowych (zob. Wojtak, 2004b; 2004/2005). Różnice dotyczą, co próbowałam wykazać z konieczności na ograniczonym zestawie przykładów: tematyki, sposobu modelowania relacji nadawczo-odbiorczych, hierarchii jednostkowych intencji, składających się na potencjał illokucyjny całości, jak również językowych sposobów ich utekstowania, wreszcie zastosowanych układów kompozycyjnych (także proporcji słowa i obrazu). W obrębie omówionych pokrótce struktur można wskazywać na pewne „rozluźnienie konwencji gatunkowej” (por. obrazową metaforę Marii Wojtak, 2004a), chociaż ich zastosowania nie ulegają poważnej zmianie. Aktualizacje te poddają się różnym zabiegom stylizacyjnym, a także adaptacjom częściowym o ograniczonym zasięgu (uwagę zwraca np. występowanie partii instrukcyjnych). Należy jednak założyć, że ich status nie jest przedmiotem jakichkolwiek „przetargów” (Grochowski, 2000: 13).

Tekstowe aktualizacje nie(proto)typowe

Niemalą grupę bazy materiałowej stanowią teksty, wobec których wypadaloby stosować określenia typu: *niby-*, *quasi-*, *pseudoporadniki* (zob. Ficek, 2010; 2012b: 162–163). Formy te wymykają się łatwym klasyfikacjom, na różne sposoby wkraczają w doświadczenia lekturowe potencjalnych czytelników (por. Grochowski, 2000: 19), dlatego warto przyjrzeć się im bliżej. Aktualizacje, które zdecydowałam się nazywać nie(proto)typowymi, noszą ślady wyraźnego znoszenia „przymusu gatunku” (tak Witosz, 2005) i powstają w wyniku oddziaływania różnych strategii⁹. Strategie te przyczyniają się do wyodrębnienia struktur (aktualizacji) roboczo nazwanych przeze mnie adaptacyjnymi oraz parodystycznymi. Przejdźmy do ich szczegółowej prezentacji.

Struktury adaptacyjne

Wzorce poradnikowe mogą krzyżować się z innymi wzorcami gatunkowymi (najczęściej użytkowymi), pokrewnymi strukturalnie czy funkcjonalnie, i reali-

⁹ Przypomnijmy: sygnały odsyłające do modelu poradnika mogą być formułowane wprost na poziomie paratektu (tytuł, wstęp, notka na okładce) bądź zakodowane w strukturze tekstu właściwego. W tym miejscu raz jeszcze odsyłam do ustaleń poprzedniego rozdziału i opisanych tam mechanizmów odmianotwórczych oraz działających w polu poradnika „gier intergatunkowych”.

zować się w postaci niejednorodnej, synkretycznej (por. Wyrwas, Sujkowska-Sobisz, 2005: 168). Sygnałami przynależności gatunkowej powstałych okazów są „kontekst życiowy” i/lub wskazówki metatekstowe. Nie wszystkie struktury adaptacyjne spełniają funkcje czysto użytkowe. Adaptacje miewają także charakter zabiegów doraźnych – by posłużyć się słowami Marii Wojtak (2004b: 32). Wówczas ich rezultatem stają się jednostkowe aktualizacje nie(proto)typowe (zob. też Wojtak, 2004a; 2004b), zaskakujące z punktu widzenia gatunkowej normy¹⁰. Prezentację rozpoczniemy od następującego przykładu:

MLECZAJ PASKUDNIK

Lactarius turpis (Weinm.) Fr. = *L. necator* (Bull.: Fr.) Karst.

Kapelusz 5–22 cm średnicy, oliwkowozielony lub oliwkowobrazowy, sforygowany. Blaszki białe lub szarozółtawe, z wiekiem pokryte czerniawymi plamami.

Trzon 3–8 × 1–2,5 cm, brązwoooliwkowy z okrągławymi, płytkimi zagłębieniami.

Mięsz najpierw białawy lub żółtawy, potem brązowy. Sok wodnisty, biały, szarzejący, bardzo ostry w smaku, o zapachu żywicy.

Występuje w różnych lasach i parkach, w okresie VII–X. Współżyje z drzewami, np. z brzoza i świerkiem.

Według niektórych autorów jadalny, według innych **niejadalny**. Lepiej go nie zbierać.

Wojewoda, 1992: 86

W przywołanym (co prawda fragmentarycznie) poradniku encyklopedycznym odnajdujemy analogiczne artykuły hasłowe poświęcone kolejnym okazom grzybów. Nie byłaby to pozycja, na tle poprzednio przywołanych, wyjątkowa (por. antologia porad), gdyby opisy pomieszczone w odrębnych artykułach nie były bliskie tradycji przewodników botanicznych lub atlasów zoologicznych. Na takie koneksje wskazuje rodzaj eksponowanych informacji, a także sposób ich globalnego uporządkowania (całość poprzedzono wstępem zbierającym informacje ogólne¹¹, wyszukiwanie ułatwia skorowidz nazw, funkcję ostrzegawczą pełnią symbole różnicujące gatunki jadalne, niejadalne i trujące). Powtarza się tu następujący układ elementów: a) zdjęcie okazu; b) nazwa gatunkowa; c) jej łaciński odpowiednik; d) nazwy ludowe i regionalne; e) skrót nazwiska osoby, która dany gatunek opisała; f) wygląd – ze szczególnym uwzględnieniem cech charak-

¹⁰ Dopowiedzmy, że oprócz adaptacji globalnych, przyczyniających się do znaczących przeobrażeń całej struktury wzorca gatunkowego, literatura przedmiotu notuje też adaptacje cząstkowe, ograniczające się do wybranych segmentów (wybranego segmentu) tekstu. M. Wojtak (2004a: 18–19) zauważa ponadto, że istnieją gatunki o dużym stopniu rytualizacji, które blokują całkowicie (np. gatunki urzędowe) lub częściowo (np. reklama) możliwość stosowania adaptacji. Gatunkiem pasożytnym, który nie posiada dominującego paradygmatu, jest z kolei sylwetka prasowa.

¹¹ Dotyczące m.in. kwestii: jak rozpoznawać grzyby; jak je zbierać i przechowywać itp.

terystycznych (odróżniających); g) miejsce i czas występowania oraz informacje dodatkowe. Na końcu hasła mieszczą się też wskazówki i zalecenia praktyczne, których obecność upoważnia do rozpatrywania publikacji na tle form poradnikowych (zaznaczono, iż gatunku *Lactarius turpis*: *Lepiej nie zbierać*).

Za poradniki można poczytywać również obiekty, którym – jeśli rozpatrywać je bez uwzględnienia ich wyrazistej ramy, sprzyjającej właściwej identyfikacji – nadalibyśmy być może inną nazwę gatunkową. Zilustruję to wybranym cytatem:

DANIA

Stolica: Kopenhaga.

Waluta: korona duńska (DKK).

Język urzędowy: duński.

Inne języki: farerski.

Nie ma obowiązku wizowego dla obywateli RP przy pobytach do 90 dni. Nie dotyczy to przyjazdów na pobyt stały lub w celu podjęcia pracy. Do dozwolonego okresu pobytu wlicza się ewentualny pobyt w innych krajach Schengen (Austria, Belgia, Dania, Finlandia, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Irlandia, Luksemburg, Niemcy, Norwegia, Portugalia, Szwecja, Włochy), jeśli miał on miejsce w ciągu ostatnich sześciu miesięcy. Paszport powinien być ważny minimum sześć miesięcy od chwili przekroczenia granicy. Turysta przebywający w Danii ma obowiązek okazania biletu powrotnego. W razie jego braku, jak również w razie braku odpowiednich środków finansowych na cały okres pobytu policja graniczna może odmówić wjazdu. Turysta powinien posiadać minimum 500 DKK na jeden dzień pobytu. [...]

Abramowicz, red., 2002: 74

Do usytuowania odnotowanej formy w perspektywie wzorca poradnikowego upoważnia tytuł: *Polak za granicą. Poradnik 2002*. Tytuł byłby zatem w tym przypadku ważnym wyznacznikiem kontaminacji. W istocie pozycja ta sytuuje się na pograniczu poradnika oraz przewodnika turystycznego (o bliskości tych form już przekonywałam). Choć nie podaje się tu ciekawostek dotyczących geografii, historii czy kultury danego kraju, omawiane są normy prawne, których znajomość może okazać się przydatna w różnych regionach świata, pojawiają się też wskazówki dotyczące wygodnego i bezpiecznego podróżowania. Doświadczenia lekturowe pozwalają mi stwierdzić, że wspomniany przykład nie jest odosobniony.

Za osobliwe „poradniki udramatyzowane”¹² mogą uchodzić także książkowe zapisy autentycznych (specjalnie aranżowanych) rozmów z/między osobami znanymi, cenionymi, jak również uważanymi za wybitnych znawców danej

¹² Przyjęte w tej części pracy kwalifikacje struktur i form poradnikowych nawiązują do zwyczajów nazewniczych, które utrwalał np. w publikacjach: Wojta k, 2004a; Bańkowska, Mikołajczuk, red., 2000: 104–106, 253–256, 279–280, 309–310.

dziedziny. Dla przykładu odwołam się do fragmentu rozmowy pomiędzy pedagog i seksuolog – Ewą Żeromską – a dziennikarką Anną Mentlewich (przytoczenie całości jest, niestety, niemożliwe)¹³:

EŻ: Bardzo chciałam, abyśmy na ten temat [przyjaźni między kobietami – E.F.] porozmawiały, bo to moim zdaniem bardzo ważna sfera życia kobiety. Mówi się, i jest w tych wiele prawdy, że kobiety chcą, a nawet muszą mieć przyjaciółkę. Te, które nie mają, są czasami postrzegane jako dziwaczki. Kiedy się przyjrzymy tym przyjaźniom, to nietrudno zauważyć, że kobiety dużo częściej niż mężczyźni zawodzą w przyjaźni. Męskie przyjaźnie mają zupełnie inny styl. Roboczo nazywam je branżowymi.

AM: Nie rozumiem.

EŻ: To znaczy mężczyźni częściej łączą wspólne zainteresowania, są na przykład przyjaciele od ryb, polowań, numizmatyki. Ich bliskie związki są dużo prostsze, bardziej prostolinijne, z jasno określonymi zasadami. Oni za dużo sobie nie mówią, a rozumieją się w lot. [...]

AM: Wróćmy jednak do kobiet – przyjaciółek. Zaczynam się zastanawiać, czy prawdziwa przyjaźń między kobietami jest możliwa.

EŻ: Moim zdaniem rzadko... Brzmi to paradoksalnie, bo przecież większość kobiet ma przyjaciółki...

AM: Psiapsiółki!

EŻ: Może tak źle jest z tą babską przyjaźnią, ponieważ bardzo rzadko ma ona wymiar intelektualny. Kobiety rzadko dyskutują na naprawdę istotne tematy. Najczęściej „bleblają” o przepisach, dziecięcych kupkach czy przygotowywaniu strategii wobec mężczyzn. Mam wrażenie, że nie ma między paniami więzi duchowej. Ich rozmowy toczą się wokół przyziemnych spraw, i to w wymiarze naprawdę naskórkowym.

AM: Gdyby kobiety obcowały ze sobą na wyższym poziomie abstrakcji, to być może nie byłoby pomiędzy nimi sporów ani waśni. Nie dziwi cię, że przyjaciółki się kłócą? Przecież jest to jakby zaprzeczenie istoty przyjaźni.

EŻ: Masz rację. Mężczyźni nie mają w swoich przyjaźniach takich problemów. Może dlatego ich przyjaźnie są takie normalne i przewidywalne?

AM: Jeszcze jedno mnie zastanawia. Jesteśmy kapłankami ogniska domowego, uczymy dzieci odróżniać dobro od zła, wiele mówimy o miłości. A tak często zawodzimy przyjaciółkę.

EŻ: Zazdrość, zazdrość, to jest, moim zdaniem, praprzyczyna. Niestety, tę zazdrość mamy w genach. [...]

AM: Kobiety lubią, jak przychodzi do nich nieszczęśliwa przyjaciółka. Wtedy stwarzają pozór bliskości, ale bywa, że również dowartościowują się w ten sposób... Chyba się zagalopowałyśmy, bo teraz niektóre z pań mogą mieć wątpliwości, czy ich przyjaźń jest prawdziwa, czy też nie.

EŻ: To bardzo trudno ocenić. Trzeba to sprawdzić w praktyce.

¹³ Por. też inne tego rodzaju pozycje, np.: *Jak wychować szczęśliwe dzieci* (1997); *Być tutaj* (Eichelberger W., Moneta-Malewska M., 1999); *Zatrzymaj się* (2002); *Związki i rozwiązania* (Grochola, Wiśniewski, 2002).

AM: A może takim testem będzie sprawdzenie, czy nasza przyjaciółka umie się cieszyć z naszych sukcesów. Czy umie nam powiedzieć coś miłego.

EŻ: Czy kontakt z nią jest dla ciebie twórczy.

AM: No właśnie. Przyjrzyjmy się mnie i tobie. Mam wrażenie, że nasza przyjaźń ma w sobie coś męskiego. [...]

EŻ: Uporządkujmy więc wszystko. Jestem przekonana, że możliwa jest prawdziwa przyjaźń między kobietami, ale przede wszystkim powinnyśmy wyboru przyjaciółek dokonywać z rozważą. Nie należy również nadawać przyjaciółce statusu członka rodziny. Dyskutujmy o naszych kłopotach z przyjaciółkami, ale informujmy również o nich partnera. To nie jest w porządku, kiedy nasza przyjaciółka wie więcej o nas i o naszym życiu niż własny mąż.

AM: Poza tym z przyjaciółką naprawdę możemy poważnie rozmawiać, niekoniecznie o kaszkach, zupach, ciastach i praniu.

EŻ: Niestety, prawdziwa przyjaźń między kobietami jest rzadkością. Przyjaźnijmy się więc z własnym dzieckiem czy partnerem, ponieważ te przyjaźnie najczęściej są trwałe. Przyjacielskie relacje buduje się latami. Weryfikują je wspólne przeżycia. Dajmy więc sobie szansę na uzyskanie prawdziwego przyjaciela od pierwszego dnia trwania związku czy narodzin dziecka. Dlaczego mamy szukać wśród innych ludzi, skoro nasi najbliżsi są pod ręką?

AM: Dobrze jest pamiętać o tym, że najpierw musimy się same z sobą zaprzyjaźnić. Jeśli rzeczywiście nam się to uda, to wtedy i konkurencyjność, i trochę zawiści, które są wpisane w babską naturę, nabiorą twórczego wymiaru w relacjach z innymi ludźmi. Bardzo prawdopodobne jest również, że znajdziemy prawdziwych przyjaciół.

Mentlewicz, Żeromska, 2004: 140-149

Powyższy passus, mimo oderwania od szerszego kontekstu, daje pewne wyobrażenie całości. Zastosowanie „konstrukcyjnej osi dialogu” stworzyło pozory przekazu żywego, szczerego, osobistego, przekazu współtworzonego przez strony „na gorąco” i odznaczającego się dużą siłą wyrazu. Autorki deklarują, że prywatnie są ze sobą zaprzyjaźnione, stąd, jak myślę, określone formy adresatywne i mniej oficjalny ton wypowiedzi. Wykorzystano tu wpisane w scenariusz konwersacji sposoby inicjowania, korygowania oraz wygaszania kontaktu (por. zwroty: *porozmawiajmy o... , wróćmy do... , uporządkujmy więc wszystko*). Obok wyrażień o funkcji fatycznej, w zapisie uwzględniono wypowiedzi przebrane, dopowiedzenia, a także „reakcje foniczne”, będące niewerbalnym sygnałem zdziwienia czy niezrozumienia, poza tym powtórzenia, klisze i banały typowe dla tego rodzaju zachowania komunikacyjnego (nie wszystkie zabiegi udało się objąć w cytowanym fragmencie; odsyłam do ustaleń zgromadzonych w pracy zbiorowej: Kita, red., 2003).

Publikacja powinna sprowokować do samodzielnego przeanalizowania wielu kwestii (własne wnioski można zapisywać na marginesie książki), niewątpliwą jej zaletą jest to, iż nikt tu nikogo nie poucza, nie podaje się też gotowych recept na dobre i szczęśliwe życie (Mentlewicz, Żeromska,

2004: 7)¹⁴. Czytelnik, a raczej czytelniczka: żona, matka, kochanka, kobieta zdradzona, pracująca itd., jest świadkiem swoistej „wędrowki” przez różne sfery życia. Autorki ilustrują swoją „rozmowę” przykładami, mówią o doświadczeniach znajomych albo o tym, czego same doświadczyły. Chodzi im również o to, by budować poczucie wspólnoty, a przyszłą czytelniczkę włączyć do „dyskusji”. Interlokutorki dają zresztą wyraz jej potencjalnej (milczącej) obecności; porównajmy wypowiedź: *Chyba się zagalopowałyśmy, bo teraz niektóre z pań mogą mieć wątpliwości, czy ich przyjaźń jest prawdziwa, czy też nie*. Porada jest tu więc formułowana w sposób bardzo stonowany – by nie powiedzieć zakamuflowany – choć konkluzje (jak to zwykle w poradnikach bywa) mają wymiar uniwersalny, np.: *Jestem przekonana, że możliwa jest prawdziwa przyjaźń między kobietami, ale przede wszystkim powinniśmy wyboru przyjaciółek dokonywać z rozważą. [...] Dyskutujemy o naszych kłopotach z przyjaciółkami, ale informujemy również o nich partnera*.

Odnutowania wymaga również publikacja pt. *Twoje małżeństwo. Instrukcja obsługi*. Jak czytamy na okładce, wnikliwemu opisowi poddano tu następujące modele: XR3i *Szczęśliwi nowożeńcy*, XR3ii *Nie wytrzymają długo*, XR3iii *Dają im sześć miesięcy*, XR3iv *Drugie podejście*, XR3v *Trzecie podejście*, XR3vi *Niektórzy nigdy się nie nauczą*. Spis rzeczy obejmuje z kolei takie stałe elementy samochodowego podręcznika instruktażowego, jak: obsługa podstawowa i układ kierowniczy, funkcje i akcesoria dodatkowe, konserwacja, karta przeglądów eksploatacyjnych, diagnozowanie usterek, procedury awaryjne i naprawy, specyfika techniczna. Ostatnią z wymienionych części zacytuję w całości:

Specyfika techniczna

WYMAGANE PALIWO I ŚREDNIE ZUŻYCIE:

Wyskokoktanowa ♥ i \$; zużycie zależne od techniki jazdy i obciążenia (por. „Sugerowane obciążenie maksymalne”)

SUGEROWANE ŚRODKI SMAROWNICZE (I POJEMNOŚĆ):

Uniwersalny COU [Czuła Opieka i Uczucie – E.F.] (Pojemność: nieograniczona)

Alkohol (Pojemność ściśle ograniczona; pamiętaj, by nie przepełniać baku)

SUGEROWANE OBCIĄŻENIE MAKSYMALNE:

Prowadzący: 2

Mali pasażerowie: 2,5

Doradcy na tylnym siedzeniu: 0

RYZYKO ROZPADU W CIĄGU PIERWSZYCH 10 LAT:

W normalnej eksploatacji: 40% (oficjalnie)

¹⁴ Tendencję do „nieudzielania rad” ukazują także inne poradniki. Zob. np.: *Bezradnik. O kobietach, mężczyznach, miłości, seksie i zdradzie* (Milska-Wrzosińska, 2003); *W dżungli życia. Poradnik dla dziewczyn i chłopców (oraz niektórych dorosłych)* (Pawlikowska, 2005); *Jak zdobyć, utrzymać i porzucić mężczyznę* (Kofta, 2004). Kofta przyznaje, że zawsze najlepiej wychodziła na tym, co robiła „z przekory lub z buntu przeciw dobrym radom” (cytuje wypowiedź zamieszczoną na obwolucie). Z kolei Pawlikowska sugeruje, żeby nie słuchać cudzych rad i wsłuchiwać się w siebie.

Przy obciążeniu małymi pasażerami: 40% – 100% (zależnie od ich liczby)

Po dodaniu czegoś na boku: 99% – 100%

ŚREDNI CZAS DZIAŁANIA:

Por. „Ryzyko rozpadu w ciągu pierwszych 10 lat”

SYSTEMY OCHRONY ŚRODOWISKA:

Nie montowane standardowo. Ciężka atmosfera i głośna praca jest zjawiskiem normalnym i można się go spodziewać (zwłaszcza przy transporcie małych pasażerów).

Uwaga: Małżeństwo nie powinno wydzielać do atmosfery szkodliwego ołowiu (chyba że jedno ze współprowadzących w sytuacji awaryjnej sięgnie po pistolet).

Baxendale, 2004: 30

Na osobną uwagę zasługuje tak eksplikowane ostrzeżenie:

Z powodu pechowej usterki produkcyjnej, powodującej blokowanie się drzwi Małżeństwa po zatrzaśnięciu, możesz mieć kłopoty z opuszczaniem go i wracaniem, kiedy masz na to ochotę (por. „Procedury awaryjne”, str. 24).

Baxendale, 2004: 6

Reasumując, zaproponowany (intrygujący) sposób przedstawienia treści (por. stylizację na „ściśłość techniczną” – wyrażającą się np. doбором leksyki, podawaniem danych liczbowych lub stosowaniem odsyłaczy) zaskakuje już na początku lektury. Znaczącą rolę odgrywa tu konflikt sensu i formy. Można to uznać za rodzaj żartu: relacji małżeńskich nie opisują przecież instrukcje ani przewodniki, temat ten jest niewątpliwie typowo poradnikowy. Nie bez znaczenia są zabawne rysunki, utwierdzające nas w przekonaniu, że tekst spełnia funkcję ludyczną.

Kolejna struktura adaptacyjna (*Wychowanie seksualne dla klasy wyższej, średniej i niższej* autorstwa Krystyny Kofty) to parodia podręcznika wychowania seksualnego bądź rodzaj osobliwego, prowokacyjnego, a zarazem ironicznego poradnika. Autorka porusza problemy otoczone aurą społecznego tabu, o jakich wciąż niełatwo publicznie dyskutować; swój wykład traktuje „z przymrużeniem oka”. Sama wyznaje:

Tę książkę napisałam [...] dla tych, których seks kiedyś zachwycił, ale teraz trochę za mało się nim zajmują. Dla tych, którzy chcieliby, żeby seks ich zachwycił, lecz nie bardzo wiedzą, jak to zrobić, a głównie dla tych, których seks brzydzi, lękają się go, a pragną, żeby ich zachwycił. Wiedzą, że to możliwe, ale się wstydzą.

Kofta, 2000: 226

W poradnikach mogą występować wątki zaczerpnięte z innych utworów – w tym także artystycznych. Wspominałam już o oryginalnym koncepcie Rogera E. Allena (chodzi o *Szkołę menedżerów Kubusia Puchatka, w której*

Bardzo Ważny Miś i jego przyjaciele poznają pewną Bardzo Ważną Dziedzinę). W swej publikacji (można ją nazwać poradnikiem fabularyzowanym) połączył on klasykę literatury dziecięcej z zasadami zarządzania, takimi jak: wyznaczanie celów, organizacja, komunikacja, rozwijanie ludzi, motywacja, ocena i analiza (Allen, 1995: 12). Przygody Kubusia Puchatka pełnią tu zatem funkcję edukacyjną¹⁵. Utwory *Kubuś Puchatek* i *Chatka Puchatka* Alana A. Milne'a w poradniku pojawiają się na prawach cytatu, są też twórczo przekształcane – autor-narrator tworzy iluzję obecności w świecie znanych bohaterów (wciela się w rolę Nieznajomego).

Intencją Allena było więc ukazanie podstaw pracy menedżera w zupełnie nowym świetle (Allen, 1995: 12). Książka została podzielona na 10 rozdziałów. W rozdziale pierwszym „Kubuś Puchatek dowiaduje się tego i owego o zarządzaniu, jak też o tym, co czyni kogoś menedżerem”, w rozdziale drugim „Puchatek odwiedza Sowę w Stumilowym Lesie, wysłuchuje wykładu o różnych teoriach zarządzania i dochodzi do wniosku, że jest Misiem Bez Nawet Bardzo Małego Rozumku”, natomiast w trzecim „Nieznajomy, Puchatek i Królik zastanawiają się, »jak« wyznaczać cele i organizować” itd. (Allen, 1995: 9). Dla większej klarowności rozważań przywołam fragment tekstu:

Tego ranka Puchatek szukał w Lesie drzewa, w którym mógłby znaleźć miód, aż tu nagle wyszedł prosto na Nieznajomego. Ten stał spokojnie, ale wyglądał, jakby się zgubił.

Puchatek miał w tym trochę doświadczenia, od czasu kiedy sam się zgubił podczas próby Odbryknięcia Tygrysa. Wiedział, że to nie jest przyjemne uczucie, kiedy jakoś tak przypadkiem zabłądzisz, a więc odezwał się najuprzejmiej jak umiał.

– Dzień dobry – powiedział tonem „wiem-gdzie-jesteśmy”, po prostu żeby zabrzmieć uspokajająco. – Nazywam się Edward Miś. Czy mogę panu w czymś pomóc?

Nieznajomy odwrócił się, przestał wyglądać na zagubionego, wydawał się uradowany.

– Dzień dobry, Puchatku. Miałem nadzieję, że cię spotkam i że będziesz mógł. To znaczy, właśnie chciałbym, żebyś mi pomógł.

– A jak ja mogę pomóc? – spytał Puchatek.

– Otóż to. – Nieznajomy postawił koszyk z jedzeniem, który trzymał w ręce.

– Piszę książkę i pomyślałem, że gdybyś pozwolił mi opowiedzieć o przygodach twoich i twoich przyjaciół, byłaby znacznie ciekawsza. To ma być książka o zarządzaniu.

– Za-rzą-dza-niu – przesyłabizował Edward Miś zmienionym nieco głosem, jakiego zwykle używał, kiedy myślał albo – jakby powiedział Kłapouchy – próbował myśleć. [...]

¹⁵ Nie jest to zresztą pomysł odosobniony. Por. też Benjamin Hoffa *Tao Kubusia Puchatka* oraz *Te Prosiaczka* (Biblioteka Nowej Myśli „Wodnik”).

– W tym cały problem. Właściwie wszyscy są zgodni co do tego, czym jest zarządzanie. Jak mówi jedna z definicji, jest to „sztuka i nauka takiego kierowania wysiłkiem ludzi i środkami, aby zrealizować założone cele przedsięwzięcia w zgodzie z uznawanymi zasadami”. Nikt jednak nie wie dokładnie, jak się to robi.

Puchatek pokiwał głową, robiąc minę mądrego misia. [...]

– Wykorzystajmy zatem twoją przygodę ze zdobywaniem miodu, aby je [funkcje menedżera – E.F.] ustalić – zaproponował Nieznajomy. Otworzył swój koszyk z jedzeniem, sięgnął po małą kanapkę i dał ją Puchatkowi, a potem wyjął książkę, przekartkował i znalazł miejsce, którego szukał. – To chyba tu.

Nieznajomy zaczął czytać [...].

Allen, 1995: 15–20

I dalej:

– Ten fragment ukazuje pierwszą z funkcji, jakie menedżer powinien wykonywać, a mianowicie Wyznaczanie Celów – powiedział Nieznajomy. – Jest to jednocześnie pierwsza rzecz, jaką powinna wykonać w ramach działań, którymi zarządza.

Puchatek zdziwił się.

– Czy menedżer to „ona”? – zapytał.

– Niekoniecznie – odparł Nieznajomy. – Wielu z nich to „oni”. Widzisz, zaimki też są kłopotliwe. Stosowanie zaimków rodzaju męskiego w sytuacjach, które mogą dotyczyć i mężczyzn, i kobiet, jest często mylące i drażni niektóre osoby. Ja zatem, kiedy piszę albo mówię, czasami używam rodzaju męskiego, a czasami żeńskiego, tak jak to właśnie uczyniłem przed chwilą.

Allen, 1995: 21

Odrębne omówienie należy poświęcić książce Caroline Knapp zatytułowanej *Alicji K. życiowy poradnik/bezradnik*. Odwołam się do rekomendacji zamieszczonej na obwolucie. Pomysł błyskotliwego antyporadnika dla kobiet, natrząsającego się z łatwego poradnictwa pism ilustrowanych (ściślej, powieści-poradnika), powstał ponoć na kilka lat przed ukazaniem się *Dziennika Bridget Jones* Helen Fielding i wyprzedził modę. Sam schemat fabularny sprowadza się do kilku konstytutywnych sekwencji. W perypetie tytułowej bohaterki – Alicji K., samotnej trzydziestoparolatki, która zmaga się z różnymi życiowymi kłopotami, wpleciono sekwencje zabawnych porad (można tu np. znaleźć wskazówki, „jak przetrwać, nie zwariować, zdobyć mężczyznę... i świetne nowe pantofle”). Aby nie być gołosłowną, podam stosowne przykłady:

Co należy mieć w kuchni. Alicji K. Poradnik dla pseudodorosłych

[...] Jeśli i ty, tak jak Alicja K., jesteś pseudodorosła, to zawartość twojej kuchni powinna wyglądać mniej więcej tak:

LODÓWKA

Constans:

- ćwierćlitrowy kartonik mleka
- słoik potwornie drogiej kawy ziarnistej
- niewielki, twardy jak skała sześcianik sera typu parmezan
- cztery butelki drogiej wody mineralnej
- słoik majonezu
- cztery słoiki musztardy Dijon (nie zadawać pytań)
- pięć jajek (data zakupu niepewna)
- słoiczek kaparów z roku 1987
- otwarta torebka sody oczyszczonej marki Arm&Hammer, której od co najmniej trzech lat nie udaje się już pochłaniać nieprzyjemnej woni

Do wyboru:

- sezonowe owoce (jedną sztukę zjadamy, pozostałym pozwalamy zgnić)
- zielone warzywa liściaste (jeden raz przyrządzamy z nich sałatkę, pozostałym pozwalamy zgnić)
- resztki potrawy z kurczaka i brokułów, pozostałość po przypadkowej a niepojętej próbie przyrządzenia zdrowej kolacji (pozostawić w hermetycznym naczyniu co najmniej na dwa miesiące, po czym odkryć, wrzasnąć i wyrzucić wszystko wraz z naczyniem)
- słoik sosu salsa
- lakier do paznokci [...].

Knapp, 2001: 17

Quiz Alicji K.: czy twój mężczyzna jest wrażliwy (fragmenty)

1. Przeczytaj poniższe pozycje i zanotuj, gdzie można znaleźć wymienione obiekty (to znaczy: na ciele kobiety, w szafie kobiety, w apteczce kobiety itp.

Uwaga: nie mają one odpowiedników męskich):

- atomizer
- punkt G
- serum
- stringi
- linia bikini
- skóra mieszana
- wkładki do bielizny

3. Wyjaśnij różnicę pomiędzy:

- peelingiem a depilacją
- szminką, błyszczakiem a konturówką
- liftingiem a jonoforezą
- cukrem żelującym a żelem antykoncepcyjnym
- „łatwymi dniami” a „trudnymi dniami”

7. Przyporządkuj poszczególnym produktom w kolumnie A odpowiednie funkcje, jakie pełnią w życiu kobiety, w kolumnie B:

A

gąbka złuszcząca
tonik
tipsy

B

wyrównuje koloryt cery
zmiękcza linię ołówka na powiece
zamyka pory i odświeża cerę

fluid nawilżający	usuwa owłosienie nóg
patyczki higieniczne	usuwa martwy naskórek
korektor	przedłuża paznokcie
podkład	ukrywa przebarwienia cery
depilator	nawilża cerę

11. Jeśli twoja dziewczyna jest załamana z powodu wyjątkowo złego ostrzyżenia, prawidłowa reakcja to:
- „Masz fantastyczną fryzurę!”
 - „Masz fantastyczną fryzurę!”
 - „Masz fantastyczną fryzurę!”
 - „Masz fantastyczną fryzurę!”
12. W tym quizie nie ma wyjaśnienia, która odpowiedź jest prawidłowa, ponieważ:
- Alicja K. zakłada, że interesujesz się damskim życiem wewnętrznym wystarczająco, żeby wiedzieć to wszystko na piątkę;
 - Alicja K. zdaje sobie teraz sprawę, że życie wewnętrzne kobiet jest jeszcze bardziej złożone, niż przypuszczała na początku, i sama w niektórych przypadkach nie ma pewności, która odpowiedź jest prawidłowa [...]?
 - Alicja K. uważa, że należy zachować parę sekretów, by pomóc kobietom roztaćcać wokół siebie aurę tajemniczości;
 - Alicja K. w głębi serca jest przekonana, że kiedy przychodzi wyjaśnić mężczyznom kobiece sprawy, prawidłowe odpowiedzi nie istnieją.

Knapp, 2001: 71–74

Prosty sposób na samoocenę: Alicji K. przewodnik po samooszukiwaniu (fragment)

„Jestem doskonale wypoczęta”. Popchnij zegar o pół godziny do przodu. W ten sposób, jeśli masz wstać o jakiejś nieludzkiej porze – na przykład o szóstej trzydzieści – możesz nastawić budzik na siódmą, co jest o wiele bardziej rozsądnym czasem do wstawania. Kiedy się obudzisz i spojrzysz na zegar, będziesz wiedziała, że tak naprawdę jest wpół do siódmej, ale to nic nie szkodzi: najważniejsze, że będziesz miała wrażenie, iż spałaś dłużej niż naprawdę. (Zauważ, że pomaga to także w sytuacji, kiedy zaspalaś: jeśli zegar wskazuje ósmą trzydzieści, a ty masz spotkanie o ósmej czterdzieści pięć, możesz odetchnąć z ulgą – tak naprawdę jest dopiero ósma i wciąż jeszcze możesz zdążyć do pracy).

Knapp, 2001: 122–123

Pseudopobyt u Wód, wersja zaawansowana: pantoflowy weekend

Oto zasady, według których należy postępować (wyjątek):

- Dzwonimy do życzliwej przyjaciółki, która, podobnie jak w przypadku Pseudopobytu u Wód, będzie odtąd znana jako Towarzyszka Podróży do Wód.
- Z pomocą Towarzyszki Podróży do Wód lokalizujemy obszar położony w bliskości licznych sklepów obuwniczych. Nowy Jork jest doskonały w przypadku, kiedy dysponujemy znaczną ilością wolnych funduszy, ale mamy przecież recesję, wobec czego lepiej będzie wybrać coś bardziej rozsądnego – na przykład któreś z centrów handlowych Dream Mall, gdzie znajdują się między innymi sklepy firmowe Saksa, Nordstroma i Bloomingdale’a. (Uwaga: świetny Dream Mall mają w Filadelfii.)

- Kiedy już ustalimy z Towarzystwem Podróży do Wód miejsce przeznaczenia, wydajemy pisk radości (np. „liiiiil!”).
- Pakujemy do torby pantoflowo-weekendową garderobę. Powinien się wśród niej znaleźć przynajmniej jeden strój szczególnie sprzyjający zakupom pantofli, który a) eksponuje stopę i okolice kostki, umożliwiając w ten sposób swobodne i niezakłócone oględziny pantofli, i b) nie wymaga zbyt skomplikowanych manewrów przy zdejmowaniu i wkładaniu obuwia, umożliwiając w ten sposób szybką i skuteczną przymiarę kolejnych par. Możemy również zabrać ze sobą parę pantofli naprawdę kompletnie znoszonych i zdartych, a to w celu wzmocnienia i utrwalenia naglącej potrzeby nabycia nowych [...].

Knapp, 2001: 83–87

Analiza zebranych aktualizacji pozwoliła wyodrębnić te, które podlegają wpływowi wzorców: encyklopedii, przewodnika turystycznego, rozmowy, instrukcji/podręcznika instruktazowego, podręcznika itd. Zauważmy, że jeden z podlegających kontaminacji schematów może w obrębie nowej struktury pełnić rolę wiodącą, drugi może okazywać się słabszy (*Szkoła menedżerów Kubusia Puchatka* to raczej poradnik fabularny, zaś *Alicji K. życiowy poradnik/bezradnik* – forma fabularna wykorzystująca atuty poradnika). Adaptacje mogą także dawać efekty humorystyczne (por. aktualizacje adaptacyjno-parodystyczne: *Wychowanie seksualne dla klasy wyższej, średniej i niższej*, *Twoje małżeństwo. Instrukcja obsługi*). Z kolei poradniki nawiązujące do struktur narracyjnych zaspokajają te same potrzeby (terapeutyczne), jakie realizuje np. lektura popularnych „czytadeł”.

Struktury parodystyczne

Najczęściej stosowana, przyczyniająca się do ukształtowania struktur parodystycznych (imitacyjnych) technika zasadza się na trywializacji – osiąganey przerysowaniem pragmatyczno-tematyczno-kompozycyjno-stylistycznych właściwości wzorca poradnika, jego uformowaniem *à rebours* (np. Sławiński, red., 1998: 374–375; Wojtak, 2004a: 215; Sławkowska, 2004). Nie ulega wątpliwości, iż dokonując odwrócenia reguł gatunkowych, wystawiamy na próbę dotychczasowe przyzwyczajenia czytelników. Uwolnienie się z krępującego gorsetu, w jaki wtłacza nas za każdym razem schemat¹⁶, skłania ponadto do twórczego obcowania z zastanym „kodem gatunkowym” i jest poza wszystkim dowodem jego znajomości, a także „uchwytności” (por. Balcerzan, 1999: 369; Grochowski, 2000: 255 i nast.). Spróbuję pokazać to na podstawie przykładów, do których udało mi się dotrzeć:

¹⁶ Skłaniałabym się ku uznaniu wzorca poradnika za uzualny, ewentualnie mieszaný. Wyróżnia się również wzorce normatywne. Zob.: Gajda, 1993a: 253; Wilkoń, 2002: 207; Zaśko-Zielińska, 2002: 28–35; Wojtak, 2004a: 17–18.

67. Bębnił palcami podczas wystąpień kolegów.
132. Obmawiał, wymawiał i odmawiał.
145. Podawał kukurydzę w kolbach osobom ze sztuczną szczęką.
185. Siorb przy zupie.
266. Wyprzedził staruszkę w wyścigu o ostatnie miejsce siedzące w autobusie.
318. Wstawaj wcześniej i zabieraj gazetę sąsiadowi.
352. Jeśli masz czas na odsiadkę, popełnij przestępstwo.
357. Dziel włos na czworo.

Sherwood Dane, 1994

Książeczka, z której pochodzą przewrotne nauki, to nietypowy katalog porad, a raczej rejestr noszący ślady ostentacyjnego łamania konwencji poradnikowej. W rzeczywistości stanowi ona „przeciwagę” *Malego poradnika życia* H. Jacksona Browna, pozycji, która odniosła ogromny sukces na rynku wydawniczym. Nie chodzi więc o wcielenie sformułowanych dyrektyw w życie. Wydawca zastrzega, że poza punktem 14 (brzmi on następująco: *Kup tę książeczkę*) nie zgadza się z żadną z podanych tu rad, choć nie prowadzą one do żadnych zagrożeń fizycznych¹⁷. Jak należy zatem rozumieć intencję nadawcy? „Każda normalna osoba – dodaje edytor – miewa ochotę, by czasem zrobić coś na przekór. [...] Przyznanie się przed samym sobą do naszych niskich instynktów i potraktowanie ich z humorem, może nas uwolnić od ich wpływu” (Sherwood Dane, 1994: 6–7).

Podobnie rzecz ma się w kolejnym przykładzie. Także i tu „reprodukcja” (por. metaforę Marii Wojtak, 2004a: 217) dotyczy najbardziej wyrazistych składników wzorca. Wbrew sugestiom zawartym w tytule rodzice nie znajdują tu „mądrości”, pomagających radzić sobie z własnymi dziećmi. Broszura miast radzić – śmiesz:

Prawo matki Murphy’ego

1. Twoi rodzice robili wszystko nie tak jak trzeba.
2. Teraz ty masz dzieci i wszystko robisz nie tak jak trzeba.
3. Jeśli coś przez przypadek poszło tak jak trzeba, stało się tak dzięki twoim dzieciom.

WNIOSEK

Im bardziej się starasz uniknąć błędów swoich rodziców, tym bardziej prawdopodobne, że je wszystkie popełnisz.

Dobra rada matki Murphy’ego

1. Miej nadzieję na wszystko, co najlepsze.
2. Przygotuj się na najgorsze.
3. Kochaj je bez względu na wszystko.

¹⁷ Aluzja dotyczy adnotacji w rodzaju: „Książka została opracowana z dużą starannością i dokładnością. Mimo to żadna z przedstawionych informacji i wskazówek nie daje gwarancji skuteczności we wszystkich przypadkach. Ani autor, ani wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za ewentualne szkody i niekorzystne skutki, wynikające z zastosowania zaleceń podanych w tej książce” (Seiwert, Müller, Labaek-Noeller, 2000: 2).

WNIOSEK

Im większe masz oczekiwania, tym boleśniej czeka cię rozczarowanie.

Odkrycie matki Murphy'ego

Matka wie najlepiej... ale nikt nie chce jej słuchać.

Lansky, 2001: 7–8

Akomodacja modelu poradnika pozwala osiągać efekty kpiarsko-ironiczne i urozmaicić stylistykę wypowiedzi, może być jednak bardziej wysublimowana. Prawa parodii z maestrią stosuje np. Joanna Chmielewska. Zgodnie z manierą poradnikową zostały ukształtowane następujące utwory pisarki (oraz ich tytuły): *Jak wytrzymać z mężczyzną*, *Jak wytrzymać ze współczesną kobietą*, *Jak wytrzymać ze sobą nawzajem*. Na efekt końcowy składa się natomiast wiele elementów. Autorka bawi się konwencją, dystansuje wobec „rad” i przykładów „z życia wziętych”, które mają potwierdzać słuszność jej zdania. Z odwagą łączy różne środki stylistyczne (potoczne powiedzonka, eufemizmy i/lub wulgaryzmy, ekspresja vs. kancelaryzmy, wyszukane słownictwo, skomplikowana składnia, patos, ironia itp.). Jej wywód urozmaicają humorystyczne wtręty, anegdoty czy sentencje; miejscami może on stwarzać wrażenie „zaczepnego”. Charakterystyczne jest wreszcie graficzne uformowanie cyklu. Weźmy pod uwagę następujący fragment:

[Sposoby na mężczyznę – E.F.]

Pierwszy:

W gruncie rzeczy najprostszy, najmniej pracochłonny. Poniechać wszystkiego, co robiliśmy do tej pory. Ni ma śniadanka, ni ma obiadku, ni ma czystej koszulki, ni ma latania na pocztę z jego awizem, ni ma zakupów spożywczych, ni ma ziółek na zgagę i jogurciku na kaca, ni ma guzików, ni ma zmywania...

Jego brudne talerze i szklanki stoją na stole, jak stały, jego zużyte gacie nadal poniewierają się na podłodze w łazience, w lodówce wyłącznie produkty odchudzające, biały serek i marchewka...

(Jak wiadomo, najbardziej odchudzającym warzywem jest surowa marchew w całości, spożywana au naturel. Więcej kalorii się traci gryząc ją, niż zyskuje zjadłszy).

...jego kasety, taśmy i książki, skłębione ze sobą, pokrywają się warstwą kurzu, nikt mi nie znajdzie zagubionych skarpetek, śrubokręta, rachunku za telefon, rannych kapci, zaginionego krawacika i czystych ręczników. Gehenna!

Sposób, acz dla nas wygodny i nader ulgowy, zarazem jest dość radykalny, bo on tego wszystkiego nie wytrzyma i zwyczajnie pójdzie w diabły. Trudno, ryzyk-fizyk. Ileż czasu przy tym zyskujemy dla siebie!

I drugi:

Też prosty. Poderwać sobie innego mężczyznę. Łatwiej poderwać, niż utrzymać.

Działa najlepiej.

Chmielewska, 2001b: 169–170

A tak wyglądają przemycane przez Chmielewską *exempla* i dygresje:

Znałam kiedyś pewną rozsądną kobietę, manikiurzystkę z zawodu, która koniecznie chciała mieć rudego męża. Zrealizowała swoje pragnienie.

– I jak teraz on jest niedobry i w ogóle okropny, denerwuje mnie, albo co – mówiła do mnie – to ja sobie myślę: „chciałaś rudego, masz rudego”. I od razu jestem zadowolona.

Była to bardzo mądra kobieta, która rozwiązała problem życiowy. Powinno się ją naśladować.

(I przede wszystkim wiedzieć, czego się chce.)

Chmielewska, 2001b: 130

Do stadła na kontrakcie w kraju o średnio rozwiniętej cywilizacji przybyła mamusia męża (a zatem teściowa żony). Pierwsze, co uczyniła, to uprała wszystkie spodnie synka. Synek nie miał absolutnie nic przeciwko temu, ale jego małżonka potraktowała czyn teściowej niczym osobistą obrazę i nietaktowny wyrzut, jakoby niedostatecznie dbała o jego garderobę.

I już widać, że co innego mamusia, a co innego teściowa.

Chmielewska, 2001a: 209

DYGRESJA:

Nie posiadając żadnych talentów pedagogicznych i kategorycznie postanowiwszy nie zajmować się dziećmi, raz na całą książkę stwierdzamy:

Jeśli przy pewnym wysiłku da się wychować męża, bądź co bądź dorosłego chłopca, tym bardziej da się wychować dzieci.

Nasze dzieci muszą umieć:

- sprzątać po sobie,
- zmywać niekiedy swoje szklanki i talerze,
- podgrzewać gotową potrawę,
- czyścić buty,
- przyszywać guziki,
- podać nam herbatę,
- itp.

A PRZEDĘ WSZYSTKIM MUSZĄ WIEDZIEĆ, ŻE MATKA TO TEŻ CZŁOWIEK!

Tym przerażającym akcentem niniejszą dygresję kończymy.

Chmielewska, 2001a: 97–98

Na marginesie:

Jeśli większość cech oraz wszystkie poglądy i upodobania my i nasza Istota mamy jednokowe, problem wytrzymywania w ogóle nie istnieje i nie ma o czym gadać.

Chmielewska, 2001a: 202

Mistrzynią konwencji „pół żartem, pół serio” jest także przywoływana już Krystyna Kofta, autorka książki *Jak zdobyć, utrzymać i porzucić mężczyznę*. Kofta nawiązuje do utartych schematów literatury psychologicznej i seksuologicz-

nej. Wskazują na to: charakterystyczny tytuł¹⁸, wstęp, zakończenie, krąg zakładanych odbiorców, porządkowanie komunikatu, propozycje wykraczających poza komunikat ćwiczeń itp. Do podejmowanej tematyki podchodzi ona jednak z rezerwą, o czym zaświadcza chociażby takie cytaty:

Mały atlas typów, których bezwzględnie należy unikać (wyjątki)

Oczywiście nie jest tak, że wymienione niżej typy są skazane na samotność. Chodzi o to, że powinny się ich wystrzegać w miarę normalne (całkiem normalnych ludzi nie ma) kobiety. W myśl przysłowia „Każda potwora znajdzie swego amatora”, nawet najgorszy typ męski, jak i żeński zresztą, ma w życiu szansę na miłość. Jeżeli jednak chcesz mieć normalny dom, w miarę pogodne życie i trochę uczucia, musisz unikać wymienionych poniżej.

1. STARY SYNEK MAMUSI

Jest to mężczyzna około czterdziestki, pięćdziesiątki żyjący we wspólnym mieszkaniu z matką, bez ojca. Matka wcześniej owdowiała albo się rozwiodła, albo mąż od niej uciekł, albo chciała mieć dziecko, nie mając męża, albo... Nie mówi synowi o ojcu, jakby to było dzieworództwo. [...]

2. ZAZDROŚNIK PARANOIK

Bardzo trudno rozpoznać takiego typa, ponieważ przyjęło się uważać, że zazdrość jest wyrazem miłości, a więc czymś ze wszech miar pożądanym. Im bardziej kocha, tym bardziej jest zazdrosny. Zależy mu na mnie, mówi z dumą ta i owa. Jeśli masz taki pogląd, nie dziw się, że spędzisz następne lata w domu wariatów. A będzie to niestety twój dom. [...]

3. PATOLOGICZNY AMBICJONER

Przymiotnik „patologiczny” różnicuje człowieka w normie ambitnego od mającego chore ambicje. Jak odróżnić normalne ambicje od chorobliwych? Nie ma innego sposobu, jak tylko obserwacja. Dlatego tak ważne jest wspólne mieszkanie, ten minimum trzymiesięczny okres próbny, na który stale kładę nacisk. Ambicja jest cechą dość subtelną i może zostać przeoczona przez zaślepioną miłością, zapatrzoną w geniusza albo półgeniusza, kobietę. [...]

4. HARPAGON

Imię Molierowskiego bohatera stało się synonimem skąpstwa. Pamiętamy sztukę Moliera, w której Harpagon kocha i pieści szkatułę, swoją jedyną prawdziwą miłość. Ta scena miała być śmieszna, sztuka była komedią. Niestety, życie z paranoicznym skąpcem jest prawdziwą tragedią. [...]

5. ALKOHOLIK

Chodzi tutaj o różne typy uzależnienia, może to być zarówno alkoholik, jak narkoman, a także pracoholik, czyli ktoś, dla kogo praca jest narkotykiem. [...]

Kofta, 2004: 95, 98, 106, 111, 114

¹⁸ Tytuł nawiązuje do *Sztuki uwodzenia* M. Kent; por. też inną książkę tej autorki, a mianowicie *Poradnik dla zdradzanych żon*. Poza tym można tu odnaleźć aluzje (?) do innych publikacji, np. do poradnika L. Glass *Toksyczni ludzie* i pomieszczonego tam zestawu trzydziestu „toksycznych typów”.

Pomyśl o nowej narzeczonej twojego aktualnego męża, pomyśl o tym, co widziałas na ostatniej suto zakrapianej kolacji u przyjaciół, gdy twój mąż wyszedł z nią na balkon, żeby się ochłodzić... A raczej rozgrzewał się ciągle... Zosia awansowała, a ty wciąż tkwisz na tym samym stanowisku, mimo że masz wyższe kwalifikacje, ale to ona jest ulubienicą szefa. Mąż Karoliny zarabia coraz więcej, jego firma kwitnie. Karolinę stać na wszystko, a ty znów musisz włożyć swój wystłżony kostium. Czy to się nigdy nie skończy?! Teraz spójrz w lustro. No i jak wyglądasz? Widzisz te zacięte usta? Tak cię widzą ludzie w biurze, tak wyglądasz na przyjęciu u znajomych. Czy to jest zachęcające oblicze?

Stań teraz profilem. Przed chwilą zjadłaś obiad. Nie wciągaj brzucha. Nie jesteś chyba w ciąży? A tak wyglądasz. Spójrz, co się dzieje z twoimi piersiami! Wiszą jak dwa wory kłopotów! Obejrzyj się też po trzecim kielichu wina. Twój wrażliwy nos wygląda wtedy jak nos nałogowego denaturowca. Wypij tylko dwa kieliszki. Pamiętaj, droga siostró, że *alkohol przynosi chwilową ulgę, a na wyglądzie i psychice odbija się w sposób trwały*.

Kofta, 2004: 16

Krótki kodeks małżeński

1. Szanuj miłość własną mężczyzny tak jak swoją.
2. Szanujcie swoje prawo do inności.
3. Nie handluj ciałem.
4. Używaj na co dzień poczucia humoru.

Kofta, 2004: 126–140

Zarysowana grupa aktualizacji znacząco różni się od poprzedniej, tym należy tłumaczyć konieczność jej osobnej charakterystyki. Wyjaśnię po raz kolejny, iż nie idzie tu o łączenie wzorców gatunkowych (zgodnie z mocno uproszczonym równaniem: poradnik + ... + ... = ...), lecz o podjęcie jakichś rozpoznawalnych składników modelu poradnikowego oraz jego komiczne, podporządkowane własnym celom, przejawienie. Przypomnę: przyjęcie kategoryzacji prototypowej pozwala zestawiać tego typu aktualizacje na tle wielkiej rodziny form poradnikowych¹⁹ i lokować w obszarach bardziej peryferyjnych.

¹⁹ Wśród innych, znanych mi, nietypowych pozycji, które nie zostały poddane bardziej wnikliwemu oglądowi, znajdują się np.: *Elementarz Wojciecha Eichelbergera dla kobiety i mężczyzny* (Eichelberger, 2003); *Jaki gazda – taka jazda czyli poradnik kierowcy z polskich przysłów i powiedzeń ludowych ułożony* (Bieniok, wybór, 1989); *Poradnik młodej mężatki* (Jakubowska, Kowalska, 1973). Ostatnia z książek to swoisty „poradnik w listach”. Osnową wypowiedzi są problemy rozwiązywane w kolejnych listach (częściach). Rzekomej wymiany korespondencji dokonują siostry – tytułowa młoda mężatka (i matka) oraz starsza (doradzająca jej, pielęgniarzka). Nawiązanie do konwencji epistolarnej obejmuje także powtarzanie: form adresatywnych, podziękowań za list, nawiązań do podejmowanych w nim problemów, formuł powitania/pożegnania itp.

W stronę form nieporadnikowych

W pewnych okolicznościach następuje przeniesienie roli poradnika na teksty nieporadnikowe (ów gest leży w kompetencji wydawców i redaktorów odpowiadających za wszelkie poczynania marketingowe i/lub techniczne, rzadziej autorów). Struktury substytucyjne nie są zatem poradnikami lub parodiami poradników, a zaledwie namiastkami, zastępnikami aktualizacji poradnikowego wzorca, które jesteśmy skłonni zestawiać z „dobrymi egzemplarzami kategorii”. Muszą spełniać jednak one określone kryteria. Ograniczę się do wybranej egzemplifikacji.

Wspominałam, że przykładem dzieł, które służą dziś jako niezwykle zbiory zaleceń i rad, są traktaty *Sztuka wojny* Sun Tzu i *Metody wojskowe* Sun Pina. Pocho-
dzą one prawdopodobnie z VI i IV wieku p.n.e. Choć traktaty te można uwa-
żać za interesujące obiekty badań sinologów, zgodnie z deklaracjami wydawcy,
wykorzystuje się je jako kodeksy wojskowe oraz poradniki uczące zasad biznesu,
negocjacji, windykacji, reklamy, obrony własnych interesów i, szerzej, społecz-
nych interakcji. Sięgnijmy po słowa chińskich mędrców:

[Sun Tzu rzekł:]

Zwabiaj przeciwnika pozornymi zyskami. Wywołuj i wykorzystuj chaos w jego szeregach.

Jeśli siły przeciwnika są znaczne, przygotuj się na starcie. Jeśli jest on bardzo silny, unikaj go.

Jeżeli jest zdenerwowany, jeszcze bardziej pomieszaj mu szyki. Bądź uległy, aby wzbudzić jego arogancję.

Jeżeli jest wypoczęty, skłoń go do wysiłku.

Jeżeli jest jednomyślny, spraw, aby się podzielił.

Atakuj, gdy jest nieprzygotowany.

Idź tam, gdzie się ciebie nie spodziewa.

Te strategie wojskowe prowadzą do zwycięstw. Ale nie można ich do końca przewidzieć.

Sun Pin powiedział:

Istnieje pięć czynników, od których zależy ciągle odnoszenie zwycięstwa. Wódz, który dostaje niepodzielną władzę, będzie zwycięzcą. Kto zna Tao, będzie zwycięzcą. Kto pozyska sobie masy, będzie zwycięzcą. Kto zna Tao, będzie zwycięzcą. Kto pozyska sobie masy, będzie zwycięzcą. U kogo lewa i prawa żyją w harmonii, będzie zwycięzcą. Kto analizuje nieprzyjaciela i poznaje teren, będzie zwycięzcą.

Sun Tzu, Sun Pin, 2004: 24, 136

Przywołany przykład (jeden z wielu możliwych) otwiera szeroki horyzont obserwacji. Poddanie oglądowi plasujących się tu obiektów wymaga jednak

poważnych ograniczeń. Systematyczne badanie wszystkich form, które w pewnych okolicznościach mogą uchodzić za poradniki, nie jest zresztą możliwe. Spekulacje skoncentrowane na tego typu zjawiskach (przypadkowych i peryferyjnych) mogłyby także grozić utraceniem z pola widzenia właściwego przedmiotu rozważań.

Zbierzmy i uporządkujmy obserwacje. Wydawnictwa poradnikowe to pozycje w gruncie rzeczy bardzo niejednorodne (przytoczonej ewidencji przykładów nie traktuję, oczywiście, jako zamkniętej i wystarczającej). Warianty powstają wskutek alternacji, a także różnych gier z konwencją poradnika – kontaminacji, stylizacji polemicznej. Przeważają, jak sądzę, zachowania pierwszego typu, ale coraz powszechniejsze stają się również pozostałe taktyki. Wybór określonej strategii komunikacyjnej (przewidywalnej, „standardowej” lub nietypowej, wzmacniającej siłę oddziaływania poprzez zabiegi innowacyjne) zależy, rzecz jasna, od „doradczającego”. Większość wariantów tworzy serie; funkcję poradnika może również pełnić obiekt, który po prostu go przypomina, gdyż zawiera (eksplícytne albo implícytne) porady. Taka dystrybucja wiąże się z prawami rynku, z modą, z powszechną dostępnością tego typu twórczości (por. Kita, 2005).

Zakończenie

Celem rozprawy była genologiczna charakterystyka poradnika, koncentrująca się na odtworzeniu modelu (wzorca) gatunku oraz jego tekstowych urzeczywistnień. Parafrazując znane powiedzenie, można stwierdzić, że poradnik jaki jest – każdy widzi, ale mało kto wie (por. też uwagi Macieja Parowskiego w: Szyłak, 2000: 5). Analizy zgromadzonego korpusu materiałowego (zasadniczego oraz pomocniczego) udokumentowały istnienie wielu wariantów tej całościowej i, dopowiedzmy, rozpoznawanej konstrukcji wypowiedzeniowej, która mieści się w Bachtinowskiej koncepcji gatunków mowy (Ficek, 2010; 2012b). Obserwacje umożliwiły również zweryfikowanie opinii naznaczonych postawą wartościującą, pozwalających spoglądać na poradnikowe aktualizacje, tworzone seryjnie z myślą o masowym rozpowszechnianiu, jako na formy reprezentujące „literaturę nakazową”, a zatem, mówiąc mało pochlebnie, „naiwne” i „wyeksploatowane” (por. Kita, 2004/2005). Obecność, a nawet wszechobecność tego typu publikacji, którym często przypisuje się status *bestsellerów*, sprawia, że nie powinny one ująć czujnej uwadze językoznawcy (genologa). Opis ich „poetyki”, specyfiki językowej staje się więc koniecznością, należałoby go traktować jako kolejny krok w kierunku dookreślenia stylu tekstów użytkowych.

Zaproponowane opracowanie monograficzne jest konsekwencją wybranego przeze mnie postępowania badawczego. Gatunek starałam się ujmować w perspektywie: statycznej (jako typ tekstu), konkretyzującej (jako zbiór przywołujących go wypowiedzi) oraz dynamicznej (jako zjawisko komunikacyjne) – Wojtak, np. 2004a: 16. Uznałam, że jego definicji nie da się skonstruować, wskazując na cechy konieczne i wystarczające. W opisie przydatne okazało się natomiast pojęcie prototypu, a także nie mniej płodne doktryny zbiorów rozmytych oraz podobieństwa rodzinnego, głoszące, iż obiekt może odznaczać się jedynie pewnym stopniem przynależności do określonego zbioru. Uwzględniłam również pogląd Anny Wierzbickiej, według której:

„Prototyp” nie powinien być ucieczką, a stosowany ostrożnie i z umiarem może oddać pewne usługi, szczególnie jeśli – zamiast posługiwania się nim jak

wymówką tłumaczącą niechęć do definiowania czegokolwiek – połączy się go z definicjami czy eksplikacjami werbalnymi.

Wierzbicka, 1999: 39

Wymienione kategorie pomogły mi uporządkować pole eksploracji, pozwoliły zestawiać okazy (gatunki, odmiany gatunków) o odmiennych właściwościach. Ich „intelektualnemu charyzmatowi” (określenie Wierzbickiej) więcej miejsca poświęciłam we wstępnej części pracy.

Projekt nie rozstrzyga wszystkich szczegółowych problemów, nie pretenduje także do miana kompletnego oraz wyczerpującego. Przegląd materiału – z uwagi na realnie istniejące ograniczenia – musiał być miejscami skrótowy i fragmentaryczny. Pomimo wskazanych niedostatków, próba rekonstrukcji schematu gatunkowego poradnika połączona z porównaniem danych empirycznych, ilustrujących rozważania, przyniosła wiele interesujących spostrzeżeń. Postaram się zebrać wnioski, w mojej ocenie, najistotniejsze (por. Ficek, 2012b: 152–164).

1. Poradnik to gatunek użytkowy, polimorficzny, niezwykle ekspansywny i modny. Bliskie więzi łączą go z podręcznikiem, przewodnikiem turystycznym, informatorem czy instrukcją.
2. Poradnik jest gatunkiem złożonym, zbudowanym według wzorca ramowego. Jego formą jądrową (prototypową) jest porada. Na „pokłady genologiczne”, organizujące różne piętra poradnika, składają się też: opis, komentarz, rozważanie, opowiadanie, przypowieść, test, afirmacja. Może on przyciągać również formy „przypadkowe”, spełniające różne doraźne zadania (np. anegdotę, dowcip itd.).
3. Poradnik należy uważać za gatunek o rozmytych granicach (nie można ustalić zamkniętej listy właściwych mu kryteriów specyfikujących), a równocześnie za gatunek transgresyjny, rozprzestrzeniający swe cechy na inne formy gatunkowe.
4. Poradnikami bywają nazywane, oprócz tradycyjnych publikacji książkowych, także np. wydawnictwa słownikowe i encyklopedyczne, czasopisma, programy komputerowe, audycje radiowe oraz telewizyjne. Formy te można traktować jak odmiany gatunkowe lub odrębne gatunki. Każda kwalifikacja ma określone konsekwencje – w zależności od przyjętego stanowiska zmieniają się bowiem kryteria specyfikujące, a w dalszej kolejności – kształt typologicznej mapy uniwersum mowy.
5. Identyfikacja wskazanych form poradnikowych odbywa się dzięki pozycjom o znaczeniu strategicznym, które okalają wypowiedź (tytuł, wstęp, zakończenie, nota na okładce, nazwa serii wydawniczej itp.) bądź są rozproszone w jej przestrzeni wewnętrznej (użycie nazwy gatunkowej albo jawnego performatywu); również poprzez takie składniki modelu jak: nadawca, odbiorca (odpowiednio: udzielający i przyjmujący porady) oraz prymarne zastosowanie komunikacyjne.

6. Publikacje poradnikowe wskazują, jak należy się zachowywać w różnych sytuacjach życiowych, oferują wiedzę praktyczną (uwagę zwraca rozległość problematyki), przekazują najważniejsze, sprawdzone i zobrazowane przykładami informacje (wyraźne są tendencje – charakterystyczne zwłaszcza dla stylu popularnonaukowego i dydaktycznego – do uprzystępniania, urozmaicania i uatrakcyjniania wypowiedzi). Poradniki mają zwykle przejrzystą kompozycję (ich forma bywa określana jako „prosta i komunikatywna”). Obok funkcji sprawozdawczo-wyjaśniającej, mogą pełnić funkcję: nakłaniającą, ekspresywną, kreatywną lub ludyczną, przejmują zatem niektóre zadania innych form piśmiennictwa (np. poradniki psychologiczne adresowane do kobiet mogą „wyręczać” literaturę „kobiecą”).
7. Nadawca i odbiorca poradnika są związani relacją poradniczą (dobrowolność kontaktu, komunikacja oficjalna z tendencją do zmniejszania dystansu ustanawianego przez medium pisma – por. Starzec, 1999: 28, zwielokrotnienie układu komunikacyjnego). Nadawca jako ekspert lub osoba posiadająca wymagane doświadczenie odgrywa rozmaite role (nauczyciela, przyjaciela itd.). Odbiorcą może być osoba: bezradna, źle poinformowana, ale także zaradna. Komunikację poradnikową kształtują dwie przeciwstawne strategie: do poszerzania i do zawężania kręgu odbiorców (pogłębia się proces specjalizacji, przybiera form fachowych). Da się także wydzielić aktualizacje mniej lub bardziej zdialogizowane (te pierwsze reprezentują „typ praktyczno-instruktażowy”).
8. Reguły gatunkowe właściwe poradnikowi mają charakter „elastyczny”. Wzorzec obejmuje typowe sposoby realizacji częściowych intencji komunikacyjnych, ale to nadawca interpretuje je na własny użytek. Realizacjami tych intencji są zróżnicowane – ze względu na tematykę, objętość, strukturę i stylistykę – teksty (Bańkowska, Mikołaczuk, red., 2003: 52; Witosz, 2009: 115–137).
9. Wśród czynników przyczyniających się do powstawania najbardziej wyrazistych odmian gatunku znajdują się: dominująca funkcja komunikatu (por. poradniki motywacyjne), temat (poradniki: ekonomiczne, obyczajowe itd.), zakładany odbiorca (np. poradnik: dyrektora, przedsiębiorcy itd.), kryterium środka przekazu (poradniki prasowe, radiowe itd.) czy przestrzeni komunikacyjnej (obiekty autonomiczne i miniporadniki, ale też wchodzące w skład form wieloelementowych, wykorzystujących tekst, obraz i dźwięk). Wypiecjalizowane warianty eksponują różne kategorie stylistyczne (w tym sensie poradnik jest formą „pasożytującą”). Niezależnie od tego można mówić o mniejszej lub większej „fachowości” tekstów poradnikowych (poradniki specjalistyczne i popularne), co da się odnieść do założonego odbiorcy, tematyki, a czasem także do miejsca publikacji (por. też uwagi poczynione w innym kontekście: Bańkowska, Mikołaczuk, red., 2000: 104–106, 310).

10. Poradnikowe pole gatunkowe ma układ koncentryczny. Aktualizacje: (proto)typowe i nie(proto)typowe (adaptacyjne: poradniki fabularne, udratyzowane itp.; adaptacyjno-parodystyczne oraz parodystyczne) lokują się w przestrzeni wyznaczanej przez centrum i peryferie.

Tomasz Jastrun (1999: 64; por. też Zierkiewicz, 2004: 64) tak rozpoczyna swoją wypowiedź instruującą, jak czytać poradniki: „Nowoczesny poradnik, bez względu na język, powinien być pisany po »amerykańsku«, czyli być osobisty, żywy, nie bać się żadnego tematu, pojęcie wstydu należy wyrzucić na śmietnik, operować konkretami i być optymistycznym”. Myślę, że zacytowany fragment prowokuje do krótkiego namysłu nad perspektywami rozwoju rozpatrywanej formy. Bezsprzecznym faktem jest przecież to, że każdy gatunek przechodzi zmiany, ich efektem może być nawet jego unicestwienie. Wysuwanie podobnych prognoz nie jest jednak łatwe. Ewolucja form poradnikowych łączy się z ogólnymi przemianami kulturowymi, świadczy jednocześnie o coraz to nowych preferencjach odbiorcy. Można chyba oczekiwać zwiększania się „multimedialności”¹, dialogowości, a także rozszerzania liczby form podawczych poradnika. Dotyczy to w szczególności publikacji bazujących na słowie pisanym. Chcąc wygrać z powszechną dostępnością innych atrakcyjnych form przekazu, muszą one wzmocnić swą stronę wizualną oraz linię perswazyjno-tropiczną, co, jeśli odbędzie się kosztem zubożenia treści, trudno uznać za zjawisko pozytywne.

Zderzenie zebranych w pracy konkluzji z szerszym materiałem egzemplifikacyjnym może stanowić punkt odniesienia dla poszukiwań innego rodzaju. Ciekawe efekty przyniosłoby z pewnością skoncentrowanie inicjatyw na wybranej odmianie poradnika oraz pokazanie jej zmian o podłożu ewolucyjnym. Warto by pokusić się także o próbę wypracowania wspólnej charakterystyki wszelkich odmian form poradnikowych: książkowych, prasowych, radiowych, telewizyjnych, internetowych (Ficek, 2012a: 257). Zapowiedzią przyszłych (zajmujących) dokumentacji może być wreszcie, postulowany przez Annę Wierzbicką (1999), opis o nachyleniu międzykulturowym, ujmujący radę, poradę i poradnik w różnych językach i na tle odrębnych kultur, lub przynajmniej wyjaśniający rozbieżności między poradnikami rodzimymi i tłumaczonymi. W łączności z pokrewnymi dyscyplinami należałoby w końcu rozstrzygnąć kwestie, których z wielu względów w niniejszej pracy nie rozważono: np. problem miejsca poradnika w obrębie komunikacji publicznej i masowej, problem „komercjalizacji” oraz „skuteczności” tekstu².

¹ Według S. Gajdy (1999a: 25) pojęcie „multimedialność” obejmuje następujące procesy: fragmentaryzację tekstu, wykorzystywanie możliwości typograficznych, użycie znaków ikonicznych. Zjawisko to można by rozumieć również szerzej.

² Chciałabym w tym miejscu wspomnieć o interdyscyplinarnych konferencjach naukowych z cyklu *Dobra rada, nie zawada*, które odbywają się w Koszalinie. Celem tych spotkań jest wielowątkowa refleksja nad dyskursem poradnikowym, jego miejscem w dziejach kultury, literatury czy sztuki (<http://www.pwsz-koszalin.pl/konferencje.html>; dostęp: 18.04.2012; zob.

Formułowanie odpowiedzi na te i inne pytania, które ukonstytuowały się w toku analiz, byłoby jednak przedwczesne. Aktualny stan wiedzy wciąż jeszcze nie upoważnia do jednoznacznych rozstrzygnięć. Należy pamiętać, że dopiero konfrontacja oddalonych od siebie punktów widzenia oraz zapoznanie się z różnymi stanowiskami daje możliwość pełniejszego oglądu i wypracowania własnej, mniej lub bardziej trafnej, propozycji. Każde kolejne ujęcie będzie, w moim przekonaniu, dowodem na to, że modelowany tu gatunek jest obiektem zasługującym na dalszą refleksję.

też Źarski, Staniów, red., 2010; 2011). Przez pojęcie „komercjalizacja” rozumiem, podobnie jak T. Piekot (2002: 42), zabiegi autorskie i redakcyjne, które wpływają na atrakcyjność oraz „poczytność” publikacji. Komercjalizacja, konkluduje badacz, obejmuje zarówno poziom narracji, jak i warstwy metatekstową i paratekstową.

Bibliografia

Bibliografia podmiotu

Materiały źródłowe

- Abramowicz M., red., 2002: *Polak za granicą. Poradnik 2002*. Warszawa.
- Allen R.E., 1995: *Szkoła menedżerów Kubusia Puchatka, w której Bardzo Ważny Miś i jego przyjaciele poznają pewną Bardzo Ważną Dziedzinę*. Przeł. R.T. Prinke. Poznań.
- Barber B. [b.r.]: *Kurs rysowania. Doskonalenie umiejętności artystycznych*. Przeł. K. Maleszko. Warszawa. Wyd. Delta.
- Barjot F., 2003: *Jak wychować męża*. Przeł. R. Gręda. Warszawa.
- Baxendale M., 2004: *Twoje małżeństwo. Instrukcja obsługi*. Przeł. P.W. Cholewa. Katowice.
- Bieniok H.K., wybór, 1989: *Jaki gazda – taka jazda, czyli poradnik kierowcy z polskich przystów i powiedzeń ludowych ułożony*. Warszawa.
- Bloomfield H.H., Cooper R.K., 2000: *Jak żyć bezpiecznie w niebezpiecznym świecie*. Przeł. Z. Kociuk. Warszawa.
- Bothe E., 2003: *499 porad dla Ciebie, domu i rodziny*. Przeł. B. Janowska-Michnowska. Warszawa.
- Bralczyk J., 2001: *Mówi się. Porady językowe profesora Bralczyka*. Warszawa.
- Bremer A., Sławik M., 2000: *Komputer bez tajemnic*. Katowice.
- Broudassou B., 2003: *Ogród w weekend. Jak uprawiać i pielęgnować ogród*. Przeł. E. Wolańska. Warszawa.
- Brown H.J., 1993: *Mały poradnik życia. T. 1: 511 rad, spostrzeżeń i przypomnień pomagających przeżyć szczęśliwe i owocne życie*. Przeł. L. Jęczmyk. Poznań.
- Busza J., 1987: *Gawędy o sztuce – tak zwany poradnik*. Warszawa.
- Carlson R., 2000: *Zapomnij o kłopotach, zasmakuj w banknotach, czyli duchowe i praktyczne wskazówki, jak sprawić, by żyć w dostatku i radości*. Przeł. M. Begiert. Warszawa.
- Chmielewska J., 2001a: *Jak wytrzymać ze sobą nawzajem*. Warszawa.
- Chmielewska J., 2001b: *Jak wytrzymać z mężczyzną*. Warszawa.
- Cloke K., Goldsmith J., 2000: *Jak rozwiązywać konflikty w pracy*. Przeł. D. Bakalarz. Warszawa.
- Davis J., 2002: *Nauka brydża w weekend*. Przeł. K. Kaufman. Warszawa.

- Dec Z., Konieczny R., 2000: *ABC komputera 2000*. Kraków.
- Dobson J.C., 1992: *Co każda żona chciałaby, aby jej mąż wiedział o kobiecie*. Przeł. B. Kośmider. Warszawa.
- Durantel P., Joly È., 2003: *Łowienie ryb – gatunek po gatunku*. Przeł. M. Woźniewski. Warszawa.
- Eichelberger W., 2003: *Elementarz Wojciecha Eichelbergera dla kobiety i mężczyzny*. Wybrała i ułożyła L. Kowalik. Kraków.
- Eichelberger W., Moneta-Malewska M., 1999: *Być tutaj*. Warszawa.
- Epping R.Ch., 2002: *Przewodnik po światowej ekonomii. 81 podstawowych pojęć i zagadnień, którymi rządzi się współczesna ekonomia*. Przeł. E. Czerwińska. Warszawa.
- Flynn N., Flynn T., 2004: *Jak pisać dobre e-maile*. Przeł. E. Sławińska. Gliwice.
- Fogle B., 2002: *Jak dbać o psa*. Przeł. A. Kawińska. Warszawa.
- Foley E., 2000: *Zakochaj się w życiu. Podręcznik małych i dużych kroków dla poszukującej duszy*. Łódź.
- Forsyth P., 1998: *Umiejętność rozmawiania przez telefon*. Przeł. I. Morżoł. Warszawa.
- Forward S., Frazier D., 1999: *Gdy twój partner łączy jak pies*. Przeł. A. Cioch. Warszawa.
- Glass L., 2003: *Toksyczni ludzie. 10 sposobów postępowania z ludźmi, którzy uprzykrzają ci życie*. Przeł. B. Radomska. Poznań.
- Gookin D., Rathbone A., 1993: *Komputer dla opornych*. Oprac. I. Gołębiowska. Przekł. uzup. W. Kowal. Warszawa.
- Gozdek-Michaëlis K., 1997: *Rozwiń swój genialny umysł. Zanim zaczniesz uczyć się trzy razy szybciej*. Warszawa.
- Gray J., 1995: *Marsjanie i Wenusjanki w sypialni. Jak zachować romantyzm i namiętność w intymnym związku*. Przeł. J. Grajski. Poznań.
- Grochola K., Wiśniewski A., 2002: *Związki i rozwiązania miłosne*. Katowice.
- Hajcak F., Garwood P., 2001: *Dlaczego ze sobą sypiamy. Nieseksualne powody, dla których ludzie uprawiają seks*. Przeł. M. Trzebiatowska. Gdańsk.
- Hare B., 1997: *Bądź asertywny. Skuteczne sposoby komunikacji*. Przeł. I. Niciak. Łódź.
- Hay L.L., 1992: *Możesz uzdrowić swoje życie*. Przeł. T. Kruszewska, P. Remiszewska-Drażkiewicz. Warszawa.
- Hay L.L., 1994: *Poznaj moc, która jest w tobie*. Przeł. K. Pawłowski. Warszawa.
- Jagielski W., 1999: *Zrozumieć i polubić komputer*. Warszawa.
- Jak wychować szczęśliwe dzieci*, 1997: Wojciech Eichelberger w rozmowie z Anną Mieszczanek. Warszawa.
- Jakubowska W., Kowalska A., 1973: *Poradnik młodej mężatki*. Warszawa.
- Janicki K., red., 2005: *Encyklopedia zdrowia rodziny. Twój domowy poradnik medyczny*. T. 1–18. Warszawa.
- Kaszowski M., 1990: *Poradnik animatora. Podstawy chrześcijańskiej formacji*. Katowice.
- Kirchberger H., 2003: *Make up. Nowa szkoła makijażu*. Przeł. M. Faryna-Lubecka. Warszawa.
- Klein S., 2001: *Sposób na karierę*. Przeł. S. Rzepka. Warszawa.
- Knapp C., 2001: *Alicji K. życiowy poradnik/bezradnik*. Przeł. I. Kołodziej. Warszawa.
- Kofta K., 2000: *Wychowanie seksualne dla klasy wyższej, średniej i niższej*. Warszawa.
- Kofta K., 2004: *Jak zdobyć, utrzymać i porzucić mężczyznę*. Warszawa.
- Korszewska E., 2003: *Przyjemne odchudzanie*. Warszawa.

- Kostera M., Rosiak A., 2005: *Zajęcia dydaktyczne*. Gdańsk.
- LaHaye T. [b.r.]: *Kocham Cię, ale dlaczego jesteśmy tak różni? Jak sprawić, by różnice działały na naszą korzyść?* Przeł. K. Kozłowski. [b.m.]. Wyd. DABAR.
- Lansky B., 2001: *Prawo matki Murphy'ego. Mądrości życiowe dla rodziców dzieci w każdym wieku*. Przeł. E. Desperak. Warszawa.
- Lauster P., 2000: *Odwaga bycia sobą*. Przeł. A. Bender. Warszawa.
- Leigh A., Maynard M., 2003: *Komunikacja doskonała. Wszystko, czego potrzebujesz, aby udało ci się za pierwszym razem*. Przeł. M. Gawlik-Małkowska. Poznań.
- Lopez A., 1992: *Bóle pleców*. Przeł. M. Bruckowska. Warszawa.
- Masterton G., 2001: *Potęga seksu, czyli co zrobić, by twoja kobieta była wspaniała w łóżku*. Przeł. J. Ławicki. Poznań.
- McGinnis A.L., 1993: *Sztuka przyjaźni, czyli: Jak zbliżyć się do ludzi, na których Ci zależy*. Warszawa.
- Mentlewiez A., Żeromska E., 2004: *Kobietą być...* Warszawa.
- Miller J.C., 2003: *Krótkie lekcje życia. Gry i zabawy*. Warszawa.
- Milska-Wrzosńska Z., 2003: *Bezradnik. O kobietach, mężczyznach, miłości, seksie i zdradzie*. Warszawa.
- Mininni D., 2005: *Przybornik emocjonalny. Jak radzić sobie z emocjami*. Przeł. A. Boniszewska. Wrocław.
- Pawlikowska B., 2005: *W dżungli życia. Poradnik dla dziewczyn i chłopców (oraz niektórych dorosłych)*. Michałów-Grabina.
- Pawul Y., 2004: *Modelka profesjonalna. Poradnik*. Gdynia.
- Perepeczko A., 2006: *Śniadanie w łóżku i inne rozkosze... kulinarne*. Warszawa.
- Porady babuni*. Biblioteczka „Pani Domu”. Warszawa.
- Pałapki podatkowe 2003: „Gazeta Prawna”, nr. 41(897) [dodatek]*.
- Schnitzer H.G., 1996: *Poradnik współczesnego savoir-vivre'u*. Przeł. S. Kruś. Warszawa.
- Seiwert L.J., Müller H., Labaek-Noeller A., 2000: *30 minut nauki zarządzania czasem dla ludzi chaotycznych*. Przeł. M. Dziedzic. Katowice.
- Sherwood Dane Ch., 1994: *Mały Antyporadnik życia. 512 prostactkich, grubiańskich i towarzysko nie do przyjęcia wskazówek, jak żyć w sposób nieskomplikowany i samolubny*. Przeł. L. Jęczmyk, Poznań.
- Sisson M., 2000: *Najpiękniejsza ścieżka życia. Być, działać, mieć*. Przeł. S. Zięborak. Wyd. Medium.
- Smith T., red., 1992: *Lekarz domowy. Rodzinny poradnik medyczny*. Przeł. B. Kocowska i J. Sikora. Wrocław.
- Stawarz M., 2001: *Jak nie zostać bankrutem?* Kraków.
- Sun Tsu, Sun Pin, 2004: *Sztuka wojny. Traktaty*. Przeł. D. Bakalarz. Gliwice.
- Szczęście, 1999: Przeł. K. Mazurek. Warszawa.
- Szustakowski J., 1972: *Poradnik spawacza elektrycznego*. Warszawa.
- Talko L.K., 2004: *Dziecko dla początkujących*. Warszawa.
- Vanier J., 2001: *Depresja – dlaczego?* Przeł. Z. Piątkowska. Katowice.
- Verso J., 2005: *Kurs haftu krzyżkowego dla początkujących*. Przeł. K. Zawanowska. Warszawa.
- Wojewoda W. 1992: *Poradnik grzybiarza. 76 gatunków grzybów jadalnych, niejadalnych, trujących*. Warszawa.

- Woodall T., Cobstantine S., 2003: *Jak się nie ubierać*. Przeł. I. Morżoł. Warszawa.
- Woodcock J., 1999: *Komputer krok po kroku*. Oprac. wersji polskiej J. Radzikowska-Kopańczyk. Warszawa.
- Wójcik T. 2002: *ABC fotografowania*. Warszawa.
- Zatrzymaj się, 2002: Wojciech Eichelberger w rozmowach z Renatą Dziurdzikowską. Warszawa.

Inne materiały

- Bagdach S. et al., 2002: *Poradnik galwanotechnika*. Warszawa.
- Bronsztejn I.N., Siemiendiajew K.A., 2002: *Matematyka. Poradnik encyklopedyczny*. Przeł. S. Czarnecki, R. Bartoszyński. Warszawa.
- Brudzewski J., 2000: *Żółty Pies, czyli jak przestać palić bez silnej woli*. Katowice.
- Brześkiewicz Z., 2005: *Jak łatwo i skutecznie uczyć się języków obcych*. Białystok.
- Brzoza M., 2001: *Numerologia związków*. Katowice.
- Clanchy J., Ballard B., 2001: *Jak pisać. Poradnik maturzysty i studenta*. Przeł. M. Kowalczyk. Warszawa.
- Czyżewski M., oprac., 1983: *Poradnik filmowca amatora*. Warszawa.
- Feder A., 1975: *Mały poradnik mostowy*. Warszawa.
- Filipiak I., 1999: *Twórcze pisanie dla młodych panien*. Warszawa.
- Fręś J.A., 2002: *Język polski. Podręcznik do kształcenia literackiego dla liceów ogólnokształcących i liceów profilowanych. Klasa I. Przewodnik metodyczny*. Katowice.
- Fröhling T., Martin K., 1999: *Fengshui. Najlepsza metoda urządzania domu i mieszkania*. Przeł. B. Tarnas. Warszawa.
- Garrett C., 1994: *Dodać zdrowia do lat. Krótki poradnik, jak być zdrowym w starszym wieku*. Przeł. M.M. Putz. Warszawa.
- Grycz J., 1951: *Bibliotekarstwo praktyczne w zarysie. Podręcznik i poradnik*. Wrocław.
- Hoff B., 1995: *Tao Kubusia Puchatka*. Przeł. R.T. Prinke. Poznań.
- Hoff B., 1998: *Te Prosiaczka*. Przeł. R.T. Prinke. Poznań.
- Janikowska A., wybór i oprac., 2003: *Wielka księga sałatek i surówek*. Warszawa.
- Kardec A., 2002: *Jak kontaktować się z tamtym światem. Poradnik spirytystyczny*. Przeł. A. Baniukiewicz. Katowice.
- Kering A., Głogowski T., 2000: *Curriculum vitae, czyli twój życiorys. Listy motywacyjne*. Olkusz.
- Kołakowska M., Skorypińska E., 1982: *Laboratoryjny poradnik dla pielęgniarek*. Warszawa.
- Kosińska E., 1999: *Dyrektor w szkole. Krótki poradnik psychologiczny*. Kraków.
- Lalvani V., 2003: *Poradnik zdrowia i urody. Joga*. Przeł. E. Koziej. Skarbnica Wiedzy.
- Leicher R., 1999: *Tajniki sprzedaży*. Przeł. M. Mydlarska. Wrocław.
- Lembowicz W.T., 2003: *O biznesie serio i z humorem*. Warszawa, „B-P” Sp. z o.o.
- Lew-Starowicz Z., 2003: *Vademecum sztuki miłosnej*. Łódź.
- Lipniacka E., 2001: *Poradnik ksenofoba. Polacy*. Przeł. T. Kosik. Warszawa.
- Mikołajczyk Z., red., 1993: *Jak zarządzać przedsiębiorstwem w gospodarce rynkowej*. Warszawa.

- Nejman K., 2003: *Jak zdobyć męża... lub żonę*. Białystok.
- Olpińska-Mazurek M., Stępnikowska-Berns A., 2001: *Nowa ortografia niemiecka. Poradnik ze słowniczkiem*. Warszawa.
- Palla A.J., 1999: *Poradnik walki duchowej*. Rybnik.
- Peale N.V., 1996: *Entuzjizm zmienia wszystko. Jak stać się zwycięzcą?* Przeł. E. Czerwińska. Warszawa.
- Pijarowska R., Seweryńska A.M., 2002: *Sztuka prezentacji. Poradnik dla nauczycieli*. Warszawa.
- Poradnik codzienny od A do Z na rok 2006 (kalendarz)*. Warszawa, Dom Wydawniczy Bellona.
- Reymer B., red., 1985: *Mały poradnik mechanika*. T. 1–2. Warszawa.
- Santorski J., 2000: *Jak żyć, żeby nie zwariować. Bliżej siebie w stresie*. Warszawa.
- Stroud M., 2000: *Twarzą w twarz z rakiem. Porady praktyczne dla chorych i ich rodzin*. Przeł. J. Prosińska-Giersz. Katowice.
- Sucheckie B., Walbinder A., 1983: *126 napraw 126P. Ilustrowany poradnik napraw*. Warszawa.
- Twentier J.D., 1998: *Sztuka chwalenia ludzi*. Przeł. Z. Kościuk. Warszawa.
- Waliłko R., 1990: *Domowe majsterkowanie, czyli poradnik dla zaradnych*. Warszawa.
- Watts N., 1998: *Jak napisać powieść*. Przeł. E. Kroskowska. Kraków.
- Wieczorkiewicz W., 1992: *Remont i przebudowa mieszkania. Poradnik amatora*. Warszawa.
- Wilhide E., 2000: *Podłogi. Bogato ilustrowany poradnik, niezbędny przy projektowaniu, wykonywaniu i renowacji podłóg*. Przeł. S. Milewski. Warszawa.
- Wiśłocka M., 2002: *Sztuka kochania*. Warszawa.
- Woititz J.G., 1993: *Wymarzone dzieciństwo. Jak wychować szczęśliwe dziecko, unikając błędów naszych rodziców*. Przeł. M. Przyłipiak. Gdańsk.
- Wojciechowski L., 1992: *Chcę budować. Informator dla budujących indywidualnie*. Warszawa.
- Zgółkowie H. i T., 1992: *Językowy savoir-vivre*. Poznań.

Bibliografia przedmiotu

- Abramowska J., 1991: *Polska bajka ezopowa*. Poznań.
- Abramowska J., 2000: *Gatunek i temat*. W: Bolecki W., Opacki I., red.: *Genologia dzisiaj*. Warszawa.
- Adam J.-M., 1992: *Les textes: types et prototypes*. Paris.
- Adam J.-M., 2001: *Types de textes ou genres de discours? Comment classer les texts qui dissent de et comment faire? „Langages”, nr 191*.
- Amsterdamski S., 1991: *Nauka*. W: Kłoskowska A., red.: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. T. 1. Wrocław.
- Anusiewicz J., 1992: *Potoczność jako sposób doświadczania świata i jako postawa wobec świata*. W: Anusiewicz J., Nieckula F., red.: *Język a kultura*. T. 5: *Potoczność w języku i kulturze*. Wrocław.
- Aronson E., 1997: *Człowiek – istota społeczna*. Przeł. J. Radzicki. Warszawa.

- Austin J.L., 1993: *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*. Przeł. J. Woleński. Warszawa.
- Awdiejew A., 1987: *Pragmatyczne podstawy interpretacji wypowiedzi*. Kraków.
- Awdiejew A., 1991: *Strategie konwersacyjne. (Próba typologii)*. „Socjolingwistyka”, T. 10.
- Awdiejew A., 1992: *Wiedza potoczna a inferencja*. W: Anusiewicz J., Nieckula F., red.: *Język a kultura*. T. 5: *Potoczność w języku i kulturze*. Wrocław.
- Bachtin M., 1970: *Problemy poetyki Dostojewskiego*. Przeł. N. Modzelewska. Warszawa.
- Bachtin M., 1986: *Problem gatunków mowy*. W: Idem: *Estetyka twórczości słownej*. Przeł. D. Ulicka, Warszawa.
- Baczko B., Hinz H., wybór i oprac., 1975: *Kalendarz półstuletni 1750–1800. Wybór tekstów*. Warszawa.
- Balbus S., 1999: *Zagłada gatunków*. „Teksty Drugie”, nr 6.
- Balcerzan E., 1999: *Nowe formy w pisarstwie i wynikające stąd porozumienia*. W: Kozielecki J., red.: *Humanistyka przełomu wieków*. Warszawa.
- Balcerzan E., 2000: *W stronę genologii multimedialnej*. W: Bolecki W., Opacki I., red.: *Genologia dzisiaj*. Warszawa.
- Balowski M., 2000: *Świadomość gatunkowa a wzorzec normatywny (na przykładzie gatunków prasowych)*. W: Ostaszewska D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 1: *Mowy piękno wielorakie*. Katowice.
- Bańka A., 1995: *Zawodoznawstwo. Doradztwo zawodowe. Pośrednictwo pracy. Psychologiczne metody i strategie pomocy bezrobotnym*. Poznań.
- Bańkowska E., Mikołajczuk A., red., 2003: *Praktyczna stylistyka nie tylko dla polonistów*. Warszawa.
- Bańkowski A., 2000: *Etymologiczny słownik języka polskiego*. Warszawa.
- Bartmiński J., 1981: *Derywacja stylu*. W: Bartmiński J., red.: *Pojęcie derywacji w lingwistyce*. Lublin.
- Bartmiński J., 1990: *Folklor – język – poetyka*. Wrocław.
- Bartmiński J., 1991a: *Odmiany a style języka*. W: Gajda S., red.: *Wariancja w języku. III Opolskie Spotkania Językoznawcze*. Opole.
- Bartmiński J., 1991b: *Styl potoczny jako centrum systemu stylowego języka*. W: Gajda S., red.: *Synteza w stylistyce słowiańskiej*. Opole.
- Bartmiński J., 1992: *Streszczenie w aspekcie typologii tekstów*. W: Dobrzyńska T., red.: *Typy tekstów. Zbiór studiów*. Warszawa.
- Bartmiński J., 1993: *Styl potoczny*. W: Bartmiński J., red.: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. T. 2. Wrocław.
- Bartmiński J., 1998: *Tekst jako przedmiot tekstologii lingwistycznej*. W: Boniecka B., Bartmiński J., red.: *Tekst. Problemy teoretyczne*. Lublin.
- Bartmiński J., 1999: *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*. W: Bartmiński J., red.: *Językowy obraz świata*. Lublin.
- Bartmiński J., 2006: *Miejsce wartości w językowym obrazie świata*. W: Idem: *Językowe podstawy obrazu świata*. Lublin.
- Bartmiński J., red., 2006: *Język, wartość, polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce. Raport z badań empirycznych*. Lublin.
- Bartmiński J., Panasiuk J., 1993: *Stereotypy językowe*. W: Bartmiński J., red.: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. T. 2. Wrocław.

- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., 2009: *Tekstologia*. Warszawa.
- Beaugrande de R., Dressler W.U., 1990: *Wstęp do lingwistyki tekstu*. Przeł. A. Szwedek. Warszawa.
- Belke H., 1979: *Problemy typologii i klasyfikacji tekstów użytkowych*. Przeł. M. Łukasiewicz. „Pamiętnik Literacki”, z. 3.
- Benveniste È., 1966: *Problèmes de linguistique générale*. Paris.
- Berne E., 1987: *W co grają ludzie? Psychologia stosunków międzyludzkich*. Przeł. P. Izdebski. Warszawa.
- Bilut-Homplewicz Z., Czachur W., Smykała M., red., 2009: *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*. Wrocław.
- Bogdanowska M., 2003: *Komentarz i komentowanie. Zagadnienia konstrukcji tekstu*. Katowice.
- Bogusławski A., 1983: *Słowo o zdaniu i o tekście*. W: Dobrzyńska T., Janus E., red.: *Tekst i zdanie*. Wrocław.
- Bolecki W., 1999: *O gatunkach to i owo*. „Teksty Drugie”, nr 6.
- Bolecki W., Opacki I., red., 2000: *Genologia dzisiaj*. Warszawa.
- Boniecka B., 1983: *Pole gramatyczne jako czynnik spójności tekstu dialogowego*. W: Dobrzyńska T., Janus E., red.: *Tekst i zdanie*. Wrocław.
- Boniecka B., 1999: *Lingwistyka tekstu. Teoria i praktyka*. Lublin.
- Boniecka B., 2000: *Struktura i funkcje pytań w języku polskim*. Lublin.
- Boniecka B., Panasiuk J., 2000: *Przełamywanie paradygmatu gatunkowo-stylistycznego tekstu życiorysu*. W: Ostaszewska D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 1: *Mowy piękno wielorakie*. Katowice.
- Boniecka B., Panasiuk J., 2004: *By wyjść poza standard (życiorys, podanie a list motywacyjny)*. W: Ostaszewska D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Katowice.
- Borawski S., Furdal A., 2003: *Wybór tekstów do historii języka polskiego*. Warszawa.
- Bralczyk J., 2004: *Język na sprzedaż*. Warszawa.
- Bruner J.S., Goodnow J.J., Austin G.A., 1957: *A Study of Thinking*. New York.
- Brzeziński J., red., 1988: *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*. Zielona Góra.
- Buttler D., 1982: *Miejsce języka potocznego wśród odmian współczesnej polszczyzny*. W: Urbaniczek S., red.: *Język literacki i jego warianty*. Wrocław–Warszawa.
- Chlebda W., 1991: *Tezy do badań nad frazeologią gatunków wypowiedzi*. Opole.
- Chołody M., 2011: *Ciało – dusza – duch. Dyskurs cielesny w romantyzmie polskim (fragmenty)*. Poznań.
- Chudzik A., 2002: *Mowne zachowania magiczne w ujęciu pragmatyczno-kognitywnym*. Kraków.
- Cialdini R.B., 2001: *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*. Przeł. B. Wojciszke. Gdańsk.
- Cudak R., Tambor J., 1995: *O języku „komputerowców”*. „Język Polski”, z. 3.
- Czaplejewicz E., 1973: *Adresat w poezji Leśmiana*. Wrocław.
- Czaplejewicz E., Kasperski E., red., 1983: *Bachtin. Dialog. Język. Literatura*. Warszawa.
- Czarnecka U., 1990: *Nauczanie mówienia w języku polskim jako rozwijanie kompetencji komunikacyjnej. Program dydaktyczny*. Kraków.
- Czerniawska O., 1977: *Poradnictwo jako wzmacnianie środowiska wychowawczego*. Warszawa.

- Davis M.H., 1998: *Empatia. O umiejętności współodczuwania*. Przeł. J. Kubiak. Gdańsk.
- Dąbrowski S., 1974: *Teoria genologiczna Stefanii Skwarczyńskiej*. Gdańsk.
- Dijk van T.A., 1980: *Macrostructures*. Hillsdale.
- Dijk van T.A., red., 2001: *Dyskurs jako struktura i proces*. Przeł. G. Grochowski. Warszawa.
- Dobrołowicz J., 2010: *Jaki jest chłopak? Dyskurs męskości w piśmie dla trzynastoletków*. Kielce.
- Dobrzyńska T., 1974: *Delimitacja tekstu literackiego*. Wrocław.
- Dobrzyńska T., 1992: *Gatunki pierwotne i wtórne. (Czytając Bachtina)*. W: Dobrzyńska T., red.: *Typy tekstów*. Warszawa.
- Dobrzyńska T., 1993a: *Tekst*. W: Bartmiński J., red.: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. T. 2. Wrocław.
- Dobrzyńska T., 1993b: *Tekst. Próba syntezy*. Warszawa.
- Dobrzyńska T., 1996: *Tekst – w perspektywie stylistycznej*. W: Dobrzyńska T., red.: *Tekst i jego odmiany*. Warszawa.
- Dobrzyńska T., red., 1986: *Teoria tekstu*. Wrocław.
- Dobrzyńska T., red., 1990: *Tekst w kontekście*. Wrocław.
- Dobrzyńska T., red., 1992: *Typy tekstów*. Warszawa.
- Dobrzyńska T., red., 1996: *Tekst i jego odmiany*. Warszawa.
- Dobrzyńska T., Janus E., red., 1983: *Tekst i zdanie*. Wrocław.
- Doroszewski W., red., 1958–1969: *Słownik języka polskiego PAN*. Warszawa.
- Dowgird R., 1985: *Poradnictwo jako metoda pracy domu kultury*. W: Nocun A.W., red.: *Poradnictwo jako metoda pracy domu kultury*. Warszawa.
- Drabik B., 2004: *Komplement i komplementowanie jako akt mowy i komunikacyjna strategia*. Kraków.
- Dressler W., 1972: *Einführung in die Textlinguistik*. Tübingen.
- Dubisz S., 1995: *Styl? „Stylistyka”*, T. 4.
- Dubisz S., 1996: *O stylizacji językowej*. W: Ostaszewska D., Sławkowska E., red.: *„Język Artystyczny”*. T. 10. Katowice.
- Dubois D., 1986: *La compréhension de phrases: représentations sémantiques et processus*. Paris.
- Dunaj B., 1994: *Kategoria oficjalności*. W: Kurzowa Z., Śliwiński W., red.: *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*. Kraków.
- Dunin-Dudkowska A., 2010: *Akt notarialny jako gatunek wypowiedzi*. Lublin.
- Duszek A., 1998: *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*. Warszawa.
- Duszek A., 2002: *Dokąd zmierza tzw. lingwistyka tekstu*. W: Krążyńska Z., Zagórski Z., red.: *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*. T. 9. Poznań.
- Dziechcińska H., 1972: *Parenetyka – jej tradycje i znaczenie w literaturze*. W: Pelc J., red.: *Problemy literatury staropolskiej*. Seria 1. Wrocław.
- Eco U., 1996: *Interpretacja i nadinterpretacja*. Przeł. T. Bieroń. Kraków.
- Fabijański P., Ficek E., 2004: *Rola publiczności w telewizyjnych rozmowach typu talk-show*. W: Kita M., współudz. Grzenia J., red.: *Dialog a nowe media*. Katowice.
- Ficek E., 2003: *Metody pozyskiwania czytelnika w poradnikach intymnych, motywacyjnych i komputerowych*. „Stylistyka”, T. 12.
- Ficek E., 2006: *Poradnik – gatunek interakcyjny?* W: Witosz B., red.: *Style konwersacyjne*. Katowice.
- Ficek E., 2010: *Od cytatu do parodii. O literackich grach z konwencją poradnika uwag kilka*. W: Witosz B., red.: *„Język Artystyczny”*, T. 14. Katowice.

- Ficek E., 2012a: *Dyskurs terapeutyczny i jego uwarunkowania – rekonesans badawczy*. „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs”, nr 5.
- Ficek E., 2012b: *Współczesny poradnik: próba lingwistycznej charakterystyki gatunku i jego wielorakich aktualizacji*. W: Mitrenga B., red.: *Linguarum silva*. T. 1: *Opozycja – przeciwieństwo – kontrast w języku i w tekście*. Katowice.
- Ficek E. [w druku(a)]: *Rada a/i porada w przestrzeni komunikacyjnej. Pytania i postulatory badawcze*. W: Mitrenga B., red.: *Linguarum silva*. T. 2: *Słowo – znaczenie – relacja w języku i tekście*. Katowice.
- Ficek E. [w druku(b)]: *Styl(e) poradnika. Wokół stylistycznego komponentu gatunku i tekstu*. „Stylistyka”, T. 22.
- Ficek E., Przyklenk J., [komputeropis]: „Stary” gatunek w nowych mediach, czyli porada językowa wczoraj i dziś. Z badań nad pragmatycznym wymiarem eksperckiej odpowiedzi, ss. 10.
- Fish S., 1976: *Interpreting the Veriorum*. „Critical Inquiry”, no 2.
- Foucault M., 1977: *Archeologia wiedzy*. Przeł. A. Siemek. Warszawa.
- Furdal A., 1973: *Klasyfikacja odmian współczesnego języka polskiego*. Wrocław.
- Furdal A., 1982: *Genologia lingwistyczna*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, T. 39.
- Gajda S., 1982: *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*. Warszawa–Wrocław.
- Gajda S., 1987: *Spółeczne determinacje nazw własnych tekstów (tytułów)*. „Socjolingwistyka”, T. 6.
- Gajda S., 1988: *Dialogowość tekstów naukowych*. W: *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu*. Językoznawstwo. T. 11. Opole.
- Gajda S., 1990: *Współczesna polszczyzna naukowa. Język czy żargon?* Opole.
- Gajda S., 1991a: *Gatunki wypowiedzi potocznych*. W: Gajda S., Adamiszyn Z., red.: *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych*. Opole.
- Gajda S., 1991b: *Język w dydaktyce*. W: Gajda S., red.: *Wariancja w języku. III Opolskie Spotkania Językoznawcze*. Opole.
- Gajda S., 1993a: *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*. W: Bartmiński J., red.: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. T. 2. Wrocław.
- Gajda S., 1993b: *Styl naukowy*. W: Bartmiński J., red.: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. T. 2. Wrocław.
- Gajda S., 1996: *Styl osobniczy uczonych*. W: Gajda S., Balowski M., red.: *Styl a tekst*. Opole.
- Gajda S., 1999a: *Język nauk humanistycznych*. W: Pisarek W., red.: *Polszczyzna 2000. Oredzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*. Kraków.
- Gajda S., 1999b: *Współczesny polski dyskurs naukowy*. W: Gajda S., red.: *Dyskurs naukowy – tradycja i zmiana*. Opole.
- Gajda S., 2001a: *Język naukowy*. W: Gajda S., red.: *Język polski*. Opole.
- Gajda S., 2001b: *Historia XX-wiecznej polszczyzny literackiej*. W: Dubisz S., Gajda S., red.: *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*. Warszawa.
- Gajda S., 2001c: *Wybór najnowszej literatury stylistycznej*. W: Kurkowska H., Skorupka S.: *Stylistyka polska. Zarys*. Warszawa.
- Gajda S., red., 1995: *Przewodnik po stylistyce polskiej*. Opole.

- Galasiński D., 1992: *Chwalenie się jako perswazyjny akt mowy*. Kraków.
- Geertz C., 1990: *O gatunkach zmaczonych*. Przeł. Z. Łapiński. „Teksty Drugie”, nr 2.
- Geldard K., Geldard D., 2004: *Rozmowa, która pomaga. Podstawowe umiejętności terapeutyczne*. Przeł. M. Gajdzińska. Gdańsk.
- Genette G., 1992: *Palimpsesty*. Przeł. A. Milecki. W: Markiewicz H., oprac.: *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*. T. 4. Kraków.
- Givón T., 1986: *Prototypes: between Plato and Wittgenstein*. In: Craig C., ed.: *Noun Classes and Categorization*. Amsterdam.
- Głowiński M., 1967: *Wirtualny odbiorca w strukturze utworu poetyckiego*. W: Głowiński M., red.: *Studia z teorii i historii poezji*. Wrocław.
- Głowiński M., 1983: *Gatunek literacki i problemy poetyki historycznej*. W: Miodońska-Brookes E., Kulawik A., Tatara M., oprac.: *Genologia polska. Wybór tekstów*. Warszawa.
- Głowiński M., 1992: *Poetyka i okolice*. Warszawa.
- Głowiński M., 1999: *Nauka o literaturze wśród innych dyscyplin*. W: Koziński J., red.: *Humanistyka przełomu wieków*. Warszawa.
- Gordon T., 1994: *Wychowanie bez porażek. Rozwiązywanie konfliktów między rodzicami a dziećmi*. Przeł. A. Makowska. Warszawa.
- Gosk H., Kraskowska E., 2013: *(P)o zaborach, (p)o wojnie, (p)o PRL. Polski dyskurs postzależnościowy dawniej i dziś*. Kraków.
- Grabias S., 2003: *Język w zachowaniach społecznych*. Lublin.
- Greń Z., 1994: *Semantyka i składnia czasowników oznaczających akty mowy w języku polskim i czeskim*. Warszawa.
- Grice H.P., 1980: *Logika i konwersacja*. W: Stanosz B., red.: *Język w świetle nauki*. Warszawa.
- Grochowski G., 2000: *Tekstowe hybrydy. Literackość i jej pogranicza*. Warszawa.
- Grodziński E., 1980: *Wypowiedzi performatywne. Z aktualnych zagadnień filozofii języka*. Wrocław-Warszawa.
- Gruszczyński W., 2001: *Czaty w Sieci, czyli o (polskich) zwyczajach językowych w Internecie*. „Dialog”, nr 2.
- Grzegorzczak R., 1991: *Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy*. W: Bartmiński J., Grzegorzczak R., red.: *Język a kultura*. T. 4: *Funkcje języka i wypowiedzi*. Wrocław.
- Grzegorzczak R., 1996: *Filozoficzne aspekty kategoryzacji*. W: Barmiński J., Grzegorzczak R., red.: *Językowa kategoryzacja świata*. Lublin.
- Grzegorzczak R., 1998a: *Głos w dyskusji o pojęciu tekstu i dyskursu*. W: Boniecka B., Bartmiński J., red.: *Tekst. Problemy teoretyczne*. Lublin.
- Grzegorzczak R., 1998b: *O rozumieniu prototypu i stereotypu we współczesnych teoriach semantycznych*. W: Anusiewicz J., Bartmiński J., red.: *Język a kultura*. T. 12: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki*. Wrocław.
- Grzegorzczak R., 2002: *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*. Warszawa.
- Grzelakowa E., 2002: *O propagowaniu wiedzy ogrodniczej w opracowaniach popularnonaukowych*. W: Miodek J., Zaśko-Zielińska M., red.: *O trudnym łatwo*. Wrocław.
- Grzenia J., 1996: *Streszczenie jako forma poetycka*. W: Dobrzyńska T., red.: *Tekst i jego odmiany*. Warszawa.
- Grzenia J., 2006: *Komunikacja językowa w Internecie*. Warszawa.

- Handke R., 1977: *Kategoria horyzontu oczekiwań odbiorcy a wartościowanie dzieł literackich*. W: Bujnicki T., Sławiński J., red.: *Problemy odbioru i odbiorcy. Studia*. Wrocław.
- Hasan R., 1977: *Text in the Systemic-Functional Model*. In: Dressler W., ed.: *Current Trends in Textlinguistics*. Berlin.
- Hasan R., 1984: *The Nursery Tale as a Genre*. „Systemic Linguistics”, no 13.
- Hempfer K.W., 1979: *Teoria gatunków (wybrane fragmenty)*. Przeł. M. Łukasiewicz. „Pamiętnik Literacki”, z. 3.
- Hołówka T., 1986: *Myślenie potoczne. Heterogeniczność zdrowego rozsądku*. Warszawa.
- Jakobson R., 1976: *Poetyka w świetle językoznawstwa*. W: Markiewicz H., oprac.: *Współczesna teoria badań literackich z granicą. Antologia*. T. 2. Kraków.
- Jakubowicz-Bryx A., 2002: *Podręcznik w edukacji wczesnoszkolnej jako środek wspomagający doskonalenie słownictwa uczniów*. W: Synowiec H., red.: *W kręgu zagadnień dydaktyki języka polskiego i literatury polskiej. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Edwardowi Polańskiemu*. Katowice.
- Janus E., red., 1975: *Słownik i semantyka. Definicje semantyczne*. Wrocław–Warszawa.
- Januszek E., 2012: *Dyskurs teoretycznoliteracki Janusza Sławińskiego*. Kraków.
- Jastrun T., 1999: „Instrukcja obsługi człowieka”. *Poradniki – papierowa szkoła życia*. „Polityka”, nr 52.
- Jauss H.R., 1973: *Theorie der Gattungen und Literatur des Mittelalters*. W: Jauss H.R., Köhler E., Hrsg.: *Grundriss der romanischen Literaturen des Mittelalters*. T. 1. Heidelberg.
- Jaworski T., 1999: *Wstęp*. W: Bernacki M., Pawlus M., red.: *Słownik gatunków literackich*. Bielsko-Biała.
- Jędrzejczak M., 1969: *Porada wychowawcza jako podstawowy element teorii poradnictwa*. „Zagadnienia Wychowawcze w Aspekcie Zdrowia Psychicznego”, nr 4.
- Jędrzejko E., 1987: *Semantyka i składnia polskich czasowników deontycznych*. Wrocław.
- Jędrzejko E., Żydek-Bednarczuk U., red., 1997: *Gry w języku, literaturze i kulturze*. Warszawa.
- Kacprzyk J., 1986: *Zbiory rozmyte w analizie systemowej*. Warszawa.
- Kaczmarek B.L.J., 2005: *Misterne gry w komunikację*. Lublin.
- Kagan N., 1975: *Interpersonal Process Recall: A Method of Influencing Human Interaction*. Ann Arbor Michigan State University.
- Kalisz R., 1993: *Pragmatyka językowa*. Gdańsk.
- Kardela H., 1999: *Ogdena i Richardsa trójkąt uzupełniony, czyli co bada gramatyka kognitywna*. W: Bartmiński J., red.: *Językowy obraz świata*. Lublin.
- Kargul A., 1976: *Porada wychowawcza*. „Zagadnienia Wychowawcze a Zdrowie Psychiczne”, nr 5.
- Kargulowa A., 1996: *Przeciw bezradności. Nurty – opcje – kontrowersje w poradnictwie i poradownictwie*. Wrocław.
- Kargulowa A., 2010: *O teorii i praktyce poradnictwa. Odmiany poradowniczego dyskursu*. Warszawa.
- Kargulowa A., Ferenz K., 1991: *Spółeczny kontekst poradnictwa. Poszukiwanie szans dla poradnictwa w działalności kulturalno-oświatowej*. Warszawa.
- Kargulowa A., red., 1990: *Poradnictwo wobec złożoności problemów człowieka i świata*. Wrocław.
- Kargulowa A., red., 1995: *Poradnictwo w okresie transformacji kulturowej*. Wrocław.

- Kargulowa A., red., 1996: *Z podstaw poradownawstwa*. Wrocław.
- Kargulowa A., red., 2009: *Poradownawstwo – kontynuacja dyskursu*. Warszawa.
- Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W., red., 1952–1953: *Słownik języka polskiego* [reprint]. Warszawa.
- Kaschack E., 1996: *Nowa psychologia kobiety. Podejście feministyczne*. Przeł. J. Węgrodzka. Gdańsk.
- Kawka M., 1999: *Dyskurs szkolny. Zagadnienia języka*. Kraków.
- Kawka M., 2002: „Napisz, powiedz, przeczytaj!”. Wykładowi gatunkowe podręcznika jako wypowiedzi dydaktycznej. W: Synowiec H., red.: *W kręgu zagadnień dydaktyki języka polskiego i literatury polskiej. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Edwardowi Polańskiemu*. Katowice.
- Kawka M., 2004: *Pakt autobiograficzny Phillipe’a Lejeune’a a internetowe blogi – narodziny gatunku*. W: Ostaszewska D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Katowice.
- Kita M., 1989: *Wypowiedzi przerwane we współczesnym polskim języku potocznym*. Katowice.
- Kita M., 1998: *Wywiad prasowy. Język – gatunek – interakcja*. Katowice.
- Kita M., 1999: „...porozmawiajmy o rozmowie”. Kryteria typologii rozmowy jako interakcji werbalnej. „Stylistyka”, T. 8.
- Kita M., 2004: *Medialna moda na dialog*. W: Kita M., red., Grzenia J., współudz.: *Dialog a nowe media*. Katowice.
- Kita M., 2004/2005: *Literatura popularna z punktu widzenia językoznawstwa*. „Postscriptum”, nr 2/1 (48–49).
- Kita M., red., 2003: *Porozmawiajmy o rozmowie*. Katowice.
- Kleiber G., 2003: *Semantyka prototypu. Kategorie i znaczenie leksykalne*. Przeł. B. Ligara. Kraków.
- Kohlberg L., Mayer R., 1993: *Rozwój jako cel wychowania*. W: Kwieciński Z., Witkowski L., red.: *Spory o edukację. Dylematy i kontrowersje we współczesnych pedagogiach*. Warszawa.
- Kojs W., 1973: *Rola pytań i poleceń w przygotowaniu ucznia do samokształcenia*. W: Parnowski T., red.: *Z warsztatu podręcznika szkolnego*. Warszawa.
- Kojs W., 1975: *Uwarunkowania dydaktycznych funkcji podręcznika*. Warszawa.
- Kolbuszewski J., 1997: *Poradnik towarzyski*. W: Żabski T., red.: *Słownik literatury popularnej*. Wrocław.
- Kottler J.A. 2003: *Skuteczny terapeuta*. Przeł. E. Jusewicz-Katler. Gdańsk.
- Kowalikowa J., 2001: *Przysłowia jako komunikaty*. W: Habrajska G., red.: *Język w komunikacji*. T. 2. Łódź.
- Kowalikowa J., 2003: *Abc... wiedzy o języku polskim*. Kraków.
- Krzeszowski T., 1997: *Angels and Devils in Hell. Elements of Axiology in Semantics*. Warszawa.
- Krzeszowski T., 1999: *Aksjologiczne aspekty semantyki językowej*. Toruń.
- Kulczycki M., 1995: *Psychologiczne zagadnienia mitów w poradnictwie życiowym*. W: Kargulowa A., red.: *Poradnictwo w okresie transformacji kulturowej*. Wrocław.
- Kurcz I., 1987: *Język a reprezentacja świata w umyśle*. Warszawa.
- Kurkowska H., Skorupka S., 2001: *Stylistyka polska. Zarys*. Warszawa.
- Kuziak M., Rzepczyński S., 2002: *Jak pisać?* Bielsko-Biała.

- Labocha J., 1985: *Sposoby wyrażania żądania we współczesnej polszczyźnie mówionej*. Cz. 1. „Polonica” nr 11.
- Labocha J., 1986: *Sposoby wyrażania żądania we współczesnej polszczyźnie mówionej*. Cz. 2. „Polonica” nr 12.
- Labocha J., 1996: *Tekst, wypowiedź, dyskurs*. W: Gajda S., Balowski M., red.: *Styl a tekst*. Opole.
- Lakoff G., 1987: *Women, Fire and Dangerous Things: What Categories Reveal about The Mind*. Chicago.
- Lakoff G., Johnson M., 1988: *Metafory w naszym życiu*. Przeł. T.P. Krzeszowski. Warszawa.
- Lalewicz J., 1976: *Podstawy funkcjonalnej typologii wypowiedzi*. W: Mayenowa M.R., red.: *Semantyka tekstu i języka*. Wrocław.
- Lalewicz J., 1983: *Retoryka kategorii osobowych. Zarys problematyki*. W: Dobrzyńska T., Janus E., red.: *Tekst i zdanie*. Wrocław.
- Langacker R., 1987: *Foundations of Cognitive Grammar*. Vol. 1. Stanford.
- Laskowska E., 1993: *Wartościowanie w języku potocznym*. Bydgoszcz.
- Leech G.N., 1980: *Explorations in Semantics and Pragmatics*. Amsterdam.
- Levinson S.C., 2010: *Pragmatyka*. Przeł. T. Ciecierski, K. Stachowicz. Warszawa.
- Loewe I., 2007: *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*. Katowice.
- Lohfink G., 1987: *Rozumieć Biblię. Wprowadzenie do krytyki form literackich*. Przeł. B. Widła. Warszawa.
- Lubaś W., 1983: *Istota potoczności*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, T. 40.
- Lubaś W., 1988: *Potoczność i jej przejawy w tekstach słowiańskich*. „Socjolingwistyka”, T. 8.
- Lubaś W., 1999: *Język potoczny*. W: Gajda S., red.: *Język polski*. Opole.
- Lyons J., 1985: *Semantyka*. Przeł. A. Weinsberg. T. 2. Warszawa.
- Łotman J., 1984: *Struktura tekstu artystycznego*. Przeł. A. Tanalska. Warszawa.
- Maćkiewicz J., 1999: *Kategoryzacja a językowy obraz świata*. W: Bartmiński J., red.: *Językowy obraz świata*. Lublin.
- Makuchowska M., 1998: *Modlitwa jako gatunek języka religijnego*. Opole.
- Malinowska E., 2001: *Wypowiedzi administracyjne – struktura i pragmatyka*. Opole.
- Malinowska E., 2004: *Napisz do mnie przez telefon – od epistoły do SMS-a*. W: Ostaszewska D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Katowice.
- Marcjanik M., 1992: *Typologia polskich wyrażen językowych o funkcji grzecznościowej*. W: Anusiewicz J., Marcjanik M., red.: *Język a kultura*. T. 6: *Polska etykieta językowa*. Wrocław.
- Markiewicz H., 1988: *Problemy odbioru i odbiorcy w polskiej teorii literatury*. W: „Z Polskich Studiów Slawistycznych”. Ser. 7. T. 2. Warszawa.
- Markiewicz H., 1996: *Rodzaje i gatunki literackie*. W: Balbus S., red.: *Prace wybrane Henryka Markiewicza*. T. 3: *Główne problemy wiedzy o literaturze*. Kraków.
- Markowski A., 1992: *Typy tekstów współczesnej polszczyzny (propozycja klasyfikacji)*. W: Markowski A., red.: *Opisać słowa*. Warszawa.
- Markowski A., Puzynina J., 1993: *Kultura języka*. W: Bartmiński J., red.: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. T. 2. Wrocław.
- Marody M., 1987: *Technologie intelektu*. Warszawa.

- Matuszczyk A., 1972: *Porada wychowawcza jako forma oświaty dorosłych*. „Oświata Dorosłych”, nr 5.
- Mayenowa M.R., 1971: *Spójność tekstu a postawa odbiorcy*. W: Mayenowa M.R., red.: *O spójności tekstu*. Wrocław.
- Mayenowa M.R., 1974: *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*. Warszawa.
- Mayenowa M.R., red., 1971: *O spójności tekstu*. Wrocław.
- Mayenowa M.R., red., 1973: *Semiotyka i struktura tekstu*. Wrocław.
- Mayenowa M.R., red., 1976: *Semantyka tekstu i języka*. Wrocław.
- Mayenowa M.R., red., 1978: *Tekst. Język. Poetyka*. Wrocław.
- Mazur J., 1990: *Styl i tekst w aspekcie pragmatycznym*. „Socjolingwistyka”, T. 9.
- Metzing D., Hrsg., 1981: *Dialogmuster und Dialogprozesse*. In: „Papiere zur Textlinguistik”. Bd. 32. Hamburg.
- Miczka E., 1996: *Sytuacja – tekst – rozumienie tekstu*. „Stylistyka”, T. 5.
- Miczka E., 2000: *Prototyp w lingwistyce tekstu*. W: Ostaszewska D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 1: *Mowy piękno wielorakie*. Katowice.
- Miczka E., 2002: *Kognitywne struktury sytuacyjne i informacyjne w interpretacji dyskursu*. Katowice.
- Mukařowski J., 1970: *Wśród znaków i struktur. Wybór szkiców*. Przeł. J. Baluch et al. Warszawa.
- Muszyński Z., red., 1988: *O nieostrości*. Lublin.
- Myrdzik B., 1999: *Rola hermeneutyki w edukacji polonistycznej*. Lublin.
- Nagajowa M., 1990: *ABC metodyki języka polskiego*. Warszawa.
- Narecki K., 1993: *Słownik terminów Arystotelesowych*. Oprac. D. Dembińska-Siury. Warszawa.
- Nęcki Z., 1996: *Komunikacja międzyludzka*. Kraków.
- Niebrzegowska S., 1996: *Świat wartości sennika ludowego*. „Etnolingwistyka”, T. 6.
- Nocoń J., 1994: *Dialogowość podręczników szkolnych*. W: Gajda S., Nocoń J., red.: *Kształcenie porozumiewania się*. Opole.
- Nocoń J., 1997: *Polecenia i pytania w podręcznikach do nauki o języku*. Opole.
- Nowakowska-Kempna I., 1995: *Konceptualizacja uczuć w języku polskim*. Warszawa.
- Nowakowska-Kempna I., 1998: *Fakt językowy w kognitywizmie (na przykładzie kategorii)*. W: Jędrzejko E., red.: *Nowe czasy, nowe języki, nowe (i stare) problemy*. Katowice.
- Nycz R., 1984: *Sylwy współczesne. Problem konstrukcji tekstu*. Wrocław.
- Nycz R., 1990: *Intertekstualność i jej zakresy: teksty, gatunki, światy*. „Pamiętnik Literacki”, z. 2.
- Nycz R., 1995: *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze*. Warszawa.
- Okopień-Sławińska A., 1971: *Relacje osobowe w literackiej komunikacji*. W: Sławiński J., red.: *Problemy socjologii literatury*. Wrocław.
- Okopień-Sławińska A., 1988: *Teoria wypowiedzi jako podstawa komunikacyjnej teorii dzieła literackiego*. „Pamiętnik Literacki”, z. 1.
- Okopień-Sławińska A., 1998: *Semantyka wypowiedzi poetyckiej (Preliminaria)*. Kraków.
- Opacki I., 1983: *Genologia a historycznoliterackie konkrety*. W: Miodońska-Brookes E., Kulawik A., Tatała M., oprac.: *Genologia polska. Wybór tekstów*. Warszawa.
- Opacki I., 1999: *Krzyżowanie się postaci gatunkowych jako wyznacznik ewolucji poezji*. W: Idem: *Odwrocona elegia. O przenikaniu się postaci gatunkowych w poezji*. Katowice.

- Ostaszewska D., 1991: *Organizacja tekstu a problem gromadzenia i scalania jego informacji*. Katowice.
- Ostaszewska D., 1994: *Z zagadnień ewolucji stylu naukowego: XVI-wieczne początki kształtowania się wyznaczników przebiegu procesu myślowego*. W: Kowalska A., red.: „Prace Językoznawcze Uniwersytetu Śląskiego”. T. 22. Katowice.
- Ostaszewska D., 2000: *Przewodnik turystyczny: z badań nad modelem i jego przeobrażeniami*. W: Ostaszewska D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 1: *Mowy piękno wielorakie*. Katowice.
- Ostaszewska D., red., 2000: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 1: *Mowy piękno wielorakie*. Katowice.
- Ostaszewska D., red., 2004: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Katowice.
- Ostaszewska D., red., 2007: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 3: *Gatunek a odmiany funkcjonalne*. Katowice.
- Ostaszewska D., red., Przyklenk J., współtudz., 2011: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 4: *Gatunek a komunikacja społeczna*. Katowice.
- Ostaszewska D., Sławkowa E., 1996: *Kontekst rozważania w strukturze tekstu. (Analiza funkcjonalno-strukturalna)*. W: Dobrzyńska T., red.: *Tekst i jego odmiany*. Warszawa.
- Otrębska-Popiołek K., 1991: *Człowiek w sytuacji pomocy. Psychologiczna problematyka przyjmowania i udzielania pomocy*. Katowice.
- Ożóg K., 1990: *Leksykon metatekstowy współczesnej polszczyzny mówionej. Wybrane zagadnienia*. Kraków.
- Ożóg K., 1993: *Ustna odmiana języka ogólnego*. W: Bartmiński J., red.: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. T. 2. Wrocław.
- Pałucka-Czerniak I., 2002: *Językowe przejawy obecności nadawcy w przedmowach do książek naukowych i popularnonaukowych*. W: Miodek J., Zaśko-Zielińska M., red.: *O trudnym łatwo*. Wrocław.
- Pawelec R., Zdunkiewicz-Jedynak D., 2003: *Poradnik: jak pisać?* Warszawa.
- Peisert M., 1991: *Etykieta językowa i jej wyznaczniki*. W: Anusiewicz J., Bartmiński J., red.: *Język a kultura*. T. 1: *Podstawowe pojęcia i problemy*. Wrocław.
- Piekot T., 2002: *Mechanizmy popularyzowania wiedzy naukowej*. W: Miodek J., Zaśko-Zielińska M., red.: *O trudnym łatwo*. Wrocław.
- Piętkowa R., 1996: *Wizualizacja semantyki. O niektórych sposobach zapisu we współczesnych tekstach*. W: Gajda S., Balowski M., red.: *Styl a tekst*. Opole.
- Piętkowa R., 2001: *Paratekst w tekstach naukowych – informacja i/lub reklama*. W: Witosz B., red.: *Stylistyka a pragmatyka*. Katowice.
- Piętkowa R., 2004: *Paratekst o autorze. Biogram i/lczy prezentacja?* W: Ostaszewska D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Katowice.
- Piętkowa R., Witosz B., 1994: *Relacje nadawczo-odbiorcze w tekście terapeutycznym*. W: Gajda S., Nocoń J., red.: *Kształcenie porozumiewania się*. Opole.
- Piotrkiewicz-Karmowska E., red., 1995: *Kultura popularna – literatura – książka – rynek*. Warszawa.
- Pisarek W., 1967: *Tytuł utworu swoistą nazwą własną*. W: *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach. Prace Językoznawcze*. T. 3. Katowice.
- Pisarkowa K., 1978: *Zdanie mówione a rola kontekstu*. W: Skubalanka T., red.: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*. Wrocław.

- Pisarkowa K., 1994: *Z pragmatycznej stylistyki, semantyki i historii języka*. Kraków.
- Podsiad A., 2000: *Słownik terminów i pojęć filozoficznych*. Warszawa.
- Polański K., red., 1999: *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Popielski K., 1995: *Poradnictwo psychologiczne noetycznie zorientowane*. W: Kargulowa A., red.: *Poradnictwo w okresie transformacji kulturowej*. Wrocław.
- Popiołek K., 1995: *Bariery korzystania z pomocy profesjonalnej*. W: Kargulowa A., red.: *Poradnictwo w okresie transformacji kulturowej*. Wrocław.
- Przybyła O., 2004: *Akty mowy w języku nauczycieli*. Katowice.
- Przyklenk J., 2009: *Staropolska kronika jako gatunek mowy*. Katowice.
- Putnam H., 1975: *Mind, Language and Reality*. London.
- Puzynina J., 1992: *Język wartości*. Warszawa.
- Puzynina J., Anusiewicz J., red., 1991: *Język a kultura*. T. 3: *Wartości w języku i tekście*. Wrocław.
- Pytasz M., red., 1993: *Leksykon szkolny. Gatunki paraliterackie, publicystyczne i użytkowe*. Gorzów Wielkopolski.
- Rejter A., 2000: *Kształtowanie się gatunku reportażu podróżniczego w perspektywie stylistycznej i pragmatycznej*. Katowice.
- Rejter A., 2004: *Wzorzec gatunkowy staropolskich poradników myśliwskich i jego uwarunkowania*. W: Ostaszewska D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Katowice.
- Retter H., 2005: *Komunikacja codzienna w pedagogice*. Przeł. M. Wojdak-Piątkowska. Gdańsk.
- Ricoeur P., 1989: *Język, tekst, interpretacja. Wybór pism*. Przeł. P. Graff, K. Rosner. Warszawa.
- Rok B., 1995: *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej*. Wrocław.
- Rosch E., 1973: *Natural Categories*. „Cognitive Psychology”, no 4.
- Rosch E., 1975: *Cognitive Representations of Semantic Categories*. „Journal of Experimental Psychology: General”, no 104.
- Rosch E., 1977: *Human Categorization*. In: Warren W., ed.: *Studies in Cross-Cultural Psychology*. London.
- Rosch E., Mervis C., 1975: *Family Resemblances: Studies in the Internal Structure of Categories*. „Cognitive Psychology”, no 7.
- Sandig B., 1986: *Stilistik der deutschen Sprache*. Berlin–New York.
- Sarnowska-Gieffing I., 2003: *Od onimu do gatunku tekstu. Nazewnictwo w satyrze polskiej do roku 1820*. Poznań.
- Sawicki S., 1976: *Gatunek literacki: pojęcie klasyfikacyjne, typologiczne, politypiczne?* W: Markiewicz H., Sławiński J., red.: *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*. Kraków.
- Searle J.R., 1987: *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka*. Przeł. B. Chwedeńczuk. Warszawa.
- Skubalanka T., 1984: *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*. Wrocław–Warszawa.
- Skubalanka T., 2001: *Podstawy analizy stylistycznej. Rozważania o metodzie*. Lublin.
- Skubalanka T., Wojtak M., 1978: *Wybór tekstów nowopolskich z XVIII–XX wieku*. Cz. 1. Lublin.

- Skudrzyk A., 2005: *Czy zmierzch kultury pisma? O synestezji i analfabetyzmie funkcjonalnym*. Katowice.
- Skudrzykowa A., Urban K., 2000: *Mały słownik terminów z zakresu socjolingwistyki i pragmatyki językowej*. Kraków–Warszawa.
- Skwarczyńska S., 1965: *Wstęp do nauki o literaturze*. T. 3. Warszawa.
- Skwarczyńska S., 1970: *Niedostrzeżony problem podstawowy genologii*. W: Eadem: *Wokół teatru i literatury. Studia i szkice*. Warszawa.
- Skwarczyńska S., 1975: *Pomiędzy historią a teorią literatury*. Warszawa.
- Skwarczyńska S., 1983: *Genologia literacka w świetle nauki o literaturze*. W: Miodońska-Brookes E., Kulawik A., Tatara M., oprac.: *Genologia polska. Wybór tekstów*. Warszawa.
- Sławiński J., red., 1998: *Słownik terminów literackich*. Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Sławkowa E., 2000: *Style współczesnego felietonu (z zagadnień stylistyki gatunku)*. W: Ostaszewska D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 1: *Mowy piękno wielorakie*. Katowice.
- Sławkowa E., 2004: *Antygatunek i metagatunek a struktura tekstu (kilka wybranych zagadnień)*. W: Ostaszewska D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Katowice.
- Smółkowa T., 2001: *Leksyka ogólna – neologizmy*. W: Gajda S., red.: *Język polski*. Opole.
- Sobol E., red., 1997: *Słownik wyrazów obcych PWN*. Warszawa.
- Sośnicki K., 1962: *Ogólne założenia podręczników szkolnych*. Warszawa.
- Starzec A., 1994: *Formy pozyskiwania odbiorcy w tekstach popularnonaukowych*. W: Gajda S., Nocoń J., red.: *Kształcenie porozumiewania się*. Opole.
- Starzec A., 1999: *Współczesna polszczyzna popularnonaukowa*. Opole.
- Steciąg M., 2012: *Dyskurs ekologiczny w debacie publicznej*. Zielona Góra.
- Stewart J., red., 2000: *Mosty zamiast murów. O komunikowaniu się między ludźmi*. Przeł. J. Doktor et al., Warszawa.
- Sujkowska-Sobisz K., Wyrwas K., 2004: *Dwa typy kontaminacji gatunkowych*. W: Ostaszewska D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Katowice.
- Swales J., 1990: *Genre Analysis: English in Academic and Research Settings*. Cambridge.
- Szczęsna E., red., 2002: *Słownik pojęć i tekstów kultury*. Warszawa.
- Szyłak J., 2000: *Poetyka komiksu. Warstwa ikoniczna i językowa*. Gdańsk.
- Szymczak M., red., 1999: *Słownik języka polskiego PWN*. Warszawa.
- Tabakowska E., 1995: *Gramatyka i obrazowanie. Wprowadzenie do językoznawstwa kognitywnego*. Kraków.
- Tabakowska E., 2004: *O językowych wyznacznikach punktu widzenia*. W: Bartmiński J., red.: *Punkt widzenia w języku i w kulturze*. Lublin.
- Tabakowska E., red., 2001: *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*. Kraków.
- Tannen D., 1995: *Ty nic nie rozumiesz! Kobieta i mężczyzna w rozmowie*. Przeł. A. Sylwanowicz. Poznań.
- Tannen D., 2002: *To nie tak! Jak styl konwersacyjny kształtuje relacje z innymi*. Przeł. P. Budkiewicz. Poznań.
- Taylor J.R., 2001: *Kategoryzacja w języku. Prototypy w teorii językoznawczej*. Przeł. A. Skucińska. Kraków.
- Todorov T., 1979: *O pochodzeniu gatunków*. Przeł. A. Labuda „Pamiętnik Literacki”, z. 3.
- Tokarski R., 1993: *Słownictwo jako interpretacja świata*. W: Bartmiński J., red.: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. T. 2. Wrocław.

- Tomasik W., 1992: *Teoria aktów mowy a literatura (od „etiologii” do „ideologii szczerości)*. W: Nycz R., red.: *Po strukturalizmie. Współczesne badania teoretycznoliterackie*. Wrocław.
- Trzebiński J., 1981: *Twórczość a struktura pojęć*. Warszawa.
- Trzynadłowski J., 1983: *Zmienność i stałość gatunku literackiego*. W: Miodońska-Brookes E., Kulawik A., Tataro M., oprac.: *Genologia polska. Wybór tekstów*. Warszawa.
- Tymiakin L., 2007: *Nakłanianie subdyrektywne. Propozycja, prośba i rada w realizacjach młodości gimnazjalnej*. Lublin.
- Urbańczyk S., Kucała M., red., 1999: *Encyklopedia języka polskiego*. Wrocław–Warszawa.
- Uspenski B.A., 1970: *Poetika kompozycji*. Moskwa.
- Vion R., 1992: *La communication verbale. Analyse des interactions*. Paris.
- Warchala J., 1991: *Dialog potoczny a tekst*. Katowice.
- Warchala J., 2003: *Kategoria potoczności w języku*. Katowice.
- Węglińska M., 1998: *Jak przygotować się do lekcji? Wybór materiałów dydaktycznych*. Kraków.
- Wiegandt E., 1975: *Rubryki porad sercowych*. „Teksty”, z. 4.
- Wierzbicka A., 1971: *Metatekst w tekście*. W: Mayenowa M.R., red.: *O spójności tekstu*. Wrocław.
- Wierzbicka A., 1973: *Akty mowy*. W: Mayenowa M.R., red.: *Semiotyka i struktura tekstu*. Wrocław.
- Wierzbicka A., 1983: *Genry mowy*. W: Dobrzyńska T., Janus E., red.: *Tekst i zdanie*. Wrocław.
- Wierzbicka A., 1999: *Język – umysł – kultura*. Wybór i red. J. Bartmiński. Warszawa.
- Wilkoń A., 1987: *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*. Katowice.
- Wilkoń A., 2000: *Gatunki pierwotne i wtórne w perspektywie historycznej i współczesnej*. W: Ostaszewska D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 1: *Mowy piękno wielorakie*. Katowice.
- Wilkoń A., 2002: *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*. Kraków.
- Wilkoń A., 2003a: *Gatunki mówione*. W: Kita M., red.: *Porozmawiajmy o rozmowie*. Katowice.
- Wilkoń A., 2003b: *Rodzaje, podrodzaje, gatunki*. „Stylistyka”, T. 12.
- Wilkoń A., 2004: *Ponadgatunkowe typy wypowiedzi*. W: Ostaszewska D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Katowice.
- Wilson D., Sperber D., 1986: *Relevance. Communication and Cognition*. Oxford.
- Wiśniewska-Kin M., 2013: *Dominacja a wyzwolenie. Wczesnoszkolny dyskurs podręcznikowy i dziecięcy*. Łódź.
- Witosz B., 1988: *Cechy strukturalno-składniowe monologu wypowiedzianego (na przykładzie literatury polskiej)*. Katowice.
- Witosz B., 1994: *Lingwistyka a problem gatunków mowy*. „Socjolingwistyka”, T. 14.
- Witosz B., 1997: *Opis w prozie narracyjnej na tle innych odmian deskrypcji*. Katowice.
- Witosz B., 1998: *Ewolucja kategorii podmiotu w badaniach stylistycznych*. W: Jędrzejko E., red.: *Nowe czasy, nowe języki, nowe (i stare) problemy*. Katowice.
- Witosz B., 1999: *Czy gatunek i styl są we współczesnej stylistyce pojęciami konkurencyjnymi?* „Stylistyka”, T. 8.
- Witosz B., 2001a: *Gatunek – sporny (?) problem współczesnej refleksji tekstologicznej*. „Teksty Drugie”, nr 5.

- Witosz B., 2001b: *Metatekst – w opisie teoritextowym, stylistycznym i pragmalingwistycznym*. W: Witosz B., red.: *Stylistyka a pragmatyka*. Katowice.
- Witosz B., 2001c: *Transgresja norm gatunkowych w wypowiedzi*. W: Krążyńska Z., Zagórski Z., red.: *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*. T. 6. Poznań.
- Witosz B., 2004: *Tekst i/a gatunek. Jeden czy dwa modele?* W: Ostaszewska D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Katowice.
- Witosz B., 2005: *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*. Katowice.
- Witosz B., 2009: *Dyskurs i stylistyka*. Katowice.
- Wittgenstein L., 2004: *Dociekania filozoficzne*. Przeł. B. Wolniewicz. Warszawa.
- Włodek-Chronowska J., 1993: *Komunikacja perswazyjna w poradnictwie zawodowym*. Wrocław.
- Wojciszke B., red., 2002: *Kobiety i mężczyźni: odmienne spojrzenia na różnice*. Przeł. S. Pikiel, E. Wojtych. Gdańsk.
- Wojtak M., 1994: *Przyjacielsko, miło, zrozumiale, czyli o stylu poradnika*. W: Gajda S., Nocoń J., red.: *Kształcenie porozumiewania się*. Opole.
- Wojtak M., 1999: *Dyskurs asekuracyjny w dyskursie naukowym*. W: Gajda S., red.: *Dyskurs naukowy – tradycja i zmiana*. Opole.
- Wojtak M., 2001: *Pragmatyczne aspekty analiz stylistycznych tekstów użytkowych*. W: Witosz B., red.: *Stylistyka a pragmatyka*. Katowice.
- Wojtak M., 2003: *Wyznaczniki gatunkowe sylwetki prasowej*. „Stylistyka”, T. 12.
- Wojtak M., 2004a: *Gatunki prasowe*. Lublin.
- Wojtak M., 2004b: *Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe*. W: Ostaszewska D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Katowice.
- Wojtak M., 2004/2005: *Genologia tekstów użytkowych*. „Postscriptum”, nr 2/1 (48–49).
- Wojtak M., 2007: *Styl gatunku, styl gatunkowy a styl funkcjonalny w perspektywie analitycznej*. W: Ostaszewska D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 3: *Gatunek a odmiany funkcjonalne*. Katowice.
- Wojtak M., 2011: *Osobliwe byty gatunkowe i tekstowe w ich uwikłaniach komunikacyjnych*. W: Ostaszewska D., red., Przyklenk J., współudz.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 4: *Gatunek a komunikacja społeczna*. Katowice.
- Wojtasik B., 1993: *Doradca zawodu. Studium teoretyczne z zakresu poradownictwa*. Wrocław.
- Wołos M., 2002: *Koncepcja „gry językowej” Wittgensteina w świetle badań współczesnego językoznawstwa*. Kraków.
- Wróbel H., 1982: *Wyznaczniki potoczności – problemy dyskusyjne*. „Socjolingwistyka”, T. 4.
- Wyrwas K., 2002: *Skarga jako gatunek mowy*. Katowice.
- Wyrwas K., 2004: *Kilka uwag o dyskusji na forum internetowym*. W: Kita M., red. Grzenia J., współudz.: *Dialog a nowe media*. Katowice.
- Wyrwas K., Sujkowska-Sobisz K., 2005: *Mały słownik terminów teorii tekstu*. Warszawa.
- Wysłouch S., 2007: *Nowa genologia – rewizje i reinterpretacje*. W: Ostaszewska D., Cudak R., red.: *Polska genologia literacka*. Warszawa.
- Zadeh A.L., 1965: *Fuzzy Sets*. „Information and Control”, no 8.
- Zalewski A., 2010: *Filozofowanie i dyskurs intelektualny w perspektywie fenomenologicznej refleksografii*. Kraków.
- Zaśko-Zielińska M., 2002: *Przez okno świadomości. Gatunki mowy w świadomości użytkowników języka*. Wrocław.

- Zdunkiewicz D., 1993: *Akty mowy*. W: Bartmiński J., red.: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. T. 2. Wrocław.
- Zdunkiewicz-Jedynak D., 2008: *Wykłady ze stylistyki*. Warszawa.
- Zgorzelski C., 1975: *Perspektywy genologii w poznawaniu poezji współczesnej*. „Teksty”, nr 1.
- Ziemiński Z., Zieliński M., 1992: *Dyrektywy i sposób ich wypowiedzania*. Warszawa.
- Ziemska M., 1975: *Rodzina a osobowość*. Warszawa.
- Zierkiewicz E., 2004: *Poradnik – oferta wirtualnej pomocy?* Kraków.
- Zierkiewicz E., 2011: *Poradnik jako podręcznik życia. Krótka refleksja na temat historii gatunku*. W: Chomczyńska-Rubacha M., red.: *Podręczniki i poradniki. Konteksty. Dyskursy. Perspektywy*. Kraków.
- Zierkiewicz E., Drabik-Podgórna V., red., 2010: *Poradnictwo w kulturze indywidualizmu*. Wrocław.
- Ziomek J., 1992: „Genera scribendi”. „Pamiętnik Literacki”, z. 1.
- Znaniecki F., 1984: *Společne role uczonych*. Warszawa.
- Zujew D., 1973: *Funkcje elementów strukturalnych podręcznika*. W: Parnowski T., red.: *Z warsztatu podręcznika szkolnego*. Warszawa.
- Żarski W., 2008: *Książka kucharska jako tekst*. Wrocław.
- Żarski W., Staniów B., red., 2010: *Dobra rada nie zawada. Rady, porady, poradniki w języku, literaturze i kulturze*. Koszalin.
- Żarski W., Staniów B., red., 2011: *Miłość niejedno ma imię. Studium monograficzne*. Koszalin.
- Żmigrodzka B., 1997: *Testament jako gatunek tekstu*. Katowice.
- Żmigrodzki P., 2000: *Przemiana czy upadek recenzji językoznawczej? Uwagi metalingwistyczne*. W: Ostaszewska, D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 1: *Mowy piękno wie-lorakie*. Katowice.
- Żmigrodzki P., 2003: *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*. Katowice.
- Żółkiewski S., 1988: *Teksty kultury*. Warszawa.
- Żydek-Bednarczuk U., 1994: *Struktura tekstu rozmowy potocznej*. Katowice.
- Żydek-Bednarczuk U., 2001: *Typy, odmiany, klasy... tekstów*. W: Witosz B., red.: *Stylistyka a pragmatyka*. Katowice.
- Żydek-Bednarczuk U., 2004: *Od rozmowy do talk-show. Uwagi o telewizyjnych gatunkach mowy*. W: Ostaszewska D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Katowice.
- Żydek-Bednarczuk U., 2005: *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*. Kraków.
- Żytko B., 1994: *Michaił Bachtin: w kręgu filozofii języka i literatury*. Gdańsk.

Ewa Ficek

**A guide book
A genre model and its textual updates**

Summary

The author of the book deals with the issue of the genre nature of a guide book. Making use of the findings reached by linguistic genology, she looked at above all modern (native and translated) guide books, as well as, indirectly, pieces of advice connected with a day-to-day language practice, press and calendar advice, etc. The main research method consisted in building a genre model and comparing it with particular texts. As a result, the (proto)typical elements determining the genre identification of a given update were differentiated from variable and contextually-conditioned ones.

The choice of such a cognitively attractive topic of the thesis was influenced by, first of all, a belief in a considerable role of counseling, and, secondly, an uncertain discursive status of a guide book – an extremely expansive, polymorphic and transgressive form of expression that has not been discussed in a linguistic monographic book so far. The results of the analyses in question may, hence, be of interest to all those interested in a genre interpretation of functional texts, as well as the issues related to counseling and giving advice.

Эва Фицек

Справочник Жанровая модель и ее текстовые актуализации

Резюме

В настоящей книге поднимается проблема жанровых показателей справочника. Используя инструментарий лингвистической генристики, автор прежде всего анализирует современные справочники, изданные в виде книг (польские и переводные), а также – в определенной степени – советы, связанные с повседневной языковой практикой, советы и рекомендации в прессе, в календарях и т.п. Основной исследовательский метод заключался в создании модели текста, а также в ее сравнении с конкретными текстами. В итоге удалось отделить (прото)типические элементы, предопределяющие жанровую идентичность данной актуализации, от варьирующихся элементов, обусловленных контекстом.

На выбор такой интересной в познавательном плане темы исследования повлияли следующие факторы: во-первых, убеждение об огромном значении справочников; во-вторых, неустоявшийся дискурсивный статус справочника – необычайно экспансивной, полиморфной и трансгрессивной формы высказывания, которая не дождалась до сих пор монографической языковедческой разработки. Результаты проведенного анализа могут могут поэтому привлечь тех, кто занимается жанровой интерпретацией прикладных текстов, а также вопросами, связанными с действиями советования и консультирования.

Redaktor **Magdalena Białek**

Projektant okładki **Paulina Dubiel**

Redaktor techniczny **Barbara Arenhövel**

Korektor **Mirosława Żłobińska**

Łamanie **Marek Zagniński**

Copyright © 2013 by
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336

ISBN 978-83-226-2175-2

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Ark. druk. 12,5. Ark. wyd. 16,0.
Papier offset. kl. III, 90 g. Cena 22 zł (+VAT)

Druk i oprawa: PPHU TOTEM s.c.
M. Rejnowski, J. Zamiara
ul. Jacewska 89, 88-100 Inowrocław



